PL ISSN 0012—7825

EOS

COMMENTARII
SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES

GEORGIUS DANIELEWICZ SILVESTER DWORACKI

Volumen LXXII 1984

Fasciculus 2

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, ROMAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
61–874 POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124–126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTOR

LESZEK MROZEWICZ

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo. Wrocław 1985.
Nakład: 600 egz. Objętość: ark. wyd. 16,30, ark. druk. 14,75 ark. A1 16.
Papier druk. sat. kl. III, 70 g, 70×100. Oddano do składania 24 V
1984 r. Podpisano do druku 28 I 1985. Druk ukończono w lutym 1985
Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam 251/84 Z-8 Cena zł 160.–

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

PLAN AKCJI I PLAN KOMENTARZA W „AGAMEMNONIE" AJSCHYLOSA*

Napisał

ROBERT CHODKOWSKI

Jeżeli rozpatrujemy *Agamemnona* Ajschylosa w świetle normatywnej poetyki Arystotelesa i do tego interpretowanej tak, jak to czyni literacka teoria dramatu w jej klasycznym sformułowaniu G. Freytaga[1], która akcję uznaje za dominantę kompozycyjną utworu dramatycznego i układ nadrzędny wobec wszystkich innych elementów dzieła, wówczas całe partie tego utworu należy uznać za niedramatyczne, bo niecelowe i zbędne z punktu widzenia rozwoju akcji. Na niepoprawność tego rodzaju postępowania wskazywał H. D. F. Kitto, który w konkluzji swych rozważań o dramatycznej sztuce Ajschylosa stwierdza, że „w wielu najistotniejszych punktach dramat Ajschylosa i teoria Arystotelesa nie mają żadnego punktu stycznego w ogóle"[2], i to nie w tym sensie, że jego utwory nie dorastają do nakreślonego przez filozofa ideału tragedii, bo są rzekomo jeszcze surowe i prymitywne, lecz ponieważ są oparte na innej poetyce, na „innym sposobie tragicznego myślenia"[3]. Dramaty Ajschylosa — czytamy nieco dalej w książce angielskiego uczonego — „wykazują specyficzne koncepcje dramatyczne i wymagają o wiele bardziej indywidualnego podejścia"[4].

Kitto w ogóle uważa, że mówienie o istnieniu jakiejś jednej „formy tragedii greckiej", którą można by znaleźć w każdej z zachowanych sztuk

---

* Niniejszy artykuł stanowi zmienioną wersję jednego z rozdziałów pracy pt. *Stereometryczna struktura „Agamemnona" Ajschylosa*. Zawarte w nim myśli i spostrzeżenia mają pełne uzasadnienie tekstowe oraz w literaturze przedmiotu w części analitycznej tej pracy.

[1] G. Freytag, *Technik des Drama*, Leipzig 1863.

[2] H. D. F. Kitto, *Greek Tragedy: A Literary Study*, Garden City, New York, Chapter IV: „The Dramatic Art of Aeschylus", s. 119.

[3] Ibidem.

[4] Ibidem, s. 100.

Ajschylosa, Sofoklesa i Euripidesa, jest bezpodstawne, ponieważ nie tylko każdy z nich ma swój własny „odrębny styl tragicznego myślenia”[5], ale nawet w obrębie zachowanych utworów każdego z tych tragików można wyróżnić odmienne typy[6]. I tak na przykład *Agamemnona* uznaje za ostatni etap rozwoju tzw. „tragedii starej” (old tragedy), podczas gdy dwie pozostałe części *Orestei* za dramaty nowego typu, których technika opiera się na odmiennych założeniach.

Wyjątkowość *Agamemnona* jako utworu stanowiącego ukoronowanie pewnego etapu w rozwoju tragedii wyeksponował również w swym znakomitym wstępie do *Orestei* inny badacz angielski, R. Lattimore, uznając go za szczytowe osiągnięcie tragedii lirycznej[7]. Ten kierunek rozwoju tragedii nie był już kontynuowany, ponieważ Sofokles skierował ją w inną stronę, tworząc dramat charakterów. Już nawet *Choefory* i *Eumenidy* — jego zdaniem — reprezentują inny, odmienny i nowy typ tragedii w stosunku do tragedii lirycznej[8]. Że Ajschylos nadał właśnie *Agamemnonowi* taką formę — twierdzi Lattimore — nie jest dziełem przypadku, lecz wynikiem świadomego wyboru, podyktowanego pragnieniem przekroczenia akcji scenicznej[9].

Obydwaj uczeni angielscy wskazując na wyjątkowość *Agamemnona* i na fakt, że stanowi on zakończenie pewnego etapu w rozwoju tragedii greckiej, nie dają jednak odpowiedzi, na czym ta wyjątkowość polega. Lattimore bardzo słusznie podkreśla, że charakterystyczną cechą tego utworu jest ubóstwo zdarzeń dziejących się aktualnie na scenie i jednocześnie wielkie bogactwo świata pozascenicznego, komentując tę prostotę akcji („simplicity in plot”) następująco: „Podczas gdy na planie głównym akcja tragedii rozwija się powoli naprzód, w innym wymiarze pamięć liryczna i przewidywania unoszą nas, na drodze asocjacji myśli raczej niż posłuszeństwa porządkowi czasowemu, daleko w przeszłość, przyszłość i jeszcze gdzie indziej”[10]. A kilka stron dalej myśl tę rozbudowuje: „Krótki czas dramatyczny sztuki jest punktem zbieżności dla akcji, które sięgają głęboko w przeszłość i rzutują daleko w przyszłość. Granica sceny jest głównym punktem, z którego możemy być przeniesieni daleko. Tragedia Agamemnona, Klitajmestry i Kasandry jest powiązana z tragedią dzieci Tyestesa, Ifigenii, Troi i całej armii achajskiej i na te tragedie otwarta. A jej akcja jest znowu częściowo uwarunkowana przez postaci nigdy nie

---

[5] Ibidem, s. 119.

[6] Kitto wyróżnia następujące typy tragedii: „Lyrical tragedy, old tragedy, middle tragedy, new tragedy”, *o.c.* s. IX. Wobec nowego datowania *Błagalnic* rozróżnianie między dwoma pierwszymi typami jest wątpliwe.

[7] R. Lattimore, *Introduction to the Oresteia*, Aeschylus, A Collection of Critical Essays, ed. by H. Marsh, and Ir. McCall, Englewood Cliffs, New Jersey 1972, s. 83.

[8] Ibidem, s. 83–84.

[9] Ibidem, s. 83.

[10] Ibidem, s. 80 i n.

występujące na scenie, odległe, lecz ciągle obecne w pamięci: Atreusa, Ifigenii, Parysa, Heleny[11].

Faktycznie w *Agamemnonie* akcja rozumiana w wąskim znaczeniu jako akcja sceniczna (=intryga)[12] jest nie rozbudowana. Jak obliczyła J. de Romilly, *Agamemnon* jest sztuką długą, liczącą prawie tysiąc siedemset wierszy, „lecz na te tysiąc siedemset wierszy nie więcej niż trzysta odnosi się do teraźniejszości; cała reszta jest komentarzem przeszłości..."[13]. Przy takiej budowie dramatu, gdybyśmy śledzili jedynie bieg akcji, wówczas poza zasięgiem naszej bezpośredniej obserwacji pozostałby cały obszar rzeczywistości utworu. A zatem dla zrozumienia i wyjaśnienia wszystkich elementów tej bogatej rzeczywistości sztuki należy szukać struktur bardziej pojemnych, bardziej uniwersalnych, którymi można by objąć i mikrokosmos sceniczny i makrokosmos teatralny, bez apriorycznego odrzucania tych partii tekstu, które są rzekomo niedramatyczne i zbędne z punktu widzenia akcji scenicznej[14].

Takich struktur może nam dostarczyć teatralna teoria dramatu, która rezygnuje ze śledzenia akcji, lecz przyjmując, że dramat stanowi integralną całość, „w której wszystkie elementy zmierzają ku jednemu celowi, związane wzajemną zależnością i współpracą"[15]. Jak wyjaśnia dalej autorka tych stwierdzeń, I. Sławińska, „Analiza dramatu winna więc ujawnić tę ostateczną jedność, zarówno jak i funkcje poszczególnych elementów, o której decyduje naczelna zasada utworu. Kamieniem węgielnym tej jedności jest oczywiście sfera znaczeń, najwyższy prymarny sens dzieła, sens organizujący dla swoich celów wszystkie składniki"[16].

A więc nie akcja, lecz sfera znaczeń jest czynnikiem decydującym o celowości poszczególnych części utworu. To stwierdzenie w szczególny sposób odnosi się właśnie do *Agamemnona*, w którym poeta wyraźnie znaczeniu podporządkowuje całą strukturę tej tragedii. Nie akcja, nie charakter, lecz właśnie znaczenie jest dla niego najważniejsze.

Teatralna teoria dramatu w poszukiwaniu właściwych pojęć i formuł ucieka się do analogii zaczerpniętych z innych dziedzin. I tak E. Souriau a za nim jego uczeń, P. Ginestière[17], stworzyli i rozwinęli koncepcję geo-

---

[11] Ibidem, s. 83.

[12] Zob. I. Sławińska, *Struktura dzieła teatralnego: Propozycje badawcze*, Problemy teorii literatury. Wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Wrocław 1967, s. 293.

[13] J. de Romilly, *Le temps dans la tragédie grecque*, Paris 1971, s. 72.

[14] Zarzuty tego rodzaju odnoszą się przede wszystkim do opisu drogi sygnału świetlnego (*Ag.* 280–316) oraz długich relacji herolda (*Ag.* 551–582 i 636–680). Zob. np. U. v. Wilamowitz-Moellendorff, *Aischylos. Interpretationen*, Berlin 1914, s. 167 n., oraz tenże, *Griechische Tragoedien*, II, Berlin [4]1904, s. 34, przyp. 1, a także S. Srebrny, *Aischylos, Tragedie*, Warszawa 1954, s. 155.

[15] Sławińska, *o.c.* s. 281.

[16] Ibidem.

[17] E. Souriau, *Les deux cent mille situations dramatiques*, Paris 1950; P. Ginestière, *Le théâtre contemporain dans le monde*, Paris 1961.

metrii dramatycznej, wyróżniając geometrię otwartą i geometrię zamkniętą, czy też tak zwaną geometrię drugiego stopnia[18]. Wprawdzie żadna z tych koncepcji nie daje się w pełni zastosować do *Agamemnona*, jednak idąc po tej linii można stworzyć pojęcie struktury stereometrycznej która okazuje się bardzo przydatna dla przedstawienia i wyjaśnienia rzeczywistości poetyckiej tego dramatu.

Pojęcie struktury stereometrycznej zresztą pojawiło się już w pracy A. Wirtha w odniesieniu do dramaturgii B. Brechta[19]. Struktura stereometryczna w dramaturgii Brechta — zdaniem Wirtha[20] — jest ściśle związana z jego dążeniem do stworzenia teatru epickiego, którego istotę stanowi opowiadanie na scenie, w przeciwieństwie do arystotelesowskiego typu teatru, w którym istotę stanowi działanie. „Struktura stereometryczna [...] powstała w wyniku poszukiwań zmierzających do odkrycia nowych form komentarza odautorskiego w teatrze. Głównym ich celem było przezwyciężenie ograniczeń poetyki dramatu sprawiających, że sztuka nie mogła wyrazić więcej niż jej postacie. Szło więc o zwiększenie zawartości ideowej dzieła, o wzmożenie jego nośności poznawczej"[21].

Odwołując się do pracy Wirtha nie chcemy, oczywiście, twierdzić, że również *Agamemnon* jest przykładem teatru epickiego, chociaż niewątpliwie zawiera wiele partii o charakterze epickim. Przeciwnie, jak powiedzieliśmy wyżej, jest to sztuka stanowiąca uwieńczenie typu tragedii, którą można by nazwać tragedią liryczną. Struktura stereometryczna *Agamemnona* nie powstała też jak u Brechta przez opozycję do arystotelesowskiej teorii dramatu, bo po prostu teorii tej jeszcze nie było. Niemniej jednak wydaje się, że zrodziło ją to samo co u niemieckiego dramaturga dążenie do „zwiększenia zawartości ideowej dzieła, do wzmożenia jego nośności poznawczej", które to słowa przed chwilą cytowaliśmy użyte w odniesieniu do Brechta.

Panuje niemal powszechne przekonanie, że Ajschylos był wielkim myślicielem religijnym[22], który w swej twórczości koncentrował się na problemach najbardziej istotnych i uniwersalnych, takich jak wina i kara, poznanie i cierpienie, odpowiedzialność człowieka za czyny, a przede wszystkim na zagadnieniu sprawiedliwości, przeznaczenia, porządku świata i praw, jakimi bóstwo (Zeus) kieruje światem. Dla wyrażenia swoich idei szukał takiej formy tragedii, która byłaby do tego celu najlepszym narzędziem. Nie znaczy to oczywiście, że sprawy sztuki dramatycznej zeszły

---

[18] Problematykę tę w języku polskim przedstawiła I. Sławińska w pracy: *Współczesna refleksja o teatrze. Ku antropologii teatru*, Kraków 1979, s. 285 n.

[19] A. Wirth, *Struktura sztuk Brechta*, Wrocław 1966.

[20] Ibidem, s. 94.

[21] Ibidem, s. 109.

[22] Obszernie na ten temat pisałem w artykule *Myśl religijna w „Orestei" Ajschylosa*, Roczniki Humanistyczne XXVIII 1980, z. 3, s. 5 nn. Tamże literatura zagadnienia.

w jego twórczości na plan dalszy. Jak słusznie akcentuje Kitto, dla Ajschylosa „związek między jego sztuką i jego religią jest sprawą wielkiej wagi, ponieważ Ajschylos cierpi bardziej niż większość dramaturgów, gdy jego myśl i jego sztukę traktuje się oddzielnie"[23]. I nieco dalej: „Gdziekolwiek spojrzymy na jego dzieło, znajdziemy, że od początku idea religijna jest widziana jako dramat, a dramat jest widziany jako problem religijny. Myśl i forma przenikają się całkowicie, tak że stają się jedną i tą samą rzeczą"[24]. Dlatego poszukiwanie właściwej formy dla swych wielkich myśli poeta rozpoczyna przynajmniej od pierwszej z zachowanych sztuk, *Persów*. Również w *Siedmiu przeciw Tebom* i *Błagalnicach* znajdujemy elementy kompozycji stereometrycznej, do czego jeszcze powrócimy, lecz w *Agamemnonie* znajdzie ona swoje uwieńczenie.

Wyjaśnijmy, co rozumiemy przez „strukturę stereometryczną". W ujęciu Wirtha struktura stereometryczna utworu dramatycznego polega na współistnieniu dwu planów: „planu dramatycznego i planu komentarza"[25]. „Przez plan dramatyczny (albo plan akcji lub zdarzeń)" — wyjaśnia Wirth — „rozumiemy zdarzenia składające się na akcję i wyrażający je dialog konwersacyjny. Przez plan komentarza rozumiemy wszelkie wypowiedzi (i właściwą im formę) wykraczające poza horyzont dzieła, rozumiany jako horyzont jego postaci"[26]. Takie pojęcie struktury stereometrycznej możemy w całej rozciągłości odnieść do *Agamemnona*. Jak wykażemy bowiem, cechą charakterystyczną tej tragedii jest fakt, że poeta ustawicznie, we wszystkich jej częściach, zdarzenia dramatyczne poddaje ocenie w świetle wyższego porządku moralno-religijnego, że ponad planem akcji wznosi plan komentarza. O budowie sztuki nie decyduje sukcesywne następstwo zdarzeń i sytuacji scenicznych układających się w porządku linearnym, lecz dążenie do ukazywania coraz nowych sensów zaledwie dwu zdarzeń planu dramatycznego: zwycięstwa nad Troją w jego szerokim kontekście całej wyprawy trojańskiej oraz śmierci Agamemnona. Między tymi dwoma zdarzeniami w planie akcji nie ma kontynuacji logicznej, przyczynowej, takiej, jaką bez trudu daje się wykazać np. w *Antygonie* między zakazem Kreona i śmiercią bohaterki tytułowej, czy nawet w *Choeforach* między przybyciem Orestesa i wykonaniem wyroku na zabójcach Agamemnona. Związek między tymi zdarzeniami natomiast istnieje w planie komentarza i zostaje ukazany stopniowo w wypowiedziach chóru i osób działających. Akcja w *Agamemnonie* przebiega więc nie na zasadzie kontynuacji, ponieważ nie tyle się rozwija, ile raczej piętrzy elementy o tej samej wartości. I tak w pierwszej części sztuki uwaga chóru i osób działających skupia się wokół zwycięstwa Agamemnona nad Troją,

---

[23] Kitto, *o.c.* s. 107.
[24] Ibidem.
[25] Wirth, *o.c.* s. 53.
[26] Ibidem.

jest ono komentowane przez strażnika, chór, Klitajmestrę i herolda. W drugiej części, począwszy od sceny Kasandry, miejsce to zajmie śmierć Agamemnona jako drugie zdarzenie najbardziej znaczące. Nie śledzimy rozwoju intrygi, jej poszczególnych etapów, wahań Klitajmestry ani momentu podejmowania przez nią decyzji. Żadne ze wspomnianych dwu zdarzeń planu akcji nie jest nawet zrealizowane scenicznie, a jedynie przywołane są słowem i znakami teatralnymi. Zasada kompozycyjna utworu zbliżona jest do ruchu krążącego wokół dwu zdarzeń po wznoszącej się spirali narastających znaczeń i potęgującej się emocji. Plan komentarza wznoszony jest bowiem w dwu wymiarach: myślowym i emocjonalnym. Od początku sztuki poeta nie tylko wznosi nad planem akcji piętro znaczeń, lecz równolegle z nim buduje nastrój zagrożenia i niepokoju, pogłębiającego się z każdą sceną, przy czym nastrój planu komentarza jest diametralnie odmienny od emocji panującej na planie akcji, aż do zabójstwa Agamemnona.

Struktura stereometryczna *Agamemnona* polegająca na współistnieniu obok planu akcji planu komentarza powoduje wielowymiarowość sztuki w aspekcie czasu i przestrzeni. Dla wznoszenia sfery znaczeń poeta ciągle odwołuje się do zdarzeń z innych czasów i innych przestrzeni, przywołuje je na scenę, by skonfrontować z nimi to, co dzieje się w mikrokosmosie scenicznym. I tak zwycięstwo nad Troją nie jest przyjęte jako proste zdarzenie, lecz zostaje poddane konfrontacji z tym wszystkim, co zdarzyło się w Aulidzie, w obozie pod Ilionem, w zdobytym grodzie Priama oraz na morzu w czasie powrotu zwycięskiej floty. Śmierć Agamemnona natomiast zostaje ukazana w szerokim kontekście zdarzeń przeszłych w królewskim domu Atrydów, a także w aspekcie przyszłej zemsty, jakiej Orestes dokona na zabójcach ojca. Zdarzenia przeszłe i przyszłe poeta przywołuje nie po to, by je komentować, jak pisze Romilly [27], lecz by one same stanowiły komentarz dla planu akcji.

Wznosząc plan akcji Ajschylos posługuje się różnymi środkami. Najważniejszą rolę niewątpliwie pełnią pieśni chóru, w których poeta poprzez manifestacje liryczne poetyzuje zdarzenia budując plan komentarza w jego aspekcie emocjonalnym, a poprzez manifestacje refleksyjne nadaje mu wymiar racjonalny. Należy tu od razu zaznaczyć, że formalnie wszystkie stasimony mają charakter pieśni lirycznych. Mówiąc o manifestacjach refleksyjnych (czy dyskursywnych) mamy na myśli te strofy pieśni chóralnych, które zawierają rozważania na temat wielkich prawd religijno-moralnych, oceny czynów i postaw bohaterów czy wypowiedzi odautorskie samego poety. Oczywiście, nie zawsze granica między tymi typami manifestacji jest wyraźna, najczęściej spotyka się formy przemieszane. Nie jest to jednak sprawa rzutująca na ujęcie zagadnienia planu komentarza jako takiego.

---

[27] Romilly, *l.c.*

Poza chórem Ajschylos posługuje się także postaciami sztuki dla poszerzenia horyzontu poznawczego swej tragedii. Najbardziej charakterystycznym przykładem jest postać Kasandry, osoby obdarzonej świadomością uniwersalną. Także i inne postacie w większym lub mniejszym stopniu przyczyniają się do budowy planu komentarza, albo też do przywołania zdarzeń pozascenicznych. Ważnym środkiem służącym temu celowi jest symbolika gestu i rekwizytu (scena z purpurą), wieloznaczność wypowiedzi tak w sformułowaniach wyrazowych, jak i wymowie całych scen oraz znaki teatralne.

Po tych ogólnych uwagach wstępnych czas przejść do ukazania istnienia planu komentarza na konkretnych przykładach poszczególnych części sztuki. Zaczniemy oczywiście od prologu[28]. Przemówienie strażnika wypełniające tę część tragedii rozpatrywane w planie akcji daje konieczne informacje ekspozycyjne. Tutaj także zostaje podana wiadomość o zdobyciu Troi przez Agamemnona, zdarzeniu decydującym o przebiegu akcji w pierwszej części sztuki. Zanim jednak wieść o tym zdarzeniu zostanie przekazana Klitajmestrze, by stać się rzeczywiście elementem dynamicznym w planie dramatycznym tragedii, wcześniej poeta zwycięstwo Agamemnona podda w wypowiedzi strażnika konfrontacji z rzeczywistością domu królewskiego i zgasi nagłą radość, jaką zwiastun ognisty wniósł na scenę. Tu po raz pierwszy ujawniony zostaje wieloznaczny charakter zwycięstwa: budzi ono nie tylko radość, lecz i niepokój o najbliższą przyszłość. Szczególnie dzięki tajemniczym słowom strażnika, kończącym jego przemówienie (w. 36–39), wieść o zwycięstwie może być przeżyta w dwu wymiarach: jako proste zdarzenie z planu akcji i jako emocja zmuszająca do refleksji nad nim. Oczywiście, na razie przesłanki do głębszej refleksji są jeszcze bardzo skromne i niejasne. Plan komentarza wyraźniej zostaje zapoczątkowany w warstwie emocjonalnej. Niepewność i niepokój wzbudzone pod koniec prologu skłaniają widza do modyfikacji postawy wobec radosnego zdarzenia z planu akcji i sprzyjają właściwemu odbiorowi pieśni parodosu oraz obrazu scenicznego, ukazującego Klitajmestrę składającą w milczeniu ofiary na ołtarzach miasta.

Wielowymiarowa jest także struktura czasoprzestrzenna prologu. Obok czasu dramatycznego, który tutaj rozpoczyna swój bieg, pojawia się czas teatralny. Najpierw w wymiarach przeszłości jako długi okres nużącego wyczekiwania, znaczony zmiennością pór roku i zjawiskami astronomicznymi[29], następnie zostaje skierowany ku przyszłości, gdy ostatnie słowa

---

[28] Zakładamy autentyczność prologu *Agamemnona* zgodnie z przekonaniem większości uczonych, chociaż zdajemy sobie sprawę z wagi argumentów wysuniętych przez W. Steffena w artykule *Der Prolog des Wächters im „Agamemnon" des Aischylos*, Eos LXVI 1978, s. 187–194, przemawiających przeciwko temu mniemaniu.

[29] Problematykę czasu w *Agamemnonie* przedstawiłem w artykule *Organisation du temps dans l'„Agamemnon" d'Eschyle*, Eos LXVI 1978, s. 5–15. Tamże dalsza literatura zagadnienia.

strażnika rzutują na czas, który nadejdzie, nasycając go złowróżbnym niepokojem. Wraz z sygnałem świetlnym natomiast w rzeczywistość sceniczną wkracza równoległy do czasu dramatycznego dynamiczny czas zdarzeń trojańskich, czas świata Agamemnona. Od tej chwili będzie on stale przywoływany na różny sposób i przez różne osoby, podobnie jak ściśle związana z nim przestrzeń pozasceniczna. W przemówieniu strażnika zostaje ona najpierw przywołana hasłem topograficznym (w. 9), następnie zaś znakiem teatralnym ogniowego sygnału. Przywołanie oddalonej przestrzeni stwarza podstawy do wytworzenia przekonania, iż równolegle z akcją sceniczną w tym samym czasie rozgrywają się zdarzenia związane z osobą Agamemnona. Świat mikrokosmosu scenicznego od tej chwili będzie przez cały czas ukierunkowany na to, co dzieje się gdzieś w odległej przestrzeni.

Przez odesłanie strażnika do wnętrza pałacu poeta stwarza iluzję, że plan dramatyczny tam ma swoją kontynuację, czego potwierdzeniem jest następnie scena składania ofiar. Tymczasem jednak na orchestrę wkracza chór, nie znający nowiny o zwycięstwie, recytując najpierw a potem śpiewając pieśń parodosu. Chór, jak wiadomo [30], pełni przynajmniej dwojaką funkcję w tragedii: jest uczestnikiem akcji i jej komentatorem. Tę drugą funkcję chóru Schiller przedstawił w następujących słowach: „Chór wyzwala się z ciasnego kręgu akcji, aby ogarnąć przeszłość i przyszłość, odległe czasy i narody, i wszystko, co ludzkie, aby odsłonić wielkie cele życia i sformułować reguły mądrości" [31]. Tę rolę w pieśniach spełnia chór starców w analizowanej tragedii, tworząc bogaty komentarz do planu dramatycznego.

W parodosie wprawdzie chór daje także uzupełnienie informacji ekspozycyjnych, lecz głównym jego celem jest zbudowanie na przywołanych z przeszłości zdarzeniach komentarza w wymiarze emocjonalnym i myślowym. Ajschylos stosuje tu technikę, którą we współczesnej kinematografii nazwano „flashback" [32], a polegającą na zerwaniu w pewnym momencie ciągłości czasu dramatycznego, by cofnąć się wstecz do zdarzeń wcześniejszych. Poecie nie chodzi tu o zwyczajne przedstawienie przedakcji sztuki, która zresztą doskonale była znana widzowi. Parodos nie stanowi epickiego opowiadania wydarzeń w ich następstwie chronologicznym, lecz jest montażem kilku najbardziej znaczących zdarzeń, a wysiłek starców argejskich skupiony jest na ukazaniu ich prawdziwego znaczenia.

---

[30] W. Kranz wyróżnia trzy funkcje chóru w greckiej tragedii: a) jest jedną z postaci w sztuce, b) pełni rolę instrumentu akompaniującego dla pogłębienia dramatu, c) wyraża myśli poety jako nauczyciela swego narodu (*Stasimon*, Berlin 1933, s. 167 nn.). Dwie ostatnie funkcje można oczywiście określić jako komentatorskie.

[31] F. Schiller, *Über den Gebrauch des Chors in der Tragoedie*, W. Goethe, F. Schiller, *Über das Theater*, Berlin 1949, s. 372. Cytat w tłum. A. Wirtha.

[32] Romilly, *o.c.* s. 68.

Są to trzy zdarzenia: znak wróżebny orłów, interwencja Artemidy i ofiarowanie Ifigenii. Wokół nich poeta koncentruje rozważania chóru i każe mu liryzować na ich temat. Z tych manifestacji lirycznych i refleksyjnych rodzi się plan komentarza. I tak wyprawa trojańska, która w kategoriach ludzkich i na planie akcji jest przedsięwzięciem Atrydów dla odzyskania Heleny, w planie komentarza zostaje ukazana jako środek w ręku Zeusa dla przywrócenia naruszonej sprawiedliwości. Atrydzi są nie tylko mścicielami własnej krzywdy, ale także erynią wysłaną przez Zeusa dla wymierzenia kary grzesznikowi. Pieśń parodosu ujawnia więc istnienie wyższego porządku świata, który został naruszony i domaga się naprawienia: Zeus Ksenios, obrońca praw gościnności, wysyła przeciwko Aleksandrowi Atrydów dla przywrócenia zachwianej równowagi porządku moralnego. Sformułowanie: „Zeus posyła Atrydów" (w. 60n.) nie oznacza interwencji boga w ludzkie działania, lecz po prostu jest wyrażeniem myśli, że wyprawa trojańska ma także swój sens w porządku nadprzyrodzonym.

Istnienie świata bogów objawia się także w znaku orłów, który ukazał się wyruszającym wojskom. Dzięki temu znakowi zostaje bardziej sprecyzowany stosunek bogów do przedsięwzięcia Atrydów, ponieważ zgodnie z wykładnią Kalchasa ujawni się, że ci bynajmniej nie akceptują wyprawy we wszystkich jej aspektach.

Przedstawiając stosunek bogów do wyprawy trojańskiej chór nie rezygnuje z własnej jej oceny, przedstawiając ją jako jednakowo uciążliwą dla obydwu stron walczących oraz wskazując na niewspółmierność ponoszonych trudów i cierpień oraz celu, który ma być osiągnięty: odzyskanie „występnej kobiety".

Najbardziej wyraźną i jednoznaczną postawę zajmują starcy wobec ofiarowania Ifigenii przez Agamemnona. Uznając ten czyn za bezbożny i wypływający z grzesznej przemiany, jaka dokonała się w duszy wodza pod wpływem zgubnego szaleństwa, chór nie pozostawia wątpliwości, że postępowanie króla w Aulidzie uznaje za występne. Także przedstawienie aktu składania ofiary nie jako ceremonii religijnej, lecz jako gwałtu dokonanego na bezbronnej dziewczynie, która spętana, jedynie wzrokiem może wyrażać swoje uczucia i przeżycia, wskazuje, że Ajschylosowi nie chodziło o zwykłe przypomnienie zdarzenia z przedakcji, lecz o wzbudzenie emocji, która jednoznacznie ukierunkowuje sympatie widza, zmuszając go do refleksji nad sensem postępku wodza Achajów.

Poza tymi wypowiedziami chóru, które wzbudzają emocje i zawierają oceny konkretnych zdarzeń i czynów, mamy w parodosie wypowiedź, która *par excellence* jest refleksją ogólną o charakterze teologicznym. Jest nią tzw. hymn do Zeusa, umieszczony w środku relacji o zdarzeniach w Aulidzie. Tu już nie chodzi o przedstawienie oceny przywołanych zdarzeń, lecz o sięgnięcie do fundamentalnych zasad porządku moralno-religijnego. Chór w hymnie odwołuje się do Zeusa jako ostatniego i jedynego gwaranta porządku moralnego wśród ludzi. Jego rządy są przeciwstawione

rządom Uranosa i Kronosa, którzy swoje panowanie opierali na przemocy i bucie. Zeus chce prowadzić człowieka drogą roztropności i umiarkowania, czyli *sophrosyne*. Ta najbardziej charakterystyczna manifestacja refleksyjna wprowadza do sztuki niemal monoteistyczną koncepcję Zeusa jako ostatecznego punktu odniesienia[33]. Jest to refleksja wprowadzona do utworu z myślą o postępowaniu Agamemnona, który w Aulidzie nie poszedł drogą roztropności, lecz drogą zgubnej pychy (por. w. 219—227). Jest jednak także refleksją o charakterze uniwersalnym, zdradzającą przekonania osobiste poety.

Plan komentarza parodosu nie ogranicza się tylko do warstwy słownej utworu. Rodzi się także z faktu wzajemnego oddziaływania na siebie rzeczywistości scenicznej i świata przywołanego przez chór z odległej czasoprzestrzeni. Płonące ofiary, głoszące radość ze zwycięstwa, oraz milcząca, mimo wezwań chóru, Klitajmestra, stanowią kontynuację planu dramatycznego, lecz jednocześnie tworzą zrozumiały dla widza kontekst semantyczny dla relacji chóru. Gdy np. padają z orchestry słowa, że w domu królewskim „czeka Gniew pamiętliwy mszczący się za krzywdę dziecka" (w. 151n.), nie mogą one nie kojarzyć się z postacią Klitajmestry, tym bardziej że i strażnik mówił o dziwnej tajemnicy domu, chociaż, oczywiście, w swym literalnym sensie słowa te mówią o duchu zemsty rodowej i krzywdzie dzieci Tyestesa. Tak samo zwycięstwo, którego symbolem są płonące ofiary, staje w konfrontacji z przeszłością, którą starcy ewokują, oraz przyszłością, którą uosabia milcząca Klitajmestra. Przeszłość, teraźniejszość i zagadkowa przyszłość spotykają się razem, a to spotkanie wytwarza napięcie emocjonalne i prowokuje do refleksji.

Plan komentarza ma swoją kontynuację w następnych pieśniach chóru. Kolejne stasimony dzięki manifestacjom lirycznym chóru zachowują odmienny ładunek uczuciowy wobec planu akcji, a przez manifestacje refleksyjne pogłębiają sens wyprawy trojańskiej i odniesionego zwycięstwa. Podczas gdy na planie akcji wzmaga się nastrój radości z racji najpierw spodziewanego, a potem faktycznego przybycia Agamemnona, w planie komentarza narasta nastrój złych przeczuć i niepokoju, a refleksje chóru krok po kroku odsłaniają rzeczywiste oblicze przedsięwzięcia Atrydów przez konfrontacje jego różnych aspektów z prawami boskiej sprawiedliwości.

I tak pieśń I stasimonu, która organicznie wyrasta z planu dramatycznego i rozpoczyna się w atmosferze radości dziękczynną modlitwą do Zeusa, wkrótce potem zostaje całkowicie zdominowana przez refleksje i osobiste odczucia chóru związane z tematem winy i kary. Punktem wyjścia do tych rozważań jest przypadek Parysa, lecz sformułowane zasady ogólne mają na uwadze samego Agamemnona. Tu również, jak w parodosie, chór przywołuje na scenę zdarzenia z przeszłości, lecz poetyzuje je o wiele

---

[33] Zob. Chodkowski, *Myśl religijna w „Orestei" Ajschylosa*, s. 15—27.

silniej, dzięki czemu zostają one jeszcze mocniej poddane wartościowaniu emocjonalnemu, z którego następnie rodzi się myśl ogólna w formie wskazań moralnych. Z manifestacji lirycznej na temat występku Parysa wynikają takie wnioski natury religijno-moralnej jak stwierdzenie, że bogowie reagują na grzechy ludzkie, karzą przestępcę, że grzechu nie da się ukryć. Liryczne strofy opiewające nieszczęście i ból Menelaosa po stracie Heleny stanowią okazję do przeciwstawienia im również w formie lirycznej jeszcze większych cierpień ludu argejskiego, którego najlepsi synowie zginęli w walce „o cudzą żonę", a następnie do sformułowania prawdy, że słuszny gniew ludu sprowadza zemstę bogów, którzy karzą winnych rozlewu krwi. Pieśń ta rozpoczęta w nastroju radosnym z powodu wieści o zwycięstwie, kończy się gorącym życzeniem: „obym nie był zdobywcą miast" (w. 472). To, co w planie akcji jest dobrem pożądanym, w planie komentarza zostaje odrzucone jako zło.

Poetyzacja na temat zdarzeń z przedakcji występuje także w II stasimonie, w jego pierwszej części. Poeta wykorzystując tu motyw Heleny, ukazanej jako siła demoniczna i destruktywna, która sprowadziła zgubę i zniszczenie na Trojan i Achajów. Znowu więc powraca myśl, że wyprawa trojańska jest jednakowo nieszczęściem dla obydwu stron walczących. Przypowieść o lwiątku jest jeszcze inną formą komentarza. W formie paraboli zostaje przekazana myśl o niewinnych początkach zła, które jednak z czasem staje się groźne i zgubne. Wprawdzie bezpośrednio przypowieść o lwiątku odnosi się do sytuacji Heleny przybyłej do Troi, jednak w szerszym kontekście, jak wykazał Knox[34], zawiera jedną z głównych struktur myślowych rozciągających się poprzez całą trylogię.

Druga część II stasimonu, zachowując formę liryczną, w treści swej jest manifestacją refleksyjną, wprowadzającą do sztuki bardzo ważną doktrynę poety na temat grzechu i sprawiedliwości. Ajschylos każe swemu chórowi przeciwstawić starej doktrynie, głoszącej, że zbyt wielkie szczęście przynosi człowiekowi zgubę, nową naukę, według której występek, grzech ludzki prowadzi do nowych grzechów, sobie podobnych i sprowadza ostatecznie zgubę. Kara ze strony bogów dosięga jedynie ludzi występnych, człowiek sprawiedliwy może spodziewać się nagrody. W tej pieśni jeszcze wyraźniej niż w I stasimonie prawdy moralne są formułowane z myślą o przypadku Agamemnona. Obserwujemy tu także przesunięcie się rozważań chóru z tematyki trojańskiej na zagadnienie zbrodni rodowych. Szczególnie właśnie stwierdzenie o grzechu odradzającym się wciąż na nowo może być zrozumiałe tylko w kontekście występków w rodzie Atrydów. W *Agamemnonie* nakładają się bowiem na siebie dwie koncepcje sprawiedliwości: koncepcja dziedziczenia winy w rodzie oraz koncepcja,

---

[34] B. M. W. Knox, *The Lion in the House*, Classical Philology XLVII 1952, s. 19 nn. Zob. też A. Lebeck, *The Oresteia. A Study in Language and Structure*, Cambridge 1871, s. 47 n.

że jedynie człowieka winnego dosięga kara. Znajdują one swój wyraz w omawianych strofach. Czynnik czasu, tak ważny w twórczości Ajschylosa[35], jest tym elementem, który pozwala na stworzenie warunków, by dwie zasady sprawiedliwości mogły być zastosowane. Erynia u naszego poety nosi dlatego epitet *ὑστερόποινος* (por. *Ag.* 58, *Choe.* 383).

Nietrudno zauważyć, że chór w *Agamemnonie* w swych przeczuciach i refleksjach opiera się na szerszej wiedzy niż przysługująca mu jako grupie starców argejskich. Jego wiedza, którą wykorzystuje w pieśniach, jest w jakimś sensie uniwersalna, bo obejmuje nie tylko to, co działo się w Argos, w Aulidzie, pod Troją i w samej Troi, lecz także wewnętrzne przeżycia Agamemnona w chwili podejmowania decyzji, rozterki Menelaosa pogrążonego w rozpaczy po stracie Heleny, myśli i uczucia Ifigenii składanej w ofierze. Chór ten w tzw. „momentach metafizycznych"[36] zdolny jest do sformułowania praw i zasad porządku moralnego. Ajschylos zresztą nie ukrywa, że za tymi wypowiedziami jego chóru stoi autorytet sił wyższych[37]. Starcy powołują się na inspirację z zewnątrz w parodosie (por. w. 104n.), a niemal bezpośrednio odczuwają ją podczas śpiewania pieśni III stasimonu.

Już w pierwszych słowach tej pieśni, gdy mówią o rodzących się w ich sercach złych przeczuciach i niepokojach, powołują się na inspirację z zewnątrz. Na wzór proroków są opanowani jakąś siłą nadprzyrodzoną, która narzuca im nastrój niepewności i zagrożenia. „Można by powiedzieć — komentuje Romilly — że starcy są zaskoczeni, porwani przez objawienie, jakie dokonuje się w nich i bez nich. Tak przynajmniej wynika ze sposobu, w jaki oni opisują swój niepokój"[38]. Tutaj ta autorefleksja chóru jest szczególnie na miejscu, ponieważ kontrast między planem akcji i planem komentarza jest najbardziej jaskrawy. W planie dramatycznym bowiem radość dosięga szczytu, gdy Agamemnon, pogromca Ilionu, wkracza w triumfie do pałacu. Tymczasem następująca zaraz potem pieśń chóru przeradza się w pieśń lamentu, w tren erynii (w. 990 n.). Pieśń III stasimonu wznosi plan komentarza przede wszystkim w jego wymiarach emocjonalnych, doprowadzając nastrój zagrożenia i złych przeczuć do szczytu. Nawet zawarte w niej elementy refleksji o tym, że nie ma ratunku, gdy raz została rozlana krew, służą wzmożeniu odczucia o nieuchronności spełnienia czegoś strasznego.

Widzimy więc, że wszystkie pieśni chóru w pierwszej części tragedii stanowią komentarz do planu akcji w dwu wymiarach: emocjonalnym

---

[35] Znaczenie czasu w twórczości Ajschylosa najlepiej ujęła Romilly, *o.c.* s. 57 i nn.

[36] H. D. F. Kitto, *Poiesis. Structure and Thought*, Berkeley and Los Angeles 1966, s. 68 i n.

[37] Zwraca na to uwagę Lattimore, *o.c.* s. 81.

[38] J. de Romilly, *La crainte et l'angoisse dans le théatre d'Eschyle*, Paris 1958, s.63.

i myślowym. Dzięki temu uboga akcja sztuki zostaje wzbogacona w wymiarze pionowym, gdy jej zdarzenia uzyskują wielostronne naświetlenie. Ten misternie budowany plan komentarza, chociaż wyrasta organicznie z planu dramatycznego, faktycznie z każdą pieśnią coraz bardziej odbiega od niego tak pod względem nastroju, jak i refleksji, a jednocześnie koresponduje z prawdziwym obliczem zdarzeń scenicznych, które w planie akcji zostanie ukazane dopiero w przemówieniu Klitajmestry po zabójstwie Agamemnona. Chór wewnętrznym instynktem wyczuwa zagrożenie, lecz nie jest w stanie wypowiedzieć całej prawdy, ponieważ zabraniają mu tego bogowie (w. 1025—1029). Serce, siedlisko uczuć, wyprzedziło język, instrument wyrażania myśli wobec innych: *προφθάσασα καρδία γλῶσσαν* (w. 1028). Dzięki temu przeczucia i obawy starców nie przenikają do planu akcji.

W drugiej części sztuki rolę budowniczego planu komentarza przejmie najpierw Kasandra. Jako branka trojańska przybyła razem z Agamemnonem najpierw bacznie obserwowała scenę spotkania małżonków królewskich, pozostając cały czas postacią niemą. Gdy w następnej scenie Klitajmestra zaprasza ją do pałacu, Kasandra pozostaje głucha na te wezwania, ponieważ już jest ogarnięta szałem proroczym[39]. Nie dopuszczając do żadnego kontaktu między królową i wieszczką poeta zaznacza, że w jego zamyśle ma ona działać nie w planie dramatycznym, lecz w planie komentarza. I faktycznie, cała wielka scena Kasandry rozgrywa się poza planem akcji, ponieważ nic z tego, co w niej zostanie ujawnione i odsłonięte, nie będzie miało żadnego wpływu na tok zdarzeń scenicznych. Ajschylos może to osiągnąć przez wprowadzenie motywu przekleństwa ciążącego na brance trojańskiej, iż jej słowom nikt wierzyć nie będzie. Rewelacje Kasandry nie oddziałają nawet na starców argejskich, którzy usłyszawszy krzyk mordowanego Agamemnona w następnej scenie, gdy działają w planie akcji, niczym nie zdradzą, że słyszeli pewną zapowiedź tej śmierci z ust Kasandry.

Scena Kasandry wyraźnie dzieli się na dwie części, z których pierwsza, utrzymana w zasadzie w metrach lirycznych, była śpiewana, druga natomiast — w trymetrze jambicznym — była recytowana[40]. W obydwu występują te same motywy treściowe, lecz zostały opracowane w dwu różnych tonacjach, dzięki czemu pojemność znaczeniowa sceny osiąga niezwykłą głębię, „ponieważ tam, gdzie wyczerpane są możliwości jednej formy, wkracza druga i ją uzupełnia"[41]. Manifestacja liryczna i manifestacja dyskursywna w dopełniającej się harmonii tworzą plan komenta-

---

[39] Szerszą analizę sceny Kasandry daliśmy w artykule *Scena Kasandry — jej budowa i znaczenie*, Roczniki Humanistyczne XXV 1977, z. 3, s. 5—15. Tamże dalsza literatura zagadnienia.

[40] E. Fraenkel, *Aeschylus. Agamemnon*, III, Oxford 1950, s. 623 n.

[41] Fraenkel, *o.c.* s. 623.

rza niezwykle sugestywny i logiczny. Chór, który w partiach lirycznych tragedii sam był instrumentem poety dla odsłaniania głębszego sensu zdarzeń, w scenie Kasandry pozostaje na planie akcji i tym razem nie potrafi przedrzeć się wraz ze swą rozmówczynią na wyższą płaszczyznę. Nie potrafi, ponieważ poeta potrzebuje go do innych celów, jako kontrastu dla wypowiedzi Kasandry.

Kasandra natomiast jako prorokini, obdarzona zdolnością oglądania zdarzeń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych naraz, bez ograniczeń czasoprzestrzennych, potrafi dać najgłębszy i najobszerniejszy komentarz zdarzenia dramatycznego. Jej rewelacje sięgają aż do pierwszej zbrodni rodowej, zapowiadają mord na Agamemnonie i odsłaniają odległą przyszłość, gdy Orestes pomści śmierć swego ojca. Cały łańcuch zbrodni rodowych układa się w logiczną całość jako zależny od siebie ciąg winy i kary[42].

Plan komentarza, wznoszony w pieśniach przez chór, zmierzał do ukazania winy osobistej Agamemnona przez skonfrontowanie jego czynów z zasadami porządku moralno-religijnego ustanowionego przez Zeusa. Gdy zwycięzca Troi, winny krwi wielu, ścigany gniewem ludu i gniewem bogów wkracza do pałacu po rozesłanej purpurze, symbolu krwi i śmierci, Klitajmestra może z całą słusznością powiedzieć, że to sama Sprawiedliwość prowadzi go w ten sposób, by dokonało się przeznaczenie (por. w. 910—913). Oczywiście, prawdziwy sens tych słów jest czytelny jedynie w planie komentarza, w planie dramatycznym bowiem mają one zupełnie inne znaczenie. Zeus spełni modlitwy Klitajmestry, mimo że chór w swej pieśni będzie też się modlić o ich niespełnienie (por. w. 998—1000), ponieważ Sprawiedliwość wszystko prowadzi do swego kresu (por. w. 781).

Natomiast plan komentarza wznoszony przez Kasandrę eksponuje zależność losu Agamemnona od zbrodni jego ojca Atreusa[43]. Zapowiadana przez nią śmierć króla jest konsekwencją zbrodniczej uczty z zamordowanych dzieci Tyestesa (por. np. w. 1223—1225). Te dwa nurty w planie komentarza, z których jeden wskazuje osobistą winę bohatera, drugi — winę dziedziczną, znajdą harmonijne połączenie w kommosie.

O ile dotychczas w sztuce plan komentarza, mimo że organicznie wyrastał z planu dramatycznego, był jednak od niego całkowicie niezależny, a nawet zmierzał w kierunku zupełnie przeciwnym, tak w swej warstwie myślowej jak i emocjonalnej, po zabójstwie Agamemnona i po odsłonięciu przez Klitajmestrę całej intrygi następuje bardzo ścisłe powiązanie planu akcji z planem komentarza, a manifestacja liryczna, jaką stanowi kommos z udziałem chóru i Klitajmestry, staje się przedłużeniem planu dramatycznego i uzyskuje względem niego moc wyjaśniającą. Kommos nie jest też transmisją sądów jednoznacznych, doprowadza do polaryzacji stanowisk i polaryzacji uczuć. Z jednej strony mamy wypowiedzi chóru, który opła-

---

[42] Chodkowski, *Scena Kasandry*, s. 12 n.

[43] Por. szczególnie *Ag.* w. 1223 n.

kuje swego pana w serdecznych lamentach i potępia zabójczynię, grożąc jej karą bogów i ludzi. Z drugiej natomiast Klitajmestra pełna nienawiści do zabitego męża jego obarcza winą, głosząc, że dokonała aktu sprawiedliwości. W tej konfrontacji postaw i racji rodzą się nowe prawdy a zdarzenie dramatyczne uzyskuje jeszcze głębsze i wyraźniejsze oświetlenie. Tu zostaje odkryta prawda, że Zeus jest ostateczną przyczyną wszelkich działań jako *παναίτιος πανεργέτης* (w. 1486—1488). Tu zostaje ujawnione działanie ducha zemsty rodowej, który jednak jest jedynie pomocnikiem człowieka, i jego współdziałanie nie zwalnia z odpowiedzialności za czyn. Tu także ostatecznie zostaje wyjaśniony sens śmierci Agamemnona: w jednej wypowiedzi Klitajmestry, milcząco aprobowanej przez chór, znajdujemy stwierdzenie, że Agamemnon przez ofiarowanie Ifigenii wprowadził do domu królewskiego podstępną Ate (w. 1523—1526). Jest to wyraźne nawiązanie do parodosu, gdzie Kalchas również wspomina o tym, że ofiarowanie Ifigenii spowoduje zrodzenie podstępnego Gniewu. Ate, Menis, Alastor to różne imiona tej samej siły niszczycielskiej, która działa w rodzie Atrydów. Śmierć Agamemnona więc w planie akcji jest spowodowana zemstą Klitajmestry za śmierć jej ukochanej córki, Ifigenii[44]. W planie komentarza natomiast Atryda swoim postępowaniem w Aulidzie wzbudza do działania „Gniew podstępny mszczący się za krzywdę dzieci" (w. 155), którego wcieleniem staje się Klitajmestra. Ten sam czyn raz jest przedstawiony jako zwykła zemsta powodowanej nienawiścią kobiety, by następnie na wyższym planie stać się przejawem działania sił nadprzyrodzonych, które posługują się ludźmi jako narzędziami do swych własnych celów: Agamemnon jako syn Atreusa był obciążony klątwą rzuconą przez Tyestesa na cały ród (por. w. 1600—1603), lecz duch zemsty zaczął działać dopiero wówczas, gdy król własnym grzesznym postępowaniem spowodował uaktywnienie się klątwy. Kilkakrotnie przywołanie przez chór w kommosie Heleny jako drugiej obok Klitajmestry sprawczyni zła, wskazuje, że starcy widzą śmierć Agamemnona nie tylko w związku przyczynowym z ofiarowaniem Ifigenii, lecz także całej wyprawy trojańskiej.

W kommosie zostaje także sformułowana fundamentalna dla całej trylogii zasada, że winny musi ponieść karę, do której chór dochodzi w końcowej swej wypowiedzi w kommosie (w. 1563n.).

Zdarzenie dramatyczne: śmierć Agamemnona z ręki Klitajmestry pełni dwojaką funkcję. W planie akcji pozwala ukazać w pełni charakter Klitajmestry i jej motywy działania, dotąd znane w sztuce jedynie poprzez aluzyjne sformułowania i domysły. Dla chóru jest powodem żałobnych lamentów i jednoznacznego potępienia królowej. Z planu akcji organicznie wyrasta plan komentarza. Żałobne lamenty starców nad zmarłym królem są jednocześnie upoetycznieniem jego śmierci i prowadzą do lirycznej

---

[44] Motyw zazdrości o Kasandrę jako kochankę Agamemnona jest zupełnie drugorzędny.

heroizacji jego osoby. Potępienie czynu Klitajmestry przez chór prowadzi do sporu, z którego jako nowa wartość rodzą się prawdy ogólne, pozwalające zrozumieć sens zdarzeń z planu dramatycznego w ich uwarunkowaniach ponadludzkich. Z kolei znowu odsłonięcie tych praw prowadzi do uświadomienia sobie przez chór i Klitajmestrę tragizmu zaistniałej sytuacji. Jeśli bowiem jest prawdą, że „sprawca musi ponieść karę", to nad królową także wisi ta groźba. Z planu komentarza mamy więc przejście na plan akcji, ponieważ z zasady ogólnej zostaje stworzona przesłanka dla rozwoju akcji drugiej części *Orestei*. Także odkrycie prawdy, że przekleństwo jest nierozdzielnie związane z rodem Atrydów (dosłownie: ród jest przyklejony do ate — w. 1566) prowadzi do pytania: „kto wyzwoli dom od odradzającego się przekleństwa?" (w. 1565) i stwarza zapowiedź bezpośredniej interwencji bogów w *Eumenidach*.

Plan komentarza, jak powiedzieliśmy na początku, może być budowany nie tylko bezpośrednio w strukturze słownej dramatu, lecz także pośrednio, gdy widz sam odkrywa pewne prawdy na drodze refleksji, do których poeta stwarza jedynie podniety. I tak np. milczenie Klitajmestry podczas składania ofiar dziękczynnych zmusza widza do zastanowienia się nad jego znaczeniem i prowadzi do skojarzenia milczącej postaci królowej z aluzyjnie wspomnianą groźbą wobec króla, w prologu, kryjącą się w milczącym domu. Element milczenia staje się elementem wywoławczym. Ostrzeżenia Klitajmestry pod adresem zwycięzców, w planie komentarza mają znaczenie zapowiedzi ich pewnego spełnienia. Herold, który w planie dramatycznym donosi o rychłym przybyciu swego pana, jest jednocześnie instrumentem w ręku poety dla ukazania, jako bezpośredni uczestnik zmagań pod Trają, wyprawy Atrydów w jej negatywnych aspektach. Jego opis burzy na morzu w planie akcji stanowi odpowiedź na pytanie chóru o los Menelaosa, lecz w planie komentarza ujawnia stosunek bogów do zwycięzców. Podobnie scena sporu między Agamemnonem i Klitajmestrą w planie akcji stanowi niewiele znaczący epizod, natomiast w planie komentarza pozwala poecie wznieść wielką budowę znaczeń symbolicznych gestu, rekwizytu i postaw.

Plan komentarza rodzi się także ze współistnienia w jednym czasie realnym rzeczywistości scenicznej i teatralnej. Wskazywaliśmy na tego rodzaju możliwości na przykładzie prologu. Najbardziej charakterystyczne pod tym względem jest jednak I epejsodion. Najpierw wspaniały poetycko opis drogi ognistego sygnału tworzy niemal pomost, po którym rzeczywistość trojańska świata Agamemnona wkracza na scenę, a niespotykane nagromadzenie słów z zakresu semantycznego: jasność, blask, ogień (wszystkich jest ich 23!) sprawia wrażenie, że wraz z ognistym zwiastunem wdziera się w mikrokosmos sceniczny obraz płonącej Troi. Następnie, łamiąc zasady prawdopodobieństwa sytuacyjnego, Ajschylos każe Klitajmestrze opisywać to, co dzieje się aktualnie w zdobytym grodzie Priama. Odległy świat czynów Agamemnona znowu wkracza na scenę, a z jego zetknięcia się

z rzeczywistością mikrokosmosu rodzi się nie tylko akcja symultaniczna, lecz i nowe znaczenie, gdy to właśnie Klitajmestra, wcielenie Gniewu mszczącego się za dziecko, ostrzega zwycięzców przed gniewem bogów i zemstą zabitych[45].

Na początku naszych rozważań powiedzieliśmy, że struktura stereometryczna, która w *Agamemnonie* znalazła swoją pełnię, wywodzi się z wcześniejszych sztuk Ajschylosa. Spróbujmy dać kilka przykładów. W *Persach* poeta dla wzmożenia pojemności poznawczej tego najwcześniejszego z zachowanych dramatów wprowadza postać o świadomości uniwersalnej, która podobnie jak Kasandra w *Agamemnonie* potrafi przekraczać granice czasu i przestrzeni oraz dać wyjaśnienie zdarzenia dramatycznego w świetle wyższego porządku moralno-religijnego świata. Jest nią duch Dariusza, który działa jednak w planie akcji, chociaż jego wyjaśnienia nie mają także żadnego wpływu na bieg zdarzeń, ponieważ w chwili jego pojawienia się wszystko zostało już dokonane[46]. Najlepszy przykład dramaturgii symultanicznej tak charakterystyczny dla pierwszej części *Agamemnona* można znaleźć w *Siedmiu przeciw Tebom*, gdzie równolegle z akcją mikrokosmosu scenicznego rozwija się akcja w obozie wojsk oblegających miasto[47]. Technikę przywoływania czasu przeszłego i zdarzeń z nim związanych stosuje Ajschylos we wszystkich trzech zachowanych sztukach wcześniejszych, lecz w żadnej czas nie odgrywa tej istotnej roli jak w pierwszej części *Orestei*[48]. Oczywiście, we wszystkich tych sztukach chór komentuje akcję, lecz w żadnej z nich komentarz ten nie jest tak konsekwentny i tak głęboki jak w *Agamemnonie*.

Lublin

LES PLANS DE L'ACTION ET DU COMMENTAIRE DANS L'*AGAMEMNON* D'ESCHYLE

Resumé

Le présent article prend pour point de départ l'observation que l'*Agamemnon* d'Eschyle constitue l'oeuvre qui couronne l'étape primitive de la tragédie grecque. Ce type de tragédie n'avait pas de continuité, car Sophocle fit prendre au drame un

---

[45] H. D. F. Kitto, *Form and Meaning in Drama. A Study of Six Greek Plays and of „Hamlet"*, London, New York 1960, s. 9n.; zob. też B. Vickers, *Towards Greek Tragedy*, London 1973, s. 358, oraz G. Méautis, *Eschyle et la trilogie*, Paris 1933, s. 152.

[46] Znaczenie ducha Dariusza w *Persach* przedstawiliśmy w artykule *Słowo i obraz sceniczny w „Persach" Ajschylosa*, Roczniki Humanistyczne XXII 1974, z. 3, s. 45 nn.

[47] Obszerniej pisałem o tym w książce *Funkcja obrazów scenicznych w tragediach Ajschylosa*, Wrocław 1975, s. 36nn.

[48] Romilly, *Le temps dans la tragédie grecque*, s. 57nn., a szczególnie s. 71.

and Nitocris. The former was supposed to have reigned 5 generations before the latter and was believed to have carried out irrigation works that eliminated the threat of flooding. The latter was undoubtedly ruling after the fall of Assyria, at the time of the growing danger from the Medes. She was said to have undertaken a great many efforts to diminish the danger (I 185—187). Her son by Labynetos, called by his father's name, was believed to have been the last Babylonian king defeated by Cyrus. The same Labynetos identical to Nabonidus is also referred to elsewhere in the book as Croesus' ally in the war between Lydia and Cyrus[2] (I 77). However, it is uncertain whether he is also the Labynetos of Babylon who together with Syennesis, the Cilician negotiated a peace treaty ending, the Medo-Lydian war in the year 585 B. C.[3]

Herodotus' information concerning Assyria and the pre-Persian Babylon is strikingly scant especially in relation with great political significance of these states and therefore, frequent attempts have been made to find the reasons for this situation. All things considered, the previous conceptions can be summed up as follows:[4]

1. Herodotus intended to write a separate monography on the history of Assyria and the pre-Persian Babylon[5]. Herodotus himself gives grounds for this conception. Describing the Median conquest of Assyria the historian points out that the conquest did not include "the Babylonian part" and adds that the circumstances of the Nineveh conquest are to be covered, "in another *logoi*" (I 106) putting his announcement in parenthesis. Then, in I 184 he says that, "There were, it seems, many other kings who ruled over the city of Babylon whom I shall mention in the Assyrian *logoi*". Almost all contemporary scientists claim that Herodotus failed to fulfil his intention, as apart from one doubtful reference by Aristotle, all ancient

---

[2] The almost unconditionally accepted dating of the war back to the year 546 B.C. is doubtful in the light of the article by J. Cargill, *The Nabonidus Chronicle and the Fall of Lydia*, The American Journal of Ancient History II 1977, p. 97—116.

[3] W. Röllig, *Erwägungen zu neuen Stellen König Nabonids*, Zeitschrift für Assyriologie LVI 1964, p. 235 and Note 75. Cf. also Notes 55—56 containing references to literature dealing with different conceptions. Cf. also P. Frei, *Die Rolle des Lyderreiches im internationalen System des 6. Jahrhunderts v.Chr.*, VIII Türk Tarih Kongresi, Ankara 11—15 Ekim 1976, Ankara 1979, p. 375—382, who explains the reasons that influenced the rulers of Babylon and Cilicia in their attempts at ending the war on the principle of the status quo ante bellum.

[4] A comprehensive study of previous findings is included already in the work by J. Wikarjak, *Historia powszechna Herodota*, Poznań 1961, p. 38 ff., and by R. Drews, *Herodotus' Other Logoi*, The American Journal of Philology XCI 1970, p. 181 ff, and in *The Greek Accounts of Eastern History*, Cambridge, Mass. 1973, p. 92 ff. with Notes on p. 190 ff., also by R. Drews.

[5] E. Meyer, *Forschungen zur alten Geschichte*, II, Halle 1899, p. 198; J. Lipsius, *Der Schluss des Herodotischen Werks*, Leipziger Studien XX 1902, p. 200 ff., and lately Drews, *Herodotus' Other Logoi*, p. 181 and 191, and *The Greek Accounts...*, p. 95.

tournant nouveau, créant les oeuvres où l'action et le caractère sont passés au premier plan. Il est caractéristique dans l'*Agamemnon* que ce ne soit pas l'action, mais sa signification, sens primaire de l'oeuvre, qui décide de la finalité de ses éléments respectifs.

Visant à atteindre une plus grande consistence d'idées et à intensifier encore le pouvoir cognitif de la tragédie, Eschyle lui donna une composition spécifique, qui sera appelée désormais „structure stéréométrique". Elle consiste en coexistence des deux plans: plan de l'action et plan du commentaire, dont le premier (plan dramatique) s'entend dans le microcosme scénique et le dialogue conversationnel qui l'exprime; le plan du commentaire énonciatif (ainsi que sa forme caractéristique) qui dépasse l'horizon de l'oeuvre, s'entendrait dans l'horizon des personnages de la pièce.

L'analyse de l'*Agamemnon* semble faire ressortir toute sa particularité qui tient à ce que le poète, tout au long de la tragédie, soumet les événements dramatiques à un examen en se servant des critères de l'ordre moral et religieux supérieur, si bien que le plan du commentaire s'élève au-dessus du plan de l'action. La construction même de l'oeuvre ne réside pas dans une suite d'événements et de situations scéniques, mais dans une tendance à dégager des sens toujours plus nouveaux des deux seuls épisodes du plan dramatique: la victoire d'Agamemnon remportée sur Troie, qui se comprend ici dans le contexte le plus large de toute l'expédition, et le meutre d'Agamemnon commis par Clytemnestre et Egisthe. De sorte que l'action de la pièce ne se déroule pas selon une suite d'événements: elle ne se déroule pas pour autant, mais entasse les éléments de même valeur. Le principe selon lequel la pièce est construite semble proche d'un mouvement circulaire qui s'effectue autour d'une spirale de différentes significations et de différentes émotions ainsi amassées. Le plan du commentaire s'élève dans deux dimensions: intellectuelle et émotionnelle. Dès le début même de la tragédie le poète non seulement fait s'élever un étalage de significations au-dessus du niveau dramatique, mais aussi fait régner un sentiment de menace et d'inquiétude. L'ambiance du commentaire est nettement différente de l'émotion qui se propage au plan de l'action, et ceci jusqu'au meurtre d'Agamemnon.

Une telle structure stéréométrique fait apparaître multiples dimensions de la tragédie dans le temps et dans l'espace, car Eschyle renoue inlassablement aux événements du macrocosme théâtral autres temps que le temps dramatique et autre espace que l'espace scénique pour que leur domaine de signification soit plus riche. En élaborant le plan du commentaire, l'auteur recourt à de différents procédés. Nul doute que le choeur joue un rôle prépondérant parce que Eschyle poétise les événements à travers ses manifestations lyriques pour édifier le plan du commentaire dans son aspect émotionnel d'une part, et de l'autre à travers ses manifestations réflexives en lui donnant une dimension intellectuelle. L'auteur se sert aussi des personnages de la pièce pour élargir l'horizon cognitif de son oeuvre. Cassandre en est l'exemple le plus marqué en tant que personne munie d'une conscience universelle, de même que les autres qui contribuent à édifier le plan du commentaire. A cette fin, le symbolique des gestes et des accessoires (scène avec la pourpre), la polyvalence énonciative — que ce soit dans les formulations verbales ou dans l'expression de toutes les scènes —, et les signes de théâtre deviennent importants.

literary output lacks a single mention about any other work by Herodotus except his *Histories*[6].

For the very reason most researchers totally reject the conception of *Ασσύριοι λόγοι* as a separate work distinct from the *Histories*. The scientists are of the opinion that just as the previously mentioned in the *Histories Αἰγύπτιοι λόγοι* and *Λιβυκοὶ λόγοι* referred to later descriptions, so writing about *'Ασσύριοι λόγοι* Herodotus considered a description of the history of Assyria, meant to be accomplished in a further part. Likewise, assuming this limited interpretation relating to the previous conception of Herodotus' announcement of *'Ασσύριοι λόγοι*, most researchers consider his intention unattained[7]. Here ends the convergence of opinions. Various reasons are put forward as to why his intention failed to be fulfilled. This reasoning is as a rule connected with attempts at pointing to the place in the *Histories* where the Assyrian history was supposed to have been included. Here are the most significant opinions in this respect:

2. *'Ασσύριοι λόγοι* referred to in I 184 were believed to have been inserted in a further part of the *Histories*, namely describing the anti-Persian revolt in Babylon under the rule of Xerxes[8]. The revolt was then dated back to 479/78 and Herodotus' work ends or, as others put it, breaks off in the year 479. Followers of this conception were of the opinion that Herodotus had failed to bring his work to completion. According to them, placing *'Ασσύριοι λόγοι* in an earlier part (e.g. within Medo-Assyrian relations, or the story of the uprising in Babylon under Darius I) would mean disrupting the whole composition of the work. Yet even among those

---

[6] Except for G. L. Huxley, *A Fragment of the ΑΣΣΥΡΙΟΙ ΛΟΓΟΙ of Herodotus*, The Greek, Roman and Bizantic Study VI 1965, p. 207–212, who maintains that the work is mentioned by Aristotle in *Hist. anim.* VIII 19, p. 601b. However, already A. Kirchhoff, *Über die Entstehungszeit des Herodotischen Geschichtswerkes*, Berlin 1878, p. 4–5, argued that Aristotle mentioned Hesiodus and his *Ornithomanteia* rather than Herodotus. A detailed review of G. L. Huxley's conception was presented by Drews, *Herodotus' Other Logoi*, p. 183, Note 7. Another suggestion was lately made by A. Kuhrt, *Assyrian and Babylonian Traditions in Classical Authors: A Critical Synthesis*, Mesopotamia und seine Nachbarn, Politische und Kulturelle Wechselbeziehungen im Alten Vorderasien vom 4 bis 1 Jahrtausend v.Chr., Berliner Beiträge zum Vorderen Orient, I, Teil 2, hrsg. von H. Kühne, H.-J. Nissen, J. Renger, Berlin 1982, p. 551, Note 42, stating that it was neither Herodotus nor Hesiodus but Herodorus who was mentioned in the Aristotle's work.

[7] Except for J. L. Myres, *Herodotus: Father of History*, Oxford 1953, p. 93–95, according to whom Herodotus carried out his intention in Book I, but that text fell out of the manuscript very early. In his opinion, I 199–200 constitutes "the earlier part of the Assyrian stories" and "historical section followed immediately before the back-reference to his nation" in I 201 – *o.c.* p. 95.

[8] Th. Ebert, *Zur Frage nach der Beendigung des Herodotischen Geschichtswerkes in besonderer Berücksichtung der Ασσύριοι λόγοι*, diss. Kiel-Berlin 1911, p. 40–54 (inaccesible to me, quoted after Wikarjak, *o.c.*), and F. Jacoby, *Herodotus*, RE, Supplbd. II (1913), p. 373.

the *Histories* he would write about that remarkable event Herodotus inserted notices of his intentions in the most appropriate contexts I 106 and I 184"[31]. The author points out that if the information that Herodotus intended to write the Assyrian History, is assumed to be a later insertion, and if the sentence in I 184 is read without this addition, the whole message is fully grammatical and becomes contextually clear[32]. However, a considerably different suggestion is included in the reference to the above-cited fragment where R. Drews goes on to say: "When Herodotus wrote Book Two he did not yet know that Sardanapalus was the last king of Nineveh (my underlining — S. Z.) for in II 150 he calls him "the son of Ninus" and Ninus was the first in a line of kings which ruled for 520 years (I 7.2 and I 92.2). I suggest that after he had written Book Two (my underlining — S. Z.), and before he published the *Histories*, Herodotus learned the story of Sardanapalus"[33].

The conception of R. Drews is, for the most part, based on the translation *Σαρδαναπάλλου τοῦ Νίνου βασιλέως* "(the treasury) of king Sardanapalus, the son of Ninus". As a matter of fact, if we assume that the text had not been changed by the copyist, another translation is out of the question. If the fragment were to be translated as "(the treasury) of Sardanapalus, king of Ninus (= Nineveh)", as it has been done by the overwhelming majority of authors translating Herodotus' work[34], *Νίνου* would

---

[31] Drews, *o.c.* p. 94—95.

[32] Ibidem, p. 191, Note 190.

[33] Ibidem, p. 191, Note 192. Cf. also his *Herodotus' Other Logoi*, p. 190.

[34] Compare translations of and commentaries to this passage:
a. A. Scholl, *Herodots von Halicarnass Geschichte*, I, Stuttgart 1828, p. 288: „Die Schätze vom König Sardanapallus, Ninus Sohn"; Baumgartner, *o.c.* p. 84: „in I 7 (Ninus) als Sohn des Bel und Stammvater der lydischen Könige, in II 150 als Vater oder eher Ahne des schätzereichen Sardanapal"; D. Fehling, *Die Quellenangaben bei Herodot, Studien zur Erzählkunst Herodots*, Berlin, New York 1971, p. 131, Note 9: „Ninos hat Hrd. 2, 150,3 da wo er hingehört, als Vater des Sardanapal"; G. A. Stratanovski, *Gerodot*, Leningrad 1972, p. 127 (his translation identical to that by R. Drews).
b. A. Bronikowski, *Herodot. Dzieje*, Poznań 1862, p. 165: „skarby bowiem Sardanapala, króla Ninus ogromne" ("the enormous treasures of Sardanapallus, king of Ninus"); H. Cary, *Herodotus*, London 1882, p. 156: "the treasures of Sardanapalus, king of Nineveh"; F. G. Miščenko, *Gerodot*, Moskva 1885, I, p. 195 ("the treasures of the king of Nineveh, Sardanapalus"); A. D. Godley, *Herodotus*, I, London-New York 1920, p. 461: „Sardanapallus, king of Ninus"; H. Berguin, *L'Enquête de Hérodote d'Halicarnasse*, I, Paris 1932, p. 189: „les richesses de Sardanapale, prince de Ninive"; Ph. E. Legrand, *Hérodote Histoires Livre II*, Paris 1948, p. 172: „les trésors du roi de Ninive Sardanapale"; L. Annibaletto, *Le Storie di Erodoto*, I, Verona 1956, p. 219: „i tresori di Sardanapalo, ri de Ninive"; G. Rawlison, *The History of Herodotus*, ed. by M. Komroff, New York 1956, p. 135: „the vast treasures of Sardanapalus, the Ninevite king"; S. Hammer, *Herodot. Dzieje* I, Warszawa 1959, p. 187: „skarby Sardanapala, króla Ninosu" ("the treasures of Sardanapalus, king of Ninus"); A. de Selincourt, *Herodotus, The Histories*, West Drayton 1954, p. 162: "...similar

have to be preceded not by the article *τοῦ* but *τῆς*, for Nineveh is feminine[35].

Even then, the conception of R. Drews assuming that Herodotus did not associate Sardanapalus with the fall of Assyria, but on the contrary, with the early stages of its history, seems to be very difficult to accept. It should be noted that Herodotus set off on his journey to the East with a clearly specified aim: to search for information concerning great and memorable acts from the history of Persia and the peoples constituting the Empire of Achaemenids. His knowledge concerning Assyria and Babylon is estimated on the basis of what "the father of history" writes in the *Histories*. The information he obtained is thought to be rather scant and of little historical value. This situation is blamed on the inhabitants of Mesopotamia, since, due to their historical ignorance, they failed to meet Herodotus' interest[36]. This assumption is clearly inconsistent with the information supplied by Ctesias, the physician to the court of the Persian king Artaxerxes. He gathered the information in Babylon approximately half a century after Herodotus. It must be noted that contrary to Herodotus, Ctesias was only incidentally interested in history. It is doubtful whether he thought about writing down the history based on his information, already during his stay in the Persian state, or what seems more probable, after he finally left Persia. The situation is at least strange: the information heard by Ctesias in Babylon half a century later is richer than that gathered by Herodotus who not only looked for it on purpose, but also excelled Ctesias intellectually. It is even less probable as both Ctesias and Herodotus moved in nearly the same social circles. Thus, people coming from those social groups should have possessed greater knowledge of the history of Mesopotamia in the time of Herodotus than afterwards, in the time of Ctesias. Since the circumstances of the fall of Nineveh were thoroughly related to Ctesias, it is groundless to assume that nothing had been related about the subject to Herodotus. Yet

---

thing was happened at Nineveh. King Sardanapallus had a vast treasure...". Several other authors did not stick to the Greek original, compare e.g. F. Lange, *Die Geschichte des Herodots*, Teil I, Berlin 1824, p. 203: „die Schätze des Sardanapallus, die sehr gross waren..."; G. Dindorfius, *Herodoti historiarum libri IX...*, Parisiis 1887, p. 122: „Nam Sardanapali, Assyriae regis".

[35] It was Drews who pointed out this fact in his *Herodotus' Other Logoi*, p. 185, Note 12.

[36] Compare a.g. W. W. How, J. Wells, *A Commentary on Herodotus*, I, Oxford 1964, p. 378 ff; W. W. Rölling, *Nabonid und Tēma*, Compte rendu 11 Rencontre Assyriologique Internationale, Leiden 1962, p. 21; Drews, *The Greek Accounts...*, p. 181, Note 123: „in the fifth century the Babylonians would have been less interested in their former empire. See also p. 80: "His (i.e. Herodotus') ignorance may result both from the Babylonians' failure to remember their own history and from Herodotus' failure to ask the right questions of the right people"; L. Piotrowicz, *Ninus i Semiramida w legendzie i historii*, Meander VIII 1953, p. 191; Wikarjak, *o.c.* p. 42, and many others.

regarding Herodotus work as unfinished, there are researchers who point out that shifting the excourse about Assyria to the final part of the *Histories* would disrupt the composition even more than by placing it in the beginning while describing Medo-Assyrian relations or the revolt in Babylon in the year 521[9]. It has been emphasized that Herodotus clearly avoids such excourses in the later part of the work. However, there are convincing arguments against this conception. It is well known now that under the rule of Xerxes two uprisings broke out in Babylon, dated back to the years 484 and 482 B. C.[10] Herodotus' work spans this period of time and contains a short enigmatic reference about those events in I 183. Herodotus' work itself should be regarded today as entirely finished considering both the factual and literary aspect[11].

3. Herodotus intended to combine the story of Assyria with that of the suppressed revolt in Babylon in the year 521 B. C. There is a variety of possible reasons for which Herodotus failed to fulfil his promise in Book III. A. Kirchhoff[12] blames the writer's absentmindedness. Herodotus was writing Book III many years after having completed Book I. This reasoning failed to convince J. Wikarjak who thought it improbable for Herodotus to forget his promise referring to a whole story[13]. Similarly, according to G. de Sanctis[14], Herodotus intended to handle the Assyrian history in connexion with the revolt in 521 B. C., but then he realized that a complete story about Assyria placed in this passage would disrupt the composition of his work. Thus, he decided to include only smaller fragments of the indented wider story about Assyria. But through absent--mindedness he forgot to remove the then redundant messages from I 106 and I 184. J. Wikarjak counter-argued convincingly also in this case writing: "...such an omission could be accepted if Herodotus had inserted that excourse elsewhere. However, it is impossible for Herodotus to have included the reference about *'Ασσύριοι λόγοι* then, having changed the outline of his work, to fulfil partly his intention in the same place and simultaneously fail to remove that reference from the previous sentence (!)"[15].

---

[9] G. de Sanctis, *La composizione della storia di Erodoto*, Studi di storia della storiografia Greca, Firenze 1951, p. 39.

[10] F. M. Th. de Liagre Böhl, *Die babylonischen Prätendenten zur Zeit Xerxes*, Bibliotheca Orientalis XIX 1962, No. 3–4, p. 110–114. Drews, *The Greek Accounts...*, p. 93, referring to this article he mentions only the revolt in the year 482 B.C.

[11] Compare the arguments of Wikarjak, *o.c.* p. 43–59; E. Wolff, *Das Weib des Masistes*, Hermes XCII 1964, p. 51–58, and many others.

[12] Kirchhoff, *o.c.* p. 4–5.

[13] Wikarjak, *o.c.* p. 39.

[14] de Sanctis, *o.c.* p. 36 ff. Cf. also a converging opinion of J. E. Powell, *The History of Herodotus*, Cambridge 1932, p. 232.

[15] Wikarjak, *o.c.* p. 42.

As it is clearly seen the conceptions of F. Focke and J. Wikarjak despite certain differences, are in fact identical as they both assume that I 184ff fulfils promise of his *'Ασσύριοι λόγοι*. Although their reasoning is for the most part irrefutable, the conception itself seems difficult to accept. First of all, the conception lacks a thorough analysis of the note in I 106[27]. F. Focke's interpretation fails to be convincing enough. There are various reasons that make it highly improbable for Herodotus to have forgotten his promise in I 106, or to have referred to the "bare fact" (blosse Factum) of the conquest of the city re-mentions in I 178 and I 185. Contrary to F. Focke I am of the opinion that after reading such a promise we are justified to expect not only a re-mention of the "bare fact" or a story telling how Nineveh was taken („auf welche Weise"), but also a comprehensive story of the circumstances that led to the weakening of Assyria, and to the subsequent war against Media. The war culminated in the conquest of the capital of the state — Nineveh. This reasoning is not groundless as it should be noted that almost all stories by Herodotus handling the fall of a state (Lydia, Babylon) or even the suppresion of an uprising (the revolt under Darius in Babylon) culminate when the capital is taken. Such a descritption is always accompanied with an extensive presentation of political events preceding that fact. Most often that part contains an individual introduction of the main adversaries and their forces together with a possibly detailed description explaining how the capital was taken and what happened with the adversary. It may well be surmised that Herodotus intended to stick to the same rules writing *'Ασσύριοι λόγοι* as while telling of the war against Lydia and Babylon. Thus, the story about Assyria would not be so scant as it is generally assumed.

It is worthwhile following the passages where Herodotus tells about the Assyrians or Assyria. According to these observations Herodotus tells of "two Assyrias". The capital of the first state was Nineveh. That state fell under the attacks of the Medes. The capital of the other "Assyria" was Babylon. It follows from Herodotus' chronology that by that Assyria he meant first of all the state ruled by Nitocris and Labynetos. That Assyria developed from the "Babylonian part" unconquered by the Medes and was defeated by Cyrus. The very statement by Herodotus about the Median conquest not having included "the Babylonian part", leads us to believe that he was well aware that Babylon belonged to Assyria. Hence, as in I 184 Herodotus promises a story about the kings ruling over Babylon in *'Ασσύριοι λόγοι*, the story can be expected to contain also the Assyrian kings of 8th and 7th century B. C. simply because they reigned both in Assyria and Babylon at the same time. The problem whether Herodotus

---

[27] Wikarjak's work lacks any analysis of the note in I 106.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

HERODOTUS' ASSYRIAN HISTORY

By

STEFAN ZAWADZKI

The *Histories* by Herodotus are universally acknowledged to contain relatively little information concerning Assyria and Babylon up to its conquest by Cyrus. Moreover, quite a good many facts given by Herodotus as well as the information obtained from his informers or resulting from his own observations are entirely or for the most part, false[1].

As far as the history of Assyria is concerned Herodotus tells of the Assyrian rule over Asia believed to have lasted 520 years beginning from the revolt of the Medes „who shook off the yoke of slavery and became free" (I 95). Further information concerning political histories appear in the context of the Medo-Assyrian relations: Phraortes campaign, the siege of Nineveh, raised by the oncoming Scythian troops commanded by Madyas, the son of Prototyas (I 103), the overthrow of the Scythian hegemony by the Medes, the conquest of Nineveh and the fall of the Assyrian state (I 106). Apart from that, two further pieces of information appear in Book II. Firstly, the author informs about the alleged expedition of "Sanacheribos king of Arabs and Assyrians" against Egypt. The campaign proved a failure since the invaders' weapons were destroyed by mice (II 141). Secondly while describing the process of digging the Moeris lake, Herodotus points out that the earth was removed in the same way the thieves used to dig a tunnel leading to the underground treasury of King Sardanapalus (II 150).

Herodotus does not tell much more of the political history of Babylon. Writing about the Median conquest of Assyria the historian emphasizes that the conquest did not include "the Babylonian part" (I 106). Later, in the same book, Herodotus mentions "other kings who seem to have ruled over Babylon", and next gives the names of two queens — Semiramis

---

[1] Compare most comprehensive study of the subject W. Baumgartner, *Herodots Babylonische und Assyrische Nachrichten*, Archiv Orientalni XVIII 1950, No 1–2, p. 69–106.

F. Focke's argumentation can be contrasted with the ideas of M. Pohlenz[22]. In his opinion, out of the earlier history of Babylon Herodotus presented only the information necessary to understand the first Persian siege of Babylon[23]. The part covering the male rulers of Babylon was left out completely so as to lighten the story. M. Pohlenz opposed the idea that the original plan had been changed. Besides, he treated the unfulfilled promise concerning *'Ασσύριοι λόγοι* as the main argument for the fact that the *Histories* had been unfinished. As the book did not appear in its intended form, lack of *'Ασσύριοι λόγοι* should not seem surprising.

F. Focke's very idea assuming that the so-called Babylonian *logos* is in fact intended Assyrian story, was again referred to by J. Wikarjak[24]. who at the same time rejected Focke's detailed solution. J. Wikarjak came to the conclusion that the previously mentioned passage I 184 had been distorted by the copyist who shifted parts of the sentences. In his opinion the words "which I shall mention in *'Ασσύριοι λόγοι*" followed the words "there were among them two women". The copyist must have thought that "it is impossible to connect *γυναῖκες* with a promise referring to some *'Ασσύριοι λόγοι*, as the queens are mentioned immediately after. Thus, he referred the promise to other kings who had not been mentioned there by the historian[25]. Apart from the arguments already given by F. Focke, J. Wikarjak maintains that his conception can be supported by the following observations: a. the sentence is grammatically correct and its idea "clear and consistent" if we assume that the sentence was shaped as he suggested; b. it is the most appropriate place to describe the history of Mesopotamia because on the whole Herodotus told the history of a given country while describing its first conquest by the Persians. Herodotus never postponed description of those countries or their history. Therefore, J. Wikarjak concludes "Herodotus had never intended to mention those numerous kings, or to devote to them a whole excourse. *'Ασσύριοι λόγοι* are so short because the historian had little material from those distant times where he found few great and remarkable actions; nothing points to the fact that it was to have been a far-flung story, similar to the part about Egypt"[26].

---

[22] M. Pohlenz, *Herodot, der erste Geschichtsschreiber des Abendlandes*, Leipzig u. Berlin 1937, Neue Wege zur Antike, II Reihe, H. 7/8, p. 25 and 166.

[23] A similar opinion was recently presented by H.-F. Bornitz, *Herodot-Studien, Beiträge zum Verständnis der Einheit des Geschichtswerkes*, Berlin 1968, p. 190: „Es handelt sich eben nicht um eine selbständiger Babylonische Geschichte! Es ist kein selbständiger „eingelegter" Logos, sondern ein Teil von der Durchführung des Grundthemas. Ein Eingehen auf Eroberungen dieser Stadt in früheren Zeiten würde genau das ergeben, was die Kritiker Herodotus ihm so oft zum Vorwurf machen wollen, ein überschiessenden Exkurs"!

[24] Wikarjak, *o.c.* p. 38–42.

[25] Ibidem, p. 40.

[26] Ibidem, p. 42.

we cannot rule out the differences concerning details, indicated by the suggestion that Herodotus' Sardanapalus was the son of Ninus. Even such a short mention about Sardanapalus in Herodotus' work leads us to assume that Herodotus associated Sardanapalus with the fall of Assyria. Herodotus tells of the thieves who stole Sardanapalus' treasures from his underground treasury in Nineveh. Another version about the treasures is presented by Ctesias. According to him, Belesys, a Babylonian king aiding Media to annihilate Assyria, took Sardanapalus' treasures out of Nineveh, where they had been found in the ashes of the burnt down palace, the place of Sardanapalus' death[37]. The identical plots in both stories make us assume that there were various folk versions about the treasures hidden in Nineveh. All those stories were based no doubt, on the plunder of the treasures by the conquerors of Nineveh — the Medes and Babylonians. Thus, it can be assumed that the versions by Herodotus and Ctesias come from the same Babylonian source. Each version associated these events with the fall, or as in Herodotus, at least the weakening of the state, which according to popular opinion in 5th and 4th centuries B. C., occurred in the time of Sardanapalus. It should be stressed that according to Ctesias, Assyria was a strong and powerful state under the rule of Ninus, founder of the dynasty, and under his successors. Thus, it seems improbable to me that, as R. Drews puts it, the theft of the treasures from Nineveh could be associated with the rule of Ninus' successor. If Herodotus' manuscript was not distorted, we can assume that, contrary to R. Drews' suggestions, Herodotus did not associate Sardanapalus with the early stages of Assyria but with its fall. In other words, even if Herodotus wrote about Sardanapalus, the son of Ninus, he did not regard him as the son of the mythical Ninus[38], the grandson of Belos and the brother of Argon — the founder of the Lydian dynasty of Heraclides, ruling over Lydia before the last pre-Persian Lydian dynasty — the Mermnads.

However, there is another argument against R. Drews' conception that writing II 150 Herodotus related Sardanapalus with the early stages of the Assyrian history. In his view Herodotus learned the whole story of the dissipated Sardanapalus after he had written Book II, but before the *Histories* were published, and only then did he add the marginal notes about his intended "History of Assyria". In that case, inserting the notes in I 106 and I 184, Herodotus should have corrected the false information from II 150 which supposedly related Sardanapalus with the early stages of the Assyrian history. As the did nothing of the sort, we can assume that from the very start he associated the king not with the beginning but with the end of the Assyrian history.

---

[37] Diodorus II 28.

[38] Fehling, *o.c.* p. 131: „Unwahrscheinlich, dass dieser Ninos mit dem von 1, 7, 2 zu identifizieren ist, der chronologisch als assyrischer Reichsgründer passt"; similarly Piotrowicz, *o.c.* p. 192.

relations apart from that astounding mention of the Assyrian attempt at attacking Egypt by Sennacherib.[39] Considering all that has been said so far I am of the opinion that an entirely new conception as to the reasons for the insertions in I 106 and I 184 should be put forward, and I would also add here the insertions in cluded in I 102[40]. Herodotus inserted these messages in the margin of the scroll already after having finished the whole work, or earlier, having written Book I. He might have done so on his own initiative when he realized that eliminating the pieces of information about Assyria distorted the history of Mesopotamia and the whole Ancient East. It is also possible that he was influenced by the suggestions made by his first readers. Thus, despite the fact that Herodotus intended to write a separate work on Assyria already writing Book I, the message concerning his intention included in I 106 and I 184 is a later secondary insertion.

If the present hypothesis is accepted, the last main argument of the conception about the change of the work's plan while working, is no longer valid. Neither is the hypothesis claiming Herodotus possessed an exceptionally weak orientation about Assyria and the pre-Persian Babylon. This was previously taken for granted by a great number of researchers. As a result, another thesis cannot be accepted either, namely the thesis about the lack of historical consciousness of the inhabitants of Mesopotamia. The above thesis was, for the most part, developed on the basis of the work by Herodotus, Ctesias and Xenophon. Taking the present argumentation, we must abandon references to Herodotus in order to prove this opinion. Extremely doubtful arguments for the above thesis are provided by Ctesias and Xenophon whose knowledge was to a large extent incidental and uncritical, and did not result from their conscious search. Hence, this conception proves to be based on delusive grounds.

---

[39] As Herodotus' description can be easily associated with the biblical account of the siege of Jerusalem by Sennacherib's troops stopped by Yahwe who caused the death of Assyrian soldiers (*2 Kings* XIX 35–35 = *2 Chron.* XXXII 21), Herodotus must have confused the incidents on the Egyptian border with the siege of Jerusalem in 701 B.C.So, this reference was presumably also made up of the information obtained from Jews, or only from the Jews inhabiting Egypt.

[40] In I 102 the editors and translators generally parenthesize words: „because those seceded from them". Only in the translation by Stratanovski, *o.c.* p. 44, the complete information was bracketed beginning with the words about the outset of the expedition up to the last sentence about Phraortes' defeat. If, in any manuscripts of Herodotus' work the parentheses are arranged exactly like in G. A. Stratanovski' translation, I would assume they reflect Herodotus' original version. Thus the hypothesis about the original, conscious elimination of his information concerning Assyria would be corroborated. Unfortunately, the critical edition of Herodotus' work by C. Hude, editio tertia, Oxonii 1958, completely leaves out the brackets in I 102. I am afraid Herodotus' manuscripts are inaccesible to me.

4. F. Focke[16] put forward a totally different conception. Assuming that under the name of Assyria Herodotus meant also Babylon and hence called the Babylonians also Assyrians, the author said: "Wenn aber Herodot statt *Βαβυλωνίη: Ἀσσυρίη* und statt *Βαβυλώνιοι: Ἀσσύριοι* sagt, dann konnte er auch *Ἀσσύριοι λόγοι* statt *Βαβυλώνιοι λόγοι* sagen". Thus, bearing in mind I 177—200 F. Focke says that: "Ein 'Assyrischer Logos' also liegt hier vor"[17]. In his opinion the following arguments are for the conception that I 177—200 is equivalent of *Ἀσσύριοι λόγοι*: a. it is groundless to maintain that hypothetical *Ἀσσύριοι λόγοι* would have contained the histories of kings from Assur; b. it is difficult to explain why Herodotus would separate the description of a country from its political history; c. Herodotus never paid much attention to peoples whose histories had little in common with the history of Persia; d. if a number of the Babylonian kings are described in "the Babylonian *logos*" (I 184), why he would be likely to discuss others in the hypothetical *Ἀσσύριοι λόγοι*. As a result, F. Focke concludes: "Alle derartigen Erwägungen führen immer wieder zu dem Schluss, den ich für zwingend halte: anderweitige *Ἀσσύριοι λόγοι* können von Herodot nie beabsichtigt sein"[18].

The above conclusion is followed by a reinterpretation of "the fatal passage" I 184. F. Focke maintains that the words contained there: *μνήμην ποιήσομαι* even without the additional *ἤδη* ("now") should be interpreted as: "ich will nunmehr, jetzt Erwähnung tun". Next, analysing the expression *πολλοὶ μὲν ἄλλοι .. ἐν δὲ δὴ καί* the author points out that in such cases Herodotus detailed description clearly concerns persons favoured by *καί*[19]. Consequently, Herodotus did not intend to describe any more people except the two queens: Semiramis and Nitocris. In the course of further considerations the author tends to assume that *Ἀσσύριοι λόγοι* "nur spezifisch geschichtliche Teil I 184—187 bezeichnet"[20].

Considering the reference in I 106, according to which the fall of Nineveh was to be handled elsewhere (*ἐν ἑτέροισι λόγοισι*) F. Focke maintains that should not be translated as "in what way" („auf welche Weise"). Thus, we should not expect Herodotus to describe how the city was taken. The phrase *ὡς σὲ εἷλσν* should be treated as a typical of Herodotus style „Satzverknüpfung" and translated as: „über die Einnahme (nicht: über die Art der Einnahme) werde ich an anderer Stelle berichten". This reasoning must have aroused doubts in the writer himself, as he does not exclude another possibility, namely, to treat the announcement in I 106 as having been unfulfilled „aus blosser Unachtsamkeit"[21].

---

[16] F. Focke, *Herodot als Historiker*, Stuttgart 1927, p. 14 ff.
[17] Ibidem, p. 15.
[18] Ibidem, p. 16.
[19] Ibidem, p. 17.
[20] Ibidem, p. 18.
[21] Ibidem, p. 20—21.

knew of an earlier Babylonian independence from Assyria, touched on in a short mention about Semiramis, the queen of Babylon 5 generations before Nitocris, remains unsettled. The present conception explains why Herodotus described the Babylonians as Assyrians, and Babylon as Assyria. In the intended "History of Assyria" Herodotus would most certainly account for the circumstances leading to the fact that the „Babylonian part" remained unconquered by the Medes, and that the part developed into an independent state existing up to its conquest by Cyrus. The book would probably explain the role of Babylon in the fall of Assyria. In other words, the "History of Assyria" by Herodotus would prove to be mainly a political history of that country, covering parts of the political history of Babylon from the time of its Assyrian dependence and possibly, the early stages of its independent existence.

However, it is still unsettled whether Herodotus intended to insert the "History of Assyria" in the *Histories* or whether it was supposed to be a separate work. The question is going to be solved in course of the discussion on the latest conception by R. Drews.

5. R. Drews is a follower of the first conception, namely that Herodotus intended to write a separate work devoted to the history of Assyria, apart from the *Histories*[28]. The author maintains that "three inescapable facts lead to only possible conclusion". Here are the facts: a. in I 106 Herodotus promises to tell of the fall of Nineveh. in "other logoi" and in I 184 about "other Assyrian (sic!) monarch in the Assyrian *logoi*"; b. these *logoi* do not appear in the *Histories*; c. "there is no evidence that the *Histories* are unfinished, except the circular argument that they are unfinished because they do not include the *Assyrian logoi*". And here is his conclusion: "We must conclude that when Herodotus was working on the *Histories* he envisaged writing other *logoi* in which he would include the fall of Nineveh and the reign of Assyrian monarchs other than Semiramis and Nitocris"[29]. Further on the author points out that both pieces of information are inserted by way of digression, and, what was previously strongly emphasized by J. Wikarjak[30], disrupt the syntax of the sentences in which they appear. Besides, both pieces of information promise facts that would be best inserted in the above-mentioned references. Since both of them are found in Book I, the author thinks that "after he had written Book One (my underlining — S. Z.) Herodotus heard the marvelous story of Sardanapalus, the dissipated Assyrian king who presided over the fall of his capital, Nineveh, and ended his life and his kingdom by immolating himself on a royal pyre. Deciding that after he had finished

---

[28] Drews, *Herodotus' Other Logoi*, p. 181 and 191, and *The Greek Accounts*... p. 94–95.

[29] Drews, *The Greek Accounts*..., p. 94.

[30] Wikarjak, *o.c.* p. 39–40.

In Anlehnung an die erhaltenen Handschriften des Werkes von Polyaen behaupten wir, dass es sich hier um das Land der Sardiäer, d.h. Ardiäer handelt. Somit ist hier keine Rede vom Land der Dardaner. Auf diese Art und Weise erweiterte jetzt der makedonische Staat durch die Unterwerfung Päoniens noch mehr seine Grenze mit den Dardanern, falls sie eine derartige schon früher besessen hatten. Ausserdem hatte der makedonische Staat die gemeinsame Grenze mit den Ardiäern als auch Illyrien erlangt.

Der grosse Staat Lysimachos' unterlag nach der Schlacht bei Kurupedion einem Zerfallsprozess. Sein Sohn Ptolemaios war nicht imstande gewesen, trotz der Hilfe des Herrschers der Illyrier Monunios den makedonischen Thron zu behalten[8]. Makedonien ist bald von Ptolemeios Keraunos beherrscht worden[9]. Es fehlen nach wie vor die Informationen über die Päonen nach dem Tode von Lysimachos. Es ist höchstwahrscheinlich, dass die Päonen die in Makedonien herrschenden Unruhen nutzend ihre Unabhängigkeit wieder erlangt haben.

Für die Geschichte der Päonen waren die mit der keltischen Invasion 280/279 im Zusammenhang stehenden Ereignisse, vor allem jedoch die Folgen dieser Invasion, von grosser Bedeutung. Kurz vor der Invasion der Kelten 280/279 ist bei Ptolemaios Keraunos eine Gesandschaft eines mit Namen unbekannten Königs der Dardaner erschienen, die dem Herrscher der Makedonen Hilfe in Form einer zahlenmässig starken Armee angeboten hat. Ptolemaios hat jedoch das Angebot zurückgewiesen[10]. Aus dieser Episode ergibt sich jedoch überhaupt nicht, dass die Päonen den Makedonen bzw. den Dardanern unterworfen gewesen wären. Es ist schwierig, jetzt eindeutig die Beweggründe des Handelns des Herrschers Makedoniens einzuschätzen. Da er jedoch mit einem mächtigen Nachbar zu tun hatte, wünschte et sich eine Konfrontation zwischen ihm und den Kelten. Er hatte jedoch die Stärke der Dardaner über- und die Stosskraft der Kelten unterschätzt. Die Kelten waren in drei Kolonnen aufgeteilt. An der Spitze der sich nach Päonien orientierenden Kolonne standen Akichorios und Brennos[11]. Die keltische Invasion hatte vor allem den makedonischen Staat, den bisher gefährlichsten Widersacher der Unabhängigkeit der Päonen, geschwächt. Der König Makedoniens, der die Kelten aufzuhalten versuchte, ist besiegt worden[12]. Makedonien ist wiederum geplündert worden. Die von Delphi zurückkehrenden Kelten sollen hingegen von den Dardanern geschlagen worden sein[13].

---

[8] *M. Juniani Justini Epitoma Historiarum Philippicarum Pompei Trogi*, ed. F. Rühl, Lipsiae 1907, Prol. XXIV.

[9] H. Bengtson, *Griechische Geschichte von den Anfängen bis in die römische Kaiserzeit*, München 1960, S. 379.

[10] Just. XXIV 4, 9.

[11] Paus. X 19, 5.

[12] Just. XXIV 4, 9–11.

[13] Diod. *Bibl.* XXII 8; Just. XXIV 8, 13–16.

Denn Delphi befand sich in dieser Zeit programmässig unter dem Einfluss des mächtigen Ätolischen Bundes. Es ist auch erwiesen worden, dass Dropion, der Sohn Leons, Demetrios II. gleichaltrig gewesen war[19]. Dieser Herrscher war hingegen als verbissener Widersacher der Ätoler bekannt. Es ist somit ausgeschlossen, dass sich die Makedonen in der Herrschaftszeit Antigonos Gonatas' bzw. Demetrios' II. die Päonen unterworfen haben. Es ist möglich, dass die Makedonen an der Erhaltung der Unabhängigkeit des Staates der Päonen, der ähnlich wie schon in der Herrschaftszeit Kassanders die Rolle eines Pufferstaates spielen sollte, sogar interessiert waren. Unabhängig davon, welchen Charakter das Verhältnis der Makedonen zu den Päonen hatte, haben erst die Dardaner ein Ende der Existenz des Staates der Päonen gesetzt. Die Umstände dieses Ereignisses oder vordergründig dessen Folgen sind bisher keiner eingehenden Analyse unterzogen worden.

Die Dardaner gehören derjenigen Gruppe der Balkanvölker an, die am frühesten und deutlichsten die Folgen der keltischen Invasion verspürt hatten. Zwar haben sie eine Rolle im Kampf gegen die Kelten nach deren Rückzug von Delphi gespielt; man sollte jedoch nicht die Stärke der Dardaner in der darauffolgenden Zeit überschätzen.

Es ist erwiesen worden, dass sich die Dardaner bald nach der keltischen Invasion gegen die Triballer gewandt haben[20]. Gegen die Päonen sind die Dardaner erst in den letzten Jahren der Herrschaft Demetrios' II. aufgetreten. An der Spitze der Dardaner stand damals ihr erster vom Namen her bekannter Herrscher Longaros[21]. Aufgrund des Niederganges Päoniens hat Makedonien im Norden einen gefährlichen Nechbar gefunden. Von diesem Zeitpunkt an wird Makedonien zum Ziel unafhörlicher Angriffe seitens der Dardaner werden. Zu oft werden jedoch alle Sorgen Makedoniens an der nördlichen Grenze den Dardanern zugeschrieben. Trotz der Niederlage, die die Dardaner Demetrios II.[22] vorsetzt haben, sollte ihre Stärke doch nicht überschätzt werden. Die Dardaner haben lediglich eine allgemein günstige Lage ausgenutzt. Denn der Schwerpunkt der Ereignisse war mehr südlich gelegen.

Nach Pyrrhos' Tod hatte sich auf der Balkanhalbinsel ein gewisses Gleichgewicht herausgebildet. Ein konstanter Bestandteil des politischen Systems blieb nach wie vor, obwohl nicht mehr von derartig grosser Bedeutung, die Monarchie der Aiakiden. In der Endphase ihrer Geschichte haben die letzten Aiakiden, sich vor der Expansion der Ätoler wehrend, die Rettung im Bündnis mit Makedonien gesucht. Die Revolution in

---

[19] Wie eben Anm. 18.

[20] Papazoglu, *Plamena,* S. 111 f.

[21] Liv. XXXI 28; Mayer, *o.c.* S. 204 s. v. *Langaros*; Russu, *o.c.* S.222 s.v. *Longarus.*

[22] Pomp. Trog., Prol XXVIII.

Finally, the above conception can also be argued from a more general aspect. If the information related by Herodotus, Ctesias and Xenophon was considered to reflect the historical consciousness of the inhabitants of Mesopotamia in 5th and 4th centuries B. C., their contemporaries in Egypt, Media or Persia would have to be thought to possess a higher level of historical consciousness. Yet, there are no reasons for such a "differentiation" of the contemporary inhabitants of Mesopotamia.

Summing up the above discussion it should be emphasized that it is unquestionable to me that Herodotus' knowledge of Assyria and the pre-Persian Babylon is greater than it is universally acknowledged, though the value of his information proves to be an entirely different issue. Herodotus misjudged and generalized his own observations basing on them a great many opinions concerning the everyday life of the inhabitants of Mesopotamia, their customs, religion, etc. Those who told Herodotus of the Mesopotamian religion, the temple prostitution and the sphere of sexual behaviour, were ignorant of those spheres of life in Babylon and in fact did not understand them. Herodotus did not reach those social groups that could have given him not only extensive but also reliable information. A number of mistakes was, no doubt, also in the information concerning the sphere of politics. It is evident already in the *Histories*. Nevertheless, even at present when we have hundreds and thousands of cuneiform documents at our disposal, the unwritten though intended work by Herodotus solely about the history of Assyria would be not only a basic source for studies on the level of historical consciousness of the inhabitants of Mesopotamia in 5th century B. C., but also a source of invaluable information not recorded in cuneiform texts. A good deal of evidence essential for the proper understanding of historical processes, never reached the interests of their authors, for two reasons: the natural decay of the texts themselves and the character of cuneiform which for the most part was formal[41].

Translated by Grażyna Korytowska

Poznań

---

41. It was not till the present text was already in print that I was able to read the article by J. G. McQueen, *The 'Ασσύριοι λογοὶ of Herodotus and their Position in the Histories*, Classical Quarterly XXVII 1978, p. 289-291. The Author holds that I 178-199 constitutes only the first part of the "Assyrian History" of Herodotus and that only after the first sentence of I 200 followed the story of rulers of Assyria and then the accout of Cyrus' campaigns against the Bactrians ang Sacae. It is no doubt the best proved hypothesis that "Assyrian History" were originally „included in the final version of the Histories, but have been lost from our text at a later period". My remarks which to some extent question the author's argumentation without actually abolishing it will be cited for lack of space in the present work in some other place.

Ansicht ist von vielen Forschern akzeptiert worden[4]. Schliesslich ist neulich F. Papazoglu mit einer Konzeption aufgetreten, die den Niedergang des Staates der Päonen ebenfalls mit dem Drang (bzw. mit der Expansion) der Dardaner in Zusammenhang bringt, jedoch das Ereignis selbst auf die Endphase der Regierungszeit Demetrios II. datiert[5]. Die letzte Konzeption scheint uns die am meisten richtige zu sein, obwohl nicht alle Probleme, die mit dem Niedergang des Staates der Päonen im Zusammenhang stehen, eingehend und klar dargelegt worden sind.

Wenn es sich um die Konzeption von J. G. Droysen handelt, so ist sie eindeutig auf falschen Prämissen aufgebaut worden; der Autor hat nämlich den Herrscher Monunios an die Spitze der Dardaner gestellt — er war jedoch Herrscher der Illyrier[6]. Somit ist die historische Rolle, die die Illyrier gespielt haben, ganz schlicht von J. G. Droysen auf die Dardaner übertragen worden.

Auf eine völlig andere Prämisse ist die Konzeption von W. W. Tarn gestütz; der Autor stellt nämlich den Mangel an Information über die Kontakte zwischen den Makedonen und Dardanern in der Regierungszeit Gonatas' fest und vertritt die Meinung, dass dieser Sachverhalt Folge irgendeines entscheidenden Sieges der Makedonen ist, der die Dardaner beruhigt hatte. Eine weitere Folge dieses Sieges sollte die Unterwerfung der Päonen durch die Makedonen gewesen sein. Auf diesem Abschnitt bot die Situation gerade ein umgekehrtes Bild an.

Obwohl F. Papazoglu in ihrer Konzeption folgerichtig unserer Meinung nach die Ursachen des Niederganges des Staates der Päonen im Drang (in der Expansion) der Dardaner sieht, so hebt sie jedoch nicht alle Umstände, von denen dieses Ereignis begleitet worden war, hervor. Als Ursache dieses Sachverhalts ist ihre Konzeption zur Lokalisierung der Wohnsitze der mit Päonen benachbarten Völker zu sehen.

Zusammenfassend muss man feststellen, dass das Problem des Niederganges des Staates der Päonen neu zu behandeln ist. Um die Geschichte des Niederganges des Staates der Päonen deutlicher zu zeichnen, ist es notwendig auf die Ereignisse des Krieges zwischen Pyrrhos und Lysimachos zurückzugehen. Denn für die Unabhängigkeit der Päonen sollte sich der Krieg zwischen Pyrrhos und Lysimachos als folgenschwer erweisen. Der Verlauf der mit diesem Krieg im Zusammenhang stehenden Ereignisse auf dem Gebiet Päoniens bietet jedoch kein klares Bild. Der siegreiche

---

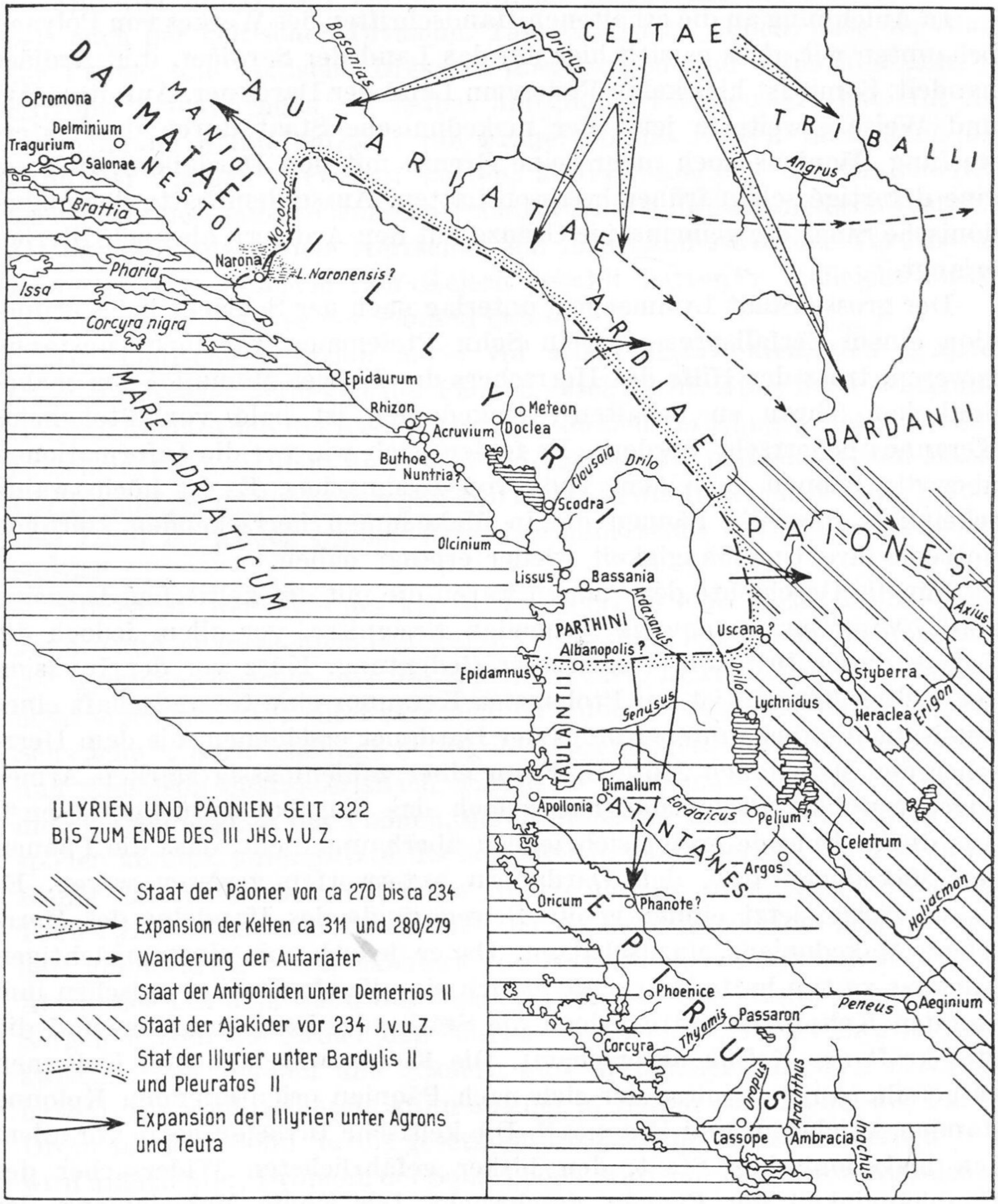
[4] Beloch, *o.c.* S. 568; B. Lenk, *Paiones*, RE XVII, col. 2406; Schütt, *o.c.* S. 68; T. Wałek, *Dzieje upadku monarchii macedońskiej* (Geschichte des Unterganges der makedonischen Monarchie), Kraków 1924, S. 5; F. Papazoglu, *Makedonski Gradovi u rimsko doba*, Skopje 1957, S. 231; G. Kacarow, *Prinos kam starata etnografija i istorija na Makedonija*, Sofia 1921, S. 55 f.

[5] F. Papazoglu, *Srednjobalkanska plemena u predrimsko doba*, Sarajevo 1969, S. 111 f.

[6] Die Liste der illyrischen Herscher wird von und danieder vorgelegt.

Assyrians in a battle and started a siege of Ninos than a numerous Scythian army approached commanded by the Scythian king Madyas, the son of Prototyas" (I 103). Further on Herodotus relates that after 28 years the Medes brought down the Scythian hegemony and regained their hegemony over the peoples previously under the Median authority. Besides," they took Nineveh (how they took it I shall show in other *logoi*) and subjected the Assyria with the exception of the Babylonian part" (I 106).

The way in which Herodotus describes the Medo-Assyrian relations proves to be very characteristic. First of all, it clearly fails to stick to the principle of presenting two combating forces. He only gives an individual introduction of one side of the conflict — the Median kings and their fates making no comment on the names of the Assyrian monarchs, though Herodotus could have included such information at least three times. In I 103 the historian mentions the name of a Scythian ruler — Madyas, the son of Prototyas, but again fails to give the name of an Assyrian king saved by the Scythians. Assuming that the account had been based on the Median tradition it is very unlikely that the Medes did not remember the names of any Assyrian kings they happened to fight. It is evident that Herodotus did not make use of all information concerning Assyria, especially in the account of Phaortes' expedition. Herodotus only mentions that the expedition occurred in the time of the crisis in Assyria where the Assyrians were "without any allies" and then he adds a parenthesized reference "because they seceded from them", and goes on to say that in spite of that "they enjoyed a great deal of prosperity". The form in which the relation appears and the ambiguous content of the information suggest that Herodotus knew much more about the situation in Assyria than he decided to use here in his work. Moreover, two further accounts of the bilateral relations between Media and Assyria, cited above, were described in the shortest possible form. Thus, in the light of the previous suggestions we can conclude that setting about writing the *Histories* Herodotus was determined not to include the history of Assyria, as the obtained information was to have been used for a separate work devoted solely to the state of the Assyrians, those "who possessed Ninos" (I 102). Inferring from the text of the intended work on the basis of the *Histories* it can be assumed that *'Ασσύριοι λόγοι* would contain the Assyrian history, especially, the Medo-Assyrian relations, but characterized from the Assyrian point of view, followed by an account of the crisis and the fall of the Assyrian state together with a description of the conquest of Nineveh. In addition, the intended work was to comprise a story of the relations with Babylon in 8th and 7th century B. C. It should be assumed that the reference made in the *Histories* to the "Babylonian part" which preserved its independence, would be developed in the intended work as well. However, it is not certain whether Herodotus had any more knowledge about the Assyro-Egyptian



Lysimachos hatte nämlich auf den Thron der Päonen Ariston, den Sohn Audoleons gesetzt und dann ihn jedoch heimtückisch aus dem Lande verbannt. Ariston rettet sich mit der Flucht ins Land der *Σαρδανεών/Σαρδέων/Σαρδιείων*. Die Herausgeber behaupten jedoch, es handelt sich hier um das Land der Dardaner; im Zusammenhang damit schlagen sie vor, *Σαρδανεών/Σαρδιείων〉Δαρδανέων* zu emendieren[7].

---

[7] *Polyaeni Strategematon libri octo*, ed. E. Wölfflin, J. Melber, Lipsiae 1877 IV, 12, Adnotatio critica, S. XL, 165.

Eine der dunkelsten Perioden in der Geschichte der Päonen ist die Zeit nach der keltischen Invasion. Tatsache ist es jedoch, dass der Staat der Päonen die keltische Invasion überstanden und seine unabhängige Existenz beinahe noch ein halbes Jahrhundert fortgesetzt hat. Im Zusammenhang damit entsteht die Frage, ob die Kelten tatsächlich das Land der Päonen verwüstet hatten, ähnlich wie das der Makedonen. Unsere Aufmerksamkeit lenken wir somit auf die Informationen von Justinus, der berichtet, dass viele Herrscher, um ihre Länder vor der Verwüstung zu retten, das Lösegeld den Kelten gezahlt hatten[14]. Vielleicht hatten es auch die Herrscher der Päonen getan.

Die keltische Invasion hatte vor allem Makedonien, den grössten Gegner der Selbständigkeit der Päonen geschwächt. Zwar hatte Antigonos Gonatas schliesslich die Kelten aus Makedonien verdrängt; dieses Ereignis entscheidet jedoch nicht über die Wiedergeburt der makedonischen Macht. Der Kampf gegen die Kelten gab ihm lediglich die Herrschaft in die Hände. Das Land ist jedoch infolge ihres Durchmarsches ernsthaft geschwächt worden.

Ein Staat, der nach der keltischen Invasion eine grosse Rolle spielen konnte und sie tatsächlich eine kurze Zeit gespielt hatte, war die Monarchie der Aiakiden. Pyrrhos, der die geplanten Ziele in Italien und auf Sizilien nicht erreicht hatte, unterwarf sich Makedonien unter Ausnutzung seiner Schwäche[15]. Berücksichtigt man gute Beziehungen, die einst für Pyrrhos und Audoleon charakteristisch waren, so kann man annehmen, dass er die Unabhängigkeit der Päonen, deren Staat die Rolle eines Pufferstaates spielen konnte, unterstützte. Es ist möglich, dass über die Päonen damals König Leon, der vielleicht Sohn Audoleons war, herrschte[16]. Nach dem Tode Pyrrhos' hatte die Monarchie der Aiakiden wiederum, obwohl ernsthaft geschwächt, weiter existiert und manchmal, besonders jedoch unter Alexander II., dem Sohn des Pyrrhos, eine wichtige Rolle gespielt. Viele Sorgen hatten die Ätoler den Makedonen bereitet. Es ist möglich, dass zwischen den Päonen und Ätolern gute Bündnisbeziehungen bestanden hatten. Ihr Vorhandensein kann aus der in Delphi vom König der Päonen Dropion, dem Sohn Leons gesetzten Inschrift geschlossen werden[17]. Es wird angedeutet, Dropion, der Sohn Leons, wäre ein Enkel von Audoleon[18].

---

[14] Just. XXIV 4, 7.

[15] Paus. I 13, 2; Plut. *Vita Pyrrhi* 26; Diod. XXII 11.

[16] Paus. X 13, 1; W. Dittenberger – K. Purgold, *Die Inschriften von Olympia*, Berlin 1896, Nr 303 = W. Dittenberger, *Sylloge inscriptionum Graecarum*, Hildesheim [4]1960, Nr 394 = A. Mayer, *Die Sprache der alten Illyrier*, I, Wien 1957, S. 207 s.v. *Leon*; I. I. Russu, *Illirii*, București 1969, S. 220 s.v. *Leon*; G. Kacarov, *Peonia*, s. 54; I. I. Merker, *The Ancient Kingdom in Paionia*, Balkan Studies VI 1, 1965, S. 50 f.

[17] Wie oben Anm. 16.

[18] J. Pouilloux, *Dropion, roi des Peones*, Bulletin de correspondence hellenique (BCH) LXXIV 1950, S. 22–32; J. Bousquet, *Dropion, roi des Peones* BCH LXXVI 1962, S. 136–140.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

NIEDERGANG DES STAATES DER PÄONEN. UMSTÄNDE. CHRONOLOGIE UND FOLGEN

Von

WŁODZIMIERZ PAJĄKOWSKI

Die Geschichte des Niederganges des Staates der Päonen, besonders dessen Umstände und Folgen erwecken nach wie vor viele Zweifel. In der neuzeitlichen Historiographie sind zwei geltende Konzeptionen zur Lösung dieses Problems vorgelegt worden. Als Autor der ersten gilt der hervorragende Historiker J. G. Droysen, der als erster den Begriff des „Hellenismus“ in die Wissenschaft eingeführt hatte. Laut J. G. Droysen ist der Staat der Päonen unter dem Drang der Dardaner niedergegangen, die in der Zeit nach der keltischen Invasion 280/279 v.u.Z., an Bedeutung gewonnen haben sollten. In einer kurzen Zeit ist ein weites Territorium, im Westen bis zum Adriatischen Meer und im Südwesten bis zum Epirus, unter die Herrschaft der Dardaner geraten. An der Spitze des Staates der Dardaner standen laut J. G. Droysen die Herrscher Monunios. Die Unterwerfung der Päonen durch die Dardaner sollte in den 70er Jahren des 3. Jhs. v.u.Z. erfolgt haben[1].

Diese Ansicht ist dann von vielen Forschern akzeptiert worden[2]. W. W. Tarn schreibt die Unterwerfung und Liquidierung des Staates der Päonen wiederum den Makedonen zu, das Ereignis selbst setzt er jedoch in der Regierungszeit von Antigonos Gonatas an[3]. Auch diese

---

[1] J. G. Droysen, *Geschichte des Hellenismus*, III, Gotha 1878, s. 320.

[2] G. Zippel, *Die römische Herrschaft in Illyrien bis auf Augustus*, Leipzig 1877, S. 42, 43. Eine ähnliche Ansicht hat neulich N. G. L. Hammond, *The Kingsdom in Illyria ca 400–167 B. C.*, Annual of the British School of Archaeology at Athens LXI 1967, S. 239 ff., vorgelegt; B. Niese, *Geschichte der griechischen und makedonischen Staaten seit der Schlacht bei Chaeronea*, 2. Teil, Gotha 1899, S. 10 Ann. 4; K. J. Beloch, *Griechische Geschichte*, IV, 1, Berlin-Leipzig 1927, S. 250; C. Schütt, *Untersuchungen zur Geschichte der alten Illyrier*, Diss. Breslau 1910, S. 64 ff., hingegen identifizieren Monunios und Mitylos mit den Taulantiern.

[3] W. W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, Oxford 1913, S. 201.

seinen Höhepunkt erreicht. In diesem Augenblick konnte der Staat der Illyrier zu einem Faktor werden, der einen wesentlichen Einfluss auf die internationale Situation auszuüben vermag. Der Staat der Illyrier wurde zum wichtigsten fundamentalen Bestandteil der balkanischen Landschaft in der Politik des letzten Dreijahrzehnts des 3. Jhs. v.u.Z.

Demetrios II. hatte sicherlich einen derartigen Ablauf der Ereignisse nicht voraussehen können; es ist eine Frage, ob er noch zu diesem Zeitpunkt lebte. Jedoch so wie der Herrscher Makedoniens wohl nicht imstande war, weitere Folgen des Zuges der Illyrier nach Medion vorauszusehen, so war ebenfalls die Herrscherin der Illyrier Teuta wohl nicht imstande gewesen, weitere Folgen des Integrationsprozesses, in dem ihr wenigstens in seiner letzten Phase die Rolle des Leiters zugefallen ist, vorauszusehen.

Die Römer haben aufmerksam die Entwicklung der Ereignisse auf der Balkanhalbinsel verfolgt. Angesichts des rapiden Anstiegs der Bedeutung des Staates der Illyrier und der durch sie zum Vorschein gebrachten militärischen Macht konnten sie nicht gleichgültig bleiben. Denn sie konnten sich noch ganz gut an die Macht von Pyrrhos erinnern, den sie doch nicht besiegt hatten; und Teuta hatte umfangsmässig gesehen ihre Macht im Vergleich der des Königs von Epirus gesteigert.

Wir lassen das Problem der Ursache des Krieges beiseite; ebenfalls den Verlauf der Expedition gegen Teuta. Vom Standpunkt der Geschichte der Päonen aus, deren Staat jedoch nicht mehr existierte, sind die Ergebnisse der sog. I. Intervention Roms in Illyrien interessant; der Sieg Roms war vollständig. Die grosse Monarchie Teutas zerfiel in Trümmern. Unter die Kontrolle der Römer geriet das Territorium der Taulantier und Atintaner. Die Römer hatten sich auch die Ardiäer unterworfen, über die sie eine gewisse Zeit die Kontrolle ausübten. Den Herrschern der Illyrier ist die Herrschaft lediglich über die Illyrier geblieben[29]. Infolge der territorialen Abtretungen, Übernahme „in den Schutz gewisser Völker und Städte" und einer unmittelbaren Herrschaft über andere Völker hat sich Rom den Einblick in die inneren Angelegenheiten aller mit den Illyriern benachbarten Balkanländer gesichert. Dem Staat der Illyrier ist der Status eines abhängigen Staates, ähnlich wie Makedonien nach dem II. Makedonischen und Karthago nach dem II. Punischen Krieg, aufgezwungen worden. Der später bekannte politische Abenteurer Demetrios von Pharos hat von den Römern nur wenig erhalten; lediglich gewisse Fragmente des Territoriums der Taulantier und die Herrschaft über die Insel Pharos konnte er behalten.

Unter derartigen Umständen und auf die oben dargestellte Art und Weise ist die grundlegende Rolle der Illyrier zu Ende gegangen. Ihren Platz haben die Römer eingenommen.

---

[29] Polyb. II 11, 12; App. *Illyr.* 7, 8, 9.

Moreover, another weak point in R. Drews' conception is the assumption that there was another additional source of information accessible to Herodotus only after finishing Book I or even Book II. The author did not account for the whereabouts of the source nor for the identity of his alleged informer. There is no evidence pointing to the statement that there was another Greek who stayed in Mesopotamia collecting information about its history, just after Herodotus left Babylon and before he finished Book II or, even the whole work. The Greek's information would have to be detailed enough if his relation was supposed to have prompted to write a separate work devoted solely to Assyria. Here the same reservation recurs against such an assumption as in the case of Ctesias: why Herodotus would not have learned anything about Assyria and Sardanapalus when this very information was supposed to have been given to the other traveller (even if Herodotus, unlike Ctesias, would not have associated Sardanapalus with the fall of Assyria). Why that mysterious and well-informed Greek would confine himself to relating the obtained information to Herodotus, instead of writing it down himself. In short, the conception dealing with the additional informer who was supposed to supply the bulk of Herodotus' information about Assyria, cannot be justified.

As to the mention about Sardanapalus, it is worth noting that it is in fact totally casual and can be ascribed to Herodotus' inclination towards erudite passages, showing off how clearly and thoroughly he observed all he happened to see. Hence, if it had not been for the momentary weakness, the name of Sardanapalus would not have appeared in the *Histories* at all. To his critics, maintaining that he had a scant knowledge of the history of Mesopotamia, such a situation would prove to be an irrefutable argument for his ignorance of Assyria and the very Sardanapalus. This undoubtedly casual information makes us follow more closely other pieces of information concerning Assyria in his *Histories*. We should examine especially that part of Book I which is related with the Assyrian history, above all the account of the state of the Medes. Herodotus describes all the Median monarchs starting with Deioces whom he considers the founder of the Median dynasty, up to the fall of the Median independence after Cyrus took over the hegemony. Describing Phaortes' rule Herodotus tells of an unsuccessful expedition of the Medes against the Assyrians that "were without any allies (who seceded from them) nevertheless enjoyed a good deal of prosperity". That part is followed by a brief reference about the Medes' defeat and the death of Phraortes and most of his soldiers on the battlefield (I 102).

Another piece of information concerning Assyria can be found in the story of the rule of Cyaxares, the son of Phaortes. "Then he gathered all his war force of his subjects and set out towards Ninos, either to avenge his father, or to conquer the town. And he had no sooner defeated the

Epirus, die der Monarchie der Aiakiden ein Ende setzte, hatte die Ätoler in ihrem Angriff auf Akarnanien beflügelt. Der schwache Epiroten-Bund war nicht imstande gewesen, sich der Expansion der Ätoler widerzusetzen. Die Belagerung der Stadt der Akarnanen Medion durch die Ätoler war eben dasjenige Ereignis, das eine Lavine weiterer Ereignisse nach sich gezogen hatte. Ihr Hauptplaner war der Herrscher Makedoniens Demetrios II., ihr Subjekt waren jedoch schon der Herrscher der Illyrier Agron sowie nach seinem Tode die Witwe Teuta.

Polybios, unsere wichtigste, jedoch nicht die einzige Quelle in der Ergründung der Ereignisse und deren Einschätzung, informiert, dass Demetrios II. Agron veranlasst hatte, gegen Bezahlung einen Zug gegen die die Stadt Medion belagernden Ätoler zu unternehmen. Polybios spricht weiter, dass Agron über die grösste Macht zu Land und zur See von allen Herrschern, die jemals über Illyrien herrschten, verfügte[23]. Polybios informiert jedoch nicht, aus welchen Quellen die Macht Agrons hervorgegangen ist und unter welchen Umständen sie realisiert worden ist. Es soll hinzugefügt werden, dass das Problem der Monarchie Agrons auch in der neuzeitlichen Historiographie bisher nicht vollständig ausgearbeitet worden ist.

Wollen wir die Rolle der Illyrier in den beschriebenen Ereignissen deutlicher zeichnen, so müssen wir unsere Aufmerksamkeit auf das Problem ihrer Wohnsitze lenken. Dieses Problem ist von uns an einem anderen Ort eingehend behandelt worden[24]. In Anlehnung an die gesammelte Dokumentation und Ergebnisse ihrer Analyse wollen wir unsere Haltung dem Problem ihrer Wohnsitze gegenüber präzisieren:

1. Das Volk der Illyrier, die in den griechischen Quellen als *Ἰλλυριοί* in den lateinischen hingegen als Illyrii *proprie dicti* bezeichnet werden, haben das Land an der Küste der Adria, zwischen den Gegenden von Lissos im Süden und dem unteren Lauf des Flusses Neretva im Norden bewohnt. Im Osten reichte ihr Territorium bis zum Tal des Schwarzen Drin, sowie bis zum Gebirgsmassiv der Šar-Planina. Die Illyrier setzten sich zusammen aus: Labeater, Dokleater, Encheleer, Endirudini, Daorser, Grabäer, Sassäer, Pleräer, Selepitaner, Rhizoniter, Agravoniter, Olciniater. Es ist keine vollständige Liste der Einzelstämme Illyrier.

2. Südlich von den Illyriern, von der Stadt Lissos bis zum Fluss Aoos waren die mit den Illyriern verwandten Taulantier sesshaft.

3. Das Land zwischen dem unteren Lauf des Flusses Aoos und der Kette der Keraunischen Berge wurde von den mit den Illyriern und Taulantiern verwandten Byllionern bewohnt.

---

[23] Polyb. II 2.

[24] Siehe W. Pająkowski, *Wer waren Illyrii proprie dicti und wo siedelte man sie an?*, Godišnjak XVIII 1980, Karte II.

Staat erweitert. Es soll daran erinnert werden, dass über die Taulantier und Atintaner einst Philipp II. und Alexander der Grosse geherrscht hatten. Auf die Herrschaft über diese Völker hatte der makedonische Staat, solange er existierte, niemals verzichtet. Die Illyrier hatten wiederum infolge der Unterwerfung der Ardiäer eine gemeinsame Grenze mit dem Staat der Dardaner. Das Kräftegleichgewicht blieb solange erhalten, wie der unabhängige, oder halbweise unabhängige Staat der Päonen existiert hatte. Wie wir wissen, hatten die Dardaner diesen Staat vernichtet. In der Luft lag der Konflikt zwischen den Dardanern und Illyriern aufgrund des Streites um das Territorium Päoniens. Agron war sich jedoch im klaren darüber, dass die Dardaner nach der Eroberung Päoniens nicht mehr gefährlich waren. Seine Aufmerksamkeit hat er auf die Aktivitäten Demetrios' II. gelenkt. Die Konfrontation zwischen den Illyriern und Dardanern ist auf einen späteren Zeitpunkt verschoben worden.

Wenn jemand wie Agron über ganz Illyrien zu herrschen vorhatte, musste er für entsprechende Einflüsse in Epirus sorgen. Aber die Herrschaft über Epirus haben in dieser Zeit auch die Ätoler beansprucht. Wie wir wissen, haben sie die mit Demetrios II. im Bündnis stehende Stadt der Akarnanen Medion angegriffen. Demetrios II. konnte nicht helfen, da er eine Niederlage im Zug gegen die Dardaner erlitten hatte.

Demetrios II. war keinesfalls ein durchschnittlicher Herrscher, sondern ein wahrhaftiger Staatsmann und weitblickender Politiker. Er hatte im Auge nicht nur zeitweilige, sondern vor allem langfristige Lösungen. Sicherlich war er gut im Charakter und dem Umfang der Prozesse orientiert gewesen, deren Schaubühne der westliche Teil der Balkanhalbinsel und Subjekt der Staat der Illyrier in der Herrschaftszeit Agrons gewesen waren. An der westlichen Grenze des makedonischen Staates ist in einem raschen Tempo eine Macht herangewachsen, die sich bald auch gegen Makedonien wenden konnte. Der in Sicht weite auftauchende Konflikt zwischen dem Staat der Makedonen mit dem der Illyrier hat sich, wie bisher, mit dem Konflikt des makedonischen Staates mit den Dardanern aufgrund des Streites um Päonien und den Ätolern aufgrund des Wettstreites um die Einflüsse in Griechenland und Epirus überschnitten. Der zweite Gegner des künftigen Konfliktes wiederum — der Staat der Illyrier — hatte keine guten Beziehungen mit den Dardanern aufgrund des Streites um die Ardiäer gehabt. Keine guten Beziehungen hatte er auch mit Ätolern und Achäern gehabt. Indem Demetrios II. Agron um einen Zug gegen die Ätoler bat und ihm sogar dafür zahlte, wählte er bewusst eine Taktik, die auf die Wirkung eines vielseitigen Antagonismus berechnet war. Denn Demetrios II. nahm zu Recht an, dass die Dardaner die Kämpfe zwischen den Illyriern und Ätolern nutzen und gegen die Illyrier auftreten würden, und das würde sie von Makedonien ablenken. Die Illyrier und Dardaner sowie Ätoler, in den gegenseitigen Kampf verwickelt, bildeten dann keine grosse Gefahr.

These two main problems, namely: that of poetics and that of chronological ordering of the works of the ancient sophist are closely related and very often influence each other. It is therefore a basic need of literary research to establish the theoretical assumptions of the writer from Samosata. The first key problem in understanding Lucian's poetics which, in our opinion, requires explanation, is the presentation of his theory of humour, as *momentum comicum* constitutes a dominant feature of the majority of his compositions[4]. Modern researchers represent two different opinions concerning Lucian's humour. One group of scholars regards him as a nihilist and treats his work as pseudo-satirical. C. A. Van Rooy, who in 1966 published his extensive studies on ancient satire, belongs, among others, to this group[5]. The other group tries to present Lucian as a serious critic of the Greco-Roman society. B. Baldwin[6] may be regarded as representative of this group.

The ancient writer clearly fought against all negative opinions of his contemporaries who suggested that there was nothing valuable in his compositions except the "ivy" of formal solutions. He argued that by frequent contacts with his dialogues, the readers or the listeners will also find "iron". Iron, judging from the context, was a valuable thing. Lucian characterizes his literary output in a much more extensive way, than modern researchers seem to suggest; he says that his compositions are *σατυρικὰ καὶ γελοῖα καὶ κομιδῇ κωμικά* (*Bacch.* c. 5).

The ancient writer wants to find room for all types of humour in his compositions, not just satire. A big novelty of his artistic undertakings, of which he is very proud, is the skill of joining almost all varieties of poetry and prose whose dominant feature is humour. He writes about it in the dialogue *Bis accusatus* (c. 33). He is proud of the fact that he manages to put on a "comic, satyr-like and almost ridiculous" mask on the face of the philosophical dialogue. For, he married it with "Jest and Satire and

---

Plato, the cynics, Menippus. A similar differentiation was accepted by T. Sinko, *Twórczość Lukiana*, Przegląd Polski 1908, p. 391–412; *De Luciani libellorum ordine et mutua ratione*, Eos XIV 1908, p. 113–158; *Symbolae chronologicae ad scripta Plutarchi et Luciani*, Philological Dissertation PAU vol. 67, no. 5, Kraków 1947. Cf. in these works T. Sinko's detailed bibliographical information, cf. also a general presentation of the efforts of the above mentioned scholars in *Literatura grecka*, p. 371 ff.

[4] J. C. Robertson, *Humour in the Three Philosophical Dialogues of Lucian*, Tr. and Proc. of the American Philol. Ass. XLIV 1913, p. 45 ff.; Bompaire, *o.c.* p. 587: "nous ne ferons pas une analyse de tous les procédés comiques employés par Lucien, mais seulement de ceux qui ont un effet de ›recréation‹". Korus, *o.c.* p. 37 ff.

[5] C. A. Van Rooy, *Studies in Classical Satire and Related Literary Theory*, Leiden 1966, p. 111: "The ridicule of Lucian is not merely negative, like that of Bion; it is completely nihilistic, and only one thing remains to be serious about, and that is — to raise a laugh".

[6] B. Baldwin, *Lucian as Social Satirist*, Class. Quaterly LV 1961, p. 199 ff.; J. J. Chapman, *Lucian, Plato and Greek morals*, Blackwell, Oxford 1931.

Reszta zaginęła. Te, które pozostały do dziś, nie dają więc pełnego obrazu profetycznej działalności sanktuarium Apollina. Tak na przykład znamy tylko nieliczne wypowiedzi skierowane do osób prywatnych. Interesowały one bowiem przeważnie tylko tych, których bezpośrednio dotyczyły. Nie było zwyczaju spisywania ich. Jeśli nie zostały przez odbiorcę utrwalone na piśmie, nie miały większej szansy na przetrwanie.

Z kolei nie wszystkie zachowane przepowiednie wynikały rzeczywiście z praktyki udzielania wyroczni. Część z nich to *vaticinia ex eventu*, stworzone dla przyczynienia chwały Apollinowi i jego delfickiemu sanktuarium[6]. Inne powstawały podczas nadawania formy literackiej rozmaitym wersjom mitów i opowieści[7]. Niekiedy przy tej okazji przypisywano Apollinowi wyrocznie wiązane przez starszych autorów z innymi wieszczami[8]. Pewna liczba przepowiedni mogła mieć na celu dodanie świetności różnym instytucjom i obyczajom, których początek, a często i sens były już nie znane i niezrozumiałe, przez uznanie za ich inicjatora samego boga. W wielu wypadkach nie da się oddzielić w sposób pewny przepowiedni rzeczywistych od sfałszowanych. Nie jest to jednak konieczne przy rozpatrywaniu różnych kategorii wyroczni. Z reguły, budując je poza praktyką profetyczną, trzymano się tych samych zasad co przy udzielaniu odpowiedzi na zadawane pytania, a czasem wykorzystywano nawet elementy starszych wyroczni[9].

Z jakimi problemami zwracano się do Apollina? Niestety, część wyroczni została przekazana bez informacji na temat okoliczności, w jakich je sformułowano. Czasem nawet brak pewności, do kogo były one skierowane. Zdarza się, że jedna wyrocznia cytowana jest w różnym kontekście przez różnych autorów[10]. Na podstawie pozostałych można jednak wyróżnić pewne najważniejsze grupy tematyczne.

Zgodnie z doktryną delficką Pytia była narzędziem Apollina, ten zaś głosił wolę Zeusa, „ojca olimpijskich bogów"[11]. Udawano się więc do niej wtedy, gdy zamierzano poznać tę wolę. Formułowano „pytania odnoszące

---

[6] Np. przepowiednia dla Arkesilaosa, władcy Kyreny, przedstawiająca dalsze panowanie jego dynastii (Hdt IV 163).

[7] Proces ten można obserwować począwszy od tragedii greckiej.

[8] Np. przepowiednia Bakisa z Herodota (VIII 20) cytowana również jako *χρησμὸς Πυθίας* (AP XIV 92).

[9] Tak np. Enniusz na wzór wyroczni pytyjskiej dla Krezusa (Hdt I 53) stworzył przepowiednię dotyczącą Pyrrusa, władcy Epiru i przypisał ją Apollinowi, na co zwrócił uwagę już Cicero, *Div.* II 56 (116).

[10] Np. Xen. *HG* IV 7,2 i Plut. *Moralia* 191 B, 208 F–209 A.

[11] Aesch. *Eum.* 616–618:

οὐπώποτ' εἶπον μαντικοῖσιν ἐν θρόνοις,
οὐκ ἀνδρός, οὐκ γυναικός, οὐ πόλεως πέρι,
ὃ μὴ κελεύσαι Ζεὺς Ὀλυμπίων πατήρ.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

WYROCZNIE PYTYJSKIE A AUTORYTET DELFICKIEGO SANKTUARIUM APOLLINA W ŚWIECIE GRECKIM

Napisała

MARIA MUSIELAK

Świątynia Apollina Pytyjskiego była jednym z najważniejszych panhelleńskich ośrodków kultowych. Cieszyła się olbrzymim autorytetem w świecie greckim. Autorytet ten wiązał się przede wszystkim z wyroczniami, których udzielano tu osobom prywatnym, władcom i państwom. „Nigdy by wyrocznia delficka nie zdobyła takiego rozgłosu i sławy, nigdy by nie wzbogaciła się tylu darami wszystkich ludzi i narodów, gdyby każdy wiek nie przekonał się o prawdziwości jej przepowiedni”[1].

Artykuł niniejszy poświęcony jest metodom, za pomocą których kapłani Apollina budowali swój autorytet, kształtując opinię o prawdziwości przepowiedni pytyjskich.

Już w starożytności powstawały zbiory wyroczni pytyjskich[2]. W dziełach autorów antycznych cytowane są teksty wielu przepowiedni, czasem poszczególne fragmenty czy zwroty wraz z odpowiednim komentarzem[3]. Z innych wypowiedzi Pytii zachowały się tylko streszczenia, omówienia czy wzmianki[4]. Jeśli wziąć pod uwagę, ile wieków działała wyrocznia, a także dużą intensywność jej działania w okresie największego rozkwitu[5], trzeba stwierdzić, że zachował się niewielki tylko procent przepowiedni.

---

[1] Cic. *Div.* I 19 (37), przekład W. Kornatowskiego.

[2] Por. Cic. *Div.* I 19 (37); II 56 (115): „Collegit innumerabilia oracula Chrysippus”.

[3] Np. Athen. I 22 e, II 36 b, V 187 d, VI 254 b, 272 b–c.

[4] Np. Herodot przedstawił 54 wyrocznie pytyjskie, Tukidydes i Ksenofont po 7, Pauzaniasz — 74, Plutarch około 50.

[5] Aby w pełni zaspokoić istniejące potrzeby, trzy kapłanki Apollina na przemian przemawiały z wieszczego trójnoga (Plut. *Moralia* 414 B). Stworzono również, przez nadawanie specjalnych przywilejów, system porządkujący kolejność udzielania wyroczni licznie przybywającym czcicielom Apollina, por. J.Pouilloux, *Promanties collectives et protocule delphique*, BCH 1952, s. 484–513.

Während des I. Makedonischen Krieges dringen die Dardaner oft in Makedonien ein, Philipp V. bricht wiederum ein paar Mal gegen die Dardaner, die oft gemeinsam mit den Illyriern auftreten[43], auf. Der Aufstand Europas auf dem Gebiet Dassaretiens war, wie es zu sein scheint, durch die Dardaner inspiriert worden, die auch in die Grenzen des makedonischen Staates eingedrungen sind[44]. Schauplatz dieser Ereignisse war ein Makedonien unterlegenes Päonien. Das Gebiet Päoniens und des Landes der Bryger war ebenfalls Schaubühne der Ereignisse während des II. Makedonischen Krieges[45]. Bald nach der Schlacht bei Kynoskephalai, nach der Philipp V. die von den Römern aufgezwungenen Bedingungen des Traktates angenommen hatte, sind die Dardaner in Päonien eingedrungen; sie wurden jedoch durch Philipp V. bei Stoboi[46] zerschlagen. Päonien ist bei Makedonien geblieben. Für die Römer war eine weitere Schwächung Makedoniens unerwünscht.

Gewisse Nutzen aus dem II. Makedonischen Krieg konnte hingegen der Herrscher der Illyrier Pleuratos III. ziehen, dem die Römer Lychnidos, Parthus und Dassaretien[47] überwiesen hatten. Noch früher hat er sich wohl das Territorium der Penester mit Uskana unterworfen. Die Länder und Städte haben die Römer Genthios am Vorabend des III. Makedonischen Krieges weggenommen. Den Römern hat diese Länder wiederum Perseus[48] abgewonnen. Diese Länder zählen wir zu Gebieten, die vom phrygischen Element bewohnt waren, das mit den Päonen verwandt war.

Päonien ist bei Makedonien bis zum Niedergang dieses Staates geblieben. Der letzte makedonische Herrscher Perseus hatte, um die Nordgrenze des Staates zu sichern, eine Reihe von Kriegen gegen die Dardaner geführt[49]. Päonien teilte das Schicksal des makedonischen Staates nach seiner Zerstörung durch die Römer, es wurde aufgeteilt und ist in die Grenzen der II., III. und IV. Makedonischen Zone eingegangen. Der grösste Teil Päoniens ist in die IV. Zone eingegangen[50]. Nach der Gründung der Provinz Makedonien kam Päonien in die Grenzen dieser Provinz.

Übersetzt von Bolesław Mrozewicz

Poznań

---

[43] Liv. XXVI 25; XXVII 32, 33; XXVIII 8; Polyb. VIII 38; Just. XXIX 4, 5, 6, 7, 10.

[44] Liv. XXVII 32, 33.

[45] Liv. XXXI 27, 28, 33, 36, 38, 39, 40, 43.

[46] Liv. XXVII 48.

[47] Liv. XXXIII 34; Polyb. XVIII 47.

[48] Liv. XLIII 18, 19.

[49] Plut. *Aem. Paul.* IX 6; Liv. Per. XLIII; XLIII, 18; Polyb. XXVIII 8; Diod. XXX 4.

[50] Liv. XLV 29; Diod. XXXI 8, 7; Strab. VII fr. 48; vergl. Papazoglu, ***Gradovi,*** S. 58—73, Karte „Granice Makedonije" (Grenze Makedoniens).

chen worden, Demetrios von Pharos aus Illyrien verbannt[33] und Pinnes sowie Skerdilaidas zur weiterer Einhaltung des einst von Teuta mit Rom geschlossenen Vertrages gezwungen[34].

Das von den Dardanern wenigstens teilweise zurückgewonnene Päonien hat in den dargestellten Ereignissen eine gewisse Rolle gespielt. Skerdilaidas, als er Makedonien 222, d.h. in der Zeit der Schlacht bei Sellasia, überfallen hatte, war schon Herrscher über das Land der Ardiäer. Ziel des Zuges war die Wiedergewinnung desjenigen Teiles Päoniens, der sich jetzt unter der Herrschaft Makedoniens befunden hatte. Seine Ansprüche hatte er erneut 217 geltend gemacht, indem er Makedonien überfiel. Er forderte die Rückgabe gewisser Territorien. Unsere Quelle erwähnt Pelagonien und Dassaretien[35]. Auf den Kampf um Päonien haben auch die Dardaner nicht verzichtet. Während des II. Zuges der Römer nach Illyrien, als Philipp V. in Akarnanien mit dem Zug gegen die Ätoler weilte, drangen die Dardaner in Makedonien ein, zogen sich jedoch bald von dort zurück[36]. Im Jahre 217, um einem erneuten Überfall vorzubeugen, ist Philipp V. gegen die Dardaner aufgebrochen und hat sie um die antike Hauptstadt Päoniens Bylazora gebracht[37]. Durch den Erfolg Philipp V. hat sich Skerdilaidas, der mit dem oben genannten Zug nach Pelagonien und Dassaretien aufgebrochen ist[38], bedroht gefühlt. Bald erweiterte Philipp V. seine Herrschaft in Illyrien, indem er von den Römern das Land der Atintaner sowie auf dem Gebiet der Taulantier gelegene Städte Dimale, Bargulium und Eugenium zurückeroberte[39].

Skerdilaidas war Verbündeter der Römer. Philipp V. wollte sich von dieser Seite sichern und verlegte den Krieg auf das Territorium der Illyrier. Hier konnte er einen wesentlichen Erfolg verzeichnen, indem er Skerdilaidas unterlegenes Land der Ardiäer an sich gerissen hatte[40]. Die Unterwerfung der Ardiäer durch Philipp V. bedeutet die Herrschaft über das heutige Kosovo. Das bedeutet auch die Herrschaft der Makedonen über ganzes Päonien. Die Makedonen haben auf diese Art und Weise die Dardaner von den Illyrier abgeschnitten. Livius und Polybios nennen das Land, das als „Leeres Illyrien" *'EPHMIA 'IΛΛΥΡΙΑ* bezeichnet wird, und das durch die Makedonen verwüstet wurde, um die Dardaner und Illyrier an Makedonien nicht zuzulassen[41]. Es handelt sich hier, wie wir es an einem anderen Ort beweisen[42], um das Land der Ardiäer.

---

[33] Polyb. III 19; IV 65; App. III 8.
[34] App. III 8.
[35] Polyb. V 108.
[36] Polyb. IV 66.
[37] Polyb. V 97; Liv. XLIV 26.
[38] Polyb. V 108.
[39] Liv. XXVII 30.
[40] Liv. XXVII 30.
[41] Polyb. XXVIII 8; Liv. XLIII 20.
[42] Pająkowski, *o.c.* S. 152–153, Karte II.

seńczyków czasowo osiadłych w Makistos[41], Myskellosa pytającego o potomstwo[42], mieszkańców Thery przybywających „w innych sprawach"[43], „w sprawie głosu"[44], w sprawie suszy[45], i „w sprawie obecnych nieszczęść"[46], a także „wszystkich Hellenów", którzy pragną otrzymać ziemię[47] zachęcała, by ruszyli zajmować nowe siedziby. Równocześnie wskazywała kierunek, w którym winni zmierzać osadnicy: wschód[48], Libię[49] czy Sycylię[50], lub nawet dokładniej precyzowała, w jakim miejscu mają się oni osiedlić[51]. Na podstawie tekstów wyroczni i losów kolonistów nie wydaje się jednak, by sanktuarium Apollina spełniało funkcję organizatora akcji kolonizacyjnej. Z części wypowiedzi Pytii wynika, że zakładanie nowych miast miało ulżyć miastom już istniejącym w ich trudnej sytuacji. Wyrocznia wysyłała jednak kolonistów bez dokładniejszych wskazówek, dając im na przykład radę, by osiedli „na pięknych polach"[52], tam, „gdzie ujrzą korowód wieśniaków w wieńcach oliwnych"[53]. Tak więc niekiedy musiało upłynąć sporo czasu, zanim na podstawie tak enigmatycznych wypowiedzi udało się znaleźć miejsce odpowiednie do założenia osady. Przeszło osiem lat minęło — według Herodota — od opuszczenia przez Battosa i jego towarzyszy Thery do zamieszkania przez nich w okolicy, w której następnie założyli Kyrenę[54]. Podobne trudności wiązał Pauzaniasz z powstaniem Tarentu[55]. Natomiast w wypadku kolonii założonej przez Fokajczyków na Korsyce wyrocznia była sformułowana na tyle ogólnikowo, że gdy w wyniku wojny z Kartagińczykami i Etruskami musieli oni opuścić wyspę, można było na nowo ją zinterpretować, tłumacząc, że „Pytia poruczyła im nie skolonizować wyspę Kyrnos, lecz świątynię wystawić herosowi Kyrnosowi"[56].

Niektóre wyrocznie stosunkowo dokładnie określają położenie zakładanego miasta[57]. Istnieją jednak podstawy, by przypuszczać, że formuło-

---

[41] Strabo VI 257.
[42] Diod. *Bibl.* VIII 17.
[43] Hdt IV 150.
[44] Hdt IV 155.
[45] Hdt IV 151.
[46] Hdt IV 156.
[47] Hdt IV 159.
[48] Steph. Byz. s.v. *Γέλα.*
[49] Hdt IV 150—159.
[50] Diod. *Bibl.* VIII 23.
[51] Diod. *Bibl.* VIII 23; XII 18,3—5; Strabo VI 257; Plut. *Moralia* 315 F—316 A, Steph. Byz. s.v. *Βυζάντιον,* Iustinus XVI 3.
[52] Diod. *Bibl.* VIII 17.
[53] Plut. *Moralia* 315 F—316 A.
[54] Hdt IV 156—158.
[55] Paus. X 10,6.
[56] Hdt I 165—168.
[57] Diod. *Bibl.* VIII 23; Paus. V 7,3.

das Land der Illyrier verschont. Auf jeden Fall spricht der schnelle Machtanstieg des Staates der Illyrier dagegen, dass die Kelten das Land, wie es im Falle Makedoniens gewesen war, verwüstet haben sollten. Man kann eher annehmen, das die Herrscher der Illyrier sein Land mit dem Lösegeld, das sie den Kelten gezahlt hatten, retteten. Zwar waren die Illyrier in der darauffolgenden Zeit erneut von Pyrrhos' bedroht, aber nach seinem Tode gab es praktisch keine Macht mehr, die sich der völligen Wiedergeburt der Macht der Illyrier hätte widersetzen können. Denn der Makedonische Staat hatte die alte Bedeutung nicht wiedererlangen können und die Monarchie der Aiakiden befand sich wiederum in einer tiefen Krise. Der Vergangenheit gehörte die Macht von Syrakus an. Schliesslich brach der I. Punische Krieg aus, der wiederum den Römern die Hände band. Um die Mitte des III. Jhs. v.u.Z. gab es somit keine Macht, die rechtzeitig imstande gewesen wäre, dem Anstieg an Bedeutung der Illyrier Einhalt zu gebieten.

Unter der Herrschaft Agrons befanden sich dalmatische Inseln, z.B. Pharos. Nur die Insel Issa war ihm nicht unterlegen. Wir behaupten dies jedoch auch vom benachbarten Dalmatien. Die Herrschaft über die Inseln hatte in den Händen der Illyrier wesentliche Seestreikräfte konzentriert. Es ist bekannt, dass Agron Züge sogar zur Peloponnes gegen die Achäer und nach Lakonien unternahm[25]. Unter die Herrschaft Agrons ist wohl das Territorium der Autariaten geraten, deren Bund schon am Ende des 4. Jhs. zerschlagen worden war. Sicherlich haben sich die Illyrier, d.h. Agron, die Ardiäer unterworfen. Die Herrschaft der Illyrier über die Ardiäer wird von den Ereignissen, die mit dem Verlauf des Zuges Teutas nach Epirus und dann des I. Krieges der Römer gegen die Illyrier im Zusammenhang stehen, bestätigt. Über die Ardiäer herrschend hatte der Staat Agrons eine gemeinsame Grenze mit den Dardanern und Päonen erlangt. Der Staat der Illyrier begann für die Päonen gefährlich zu werden. Der Niedergang der Monarchie der Aiakiden in Epirus, dann die Schwäche des Bundes der Epiroten, in den die in Illyrien sesshaften Völker nicht eingegangen sind, erlaubten folglich Agron das Territorium des ehemaligen Taulantierreichs und das Territorium der Atintaner zu besetzen. Nur die Städte Epidamnos und Apollonia vermochte Agron nicht zu beherrschen. Auf diese Art und Weise ist Illyrien zum ersten Mal seit Bardylis I. integriert worden bzw. befand sich auf dem besten Wege zu einer völligen Integration. Es ist selbstverständlich, dass nicht alles Agron zugeschrieben werden sollte. Eine gewisse Rolle im Prozess der Wiedergeburt der Monarchie der Illyrier haben auch seine Vorgänger Monunios, Mitylos, wohl auch sein Vater Pleuratos gespielt.

Nach der Unterwerfung der Taulantier und Atintaner hat der Staat der Illyrier unter Agron die gemeinsame Grenze mit dem makedonischen

---

[25] Plut. *Vit. Cleom.* 10.

się do składania ofiar, czci przodków i tym podobne"[12]. Również w wypadku zarazy, nieurodzaju i głodu, kiedy nie potrafiono skutecznie z nimi walczyć, uważano je za oznakę gniewu bogów i kierowano się w tej sprawie do wyroczni delfickiej[13]. Podobnie czyniono wobec innych wydarzeń czy zjawisk, które zostały uznane za znak bogów[14]. Wyroczni zasięgano także w związku z wojną[15], konfliktami wewnętrznymi[16], wreszcie przy wprowadzaniu nowych instytucji[17]. Złe plony oraz bezdzietność były prawdopodobnie głównymi problemami, w których liczyli na Apollina ludzie prywatni[18]. Pytali oni również „o skarby, o dziedzictwa, o małżeństwa"[19], a niekiedy wystawiali wyrocznię na próbę[20].

Jakie rodzaje pytań zadawano Apollinowi? Rzadko tylko zabiegano o to, by poznać przyszłość[21]. Z reguły zwracano się do boga z problemami aktualnie najważniejszymi dla petentów. Czasami proszono o rozwiązanie spraw przeszłych, takich jednak, które wpływały na dalsze losy zainteresowanych[22]. Tradycyjnie pytano też o przychylność bogów wobec zamierzeń i planów klienta i sposób jej pozyskania[23], o przyczyny gniewu bogów

---

[12] Xen. *Mem.* I 32. Por. też: Hdt IV 15; V 67, 82; VI 135; Diod. *Bibl.* XV 49; Phleg. (FGH 257 f.l); Plut. *Moralia* 264 F, 302 C–D; Paus. II 26,7; V 27,9; X 19,3; Liv. XXIX 11; Tac. *Hist.* IV 83; Arist. *Ath.* 21,6.

[13] Hdt IV 151 (Thera); V 82 (Epidauros); VI 139 (Lemnos); IX 93 (Apollonia w Ilirii); Strabo V 246 (Neapolis); Plut. *Moralia* 310 B–C (Syrakuzy); Paus. I 3,4 (Ateny); II 29,7; VI 11,7–8 (Thasos); V 4,6; 13,6 (Elis); IX 8,1–2 (Teby); 38,3 (Orchomenos); 40,1 (Beocja); X 11,5 (Kleonaj); Plin. *Nat.* 36,9 (Sykion).

[14] Hdt IV 15; V 114; Plut. *Al.* 3,1; *Agis* 11; Paus. VI 9,7; Liv. I 56.

[15] Cic. *Div.* I 1(3); Hdt I 53, 66, 67; IV 79; V 43, 76, 79, 89; VI 34, 77; VII 36, 140–141, 148–149, 169, 178, 220; VIII 36; Th. I 25, 118; Diod. *Bibl.* IX 16; Plut. *Solon* 9; *Aristides* 11,3; Paus. I 20,7; IV 9,4; 15,5; 12,1, 7; 20,1; 32,5; VIII 7,6; IX 14,2–3; X 16,7; 18,1–3; Cic. *Div.* I 37(81).

[16] Hdt I 13; IV 16; V 92.

[17] Xen. *Lac.* 8,3; Plut. *Lycurg.* 6,4–5; Hdt IV 161; Arist. *Ath.* 21,6.

[18] Eurip. *Ion* 303: Ion pyta Kreuzę, w jakiej sprawie ona i jej mąż zwracają się do wyroczni: *καρποῦ δ' ὕπερ γῆς ἥκετ', ἢ παίδων πέρι;* por. też: Hdt IV 149; IX 33; Aesch. *Septem* 745–749; Paus. IX 37,4–5; Eurip. *Medea* 647 n.

[19] Plut. *Moralia* 413 A. U Arystofanesa (*Plutos* 32–38) spotykamy się również z pytaniem w sprawie wychowywania syna.

[20] Hdt I 46–48; Aesop. *Fab.* 55; Plut. *Moralia* 413 A.

[21] Spotykamy pytania o przyszłość oczekiwanych bądź narodzonych dzieci (Hdt V 92; Diod. XIX 2,2–3), chociaż brak pewności, czy zachowane wyrocznie tego rodzaju nie zostały stworzone po fakcie. Pytano również o trwałość panowania władcy czy dobrobytu miasta (Hdt I 55; III 57; Athen. XII 519 g).

[22] Np. który z braci jest starszy (Hdt VI 52) albo czy Demaratos jest synem Aristona (Hdt VI 60). Od odpowiedzi była uzależniona przyszła pozycja społeczna zainteresowanego.

[23] W sprawie wojny: Hdt I 53; VII 169, 220; VIII 36; Th. I 118; założenia kolonii: Diod. *Bibl.* VIII 21; Hdt V 43; odbudowy miasta: Anaksandridas Delfijczyk (FGH 404 f.l); prawodawstwa: Xen. *Lac.* 8,5; Cic. *Div.* I 43; Plut. *Lycurg.* 6,4–5; kariery: Hdt V 92; podróży: Xen. *Anab.* VI 1,22; kultu: Hdt V 67; Paus. V 27,9.

Tatsächlich sind manche Elemente dieses Planes in Erfüllung gegangen. Die Dardaner hatten wenigstens reagiert. Die Entwicklung der Ereignisse zeigte jedoch, dass von den beiden Gegnern die Dardaner keine derartig grosse Macht darstellten, um sich wirkungsvoll der Expansion der Illyrier widersetzen zu können. Wie es scheint, hatte wohl Demetrios II. die Stärke der Dardaner über- und die der Illyrier sowie ihres Ehrgeizes unterschätzt.

Agron ist nach Medion aufgebrochen. Der kriegerische und bisher durch die Makedonen unbezwungene Ätolische Bund hatte eine folgenschwere Niederlage erlitten[26]. Es ist schwierig, die Bedeutung dieses Ereignisses zu unterschätzen. Der Sieg der Illyrier bei Medion hat die Ätoler aus dem Kampf um Akarnanien und Epirus ausgeschlossen. Die Eroberung von Epirus und Akarnanien sowie ihre Einbeziehung in die Einflusssphäre der Illyrier war schon jetzt nur eine Frage der Zeit. Den Sieg von Medion ausnutzend gingen die Illyrier sofort zur Vorbereitung des Zuges, dessen Ziel Epirus war.

Der Kampf um Epirus wurde von Agrons Witwe Teuta geleitet. Infolge einer sehr gründlich und ausgezeichnet vorbereiteten Kombinationsoperation der Streitkräfte, der Seeflotte und der Landtruppen wurde Epirus von Teuta erobert. Die Epiroten wurden besiegt. Zu spät sind die Achäer und Ätoler angelangt, obwohl sie zu Hilfe eilten. Als wenig erfolgreich erwies sich die Diversion der Dardaner, die die Anwesenheit der Hauptstreitkräfte der Illyrier in Epirus nutzend, versucht haben, manche Völker von Illyriern loszulösen. Die Information betrifft mit Sicherheit das Volk der Ardiäer. Teuta hat mit den besigten Epiroten ein Bündnis geschlossen. Dem Bündnis schlossen sich die Akarnanen an. In der nächsten Zukunft sollten die Epiroten und Akarnanen den Illyriern in ihrem Kampf gegen die Achäer und Ätoler Hilfe erweisen[27]. Bald nach dem Zug nach Epirus hatte Teuta die Meuterei derjenigen Untertanen erstickt, die sich an die Seite der Dardaner gestellt hatten. Dieses Ereignis ist ein weiterer Erfolg Teutas und legt ein Zeugnis von der Stärke der Illyrier ab. Teuta ging danach zur Belagerung der Insel Issa über, da diese ihr nicht unterlegen sein wollte. Sie war auch bestrebt, Apollonia und Epidamnos in ihre Gewalt zu bringen. Und sie hatte noch weiterreichende Pläne[28]. Versuchen wir an dieser Stelle die Ergebnisse der Expansion der Illyrier zusammenzufassen: in einem kurzen Zeitabschnitt ist die Vorherrschaft der Illyrier von folgenden Völkern anerkannt worden: von Dalmatern, Ardiäern, Atintanern, Taulantiern, Epiroten, Akarnanen, und schliesslich von den Bewohnern der Inseln. Besiegt wurden hingegen die Ätoler, Achäer und Dardaner. In der Herrschaftszeit Teutas, nach dem Zug nach Epirus, hat der Integrationsprozess der westbalkanischen Völker um das Zentrum in Skodra, falls sich dort die Hauptstadt des Königreiches der Illyrier befinden sollte,

[26] Polyb. II 3.
[27] Polyb. II 5, 6.
[28] Polyb. II 8.

Die Römer, die bisher als aufmerksame Beobachter der Ereignisse auf der Balkanhalbinsel galten, haben infolge des I. Krieges gegen die Illyrier eine derartige strategisch-politische Position erreicht, die sie zur Antriebskraft der Ereignisse gemacht hatte. Der Blick auf die Karte der Gebietsabtretungen, die die Römer nach dem I. Krieg gegen die Illyrier erwirkten, weist darauf hin, dass sie sich in derartig wichtigen Punkten niederliessen, dass sie gleichzeitig den Staat der Illyrier, der Dardaner, und auch Makedonien kontrolliert hatten. Es ist selbstverständlich, dass die durch die Römer in Illyrien besetzten Stellungen einerseits die Monarchie der Antigoniden bedrohten, und andererseits, dass irgendein Versuch der Expansion Makedoniens durch Rom gebannt werden konnte. Eine Veränderung des durch die Römer infolge des I. Krieges gegen die Illyrier hergestellten Sachverhaltes war somit eines der wichtigsten Ziele der Herrscher Makedoniens gewesen.

Der Nachfolger Demetrios' II. Antigonos Doson hat sich zur Hauptaufgabe der ersten Regierungsjahre die Sicherung der Grenze des Staates gegen die Dardaner gemacht. Infolge des Krieges gegen die Dardaner hat Antigonos Doson Päonien zurückgewonnen[30]. Der Sieg über die Dardaner muss komplett gewesen sein, wenn sie bis zum Ende seiner Herrschaft keine Überfälle auf Makedonien wieder versucht haben. Der Sieg über die Dardaner und die Verschiebung der Grenze des Staates im Norden haben die Makedonen eine gemeinsame Grenze zu dem Territorium der Ardiäer, die durch die Römer besetzt waren, eröffnet. In Illyrien hat wiederum der bisherige Verbündete der Römer Demetrios von Pharos auf eigene Faust mit einer Politik begonnen, deren Ziel eine Annäherung an Makedonien gewesen war. Er hat manche Völker von den Römern losgelöst, unter ihnen die Atintaner. Diese Politik war jedoch hauptsächlich für Makedonien günstig gewesen. Sie hatte keine Billigung bei dem nächsten Regent des Staates der Illyrier Skerdilaidas, dem Bruder Agrons, der die Macht im Namen des minderjährigen Pinnes ausübte, gefunden. Den Zug Antigonos' Doson und Demetrios' von Pharos auf die Peloponnes gegen Kleomenes nutzend sind die Illyrier in Makedonien eingedrungen[31]. Antigonos Doson ist in grosser Eile nach Makedonien zurückgekehrt und hat die Angreifer verdrängt[32]. Der nächste Herrscher Makedoniens Philipp V. hat schon Demetrios von Pharos mit einer gewissen Distanz behandelt und unterstützte den Anspruch Skerdilaidas' auf die Herrschaft über Illyrien. Schliesslich hat Skerdilaidas wesentlich die Herrschaft Demetrios' von Pharos eingeschränkt. Der erneute Integrationsprozess Illyriens ist durch den weiteren Zug der Römer nach Illyrien im Jahre 219 unterbro-

---

Papazoglu, *Plemena*, S. 113; vgl. Just. XXVIII 3, 14.
Polyb. II 70; III 65, 66, 67, 68.
Polyb. II 70.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

THE THEORY OF HUMOUR IN LUCIAN OF SAMOSATA

By

KAZIMIERZ KORUS

The investigations of the literary output of the author of *Dialogues* which have continued for several centuries now, have furnished us with many outstanding analyses of his compositions. Whereas, all attempts to present the literary personality of the Samosatenian, his poetics, that is, the set of rules and norms which organize literary expression, either directly or indirectly as derived from his work, must be considered as unsatisfactory [1].

Likewise, the problem of chronological ordering of his works, has not yet been solved [2]. They are usually grouped according to the arbitrarily accepted criterion of the same literary patterns which were used by the ancient writer, and according to the similarity of literary forms. Thus, T. Sinko was right when he referred to the accepted principles as only a "convenient way of ordering" [3].

---

[1] F. G. Allinson, *Lucian Satirist and Artist*, London, Calcutta, Sydney 1927, p. 37 ff.; C. Gallavotti, *Luciano nella sua evoluzione artistica e spirituale*, Lanciano Carabba 1932; J. Bompaire, *Lucien écrivain, imitation et creation*, Paris 1958; B. Papaioannes, *Lukianos, o megalos satirikos tes archaiotetas*, Thessalonike 1976, p. 158 ff.; K. Korus, *Poetyka Lukiana z Samosat. Kryteria oceny i wartościowania*, Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy habilitacyjne nr 71, Kraków 1982.

[2] J. Schwartz, *Biographie de Lucien de Samosate*, Latomus. Revue d'Études Latines 1965, p. 137 ff.; Papaioannes, *o.c.* p. 90 ff.; T. Sinko, *Literatura grecka*, III, 1, Kraków 1951, p. 373.

[3] J. Bernays, *Lukian und die Kyniker*, Berlin 1879, who studied the relationship between Lucian and the cynics, on the basis of which he established the date the particular dialogues were written; M. Croiset, *Essai sur la vie et les oeuvres de Lucien*, Paris 1882, separates those works as forming wholes, which were created under the influence of new comedy, from those which as their model had Menippus' satires or the old comedy. At the beginning of the XXth century R. Helm, *Lukian und die Philosophenschulen*, Neue Jahrb. V 1902, p. 188, 263 ff. and 337 ff., suggests a constant influence of certain models on the postsophistic creativity of the Samosatenian:

4. Das Land östlich von den Taulantiern, nördlich hingegen von dem mittleren Lauf des Aoos bewohnten die Atintaner. Es war kein Volk von illyrischer Herkunft; es war mit der in Epirus sesshaften Völkergruppe verwandt.

5. Süd-östlich von den Illyriern, östlich von den Taulantiern, nord--östlich von den Atintanern dagegen waren die Bryger sesshaft. Die Wohnsitze der Bryger reichten im Osten bis Päonien hin. Die Bryger, ähnlich wie die Päonen waren ein Volk von phrygischer Herkunft.

6. Nördlich von Neretva wohnten Manier, Nester, Buliner und Hylleer. Mit der Zeit haben sie den Bund der Dalmater gegründet. Die Dalmater waren mit den Illyriern verwandt.

7. Die Autariaten, ein mit den Illyriern verwandtes Volk, wohnten im Land östlich von den Maniern, nord-östlich von den Illyriern und nördlich von den Ardiäern.

8. Die Ardiäer hatten das heutige Kosovo bewohnt. Sie waren im Westen mit den Illyriern, im Norden mit den Autariaten bis zum Ende des 4. Jhs. v.u.Z. benachbart. Im Osten hatten sie gemeinsame Grenzen mit den Dardanern, im Süden mit den Päonen. Die Ardiäer waren mit den Illyriern verwandt. Gegen Ende des 3. Jhs. v.u.Z. haben sich die Ardiäer auf das Territorium verschoben, das bis zum Ende des 4. Jhs. v.u.Z. von den Autariaten bewohnt gewesen war.

Von Polybios wissen wir, dass Agron ein Sohn des Pleuratos gewesen war. Heutzutage kennen wir schon mehrere Herrscher der Illyrier. Wenn wir bei Bardylis I., dem Begründer der Dynastie beginnen, so herrschten der Reihe nach über die Illyrier Grabos, Pleuratos I., Klejtos, der Sohn Bardylis' I., Bardylis (II.?), dann Monunios und Mitylos. Wie es zu sein scheint war eben Agrons Vater Pleuratos (II.?) der Nachfolger von Mitylos.

Der Staat der Illyrier, der Makedonien seit Philip II. untergeordnet war, ist in dessen Einflusssphäre bis zum Tode Antipaters geblieben. In der Zeit Kassanders war er, wie es zu sein scheint, unabhängig, ähnlich wie die benachbarte Königtümer der Päonen und Taulantier. In Pyrrhos' Herrschaftszeit haben die Illyrier wohl infolge seines siegreichen Krieges gegen Demetrios I., der vom Krieg gegen Bardylis (II.?), den Herrscher der Illyrier begleitet wurde, Pyrrhos' Vorherrschaft wenigstens wenn auch nur für eine kurze Zeit anerkannt. Denn der Krieg Pyrrhos' gegen Lysimachos, dessen Verbündeter, wie es zu sein scheint, Monunios gewesen war, hatte schon Bedingungen für eine völlige Emanzipation der Illyrier geschaffen. Jedoch seit Pyrrhos' Herrschaftszeit ist unter die Herrschaft der Monarchie der Aiakiden das Territorium nach dem ehemaligen Königtum der Taulantier, und auch das Land der Atintaner geraten. Es soll hinzugefügt werden, dass das Taulantierreich von Kassander beseitigt worden ist.

In der Zeit der keltischen Invasion herrschte über die Illyrier Monunios und bald nach ihm Mitylos. Wie es scheint, hatte die keltische Invasion

that is those who expressed his views and opinions. At the same time, we shall try to prove the usefulness of these investigations in striving for a fuller understanding of the poetics of the ancient sophist.

We will start our deliberations from the first epigram which takes up the whole Lucian's writings. For although scholars tend to deny Lucian its authorship, they cannot provide sufficiently convincing arguments[11]. Let us therefore not try to solve this problem here, as it is the contents which are far more important: "what seems wise to people, is often nothing but foolishness, what you admire, for others is often ridiculous". On the basis of these words, one can put forward a hypothesis, which seems vital for our further considerations. According to the ancient author of the epigram who assesses the whole of Lucian's writings, or according to the satirist himself, we consider something as comical depending on who we are. In the present-day English we would say[12] depending on our outlook on life, on how we understand the sense of life, how and according to what criteria we judge the surrounding world, ourselves and others. Hence, our first task would be to present the views of the author of *Dialogues*, for only then will we understand his theory of humour.

Attempts to characterize the views of the author of *Dialogues* were based on the analyses of his works or else, on his direct words, and in point of fact, no agreement has been reached as to his views[13]. That is why it seems that for the full clarity of the picture, one should present the most characteristic features of his way of looking at the surrounding reality. In the dialogue *Piscator sive reviviscentes* (c. 20) he writes: "...I am a truth-lover, a beauty-lover, a simplicity-lover..." The author did not want to, and could not explore with any degree of philosophical insight, what these concepts meant. Here and there, he tried to make them more precise but he did so with neither particular ardour, nor conviction (compare his attempts to reach at the truth, ridiculed in *Hermotimus*). In *Hippias sive Balneum* (c. 1) he stated that "Among wise men, I maintain, the most praiseworthy are they who not only have spoken cleverly on their particular subjects, but have made their assertions good by doing things to match them". In accordance with the philosophical tradition, he considered virtue to be based on action, on perfecting what is good, just and courageous (*Hermotimus*, c. 79). Thus, all idealistic values were to be tested in real life. To Hermotimus (*Herm.*, c. 84), who wasted almost his entire life on ineffective studies of philosophical concepts, he addressed

---

[11] Sinko, *Literatura grecka*, p. 421.

[12] H. Bergson, *Śmiech*, translated by S. Cichowicz, Kraków 1977; cf. B. Zawadzki, *Przegląd krytyczny ważniejszych teorii komizmu*, Przegląd Filozoficzny XXXII 1929, s. 29; B. Dziemidok, *O niektórych teoriach komizmu*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska XIII 1961, p. 57 ff.

[13] R. Helm, RE, s.v. *Lukianos*, 1767, 52 ff.; M. Caster, *Lucien et la pensée religieuse de son temps*, Paris 1937; Chapman, *o.c.* p. 81; Papaioannes, *o.c.* p. 251 ff.

mind, we shall observe an assumption, common to all of them: they considered as funny what seemed funny from their point of view, that is, the point of view of modern reader[16]. That is why their intuitive evaluations must be treated as more or less far from objective. For only what seemed funny to the ancient satirist and possibly to his readers may be subject to evaluation and that according to the criteria assumed by the satirist himself.

Investigating the nature of humour and its conditioning, we notice that, as an aesthetic phenomenon, it originates in the concept of a "laughing sophist", as an outcome of two relations: man to man, and man to the widely understood human situation. The first relation is confirmed by the psychological and social aspects of humour, the second by the very nature of comedy, based on Lucian's longing after truth, beauty and simplicity. At this point, there arises the problem of what constitutes the special characteristics of humour, thus understood.

Let us investigate the first relation: man to man. In the dialogue *Prometheus es in verbis*, devoted to his own literary output, the author confesses that in point of fact he wished that "...he may seem a Prometheus in another respect — in deceiving his listener by giving them ...comic jests" (c. 7) whose only object was: "...to deride philosophers and drown them in Dionysiac liberties" (c. 6). Thus, if we were to generalize these words, we could conclude that the relation man to man creates an aggresive type of comedy, directed at other participants of the same social group. One problem still remains however, what degrees of aggression did Lucian distinguish? According to him, the following situation arouses laughter, "...if someone should officiously put a handsome mask upon him and he were to pride himself greatly upon his beauty, regardless of the fact that it was detachable and could be destroyed by the first comer, in which event he would look still more ridiculous when he stood revealed in his own proper features and showed what ugliness had been hidden behind that lovely mask" (*Pro imag.*, c. 3). Therefore, revealing someone's apparent prestige arouses laughter. The laughing public in a way takes revenge on the person who prides himself on his handsomeness or superiority.

This feature of aggressive comedy we shall categorize, following S. Morawski[17] as belonging to the first sub-system. The question arises now, what are the practical consequences of the theory of humour resulting from the first sub-system.

It has turned out that it constitutes the starting point for general literary discussions, obviously within the accepted convention, in the

---

[16] Lojacono, *o.c.* p. 3 ff.; P. Pisacane, *Luciano umorista*, Atene e Roma 1942, p. 109 ff.; Bompaire, *o.c.* p. 587 (Chapter: "La récréation comique, humour, parodie, pastiche).

[17] S. Morawski, *Introduction* [in:] H. Bergson, *Śmiech*, Kraków 1977.

be considered subjective because, as we mentioned at the beginning, their authors started from external, *a priori* assumptions. The ancient writer did not wish to profess new truths, as his humour was based on "what was at his feet", and was conditioned by the principle of non--involvement in the problems which were being ridiculed. Therefore, it has to be emphasized once again, that any evaluation of Lucian's literary output has to start with the author's own artistic assumptions. The Samosatenian reminds us about it in *De electro sive cycnis* (c. 6) where he says: "But as for my talk, you already see how simple and matter-of-fact it is, and that there is no music to it. So look out that you do not set your hopes of me too high, and thereby have an experience like people who see things under water. They expect them to be as large as they looked through the water, from above, when the image was magnified under the light; and when they fish them up, they are annoyed to find them a great deal smaller. I warn you, therefore, at the outset — don't expect that when you have bailed out the water and exposed my thoughts you will make a great haul, or else you will have yourselves to blame for your expectations".

Another principle of comedy could be defined as social or sociological. Analyzing the dialogue *Anacharsis sive de gymnasiis*, we must come to the conclusion that according to the author, we laugh the best in certain groups, having as addresses people, who due to general sociological laws, are able to communicate easily. Anacharsis the Scythian laughs at Greek customs (c. 9 ff.) but Solon does not, on the contrary, he defends their reasonableness.

Similarly, in *Dialogi mortuorum*, Diogenes encourages Menippus to descend to the underworld and to accept his point of view in assessing the world of humans. Only then does he promise him common fun, on seeing people's infantile attachement to the riches, rewards, titles and the like (compare I, c. 1). What to some who are not familiar with a certain ethical value or walk of life seems funny, to others who are, does not seem funny at all. For example, people who do not understand friendship, laugh at the various tokens exchanged by people who are tried with its bonds (compare *Toxaris sive amicitia*, c. 22). The same applies to certain religious problems which, as the author of the *Dialogues* puts it, "it is not fit to laugh at, by those who are unfamiliar with religious practices" (*Cons. deorum*, c. 11). Lucian who was familiar with the art of writing, was exhilarated by the scribblings of pseudohistorians (compare the treatise *Quo modo historia conscribenda sit*). Also, together with the educated reader, he laughs at a man who is convinced that he has a perfect knowledge of the Attic language (compare the treatise *Soloecista sive Pseudosophista*).

Thus, one may laugh only when there is complete identity or similarity of ideas and views, between the author and the addressee.

If we take a look at the evaluations of humour in various works of Lucian carried out by modern scholars, bearing the above correlation in

czyków, zdecydowanych na walkę, skierowano znacznie groźniej sformułowane przepowiednie[69]. Dokładnie zajmę się tutaj dwoma wyroczniami skierowanymi do Ateńczyków. Obie zasłużyły na zarzut, że ciemne są słowa Pytii. Były sformułowane językiem symboli. Pierwsza jednoznacznie wróżyła katastrofę[70]. Druga też mówiła o klęsce (obraz Pallady, która nie może przebłagać Olimpijskiego Zeusa), pozostawiała jednak cień nadziei dzięki bardzo niejasnym wierszom, poświęconym drewnianemu murowi i Salaminie[71]. Jest to jedna z tych wyroczni, którą przeciwnicy wieszczbiarstwa, obok słów skierowanych do Krezusa[72], cytowali jako przykład przemawiający przeciwko profetycznej działalności Apollina Pytyjskiego[73]. Ateńczycy jednak przyjęli ją i, jak zaświadcza Herodot, rozważali przed podjęciem ostatecznej decyzji[74].

Co powodowało, że choć zdawano sobie sprawę z możliwości rozmaitego rozumienia i tłumaczenia pytyjskich przepowiedni[75], greckie *poleis* przez wieki całe zwracały się do Apollina? Wydaje się prawdopodobne, iż brak jednoznaczności wcale im nie przeszkadzał. Zwłaszcza początkowo mogło panować przekonanie, że język bogów przemawiających do ludzi musi zawierać element tajemnicy. Równocześnie jednak tego typu wyrocznie najczęściej nie narzucały zainteresowanym konkretnych posunięć. Interpretacja należała bowiem do tych ostatnich. Rządzący miastem podejmowali decyzję, a równocześnie mogli głosić, że postępują zgodnie z wolą bogów. Dlatego przestano pytać Apollina o zdanie w ważnych sprawach politycznych dopiero wtedy, gdy panujący zaczęli propagować pogląd o boskim charakterze sprawowanej przez nich władzy, a co za tym idzie, o boskim charakterze wszelkich decyzji przez nich podejmowanych.

Autorytet sanktuarium delfickiego, przemawiającego w imieniu Apollina, wynikał z ogólnego przekonania o boskim pochodzeniu wyroczni, z którym musieli się liczyć w swej działalności także ludzie nie podzielający tej wiary. Instytucja tego typu potrzebna była społeczności greckich *poleis*. Równocześnie poszczególne wypowiedzi Pytii były tak zbudowane, że nie burzyły owej opinii: wyrocznie zawsze się spełniały, tylko ludzie nie zawsze dobrze je rozumieli.

Poznań

---

[69] Hdt VII 140, 141, 220.
[70] Hdt VII 140.
[71] Hdt VII 141.
[72] Hdt I 53.
[73] Luc. *Philopatr.* 5; Cic. *Div.* II 56.
[74] Hdt VII 142–143.
[75] Hdt I 55, 46.

LES ORACLES PYTHIQUES ET L'AUTORITÉ DE SANCTUAIRE DELPHIQUE D'APOLLON CHEZ LES GRECS

Résumé

L'autorité de sanctuaire pythique était fondée sur l'opinion des Grecs que la Pythie toujours disait une vérité. Les Grecs posaient à la Pythie des questions des divers espèces. Rarement ils y demandaient des choses futures. Ils voulaient connaître une volonté de dieux. Ils consultaient Pythie dans les problèmes religieux. Ils croyaient que c'était une colère des dieux qui provoquait une peste, une mauvaise récolte, une famine. La Pythie indiquait des offrandes diverses pour obtenir le pardon des dieux. Quand les Grecs projetaient une guerre, une expedition de colonisation, des nouveaux droits, institutions ou cultes, en moment de coup d'Etat etc., ils demandaient à une faveur des dieux. Les oracles avaient un sens obscur et ambigu souvent, ils parlaient une langue des symboles. Quelques auteurs antiques (Cicero, Lucianus par exemple) critiquaient ces responses, mais pendant longtemps ces oracles obscurs étaient nécessaires pour les *poleis* grecques. Les citoyens les interprétaient et ils faisaient ce qu'ils croyaient utile, mais tous pouvaient être sûr qu'ils faisaient ce que le dieu conseillait. Quand il n'y avait pas de succès les adorateurs d'Apollon pouvaient penser que les interpretateurs d'oracle se sont trompés.

La fin de consultation d'Apollon dans de grands problèmes politiques suivait un moment où les souverains ont commencé à propager la pensée que toutes leurs decisions provenaient des dieux.

work *Pro imaginibus*. The problem concerns the difference between a praise and a flattering piece of writing. To illustrate the nature of flattery, Lucian recalls an incident which occured at the court of Seleukos, the first king of Syria (*Pro imag.*, c. 5). His wife Stratonike "...set a competition for the poets, with a talent as the prize, to see which of them could best praise her hair, in spite of the fact she was bald and had not even a paltry few hairs of her own. Nevertheless, with her head in that pitiful state, when everybody knew that a long illness had affected her in that way, she listened to those rascally poets while they called her hair hyacinthine, and platted soft braids of it, and compared to wild parsley what did not even exist at all!". Flattery, concludes Lucian is a lie whose object is, above all, gain. The author of a flattering piece has no literary ambitions, as his main objective is instant profit. Whereas, an erudite" ...in praising the selfsame object, instead of telling any lie or adding any quality that did not belong to it, would take the good points that it had by nature, even if they were not very great, and would amplify them and make them greater. He would venture to say, when he wished to praise a horse, which is the lightest of foot and the best runner of all the animals that we know" (*Pro imag.*, c. 20). He is an artist like Homer or other great poets and writers. That is why flattery may only trigger off laughter, unlike praise which may be a work of art.

Similarly, a man who believes his flatters, is ridiculous (compare *Adversus indoctum*, c. 7 ff.). It is on this kind of human weakness, namely, the desire to be at all costs taken for someone else, somebody better that "the Attic pungency of wit..." is based on in various literary works, according to Lucian (compare *Prometheus es in verbis*, c. 2). The same concerns the famous Attic irony (*Anacharsis sive de gymnasiis*, c. 17 and 18 ff.) and also self-irony which is exemplified by the jokes that the author of the *Dialogues* directs at himself (*Bacchus*, Introduction, c. 8).

Let us now pass on to the second feature of humour which springs from the relation: man to man, by taking a closer look at Lucian's words contained in the lampoon *De morte Peregrini* (c. 34): "You can imagine, I expect, how I laughed; for it was not fitting to pity a man so desperately in love with glory beyond all others who are driven by the same Fury". The popular norm, according to the author, is the drive to fame, characteristic of all his contemporaries. However, when it exceeds the normal bounds and becomes abnormally ostentatious, it causes laughter. A typical example of a man overpowered with this drive was Peregrinus who "After turning into everything for the sake of notoriety and achieving any number of transformations, here at last he has turned into fire; so great, it seems, was the love of notoriety that possessed him" (*Peregr.*, c. 1). Having previously announced his deed, he jumped on to the stake and burnt to death, which was witnessed by crowds of Greeks who came to watch the Olympic Games.

The author of the *Dialogues* considered Demonax, a philosopher contemporary to Lucian, "as the best of all the philosophers whom he knew about" (*Demon.*, c. 2). He wrote down his biography so as to supply the young with an example of just conduct. That is why we may state with great probability that he agreed with the views of Demonax concerning humour which he often quoted. The philosopher "liked to poke fun at those who use obsolete and unusual words in conversation" (*Demon.*, c. 26).

At the times of Lucian, that is during the full blooming of the second sophistry, classical Attic style was most fashionable, almost universally[18]. All writers and orators had to look for classical-Attic[19] forms of expression exclusively. Whereas the language universally used was *koiné*. Hence, those who wanted at all costs to be distinguished from others by their education and used the artificial, classical language in everyday life, were exposed to ridicule.

Both examples testify to the fact that the aggresive type of humour, according to the ancient satirist, may be directed at all kinds of eccentric people. Lucian defends the common way accepted by a given community. He tries to retain the sovereign stability of customs, speech and the like, in accordance with common sense. This type of comedy may also be directed at outward appearances which may seem, in certain circumstances, to be not so much ugly, but comical. At this point Lucian quotes the example of the "education" of some "millionaire who came to Athens, a very conspicuous and vulgar person with his crowd of attendants and his gay cloths and jewelry". With witty remarks, the Athenians tried to discourage him from abnormal behaviour and strange attire. "His gay cloths and his purple gown they stripped from him very neatly by making fun of his flowery colours, saying 'Spring already?' 'How did that peacock get here?'. 'Perhaps it's his mother's?' and the like". This public education, according to Lucian, fulfilled its purpose: he was leaving Athens a better man. Thus jokes of the xenophobic type belong in the second sub-system of the aggresive humour.

Similarly as when investigating the first sub-system, let us ask ourselves what was the relation between Lucian's views concerning the second aspect of the aggresive type of humour and at least some of his theoretical and literary ideas. He devoted a lot of space in his works to revealing the "blatant literary abnormalities" in various literary genres. In this way, he ridiculed the contemporary rhetoric which "was no longer modest

---

[18] There were exceptions e.g. works of Galen and Ptolemy, cf. W. Herbst, *Galeni Pergameni de atticissantium studiis testimonia*, Lipsiae 1911.

[19] Cf. W. Schmid, *Der Atticismus in seinen Hauptvertretern von D. Halicarn. bis auf den zweiten Philostratos*, I–IV, Stuttgart 1887–1896, U. von Wilamowitz-Möllendorff, *Asianismus und Atticismus*, Hermes XXXV 1900, p. 1 ff.

i sposób jego zażegnania[24], o formy kultu i wyjaśnienie wieszczych znaków[25]. Niekiedy oczekiwano, że bóg będzie arbitrem rozwiązującym istniejące konflikty[26].

Tylko nieliczne pytania wyłamują się z tego schematu[27]. I nawet, gdy w większości wypadków nie znamy formy pytań zadawanych Pytii, treść samej wyroczni pozwala zwykle przypuszczać, że nie wykraczały one poza wyżej przedstawione ramy.

Sposób, w jaki sformułowano pytanie, wpływał oczywiście na rodzaj wyroczni, choć znane są wypadki, w których Pytia nie udzieliła oczekiwanych odpowiedzi[28].

Bardzo obszerny jest dział wyroczni, które można określić jako konsultacje religijne. W wypadku szczegółowych pytań dotyczących kultu, jak twierdzi Ksenofont, Pytia zalecała z reguły postępowanie zgodne z prawem obowiązującym w danym państwie[29]. Otrzymywano wtedy dokładne, względnie jasno sformułowane odpowiedzi[30]. Podobnie działo się, gdy zwracano się do wyroczni w związku z brakiem sukcesów, niepowodzeniem czy katastrofą (w igrzyskach i wojnach, z suszą, powodzią, nieurodzajem, głodem, chorobami). Wyrocznia wskazywała wówczas na ich przyczyny — popełnione zaniedbania bądź zbrodnie[31], niezadowolenie bogów, herosów[32]. Żądała ukarania winnych[33], wynagrodzenia poszkodo-

---

[24] Hdt I 174, 167; IV 149, 157; V 82; VI 139; IX 93; Paus. I 3,4; II 29,7; VI 3,8; 11,7–8; IX 38,5.

[25] Por. przyp. 12 i 14.

[26] Hdt I 13; IV 16; Diod. *Bibl.* XV 17,1; Plut. *Moralia* 340 C, także propozycja Korkyry: Th. I 28.

[27] Np. kto jest najmędrszy spośród Hellenów (Diod. *Bibl.* IX 4,6), czy jest ktoś mądrzejszy od Sokratesa (Plat. *Apolog.* 20–21; Xen. *Apolog.* 14), co zrobić z kością wyłowioną z morza (Paus. V 13,5–6), co w danej chwili robi król Lidyjczyków (Hdt I 46), czy i on (tj. Apollo) o pokoju tym nie sądzi tego samego co jego ojciec (Xen. *HG* IV 7,2). W dwóch wypadkach wspomina się również o ciągnięciu losów przez Pytię, raz w celu wybrania władcy Tesalii (Plut. *Moralia* 492 A–B) i raz w celu ustalenia eponimów dziesięciu fyl ateńskich (Arist. *Ath.* 21,6).

[28] Np. przybywającego w sprawie potomstwa Tejsamenesa z Elis zapewniła, że „w pięciu największych zawodach odniesie zwycięstwo" (Hdt IX 33), Myskellosowi pytającemu o to samo poleciła założenie Krotonu (Diod. *Bibl.* VIII 17), Battosowi radzącemu się w sprawie głosu — założenie Kyreny (Hdt IV 155), a Spartanom zasięgającym wyroczni w rozmaitych osobistych i publicznych sprawach — usunięcie tyranów z Aten (Hdt V 63). Niekiedy miała także w ogóle odmawiać wyroczni, np. Ateńczykom, póki nie uiszczą świętej grzywny Elejczykom (Paus. V 21,5).

[29] Xen. *Mem.* I 3,2.

[30] Hdt V 82; Isoc. IV 31; Diod. *Bibl.* XV 99; Plut. *Moralia* 302 C–D; Paus. V 27,9; X 19,3; Tac. *Hist.* IV 83.

[31] Hdt I 19; IX 93; Paus. VII 17,6, 13; VIII 42,5; Plin. *Nat.* XXXVI 9.

[32] Hdt I 174; IV 157; Paus. VI 3,8.

[33] Plut. *Moralia* 310 B–C; Paus. VI 6,7; VIII 23,7.

wanych[34]. Wskazywała także, jakie należy złożyć ofiary, wprowadzić święta, postawić posągi czy świątynie, by przebłagać gniew bogów[35], jakiego herosa prosić o opiekę[36], a to ostatnie było często związane z obowiązkiem sprowadzenia do swego kraju jego kości[37].

Wśród wypowiedzi autorów antycznych sceptycznie patrzących na profetyczną działalność delfickiego sanktuarium nie spotykamy się z atakami dotyczącymi tej kategorii wyroczni. Powszechnie uznawano kompetencje Apollina w sprawach religijnych. Wypowiedzi Pytii na ten temat były zbudowane dosyć jednoznacznie, tak więc nie dotyczyły ich zarzuty mówiące o „ciemnych słowach" wieszczki. Ich realizacja jednak nie zawsze była sprawą prostą, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy zalecono sprowadzenie kości któregoś z herosów. Pojawiały się wtedy dwa nowe problemy. Jeden z nich to odnalezienie miejsca, w którym zostały one pochowane. W paru wypadkach zwrócono się z tym pytaniem do wyroczni, odpowiedzi były jednak tym razem dosyć tajemnicze i przez to niejednoznaczne[38]. Z drugiej strony, wywożąc szczątki z obcego terytorium, należało się liczyć z oporem miejscowej ludności[39].

Odrębną grupę tematyczną wyroczni stanowią wypowiedzi Pytii poświęcone zakładaniu nowych miast. „Czyż Grecy założyli jakąś kolonię w Eolii, Jonii, Azji, na Sycylii i w Italii bez zasięgnięcia rady Pytii, wyroczni w Dodonie lub wyroczni ammońskiej?" — to pytanie wkłada Cicero w usta Kwintusa w swym traktacie zwalczającym wieszczbiarstwo[40] i nie podaje żadnego przykładu powstania takiego ośrodka bez konsultacji z wyrocznią. Taka tradycja na ten temat panowała około pół tysiąca lat po okresie tzw. wielkiej kolonizacji.

Jak daleko sięgała inicjatywa Apollina w greckim osadnictwie na wybrzeżach morza Śródziemnego i Czarnego? Źródła zanotowały „udział" wyroczni we wszystkich kolejnych fazach tworzenia kolonii. Miała ona niekiedy inicjować opuszczanie miast przez część ich mieszkańców. W ten sposób na przykład Chalkidejczyków radzących się w sprawie głodu i Me-

---

[34] Hdt I 19; II 134; IX 93; Paus. VI 11,7; w wypadku morderstwa wiązało się to z reguły z wprowadzeniem kultu ofiar gwałtu: Hdt I 167; Paus. VI 6,6; VIII 53,3; IX 8,1–2.

[35] Hdt V 82; Plut. *Moralia* 412 C; Paus. I 3,4; III 13,8; V 4,6; VIII 42,5; X 11,5; Strabo V 4,7; Athen. VI 261 d, XIV 614 a–b.

[36] Paus. II 29,7; III 19,12; IX 38,5; 40,1; X 18,13.

[37] Np. Orestesa do Sparty (Hdt I 67), Tezeusza do Aten (Plut. *Thes.* 36,1), Arystomenesa do Mesenii (Paus. IV 32,3), Pelopsa do Elidy (Paus. V 13,6), Tysamenesa syna Orestesa do Sparty (Paus. VII 1,8), Arkasa do Mantinei (Paus. VIII 9,3; IX 3), Hezjoda do Orchomenos (Paus. IX 38,3).

[38] Hdt I 67; Paus. IX 38,3.

[39] Hdt I 67; Plut. *Moralia* 162; *Cim.* 8.

[40] Cic. *Div.* I 1(3).

the following words of encouragement: "...you will do better in the future to make up your mind to join in the common life. Share in the city life of everyday, and give up your hopes of the strange and puffed up. You will not be ashamed, if you are wise *(ἥπερ εὖ φρονῇς ...)* to learn afresh in your old age and make a change for the better". He praised only such people who "...are moderate, and do not overdo things".

This outlook on life, based on so-called common sense *(εὖ φρονεῖν)* is, in my opinion, the foundation on which he built his entire theory of humour.

We may now ask, what is the nature of comedy, what according to the ancient satirist is funny and what is not. In accordance with the established principle of truth, he considers those who are prone to lying and believing in their tall tales, as funny in the utmost degree. Hence, his bitter ridicule directed at all kinds of superstitious practices, particularly noticeable in the dialogue *Incredulus sive Philopseudes* (compare c. 3; 4; 38; 40). Also, conscious covering up of deceit which comes to the surface when confronted with the reality of life, may be the subject matter of comedy. For example, philosophers whose theories manifestly contrast with their behaviour during feasts, stand up to ridicule (compare dialogue *Convivium sive Lapithae*).

Ugliness, that is, violating the principles of harmony and beauty, may also be comical (compare dialogue *De saltatione*, c. 76). His aesthetic tastes are often voiced in all kinds of literary criticisms of imperfect literary works (compare dialogue *Lexiphanes*).

Comical are also those who act unwisely. In the treatise *De mercede conductis* (c. 8) he says: "But to put up with many unpleasantnesses just on account of the hope of pleasure is ridiculous in my opinion and senseless, particularly when men see that the discomforts are definite and patent in advance and inevitable, while the pleasure that is hoped for, whatever it is, has never yet come in all the past, and what is more, is not even likely to come in the future, if one should figure the matter out on the basis of hard fact". Senseless, because in the highest degree conceited and detached from real life, is the knowledge of philosophers. The ridiculous nature of philosophers is especially visible when one observes the artistic form in which they veil their full of conceit views. That is why the author confesses (*Bis acc.* c. 34) that by "...washing off all his accumulated grime and forcing him to smile..." he made the philosophical dialogue "...more agreeable to those who saw him: and on top of all that, he paired him with Comedy, and in this way too procured him great favour from his hearers".

These few quotations should suffice to conclude that according to the Samosatenian everything that does not agree with truth, harmonious beauty and simple common sense, can be the subject of ridicule. In the dialogue *Bis accusatus*, the author, in a way, completes his definition of

wano je wtedy, gdy do Delf przybywał *ojkistes*, który dokładnie wiedział, dokąd chce się udać, i pragnął jedynie aprobaty Apollina dla swojego przedsięwzięcia. Tak było na pewno w wypadku spartańskiej Heraklei Trachis[58], a najprawdopodobniej i Krotonu[59].

Wyrocznie odpowiadające na pytania o przychylność bogów, w tym wyżej omawiane wypowiedzi Pytii dotyczące kolonii, to kolejna kategoria przepowiedni. Oczekiwano ze strony Apollina potwierdzenia, że planowana wojna, nowe prawa i instytucje, zmiany kultów państwowych bądź formy rządów czy też zamach stanu są dobre, słuszne i przyniosą korzyść pytającym, gdyż mają aprobatę bogów. Sądząc jednakże z zachowanych źródeł świątynia delficka z rzadka tylko angażowała się do tego stopnia, by dawać swoje bezwzględne poparcie[60]. W większości wypadków nawet przychylna odpowiedź ograniczona była pewnymi warunkami. Charakterystyczna jest wyrocznia udzielona Spartanom przed wybuchem wojny peloponeskiej. Apollo obiecał wtedy pomoc Lacedemończykom i ich sprzymierzeńcom, ale równocześnie zwycięstwo uzależnił od poświęcenia przez nich wszystkich sił na prowadzenie wojny[61].

Zachowane tego typu wyrocznie zwykle jednak ustosunkowują się negatywnie do przedstawionych zamierzeń. Pytia miała występować w obronie spraw i osób uważanych za uświęcone, na przykład przeciwko likwidacji kultu herosa Adrasta w Sykionie[62], przeciwko łamaniu przysięgi[63] czy po stronie Timo, służącej w świątyni bóstw podziemnych[64]. Podobnie przemawiała też i w sprawach wojny[65]. Należy tutaj między innymi cały kompleks przepowiedni związanych z grecką wyprawą Kserksesa[66]. Ich celem było zniechęcenie poszczególnych państw tak, by nie włączyły się do antyperskiej koalicji obronnej i nie wzięły udziału w walkach[67]. Państwom, które nie były specjalnie zainteresowane uczestnictwem w wojnie — ani Argejczykom ani Kreteńczykom najazd perski chwilowo bezpośrednio nie zagrażał — przekazano wyrocznie zalecające im neutralność[68], a one do tego się zastosowały. Natomiast do Spartan i Ateń-

---

[58] Th. III 92.

[59] Diod. *Bibl.* VIII 17.

[60] Np. wyrocznie w sprawie prawodawstwa spartańskiego (Xen. *Lac.* 8,3, Plut. *Lycurg.* 6, Paus. III 2,4), rozmaitych kolonii, świętej wojny z Krisą (Diod. *Bibl.* IX 16), przepowiednie zapowiadające sławę i panowanie Gygesowi (Hdt I 13) i Kypselosowi (Hdt V 92) — te dwie ostatnie chyba jednak nieautentyczne.

[61] Th. I 118.

[62] Hdt V 67.

[63] Hdt VI 86.

[64] Hdt VI 135; por. Hdt IX 13.

[65] Prócz niżej omawianych por. wyrocznie Hdt I 66; Phleg. (FGH 257 f. 1).

[66] Hdt VII 140, 141, 148, 149, 220; VIII 36.

[67] Pomijam tutaj problem stosunku wyroczni delfickiej do króla perskiego, wymagający odrębnego potraktowania.

[68] Hdt VII 149, 169.

Cynism and Eupolis and Aristophanes, terrible men for mocking all that is holy and scoffing at all that is right. At last he even dug up and thrust in upon him Menippus, a prehistoric dog, with a very loud bark, it seems, and sharp fangs, a really dreadful dog who bites unexpectedly because he grins when he bites". In this way, using the words of the complaining Dialogue "...he has been turned into a surprising blend..."[7] As the main point of reference and the criterion of his artistic undertakings was, in a given developmental stage, his humour, we have to ask ourselves whether the author of the *Dialogues* had his own theory of humour, and if so, what was it?

At the start, we have to emphasize that he had a thorough rhetorical education, so he was acquainted with the existing theories of humour which were probably initiated by the sophists of the classical era and later on perfected by the philosophers, especially the ones belonging to the peripatetic school. To confirm this, we have the testimony of Aristotle (*Rhet.* 1419,2) who mentions and positively assesses Gorgias' theory of humour *(ὀρθῶς λέγει)*. Later on, textbooks on the art of oratory, on principle, contained certain general remarks concerning humour, if only to mention the fragmentarily preserved *Tractatus Coislinianus* with a very short and schematically presented theory of comedy and humour[8], or the nearer to the times of the satirist *Institutio oratoria* by Quintilian[9], or finally the manual by his contemporary Hermogenes *Περὶ μεθόδου δεινότητος* which contains a separate chapter (c. 34) *Περὶ τοῦ κωμικῶς λέγειν*. It is worth noting also that the orator of Samosata expressly mentions Aristotle's theory of humour in his dialogue *Vitarum auctio* — of course, the writer pokes fun at the gravity of the philosopher's discoveries (c. 26).

Despite the above presented assumptions, the theory of humour of the author of *Dialogues*, has not yet been adequately outlined in modern literary research. A monograph by Giuseppe Lojacono, *Il riso di Luciano*, Catania 1932, devoted to the satirist's cynical laughter, in reality, deals almost exclusively with the presentation of various means serving to achieve comical effects[10]. The Italian scholar analyzes Lucian's various compositions but does not establish any theoretical principles of their author.

Our task therefore will consist in reconstructing Lucian's theory of humour by an orderly presentation of the author's views, scattered throughout his various works, and then completing them with the actual words of those characters from the dialogues who were the author's porte-parole,

---

[7] Lucian's *Dialogues* are quoted in the translation by A. M. Harmon, K. Kilburn, M. D. Macleod (Loeb Classical Library, Nos 14, 54, 130, 162, 302, 430, 431).

[8] J. W. H. Atkins, *Literary Criticism in Antiquity*, Cambridge 1934, p. 138 ff.; G. M. A. Grube, *The Greek and Roman Critics*, London 1965, p. 144 ff.

[9] Cf. 6, 3, 1 ff. (*De risu*); 8, 6, 74.

[10] Cf. opinion of Sinko, *Literatura grecka*, p. 424.

the nature of comedy by stating that laughter and in this way, his entire literary output, is focused around what "lies at his feet" *τὰ πρὸ τοῖν ποδοῖν* (c. 34). This statement can be expressed differently by saying that: there is no comedy without the world of humans, as both the author and the addressee of laughter may be only man. This statement known from the times of Aristotle (*De partibus animalium*, III 10) was so obvious to Lucian that he even ventured a parody of Stagiryte. In the above quoted dialogue *Vitarum auctio* Hermes who is trying to sell Aristotle and his philosophy, praises his "goods" (c. 26) in the following way: "...what if I should tell you of other information demanding far keener vision... how man is a creature that laughs, while asses do not laugh, and neither do they build houses nor sail boats".

It is time now to explore the psychological conditioning of comedy. In fact, the only permanent feature one can find in Lucian's works is that of taking nothing seriously what has already been ridiculed earlier. The advice which Teiresias gives to Menippus, the character in the dialogue *Menippus sive Necyomantia*, who frequently impersonates the author himself[14] (c. 21), seems to testify to this: "...make it always your sole object to put the present to good use and to hasten on your way, laughing a great deal and taking nothing seriously" — *παραδράμῃς γελῶν τὰ πολλὰ καὶ περὶ μηδὲν ἐσπουδακώς*. He considers as funny what does not hurt or move him personally. As a matter of fact, apart from a few very vaguely defined values: such as truth, beauty and simplicity which guide him throughout the whole piece, he does not seriously deal with any ideology, because he consistently applies his motto: *περὶ μηδὲν ἐσπουδακώς*. Photius noticed this but did not understand the attitude of the satirist (*Bibl.* p. 96 a 36), when he stated with disapproval that the author "pokes fun at other people's ideas, ridicules them but doesn't mention what ideas he himself professes". Since the time of Photius this reproof was constantly brought up against Lucian, suitably enriched with details. The most typical example of this kind of attitude is Th. Mommsen's remark that amidst the laughter the author of the satirical dialogues is incapable of expressing a serious thought[15]. It seems however, in the light of the presented views, that such assessment of Lucian's literary output must

---

[14] Cf. R. Helm, *Lucian und Menipp*, Leipzig und Berlin 1906, p. 61: "Wenn so das Bestreben, auch in die Gegenwart zu greifen, durchaus nicht prinzipiell abgelehnt ist, wenn andererseits Menipp selbst nur eine schemenhafte Person für Lucian ist und trotzdem nur dasjenige historische Material herangezogen ist, das seiner Zeit vorausliegt, so wird das wohl in der Übernahme aus der benutzten Quelle begründet sein".

[15] Mommsen's opinion is quoted by Sinko, *Literatura grecka*, p. 427. Cf. Lojacono, *o.c.* p. 1: "Il genio ellenico non può e non sa trovare la sua ultima vitalità artistica che per negarsi. Il riso di Luciano è la manifestazione artistica ultima di questa negazione".

and did not continue to clothe herself in the respectable way" in a chase after fame (*Bis acc.*, c. 31). In the dialogues *Lexiphanes* and *Rhetorum praeceptor* he pokes fun at the orators who showed off their knowledge of obsolete words, at the expense of sense and clarity of the entire literary piece. The sting of his wit is also directed at those historians who neglect the significant elements of their accounts for showy descriptions of some minor events (compare *Hist. conscr.*, c. 14).

There is no space here to analyze all his views concerning the theory of literature, contained in the above-mentioned works. One has to note however, that the theory of humour is the starting point of his digressions. As an example, let us concentrate for a moment on the theory of historical writing, presented in the above quoted treatise *Quo modo historia conscribenda sit*.

Up till now, the research and attempts to assess this treatise have not taken into account the theory of humour of its author[20]. Among other things, Lucian was blamed for a lack of originality in his literary criticism. The investigations of F. Wehrli[21] and G. Avenarius[22] who pursued almost all the sources Lucian recommended for each theoretical piece of advice may serve as an extreme example of such views. Whereas, it was not taken into account that the treatise was a literary piece, with clearly defined artistic objectives.

The search for originality is not without sense, provided it is based on different principles, which take into account the immanent poetics of a work of art. Therefore, let us try to look at Lucian's satirical treatise in this way.

The author presents at first the madness of contemporary writers who wanted to become either Herodots or Thucydideses. He compares their literary efforts to the abnormal behaviour of the Abderyts (c. 1 ff.), who at all times and places gave pointless recitations from Eurypides' tragedies. In this way he declares that he will try to realize two main objectives. Firstly: — he will demonstrate how one is to write to become a Herodot or a Thucydides, by recalling the classical poetics of history books. He speaks about it openly in c. 42: "Thucydides laid down this law very well: he distinguished virtue and vice in historical writing... He brings in, too, the question of usefulness and what is, surely, the purpose of sound history". As we can see, he did not strive after originality when he gave these instructions. Therefore, any research into the sources, should not attempt to provide evidence for his theoretical inventiveness, but

---

[20] Bompaire, *o.c.* p. 606: "...certains habitudes de composition des historiens sont tournées en ridicule dans le traité *Sur la manière d'écrire l'histoire.*

[21] F. Wehrli, *Die Geschichtsschreibung im Lichte der antiken Theorie*, Festgabe für Ernst Howald, Zürich 1947, p. 54 ff.

[22] G. Avenarius, *Lukians Schrift zur Geschichtschreibung*, Meisenheim/Glan 1956. Cf. Grube, *o.c.* p. 336.

should answer the question whether the ancient writer consistently defends the norms of literary criticism formulated in the classical era.

In the light of the above-presented arguments, it is easier to understand the fact which surprised the scholars investigating ancient historiography. Namely, they did not find full confirmation for the reality of the historical passages quoted by Lucian. Therefore, they put forward a hypothesis: some of them are fictitious, invented by Lucian. No other arguments to confirm the hypothesis were quoted, apart from the statement that there are no convincing testimonies concerning the above-mentioned historical passages[23]. If we now realize that the author defended the classical literary forms and for this purpose he chose the form of a lecture imitating the Cynic diatribe (a fictitious interlocutor, a feigned dialogue etc.) in order to defend his views by poking fun at the fictitious opponents, then the hypothesis concerning the unauthenticity of the citations from historical books will be fully confirmed.

Secondly: — Lucian's aim was to declare war on the artistic clumsiness of contemporary historians by ridiculing them. There were different ways of doing so. Here, the satirist adopted the principle of presenting their work as a disease or at best a literary abnormality. In our attempt to present an orderly account of Lucian's theory of humour, we could define this method as a second sub-system resulting from the relation: man to man. In this literary situation, in order to achieve clarity of his norms and prescriptions for good writing and, above all, in order to achieve persuasiveness, he resorted to fiction. He exaggerated the negative aspects of all non-classical, that is non-Herodot-like and non-Thucydides-like poetics and ridiculed their methods of defining the aims and ways of realizing a historical work. He obtained comical effects by presenting their contents in an interesting and innovative way, although they were well-known to the contemporary reader, brought up on the classical rhetoric and poetics.

Therefore, the originality of his work is based not on the contents but on the form. Instead of the traditional lecture he engages in the facetious diatribe, full of witty literary fiction. Humor or humorous effects, to be more precise, become the dominant structure of his work, an excellent introduction to the outline of the theory of historiography[24]. In accordance with the Attic trend in literature, so popular in those days, Lucian defends the classical literary canons. He defends the views approved by his contemporaries, at the same time however, in order to win the applause of the reader, he strives to be original in the way he communicates the well-

---

[23] Cf. Bompaire, *o.c.* p. 606: "...il est vraisemblable que certaines citations ont été chargées".

[24] Cf. Sinko, *Literatura grecka*, p. 407; I. Waltz, *Die geschichtlichen Kenntnisse des Lukians*, diss. Tübingen 1922.

-known facts. This wish to be original did not exceed the usual expectations of his readers. It was an inseparable condition of his popularity.

The third sub-system of the aggresive type of humour is almost exclusively educational in character. In the dialogue *Nigrinus*, the author confesses (c. 21) that one may have great fun "at the expense of human stupidity and conceit". He also states that the society needs new Democrituses and Heraclituses; the former ones to laugh at the ignorant and the illiterate, and the latter to bemoan the stupidity of the contemporaries. His writings were to play the part of Democritus, which he suggests clearly in the poignant satire *De sacrificiis*, narrated in the first person and ending with a mention about the need of Democritus-like laughter (c. 15). In this case also the ancient satirist identifies himself with the comedy writers of the classical era who are allowed "to abuse and ridicule any citizens whom they perceive to be following practices that are base and unworthy of the city" (*Anach.*, c. 22). So, the main objectives of this type of comedy are to pinpoint stupidity, social shallowness and moral poverty of some individuals, hidden under the covers of pride and power. The sting does not even miss Emperor Nero who "inspired laughter, whenever he tried to imitate the Gods" (*Nero* c. 7). One may add that Lucian's ideal, defined by us at the beginning, which exhorted to the observance of truth, beauty and simplicity, was a positive system of reference.

We stated at the beginning of the description of this sub-system that according to the Samosatenian the works of this kind were to educate the society. It is not surprising therefore that almost none of them (except the autobiographical ones) contained any comments concerning the theory of literature. Their humour was based solely on human faults, in accordance with the motto let people know "that they are only human" (*Charon sive contemplantes*, c. 14). One should stress however, that despite a lack of suitable rules and norms concerning the composition of satirical literary works, which would be stated directly, there are about 15 works by Lucian possessing an immanent and definite poetics pattern. Due to their character, they aroused and still arouse great interest of the scholars[25]. However, the biggest amount of material is supplied by G. Lojacono[26] who gives a detailed analysis of the various means of artistic expression conducive to laughter. Despite considerable research material, one has to admit that a more exhaustive analysis of the poetics of these compositions does not exist.

Let us now pass on to the second relation: that of man to human condition and way of existence. First, let us probe into the kind

---

[25] Helm. *o.c.* p. 337 ff.; Allinson, *o.c.* p. 47 ff.; R. Hirzel, *Der Dialog, ein literarhistorischer Versuch*, II, Leipzig 1895, p. 281; Bompaire, *o.c.* p. 485; Papaioannes, *o.c.* p. 219 ff.

[26] *O.c.* p. 37 ff.

of influence this relation imprints on particular works. Two opinions of the ancient satirist are particularly interesting . One of them is contained in the author's apology defending his own literary activities, entitled *Prometheus es in verbis*, and the other one, in the dialogue *Deorum concilium*. In the former one, he characterizes his poetry recitations in the following way (c. 2): "...We however who come before a crowd and offer our lectures, such as they are, show you a few figurines... In general there is no movement in them that corresponds to life nor any indication of breathing. No, the whole business is empty enjoyment and play". Thus, the author requires the audience to allow for an unhampered triumph of nonsense, the joy of paradoxes and in exchange, he promises them pleasure. In the dialogue *Deorum concilium* (c. 13) he confesses that: "...there are many outlandish names that have come to my ears, of beings not to be found among us and unable to exist at all as realities; and over these too, Zeus, I make very merry. Where is that famous Virtue, and Nature, and Destiny, and Chance?" Comedy occurs against the background of continual attempts to overcome the human condition, to achieve something that cannot be achieved. The second system differs from the previous relation by its philosophical attitude, it has a reflective character; of course the degree of this reflectiveness is different in various sub-systems. In works belonging to the first relation, the satirist always laughed at some definite person; here, he laughs with others.

The impersonality of the reflexion is best visible in the first sub-system, that is, in compositions characterized by abstract humour. In the introduction to *Vera historia* (c. 2), he writes about it openly: "They will find it enticing not only for the novelty of its subject, for the humour of its plan and because I tell all kinds of lies *(τὸ ξένον τῆς ὑποθέσεως τὸ χαρίεν τῆς προαιρέσεως)* in a plausible and specious way". As regards his predecessors, beginning with Homer he says, that he "did not find much fault with them for their lying, as he saw that this was already a common practice even among men who profess philosophy". The author does not attack people any more, he simply arrives at the conclusion that he would be more honest than his predecessors (as truth is unattainable), if he clearly declared that he will be consciously lying, for only in this way will he be able to reach the truth. Thus, a question arises what function did the author assign to abstract humour in his compositions if comical objects did not exist in them? "In my opinion", writes Lucian, "after much reading of serious works may profitably relax their (sc. readers) minds and put them in better trim for future labour" (*ibid.* c. 1). Thus, the exhilaration of the reader is the main objective of this type of comedy. On the other hand, however, the satirist underlined that truth is to be found neither in poetic nor in philosophical compositions. What is more, he is trying to prove this and that is why "everything in his stories is a more or less comical parody of one or another of the poets, historians and philo-

A question arises now what is the literary form in this case? Let us recall Lucian's own words (*V.H.*, I c. 3): "One of them is Ctesias, son of Ctesiochus, of Cnidos, who wrote a great deal about India and its characteristics that he had never seen himself nor anyone else with a reputation for truthfulness. Iambulus also wrote much that was strange about the countries in the great sea: he made up a falsehood that is patent to everybody, but wrote a story that is not uninteresting for all that". The above mentioned authors and the general characteristics of the contents of their works, would seem to indicate that Lucian meant the ancient novel. The initial chapters of *Vera historia* (c. 1—4) constitute an intentional introduction to this kind of epic prose. According to Photius (*Bibl.* cod. 166, 111b) the novel *Miraculous Adventures outside Thule*, by Antonius Diogenes, was to serve as the source of Lucian's story.

Thus, within the range of the theory of comedy, one finds the theory of the novel[28]. A characteristic change in the evaluation of Iambulos' work, whose contents Lucian referred to as "not uninteresting" *οὐκ ἀτερπῆ* (c. 3), would seem to confirm it. Although one may agree with modern scholars that the theory of the novel was omitted in post-classical poetics and rhetorics[29], yet we have to admit that an outline of this literary form is to be found in the introduction to Lucian's novel *Vera historia*. According to the ancient satirist the novel originated from epic poetry, to be more precise from the *Odyssey* (*ibid.* c. 3): "Their guide and instructor in this sort of charlatanry is Homer's Odysseus". Hence, the similarity of contents between the two epic compositions, based on the same, conscious shunning of the truth. According to the satirist's opinion, the early historical and philosophical prose is an example of the gradual formation of this form of writing (compare *Philops.* c. 2). Ctesias and Iambulos are already mature representatives and continuators of the epic tradition. Both the contents, the purpose and the sophisticated artistic form of their compositions seem to confirm it: "Herodotus, and Ctesias of Cnidus, and before them the poets, including Homer himself — men of renown,

---

[28] G. Anderson, *Studies in Lucian's Comic Fiction*, Lugduni Batavorum 1976, did not face the problem.

[29] Cf. E. Rohde, *Der griechische Roman und seine Vorläufer*, Berlin 1960; P. Grimal, *Romans grecs et latins*, Paris 1960; B. E. Perry, *The Ancient Romances, A Literary-historical Account of Their Origins*, Berkeley Univ. of California 1967; L. Rychlewska, *Introduction* [in:] *Opowieści efeskie Ksenofonta z Efezu*, BN S. II no 163; M. L. Wolff, *Geschichte der Romantheorie von den Anfängen bis zur Mitte des achtzehnten Jahrhunderts*, Leipzig 1915, p. 2 ff.; Q. Cataudella, *Il romanzo antico greco e latino*, Firenze 1973 (*Introduzione*, p. IX ff.); L. Cicu, *La poetica di Aristotele e le strutture dell'antico romanzo d'amore e d'avventure*, Sandalion V 1982, Quaderni di cultura classica, christiana e medievale, Università degli studi di Sassari, Roma, p. 108: „Con il presente lavoro ... si intende solo proporre il contributo di alcuni sondaggi, quasi premesse per futuri approfondimenti, volti ad accertare l'esistenza di concrete relazioni fra la narrativa da un lato e la retorica, il teatro, l'estetica dall' altro e ad individuare un possibile *identikit* del pubblico dei lettori".

sophers of old". He does not mention them by name because "you yourself will recognise them from your reading". That is why also, he considers abstract-comedy not only as supplying vain entertainment for the mind, but also realizing some idea, and in this way "having a useful lesson as its goal" (*ibid.* c. 1). The subject of comedy becomes substituted here with an object, in this case an abstract concept — the truth. The author wishes to show the depth and the illusory nature of truth by contrasting it with fiction and lie (*ibidem*): "I am writing about things which I have neither seen nor had to do with nor learned from others — which, in fact, do not exist at all and, in the nature of things, cannot exist".

The question that arises is what is the influence of the theory of the first sub-system of reflective humour on Lucian's views concerning literary theory. One of the main issues which had been discussed at least 500 years before Lucian, was that of the difference between poetry and prose[27]. For the artistic prose of Gorgias of Leontini consciously resorted to the poetic means of expression, as well as structural ones. The opposition introduced by Plato, and above all, by Isocrates, who clearly differentiated between poetic and prosaic literary genres and forms, had definitely influenced Aristotle, the first, par excellence, theoretician of literature. For although he did not carry out any detailed analysis of the problem he distinguished three main criteria of classifying individual poetic and prosaic compositions: mimesis — that is, the relation of a given literary piece to reality (its contents), purposefulness and artistic form. Already in the first words of *Poetics* (1447 b 14, ed. R. Kassel) he opposed the widespread opinion, according to which the form determines whether a given literary piece belongs to the sphere of poetry or prose: ... *οὔχ ὡς κατὰ τὴν μίμησιν ποιητὰς ἀλλὰ κοινῇ κατὰ τὸ μέτρον προσαγορεύοντες· καὶ γὰρ ἂν ἰατρικὸν ἢ φυσικόν τι διὰ τῶν μέτρων ἐκφέρωσιν, οὕτω καλεῖν εἰώθασιν· οὐδὲν δὲ κοινόν ἐστιν Ὁμήρῳ καὶ Ἐμπεδοκλεῖ πλὴν τὸ μέτρον, διὸ τὸν μὲν ποιητὴν δίκαιον καλεῖν, τὸν δὲ φυσιολόγον μᾶλλον ἢ ποιητήν·*

Lucian takes up the Aristotelian tradition and further substantiates the theories of the great philosopher. In the dialogue *Incredulus sive Philopseudes* (c. 2 ff.) he stresses that prose, likewise poetry, has equal rights to mythological renderings and conscious deceptions. Whereas, compositions characterized by abstract humour should assume purposeful deviations from the truth. In this way, they come very close to poetry. They are a total contradiction of historical compositions which should, on principle, tell the truth (compare the treatise *Quo modo historia conscribenda sit*).

---

[27] Cf. J. Donohue, *The Theory of Literary Kinds*, Dubuque 1943, Chapter III: "Ancient Classifications of Literature", p. 26 ff.; É. Egger, *Essai sur l'histoire de la critique chez les Grecs*, Paris 1887, p. 355; K. Borinski, *Die Antike in Poetik und Kunsttheorie*, Leipzig 1914.

who made use of the written lie, so that they not only deceived those who listened to them then, but transmitted the falsehood from generation to generation even down to us, conserved in the choicest of diction and rhythm" (*ibid.* c. 2). Similarly to Lucian, they wanted above all to entertain the reader and enchant him with artistic form. The author of the *Dialogues* considers himself to be an innovator in the sphere of the novel. Because he is aware of the laws governing various literary forms and openly admits to be a writer of fiction. He places the novel within his theory of humour — defining it as a form characterized by abstract humour. Thus, besides the main aim of the novel — that is bringing relaxation to the reader — he assigns new tasks to it — namely that of usefulness and moral teaching. Unlike the former novelists however, who wrote "evident lies" and wanted the reader to believe in them, he does not believe in this kind of teaching. We have already mentioned the lessons contained in *Vera historia*; therefore, we should only present some of the problems touched upon in Lucian's novels. The satirist engages in witty meditations on the general philosophical and religious concepts such as truth (*Vera historia*), friendship (*Toxaris sive amicitia*), belief in witchcraft and superstitious practices (*Incredulus sive philopseudes*), or else the limited human cognition of the universe (*Icaromenippus sive Hypernephelus*).

Because comedy is principal feature of Lucian's novel, one might ask what is its origin? According to the ancient satirist, it has its origin in the act of dual freedom — liberation from the practical-cognitive pressure of the laws of logic and the potential control over the spontaneously arising incongruities. The first step of this freedom is readily visible in *Icaromenippus sive Hypernephelus*, where the author consciously chooses resignation and a liberation from the entire philosophical logic of cognition for being "...at his wit's end in view of all this, he despaired of hearing any truth about these matters on earth and thought that the only way out of his whole dilemma would be to get wings somehow and go up to Heaven" (*ibid.* c. 10). The second type of freedom may be observed in the *True History*, where in a way, the author loses control over the creation of the ever more ludicrous characters who inhabit the planets and the stars.

Lucian's theoretical comments concerning the opinion, purpose, aims and the general character of this form of literature, represent in our opinion, a significant contribution to the research on the theory of the ancient novel.

In the second sub-system of reflective humour, Lucian's laughter is benign and at the same time, melancholy. A typical object of his laughter is shoe-maker Mikyllos — in the dialogue *Somnium sive Gallus*. The shoemaker says that "he is not yet able to unlearn the desire of becoming rich that he has had since his boyhood" (c. 27). Except his dreams and jealousy, he has no other chances of overcoming his condition. The author who is aware of the irrevocability of social position, comforts his hero with laughter (c. 20) by saying: "I am now living with you, laughing at you every day

for bewailing and lamenting over your poverty and for admiring the rich through ignorance of the troubles that are theirs..." (c. 28). He adds that he "will cure him..." of the disease. Similar jocular remarks concerning social inequality, which in no way can be helped, are contained in the dialogues *Timon* and *Saturnalia*.

With a benign and melancholy laughter, the ancient satirist approaches the theory of language. Sigma, the hero who also has no chance to overcome his condition, in this case, is bound to fail because of the fashion for the Attic language (*Iud. vocc.* 1). "Sigma brought suit against Tau before the seven Vowels for assault and robbery, alleging that he had stolen all the words that are pronounced with double Tau". Although the author did not wish to defend the forms with geminated "s" (being himself a speaker of the Attic language, he used the forms with geminated "t"), he is nevertheless favourably disposed towards the use of double "s". The satirist notices the comicality of his struggle for the full stability of the development of the language. Hence, despite the victory of "ss" in everyday colloquial speech — *koiné*, the satirist dooms them to failure in his composition, of course, in order to achieve a comical contrast.

Summing up our remarks up till now, we have to stress that Lucian had his own theory of humour. As the essence and subject matter of laughter he considered everything that was contrary to truth, harmonious beauty and the common sense of a given individual. There is no comedy without the world of humans; the author and addressee of laughter may be only man.

Two conditions must be met, if the author and the addressee are to laugh freely: a psychological one, which meant that what was being ridiculed could not be treated seriously — *περὶ μηδὲν ἐσπουδακώς*, and a sociological one, which the author of the *Dialogues* understands as a relation of identity or similarity of views and convictions in the widest possible sense, between the author and addressee. Both these conditions justify the first kind of laughter "at someone" which we refferred to here as "aggressive humour" (relation: man to man). The second kind of laughter is generated by people's longings after truth, beauty and simplicity, thus we laugh "together with others". This is reflective humour which springs from the relation: man to human condition and way of existence.

From the first relation there arises comedy either a. against the background of revealing someone's apparent prestige. The laughing audience, in a way, takes revenge on those who prided themselves on their beauty or superiority of their social status, or b. against the background of defending mediocrity accepted by a given community. The laughing audience tries to maintain the inviolable stability of customs, speech habits, fashions etc. ... which are coherent with the common-sensical norm, or c. against the background of a failure to attain to the social-moral ideal which the ridiculed individuals cannot reach. The author acts as a Democritus with

relation to society. He laughs at people's stupidity and conceitedness, with a clearly educational aim. We may therefore understand the efforts of the scholars mentioned at the beginning of this chapter, who regarded Lucian as a satirist — educator of society.

From the second relation, there springs reflective comedy of varying degrees of intensity. It occurs: a. against the background of fictitious, absurd, or else abstract situations with a clear aim of "refreshing the minds of the audience and encouraging them to further work", b. or against the background of continual attempts to overcome the human condition, to attain something that cannot be attained. According to Lucian attempts to eradicate social inequalities are Utopian nonsense which can be cured only with laughter. Thus, the modern scholars' attitude who refferred to the author's conception of reflective humour as nihilistic, can be understood. Photius even tried to prove that the satirist had no conception at all of solving the complicated social problems.

Realizing the satirist's own exhortation to look for both the "ivy" and the "iron" in his compositions, we reconstructed his entire theory of humour and arrived at the just understanding of the very key-words. Simply, the author appeals for such an understanding of his works which would be based on an awareness of all kinds of humour, and not just satire.

So, in the presentation of the theory of the ancient satirist, we tried to prove that it constitutes a fundamental criterion for the right understanding of the poetics of his works both immanent (compare e. g. the artistic conception and originality of the treatise *Quo modo historia conscribenda sit*) and formulated (compare his forever unappreciated theory of the novel). That is why, out of necessity, we omitted other aspects of the problem. For example, the difficult problem of originality of Lucian's comedy, is still to be pursued; that is the connection between his ideas and the various conceptions of humour which may be found, for instance in Aristotle, in *Tractatus Coislinianus* and in textbooks on rhetoric. Working on a general theory of humour, S. Morawski emphasized certain particular literary-theoretical problems [30]. Following in his footsteps, we must conclude that in the case of Lucian's reconstructed theory of humour, it would be especially instructive to analyze the same comical tricks (for instance, caricature, parody, mockery and irony) in both types of comedy and their sub-types. For, this would allow us to establish a relative independence of these literary forms and their artistic means of expression used in them, at the same time permitting us to establish their dependence on the general and theoretical understanding of humour. These and other problems still require careful studies and may be the subject of further research.

Kraków

[30] Morawski, *o.c.* p. 37.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

DIE „CHRONOGRAPHIE" DES MICHAEL PSELLOS ALS QUELLE ZUR BYZANTINISCHEN KULTUR IM AUSGANG DES 10.JH.

Von

OKTAWIUSZ JUREWICZ

Michael Psellos hat nicht seinesgleichen in der Geschichte mehr als tausendjährigen byzantinischen Kultur. Der allseitig begabte, glänzend gebildete Politiker, Redner, Gelehrte, Universitätsprofessor, der ungewöhnlich erfolgreiche Schriftsteller[1] verdankte seine ganze Karriere bei Kaiserhofe ausschliesslich sich allein, seiner Arbeitsamkeit und... einer moralischen Skrupellosigkeit. Der Vertraute der Kaiser, der Ohrenbläser ihrer Gemahlinnen und manchmal auch noch mehr, befreundete sich mit bedeutendsten Persönlichkeiten der turbulenten Epoche der Staatsstreiche und Usurpationen von Jahren 796–1077, leitete in grossem Masse die innere und die auswärtige Politik von dem riesigen Kaiserreich der mittelalterlichen Europa, brachte Kaiser um die Krone und setzte andere auf den Thron ein, bot die Stirn Vertretern der grössten Hochadelgeschlechter oder auch dem mächtigen Patriarchen der Hauptstadt, Michael Kerullarios, und aus jedem Konflikt ist siegreich herausgekommen. Ein Schlag fiel ganz unerwartet, denn von seinem herzgeliebten Schüler, Zögling Michael VII. Dukas Parapinakes, der ihn grob von dem Kaiserhofe entfernte.

Solch einem Mann haben wir Autorschaft einer *Chronik*[2] zu verdanken, die eine äussert interessante Beschreibung der sittlich-kulturellen Beziehungen im Ausgang des 10. und am Anfang des 11. Jahrhunderts bildet und vielmehr ein persönliches Tagebuch des Byzantiners als eine politische

---

[1] K. N. Sathas, *Mesaionikė Bibliothéke*, IV, Venezia 1874, S. 1–299; 2. Ausg.: *The History of Psellos with Critical Notes and Indices*, London 1899; E. Kurtz – F. Drexl, *Michaelis Pselli scripta minora magnam partem adhuc inedita*, I–II, Milano 1936–1941.

[2] Michel Psellos, *Chronographie ou histoire d'un siècle de Byzance (976–1077)*, texte établi et traduit par É. Renauld, I–II Paris 1926–1928; Das Werk von Psellos ist in einer einzigen Handschrift völlig erhalten: *P.* (*Parisinus*) 1712, XII Jh., ff. 322–423.

oder wirtschaftliche Geschichte jener Zeiten ausmacht. Kein also Wunder, dass die Persönlichkeit des Verfassers der *Chronik* seit langem solche Gelehrten des 19. Jh., wie N. Sathas[3], A. Rambaud[4], P. W. Bezobrazow[5], E. Renauld[6], E. Kriaras[7] und H. G. Beck[8] heranzog; jüngstens widmete ihm ein sowjetischer Wissenschaftler J. N. Ljubarskij eine umfangreiche Monographie[9], sowie eine kommentierte Übersetzung seiner *Chronik*[10].

Psellos gehörte zu jener Schriftstellern, die viel und gern über sich sprachen, stets vor dem Hintergrund der vorherschenden Sitten- und Familienbeziehungen, bei Hofe, im Schulwesen[11], im Heer. Er ist die beste Nachrichtenquelle zum Stand der byzantinischen Wissenschaften von ihrem Fall unter Herrschaft von Basileios II. und Konstantinos VII. ab. Eine ziemlich bessere Atmosphäre hat unter Romanos III. Argyros geherrscht, der sich selbst für die Literatur interessierte. Zwar versammelte sich ein enger Kreis von Aristokraten, Wissenschaftlern, höheren Priestern im literarischen Salon, wo man Platons Dialoge, Traktate von Aristoteles las, „man blieb aber" — wie Psellos erwähnt — „im Vorhof der Wissenschaft stehen[12]". Das düstere Bild der Literatur und Wissenschaft zeichnete Psellos noch in den Anfängen der Herrschaft von Konstantinos Monomachos: „Alle wichtigsten Quellen der Poesie, Redekunst und Philosophie sind vertrocknet[13]". Sogar Araber, stellte er später fest, standen in den Wissenschaften höher als wir.

Erst dann, als er zum ersten Sekretär von Konstantinos Monomachos geworden war, veränderte sich gründlich die Lage der Wissenschaft. Psellos hatte seine besten Freunde, Johannes Mauropus und Johannes Xiphilinos[14] an den Hof eingeführt, die mit ihm zusammen den Kaiser überzeugt haben, es wäre notwendig, die haupstättische Universität zu

---

[3] Vgl. Anm. 1.

[4] *Michel Psellos, Étude sur l'histoire byzantine*, éd. Ch. Diehl, Paris 1912, s. 11–171 (= Revue Historique III 1877, S. 241–282).

[5] *Wizantijskij pisatel i gosudarstwennyj dejatel Michail Psell*, Moskau 1980.

[6] *Étude de la langue et du style de Michel Psellos*, Paris 1920; *Lexique choisi de Psellos, contribution à la lexicographie byzantine*, Paris 1920; Vgl. Revue des études grecques XVIII 1905, S. 224–252.

[7] *Psellos*, RE, Suppl. XI (1968), Sp. 1124–1182.

[8] *Zur byzantinischen „Mönchskronik"*, in: H. G. Beck, *Ideen und Realitäten in Byzanz, Gesammte Aufsätze*, London 1972.

[9] *Michail Psell, Litschnost' i twortschestwo*, Moskau 1978.

[10] *Chronografia* (ins Russische) von J. N. Ljubarskij übersetzt, Moskau 1978.

[11] J. Hussey, *Church and Learning in the Byzantine Empire 867–1187*, Oxford-London 1937; *Michael Psellos, the Byzantine Historian*, Speculum X 1935, S. 81–90; W. Wolska-Conus, *Les écoles de Psellos et de Xiphilin sous Constantin IX Monomaque*, Travaux et Mémoires, VI, Paris 1976, S. 223–243.

[12] Psellos, *Chronographia* III 3, 13.

[13] Ibid. VI 37.

[14] Ibid. VI 192 f.

eröffnen. Tatsächlich, dank ihrer Überredung wurde im Jahre 1045 eine Universität mit zwei Fakultäten, der rechtswissenschaftlichen und der philosophischen, in Konstantinopel von Monomachos ins Leben gerufen. An die Spitze der philosophischen Fakultät mit Unterleitung in Trivium und Quadrivium trat Psellos mit dem Titel des Philosophenkonsuls, *hýpatos tōn philosóphōn*, der noch zuvor einen Schulkreis versammelt hatte, und trug ihnen die fast ganze derzeitige enzyklopädische Wissenschaft vor. Als wohlbestellt konnte er sich leisten, unentgeltlich zu unterrichten. Mit Stolz hat er gesagt: „Was ich mit vieler Mühe zusammengesucht hatte, übermittelte ich allein. Ich nahm für meine Vorträge kein Geld, ganz im Gegenteil, ich bezahlte jeden, der sie hören wollte[15]". Wie bedeutend ist die gesamte Beschreibung des Universitätsleben, die Anzahl der dort vorgetragenen Wissengebiete, mit der Philosophie an der Spitze. Durch den Geist seiner altertümlichen Ahnen ergriffen, war er aus Erwählung Grieche der Epoche des klassischen Athen: wir wissen wieviel Platz er dem Vorlesen der altgriechischen Kultur, und zwar der heidnischen, einräumte; er führte nach Byzanz die Vertrautheit mit Systemen der platonischen Philosophie ein, die öfters wider offizielle, auf dem Aristotelismus gegründete Kirchenlehre erläutet wurde. Deshalb wurde Psellos von seinen Gegnern, wie der Patriarch Kerullarios, der Heidentumsketzerei wegen angeschuldigt.

Psellos verteidigte sich, legte sein „Glaubensbekenntnis" ab[16] und veränderte weiterhin kaum seine Handlung. Als man ihn vor dem Kaiser angeklagt hat, dass er die astrologischen Praktiken ausübte[17], denen er in seiner *Chronik* viel Raum gewidmet hatte, verdammte er sie offiziell und wiederholte sein christliches *Credo*. Das ist eine der Verhaltensweisen dieses Byzantiners aus Fleisch und Blut. Er legte seiner Taten Beichte ab, wehrte sich gegen seine Feinde, für uns aber liess er doch, wie unbeabsichtigt, eine wichtige Quelle zur Einsicht in die Lage der Wissenschaft und Kultur in diesem Bereich.

Gleich beachtenswert sind die Aussagen von Methoden des politischen Kampfes um die Macht. Das Leben von Psellos fiel auf die finstere Zeitspanne der Geschichte vom Kaiserreich. Von den Anherrn der makedonischen Dynastie, Basileios II. an wurde der konstantinopolitanische Kaiserhof durch Palastrevolutionen erschüttert, es zogen sich rücksichtlose Kämpfe um den Thron hin, herrschten unfähigen Frauenregierungen. Der häufiger Wechsel der Herrscher, die Ringen der starken politischen Parteien, der höfischen und der militärischen, erfordeten von Psellos, sich fortwährend den Verhältnissen, sowie den Charakteren einzelner Kaiser

---

[15] Ibid. VI 43; vgl. S. Hammer, *Michał Psellos jako pedagog* (Michael Psellos als Erzieher), Przegląd Klasyczny V 1939, H. 6–8, S. 505–543.

[16] Psellos, *Chronographia* VI, T. 12.

[17] Ibid. VI, T. 10.

anzupassen. Und eben diese Hofverhältnisse bildeten in ihm solche Eigenschaften aus, wie Servilismus, Schmeichlerei, Haulerei, Rücksichtslosigkeit und hauptsächlich Schlaucheit und Verschalgenheit. Psellos war vor allem biegsamer Politiker, der sich um seine eigenen Staatsräson kümmerte. Als der Regierung des Michael Kalaphates eine Revolution angedroht hat, trat er geschickt auf die Seite von Theodora, Zoe und Konstantinos Monomachos über. Der vertrauliche Charakter der Bekenntnisse von Psellos führt am besten in den Mechanismus von um den Kaiser herrschenden Verhältnisse ein. Für die wertvollsten kann man eben jene vertraulichen Mitteilungen halten.

Unter der Regierung von Michael dem Alten hat Psellos an der dann bunt geschilderten Gesandschaft zum Usurpator Isaak Komnenos teilgenommen[18], auf dessen Seite er heimlich übergegangen war und dann die Rolle eines Verbindungsmannes zwischen Verschworenen in Nikomedia und in der Hauptstadt spielte. Dafür wurde er vom neuen Kaiser Isaak I. Komnenos zur Proedros-Würde, dann zur Protoproedros-Würde erhoben. Als der Kaiser in Konflikt mit Kerullarios geraten war[19], bereitete Psellos einen elenden Anklageakt gegen seinen früheren Freund und nun „katzerischen" Patriarchen, als Dank dafür bekam er vom Kaiser die Stellung des ersten Ministers. Als sich, bereits nach dem Tod des Patriarchen, der ganze Konflikt gegen den Kaiser selbst umgekehrt hatte, trieb er ein hinterlistiges Spiel und überredete ihn inständig zur Abdankung zugunsten von Konstantinos Dukas, und er selbst brachte er schon fertig, von der militärischen Partei der Komnenos zur Zivilpartei übergetreten, in der die Hauptrolle die Sippe von Dukas spielte[20]. Isaak Komnenos hatte Psellos zu verdanken, an die Macht erhoben worden zu sein, wie auch sich, zwei Jahre später von dieser Macht zurückgezogen zu sein. Zum neuen Kaiser wurde der Schulfreund von Psellos, Konstantinos Dukas, der mit Eudokia Makrembolitissa, Nichte von Kerullarios, verheiratet war. Um der Kaiserin zu gefallen, hielt Psellos eine grosse Lobrede dem „tugendhaften und hochheiligen" Kerullarios zu Ehren[21]. Die Rede blieb bis zu unseren Zeiten erhalten und ist eine der meist gelungenen literarischen Werken von Psellos.

Die vertraulichen Äusserungen gelten auch im Bereich, wenn wir uns nur einem Beispiel beschränkten, der in damaligen Kloster vorherrschenden Verhältnisse. Der wechselvolle Charakter von Konstantinos Mono-

---

[18] Ibid. VII 15.

[19] Ibid. VII 10.

[20] Ibid. VII D. 1.

[21] Vgl. J. Dräske, *Psellos und seine Anklageschrift gegen den Patriarchen Michael Kerullarios*, Zeitschrift für Wissenschaftliche Theologie XLVIII 1905, S. 194–259; 362–409; A. d'Alès, *A Byzance, Psellos et Cérulaire*, Études SJ CLXVIII 1921, S. 178–204; J. N. Ljubarskij, *Michail Psell i Michail Kirularij*, Klio LIV 1972, S. 351–360.

machos und ins Wanken geratene Position von Konstantinos Leichudes bei Hofe hatte dazu beigetragen, dass die drei Freunde Michael Psellos, Johannes Xiphilinos und Johannes Mauropus beschlossen, sich kurz vor Kaisers Tode zum Kloster der Gottesmutter an der Schönen Quelle auf dem Berg Olympos in Bithynien zu entfernen[22]. Eine Krankheit simulierend bat der erste Xiphilinos Kaiser um Einwilligung, ins Kloster einzutreten. Bald trat in seine Fussstrapfen Michael Psellos (J. 1054). Nur schwer erhielt er Kaisers Genehmigung „sein Leben zum Besseren zu wenden" und liess sich in demselben Kloster unter dem angenommenen Namen Michaels nieder[23]. Seither wird ihm der Name ständig begleiten. Die anfängliche Entzückung Bruders Michael über die neue Lebensweise fand Ausdruck im *Leben des Abtes Nikolaus*, bald aber wich der Enttäuschung unter primitiven Mönchen zurück, die sich allein bei Erwähnung von Platons Namen andächtig bekreuzigten und brummten vor sich hin „sei verdammt!", *anathémata*.

Im Jahre 1055 liess die Kaiserin Theodora Psellos, den Mönch nur den Kleidern und dem Aussehen nach, an den konstantinopolitanischen Hof kommen, aber nur als ihren persönlichen Berater[24]. Von Mönchen im Kloster auf Olympos wurde Psellos für Verräter gehalten. Einer seiner Ordensfraters, Jakobos, verfasste auf „Bruder Michael" ein witziges, scharfes, vierzeiliges Epigramm, in dem Psellos als Zeus Rede hält und gibt zu, er habe den Olymp verlassen, weil er dort „seine Göttinnen" nicht gefunden hatte (d.h. elegante hauptstädtische Damen). Psellos, die Würde seines Mönchstandes nicht beachtend, erteilte Jakob in anspruchlosen Worten in der Form eines Kirchenliedes eine Abfuhr, warf Jakob fortwährende Trunksucht vor: „sogar Weinozean würde seinen Durst nicht stillen[25]".

Da ist eins von vielen Beispielen-Musterproben der Schreibart von Psellos, das uns eine Übersicht verschaft, dass seine *Chronik* der Historiographie im engeren Sinne kaum gehört. Ihr fehlen nähere chronologische Date. Die wichtigsten politischen Ereignisse wurden ausser acht gelassen. Es wurden nicht einmal die siegreichen Kämpfe von Basileios II. mit Bulgaren erwähnt, die ihm seinen Beinamen „Bulgarenschläger", *bulgaroktónos*, beigebracht hatten[26].

Wir erfahren nichts über einen neuen Bezirk, *téma*, der im Norden des Kaiserreiches organisiert worden ist. Kaum kümmerte sich Psellos

---

[22] Psellos, *Chronographia* VI 193–195, 199.

[23] Ibid. VI, T. 13 f.; VI 199.

[24] Vgl. Gy. Moravcsik, *Byzantinoturcica*, I, Berlin 1958, S. 347.

[25] K. N. Sathas, *Mesaioniké Bibliothéke* V, 1876, S. 177 ff.; vgl. K. Krumbacher, *Geschichte der byzantinischen Litteratur*, München 1897, S. 681.

[26] Vgl. K. Svoboda, *Quelques observations sur la méthode historique de Michel Psellos*, Bulletin de la Société Historique Bulgare XVI–XVIII, Sofia 1940, S. 384–389; J. Sykutris, *Zum Geschichtswerk des Psellos*, Byzantinische Zeitschrift XXX 1929–1930, S. 61–67.

um die von Türken-Seldschuken in Anatolien errungenen Gebiete und die im Osten verlorenen Kaiserländer. Er interessierte sich vor allem für Persönlichkeiten der Machthaber, für höfische Innenpolitik, Intrigen, Palastrevolutionen; dachte über psychologische Handlungsgründe der Herrscher nach und führte eine Analyse ihrer Charakteren. Er drang in die Seelentiefe der Kaiser ein, vorzüglich der Frauen auf dem Thron, Zoe, Theodora, Eudokia[27], beurteilte ihre beziehungsreichen, gegensätzlichen Charaktereingeschaften, erläuterte treffsicher Volkspsychologie der Hauptstadt.

Die *Chronik* bietet unermässlich viel Genaueres über Menschen und Sitten, ist persönliche Aufzeichnung des Autors, reich an feinsinnigen psychologischen Überlegungen, an Bildnissen von Männern und Frauen. Seine geschichtliche Methode legte er selbst am besten in der Apostrophe zu seinem Freund aus: „Denn du, allerliebster in der Welt, hattest mich nicht um ein hochanspruchvolles Werk, sondern lieber um ein bündigeres gebeten, deshalb ging ich ganz bewusst über viele erwähnenswerte Tatsachen hinweg. Ich ordnete die Geschichte weder nach Olympiaden, noch teilte sie an, wie es ein Historiker getan hat, nach Jahreszeiten, sondern erzählte einfach, was am wichtigsten war und was während des Schreibens im Gedächtnis behalten hatte[28]". Es wurden also von Psellos vermieden sowohl weitschweifige Beschreibungen antiker Historiker, wie auch Geschlossenheit der Geschichten byzantinischer Striftsteller, und damit unterscheidet er sich von anderen Geschichtsforschern und byzantinischen Chronikenschreibern.

Die *Chronik* von Psellos ist ein geschichtliches Tagebuch[29], aber auch ein literarisches Werk grossen Formats, obwohl es auch nicht ganz beendet ist. Beschreibungen, *ekphráseis*, von Menschengestalten, Gegenständen, Bauten sind lebendig, nicht überspitzt, bunt, mässig mit rhetorischen Figuren ausgeschmückt. Über die Gesandtschaft von Psellos zu Isaak seitens des Kaisers liest man in einem Atemzug, so verblüffend stellte der Verfasser das Bild des Kaiserzeltes dar, seine Gefolge, die Umgebung von Militärs, die in einzelnen Kreisen gesammelt der Reihe nach Hochrufe zu Ehren ihres Kaiser-Pretendenten ausstossen, die Liebesgeschichte von Zoe und Michael IV.[30], die Gestalten von Basileios II.[31] und des Eunuchen Johannes[32], oder den Vorgang der Revolution, die Michael V. um den

---

[27] Psellos, *Chronographia* VI 4–6, 62, 64; VII E. R. 1, 14 ff.

[28] Ibid. VI 73.

[29] H. Hunger, *Die hochsprachliche profane Literatur der Byzantiner*, I, München 1978, S. 379.

[30] Psellos, *Chronographia* III 18 ff.

[31] Ibid. I 3.

[32] Ibid. VI 177.

Thron gebracht hat[33], geschweige dann die pathetische Anrede der Kaiserin Theodora an den Palast ihrer Ahnen, den sie verlassen musste[34].

Psellos weiss den Leser an die Baubeschreibungen der Kirche und ihrer Nebenbauten heranzuziehen[35], ihn durch Unterbrechen des begonnenen Gedanken neugierig zu machen, z.B. „Konstanzinos dagegen...". Um die Neugier für folgende Teile des Werkes zu erregen, unterbrach er das Hauptthema, führte ein neues Thema ein, das weiterhin durch zusätzliche Abschweigungen erweiterte, um eine Sache zu erklären, die ganz plötzlich aufgetaucht war. Die Bildnisse seiner Helden, *eikónes*, malte er mit grellen, kontrastivreichen Farben. Herrlich fiel die Gestalt von Zoe[36] mit ihrer Schönheit, Verschwendung, Frömmelei, Falschheit, Grausamkeit, und wie die sich entschieden von der Persönlichkeit ihrer Schwester Theodora abhob. Wie viele von Elementen der Kultur und Sitten, Alltagsrealien enthalten zahlreiche Szenen, *hypotypóseis*, z.B. das Begräbnis Romans III.[37] und vordem noch seine Krankheit und sein Totenaus sehen noch im Leben. Der Leser war von der grillenschaften Figur von Boilas[38] bei Konstantins Hofe entzückt, aber auch von der bunten Darstellung der triumphalen Einfahrt von Isaak Komnenos in Konstantinopel[39], an der sich der Verfasser selbst beteiligte. Diese Schreibweise bildet eine in der byzantinischen Literatur eigenartige Art des Tagebuches. Es ist desto wertvollere Quelle zum Erschliessen der Kultur damaligen Zeiten, je mehr Psellos das ganze reife Leben mit dem Kaiserhof verbunden war.

Wie in jener Tagebuchliteratur, so auch in der *Chronik* hob der Verfasser seine eigene Person heraus, immer aber vor dem breiteren Hintergrund vorherrschender Verhältnisse. Wenn er auch über seine Ausbildung und die seiner Freunde spricht, lernen wir das Gesamtbild des Bildungssystems und Bildungsniveaus kennen, wenn er seine Handlungen in der Politik rechtfertigte, erkundigen wir uns auch nach dem Zusammenhang damaligen Kaisermacht der ganzen Hofkamarilla.

Sein „Ich" fügte er in den Hintergrund des sittlichen intelektuellen Lebens ein, hat auffallend viele etnographische Mitteilungen eingetragen, gab getreu die Atmosphäre von Intrigen, Verleumdungen, Anzeigen und sein ständiges Sichdurchschwinden zwischen beiden Parteien, der höfischen und der militärischen, wieder. Als trefflicher Kenner aller Literatur, der griechisch-archaischen, klassischen, hellenistischen und der nachträglichen

---

[33] Ibid. V 5.
[34] Ibid. V 22.
[35] Ibid. III 14–16.
[36] Ibid. II 5.
[37] Ibid. III 25.
[38] Ibid. VI 140–150.
[39] Ibid. VII 40–42.

mitsamt sich gegenwärtigen Werken, führte uns Psellos vollkommen in den Bereich der byzantinischen Allgemeinbildung ein; wir wissen Bescheid, welche Autoren gelesen wurden, mit welchen philosophischen und religiösen Fragen sich Byzantiner damals beschäftigt haben.

Dem Inhalt folgte der Stil und die Sprache der *Chronik*. Psellos bediente sich der klassischen altgriechischen Sprache, indem er sie mit gegenwärtigen literarischen Unterhaltungssprache belebte, und, um seine d.h. neue Zeiten wiederzugeben, schuf über Tausend Neubildungen[40]. Kein Wunder also, dass die *Chronik* von Psellos spätere byzantinische Historiker ausnutzen. Schon im Ausgang des 11. Jh. wertete sie Johannes Skylitzes[41] in seiner *Epitomé* aus. In der erster Hälfte des 12. Jh. trug Nikephoros Bryennios einige Kapitel der *Chronik* von Psellos beinahe wörtlich in seine *Hýle historías* hinüber[42]; aus der *Chronik* des Psellos schöpfte die einzige byzantinische Schriftstellerin Anna Komnene, Verfasserin der berühmten *Alexiás*[43].

Warszawa

---

[40] Hunger, *o.c.*, S. 381; vgl. Anm. 6.

[41] Ioannis Scylitzae *Synopsis historiarum*, ed. J. Thurn: Corpus Fontium Historiae Byzantinae 5, Series Washingtonensis, Berlin – New York 1973.

[42] Nicephorus Bryennios, *Historiarum libri quattuor*: Corpus Fontium Historiae Byzantinae 9, ed. P. Gautier, Bruxelles 1975.

[43] Vgl. Anm. 2; J. N. Ljubarskij, *Ob istotschnikach Aleksiady Anny Komninoj*, Wizantijskij Wremennik XXV 1964, S. 99–120.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

CICERO, „*AD ATT.*" XII 23, 3 UND 2 UND 1

Von

RICHARD GREGOR BÖHM

3. „De Attica MOLESTUM, sed quoniam LEUITER, recte esse confido. de MAGALA (*aut* MEGALA *aut* GAMALA)[1] dubium NON MIHI[2] erat. unde enim tam felix Ligus pater? nam quid de me dicam, CUI UT[3] omnia contingant quae uolo, leuari non possum?"

Zu diesem kleinen Teil des dritten Abschnittes hatte vor kurzem Th. N. Habinek in der Zeitschrift „Hermes" CXI (1983) 126 f. mit seiner *A note on Cicero, ad Atticum 12, 23, 3* Stellung genommen, genau genommen eigentlich nicht zu dem, was dort geschrieben steht, sondern zu dem, was dort angeblich fehlt. Habinek handelt nämlich nach Rücksprache mit D. R. Shackleton Bailey, de facto aber wie es scheint in dessen Auftrag. Bailey, der sich die stilistische Figur des eigentlich markanten und fast auffallenden *nam quid de me dicam?* nicht näher angesehen hatte, erschien vielmehr der Übergang von *unde enim tam felix Ligus pater?* zu *nam quid* usw. so abrupt, daß er zwischen den zwei Aussagen eine Lücke glaubte annehmen zu müssen[4]. Er ließ sich .. von Cicero täuschen.

Denn wer nicht nur ediert sondern auch Grammatiken liest (oder kennt), der weiß, daß *nam quid de me dicam* unseres Textes die wohl bekannte klassische Form der sogenannten „occupatio" ist, die sich „praeter-

---

[1] Diese Lesart hat keine heute noch existierende Handschrift.

[2] Das von einigen Editoren hier erwartete *mihi non* hat keine Handschrift.

[3] Die kritischen Editionen notieren nicht, wie die Handschriften hier eigentlich lesen.

[4] Dazu Bailey in seinem Kommentar (S. 320) wörtlich: „*nam quid* sqq., come so abruptly that I have marked a lacuna in the text; it will have contained something about the absurdity of attributing *felicitas* to bereaved parents".

itio" nennt[5]. Mit diesem stilistischen Mittel spiegelt der Autor, der so spricht, quasi eine Lücke vor, in die jetzt Bailey hereingefallen ist. Habinek hatte nun die Aufgabe, dem Leser, der das alles nicht weiß, nahe zu bringen, daß Baileys Lücke doch eine echte Textlücke ist. Aber dort, wo der Autor Cicero selbst den Eindruck eines Sprunges quasi vortäuschen will, kann man eine wirkliche Lücke oder Sprung nicht nachweisen. Und wer das trotzdem versuchen will, *muß* sich die Sätze unmittelbar vor und unmittelbar hinter der vermeintlichen „Lücke" genauer ansehen, de facto eigentlich genauestens analysieren. Das hat natürlich Habinek nicht getan und Bailey (natürlich?) auch nicht. Sonst hätte wenn nicht der eine so der andere ganz bestimmt gesehen, daß der Text hier an mehreren, fast vielen Stellen schlecht klingt und so als schlecht von Bailey ediert deklariert werden muß: und zwar sowohl vor wie hinter *nam quid de me dicam* des vielleicht viel diskutierten, doch wohl noch nie wirklich verstandenen Textes.

Zugeben muß man, daß auch vor Bailey alle Editoren immer wieder *De Attica molestum* gelesen haben und dann *sed quoniam leuiter, recte esse confido*, aber sie haben den Text allermeist nicht übersetzen „müssen", so daß ihnen vielleicht Ahnungslosigkeit zugute kommt. Aber Bailey übersetzt den Text auch, und erst dann muß man wirklich etwas aufpassen. Übersetzen mußte in seiner Ausgabe (München 1959) auch schon H. Kasten, und Übersetzungen wirken ansteckend. Kasten las nämlich „Mit Attica tut es mir leid; aber es ist ja nicht schlimm, und so bin ich überzeugt, daß nichts zu befürchten ist". Bailey liest jetzt „I am sorry to hear about Attica, but since it's a slight attack I trust all is well" und das ist fast ganzer „Kasten". Aber wenn zwei einen falschen Weg gehen, so gehen natürlich beide falsch. Denn Cicero war als Autor bestimmt nicht schlechter als H. Kasten oder noch schlechter als Shackleton Bailey. Als letzter an der Reihe hätte er den Vorletzten verbessern müssen, denn als zunächst Letzter hatte er jedenfalls die Möglichkeit, dies zu tun.

Wenn der eine wie der andere Übersetzer aus dem Zusammenhang heraus zu der Meinung gekommen ist, daß so etwas wie „es tut mir leid" bzw. „I am sorry" gesagt war, dann hatte sich jeder Leser und somit wohl auch jeder Editor fragen müssen, warum der Text bei einem so unendlich guten Autor wie Cicero das hier wirklich obligate und obligatorische *mihi* nicht hat bzw. ob er es nicht doch hat. Und für den gut ausgebildeten Leser war es von Anfang an klar, daß der Text a) das *mihi* haben muß, und klar, b) daß er es hat!

Molestum konnte nämlich ohne weiteres auf MOLESTU abgekürzt

---

[5] Dazu s. R. Kühner-C. Stegmann, *Ausführliche Grammatik der lat. Sprache. Satzlehre*, II, Leverkusen ³1955, S. 119, Anmerkung; über die Verbindung von *nam* mit interrogativen Partikeln und Pronomina s. auch J. B. Hofmann-A. Szantyr, *Lat. Syntax und Stilistik*, München 1965, S. 584, Anmerkung.

werden[6], und M war die bekannte Abbreviatur für *mihi*[7]. Die Kürze eines *De Attica molestu(m) m(ihi)* erscheint uns doch zu herzlos, um ciceronisch zu sein. Cicero muß sich Zeit nehmen für das kranke Kind seines Busenfreundes Atticus. Der Name konnte abgekürzt werden, wahrscheinlich auf ATT[8], es folgte dann Q für *quod*[9] und S für *scribis*[10], und aus alledem wurde ATTICA. Auf der anderen Seite kann U von MOLESTUM, da der Fehler in allen Handschriften vertreten und somit uralt ist, auf E zurückgehen, denn in der römischen Kursive bestand es wie U aus zwei senkrechten Strichen. Zu lesen war dann MOLESTE für *moleste* oder *molest(um)*[11] *est*[12]. Und in dem ersteren Fall hatte die Vorlage nicht mehr M für *m(ihi)* sondern FO für *fero*[13].

---

[6] Zu den Abkürzungen für -m s. W. Studemund, *Gaii Institutionum Commentarii quattuor. Codicis Veronensis ... Apographum*, Leipzig 1874, S. 255f: A = am, QDA = quodam, E = em, I = im, PARTI, ENI, U = um, LEGATU, CIUIU, DOMINU, SECUNDU, usw.; W. M. Lindsay, *Notae Latinae*, Cambridge 1915, S. 342: NUQUAM = numquam, COLUBA = columba; D. Bains, *A Supplement to „Notae Latinae"*, Cambridge 1936, S. 56: FUDU = fundum; A. Cappelli, *Lexicon abbreviaturarum*, Mailand [6]1961, 67: CU = cum, 366: SU = sum, 382: T^{i}U = trium, 255: O^{i}U = omnium; A. Pelzer, *Abréviations latines médiévales*, Louvain-Paris [2]1966, 24: DU = deum, 33: FUN^{tu} = fundamentum; 36: HOGE^{u} = homogeneum; 39: ILLI^{tu} = illimitatum; 48: MIRA^{lu} = miraculum; 56: OUU = ouum; 58: P^{u} = participium; 76: SIM^{ciu} = simplicium, usw.; U. Fr. Kopp, *Lexicon Tironianum*. Nachdruck aus Kopps *Palaeographia critica* von 1817 mit Nachwort und einem Alphabetum Tironianum von B. Bischoff, Osnabrück 1965, 389: U(m) = um.

[7] Zu M = mihi s. Studemund, 277; Lindsay, 123; Bains, 21; Cappelli, 208f.; Kopp, 219: M(i) = mihi.

[8] Vgl. dazu Cappelli, 436: AT = Atta, Attus; Kopp, 39: A(t)T = Attius, A(t)TC = Atticus.

[9] Zu Q = quod s. Studemund, 294f.; Lindsay, 254; Bains, 39; Cappelli, 302 und 495; Pelzer, 67; Kopp, 303: Q(t) = quod.

[10] Zu der Abkürzung vgl. Cappelli, 500: S = Scribia; 336f.: S = scripta, subscripta, scribi, scripsi, scripsit; 362: SS = subscripsi, scripsi; Kopp, 329: Sit = scribit, Sere = scribere, Si = scripsi, 365: SUi = subscripsi.

[11] Zu den Abkürzungen für -um s. Studemund, 260 f.: C = cum, D = dum, DT = dumtaxat, L = lum, QUADRUPL, M = mum, NUMM, N = num, DAMN, R = rum, DEDITICIOR, S = sum, FIDEICOMMISS, T = tum, DEBIT, FRUMT = frumentum, FURT, CT = cautum, U = uum, SERU; Lindsay, 358 und 310: T = tum; Bains, 60: T = tum, B = bum; Cappelli, 381: TT = tantum, 145: FT = factum; Pelzer, 1: AB^{t} = absolutum, 5: AR^{t} = argutum, 13: COLA^{t} = colamentum, 22: DIMI^{t} = diminutum, 33: FUN^{t} = fundamentum, 50: M^{x}T = mixtum; Kopp, 234: MSU(t)um = mustum.

[12] Zu E = est s. Studemund, 265; Lindsay, 69; Bains, 13; Cappelli, 113 und 452; Kopp, 114: E(s) = est.

[13] Zu den Abkürzungen für -er s. Studemund, 258f.: B = ber, LIB, H = her, HES = heres, P = per, T = ter, U = uer; Lindsay, 333: D = der, C = cer, S = ser, G = ger; Bains, 53: N = ner, D = der, C = cer; Cappelli, 146: FTIL = fertilis, FU = feruet; 145: FS = fers, FRU = f(er)ru(m), FRO = ferro, 138: FIA = feria, 136: FE = fere; Kopp, 133: F(r) = fer, F(r)t = fert, 134: Fe = fere, 62: C(on)-F(r) = confer, 13: AF = Afer, AF(r) = aufer, 167: I(f)i = inferi.

Noch schlechter als der erste Teil des jetzt diskutierten Satzes klingt aber der zweite Teil, hier wiederum der Ausdruck *sed quoniam leuiter*. Denn wenn es nicht verschwenderisch war zu schreiben *recte esse confido*, dann muß Cicero erst recht bei *sed quoniam* die Situation mit einem Zeitwort verdeutlicht haben, denn ganz ohne Zeitwort klingt auch diese Aussage nicht nur herzlos, sondern für unsere Gefühle jedenfalls direkt unmöglich. Dies übrigens auch aus noch anderen Gründen.

Cicero, dessen Tochter nicht mehr lebt, weiß, daß es Krankheiten oder ähnliche Situationen gibt, die *leuiter* beginnen und ... fatal enden. Angesichts eines *leuiter* war da noch lange kein Grund, schon *confido* zu sagen. Das war erst der Fall, wenn sich das Krankheitsbild besserte. Cicero konnte also wohl nur deshalb *confido* mit innerer Überzeugung anwenden und den Atticus damit wirklich trösten, wenn und weil dieser zuvor *leuius* schrieb. Mit anderen Worten: LEUITER unserer Handschriften beruht, denn wir brauchen hier zwei Aussagen, zwei Wörter, auf einem Fehler der nicht vollzogenen Worttrennung. Es beruht dann auch auf einem Fehler der Verlesung. Denn die intakte Vorlage mußte nach LEUI, das ursprünglich für *leuius* zu lesen war[14], noch ein Zeitwort gehabt haben, das zu besagen hatte, daß die Erkrankung leichter zu sein begann. Interpretieren wir richtig, so geht TER auf das diesem in der Unziale sehr ähnliche ICP[15] für *i(n)c(i)p(it)*[16] zurück.

Als nächstes lesen jetzt alle Ausgaben *de Gamala dubium non mihi erat*; *unde enim tam felix Ligus pater*? Aber *Gamala* liest keine (erhaltene) Handschrift! Alle codd., die wir haben, lesen vielmehr MAGALA (oder MEGALA oder MAGALIA). Wenn wir genau wüßten, wer hier gemeint ist, könnten wir ändern, denn wir dürften es tun. Aber wir wissen nicht. Dann ist das *Gamala* unserer Ausgaben nicht zu verantworten. Die Herausgeber sahen früher in „dem" *Gamala* den Sohn eines *Ligus* und in dem *Ligus* wiederum den Konsul des Jahres 172 P. Aelius Ligus. Aber wie das? Hatte dieser Ligus so schrecklich viel Kinder, daß er diesen Sohn nur

---

[14] Zu den Abkürzungen für -us s. Studemund, 258: B = bus, I = ius, HUI, CUI, M = mus, DICEM, EEM = essemus, P = pus, TEMP, U = uus, SERU; Lindsay, 381: T = tus, I = ius; Bains, 64: N = nus, S = sus, R = rus, I = ius; Cappelli, 169: I = ius, 190: IT = iustus.

[15] Zu den Abkürzungen für -n s. Studemund, 255f.: A = an, ACILLA, E = en, SINEDI = sinendi, UALET = ualent, I = in, IDE = inde, SIT = sint, PI = proin, O = on, U = un; Lindsay, 345: NO = non, A = an, IDE = inde, 111: I = in, ICIPIO = incipio; Bains, 57; LIQUENS = linquens, HIC = hinc; Cappelli, 168: I = in; Pelzer, 38: IE^{e} = inesse; Kopp, 164: I(n)it = init, I(n)c = in causa, I(n)-do = in domo.

[16] Zu der Abkürzung vgl. Cappelli, 179: INCP = incipit, INC = incipit; Pelzer, 39: INCI^{t} = incipit. Zu C = ci s. Kopp, 51: C(i)et = ciet, Ctat = citat, 55: C(i)B = cibus. Zu den Abkürzungen für -it s. Studemund, 279f.: M = mit, MM = manumit-, T = tit, TIUS = Titius; Lindsay, 340: C = cit, R = rit, G = git, P = pit, usw.; Bains, 55: B = bit, P = pit, usw.; Cappelli, 179: INCP = incipit.

noch *Gamala* nennen konnte, weil alle üblichen und vernünftigen Vornamen schon „verbraucht" waren in der kinderreichen Familie des Ligus? Kaum. Cicero wird in seiner *Consolatio*, die hier wohl gemeint ist, eher einen Fall genannt haben, der seinem Fall ähnlich war, den Fall eines Vaters, der nur ein Kind hat oder hatte. War das ein Sohn, dann hieß dieser also nicht *Gamala*, denn er hatte das Recht, *Publius* zu heißen oder *Aelius* oder *Ligus*.

Und wo Kinder überleben oder nicht überleben, war das ein Problem nicht nur für den *pater* sondern in erster Linie für die *mater*! Wir wissen doch über das hier Geschehene nichts. Die Buchstabengruppe MAGALA kann also auch ganz falsch überliefern, sie kann auf der anderen Seite aber auch auf dem so häufigen Fehler der nicht erfolgten Abtrennung beruhen, und MA (von MAGALA) kann die Abkürzung für *matre* gewesen sein[17], GALA wiederum der Name der Mutter gewesen sein oder der schlecht überlieferte Name ... der Tochter[18] AELIA, die Handschrift, die -GALIA überliefert, hat dann eine Lesart mit dem noch geringsten Fehler. Aus AELIA wurde durch Umdrehung der Silbe AE das schon bekannte (und aus EALIA wohl entstandene) GALIA.

Für unverzeihlich halten wir aber erst die Lesart *dubium non mihi erat* unserer Ausgaben, denn hier ist der Fehler evident und was noch mehr ist: er war immer heilbar. Der Fehler des unmöglichen *non mihi*! war so evident, daß schon die ältesten Editionen spontan änderten und *mihi non* lasen. Hätten das schon die allerersten Librarii getan, so hätten wir den Fall einer perfekten Fälschung, denn niemand hätte seitdem nachweisen können, daß die Vorlage für den ersten Librarius nicht NO MIHI für *no(n) mihi* hatte sondern NEMINI. Aber zum Glück für die ... historische Wahrheit haben alle codd. NON MIHI. Da bei dieser Stellung das *mihi* enorm stark herausgestrichen wird, was nicht Absicht Ciceros sein konnte, ist allein diese Stellung ein Beweis dafür, daß Cicero ... nicht sich selbst hier gemeint hatte!

Wir können behelfsweise, auch wenn das nicht unbedingt stimmt, für eine kurze Zeit davon ausgehen, daß der Fall der Konsuls P. Aelius Ligus aus dem zweiten Jahrhundert gemeint war, Cicero war nicht „dabei" und *erat* spricht für die Vergangenheit, dann gab es viele, die über den Fall desjenigen Ligus ihre eigene Meinung hatten und ... keiner war darüber im Zweifel. Interpretieren wir richtig, so hatte die intakte Vorlage wohl tatsächlich nur NEMINI, der Librarius, auf den der Fehler zurückgeht, nahm dies für eine Wortgruppe in *scriptura continua* und vollzog eine ihm vernünftig oder gar notwendig erscheinende Abtrennung. NE

---

[17] Dazu vgl. Kopp, 217: M(at) = mater, 221: MA = matertera; Lindsay, 91: MR = mater; Cappelli, 477: M = mater, MA.ET PA = mater et pater, 211: MA = materia; Pelzer, 58: PA = patres.

[18] Denn der Tod der jeweiligen Tochter war hier wohl das tertium comparationis zwischen Ligus und Cicero.

las er nämlich für NO und das war Abkürzung für *non*[19]. Es blieb ihm dann nichts anderes als in MINI ein falsch geschriebenes MIHI zu sehen.

Nach *nam quid de me dicam* liest heute Bailey in seiner Ausgabe (Oxford 1961) *cui ut omnia contingant quae uolo, leuari non possum?*, aber der Nachsatz klingt unmöglich. Denn der Leser hat heute und hatte zu Ciceros Zeiten das Recht und die praktische Möglichkeit, in den Worten (*ut*) *omnia contingant quae uolo* einen Parenthesensatz zu sehen, der es auch ist. Er hatte dann also das Recht zu lesen *cui ... leuari non possum*, wenn er auf dem Niveau unserer Editoren geblieben wäre. Aber auch dann oder gerade dann hätte er gegen das unmögliche *cui* bei Cicero sofort protestiert.

Auch nach einem *nam quid de me dicam* hätte Cicero ohne weiteres *cui* sagen können, dann aber nicht mehr *leuari non possum*. Hat er das und so formuliert, so muß er in der Kategorie eines *nam quid de me dicam, qui ... leuari non possum?* gedacht haben. Unbedingt. Schließlich basieren ja unsere Sprachkenntnisse auf Grammatiken, diese wiederum auf Texten, die wir vorwiegend ... Cicero verdanken. Interpretieren wir richtig, dann schrieb der Librarius, auf den CUI zurückzuführen ist, nur deshalb so, weil ihn die *scriptura continua* der Vorlage irregeführt hatte, denn für *qui* stand dort nur Q geschrieben[20], und weil die weiteren Buchstaben, die dort schon einem anderen Wort galten, fast wie UI und somit wie die Endung eines CUI ausgesehen haben. Dann hatte die Vorlage nicht UI sondern das diesem sehr ähnliche UL für *uel*[21].

Das Zeitwort *contingant* implizierte automatisch einen Dativ der Person, in diesem Fall ganz sicher das *mihi*. Aber das Pronom war auch hier wieder in Abbreviatur geschrieben und aus dem drei Striche breiten M wurde das drei Striche starke UT. Unsere Lesart:

„De Attica molestu(m) m(ihi), sed quoniam (*aut* cu*m* iam) leui(us) *i*(n)*c*(i)*p*(it)[22] recte esse confido. De †MAGALA†[23] dubium nemi*n*i erat. unde enim tam felix Ligus pater? nam quid de me dicam, *q*(ui) u(e)*l m*(ihi)[24] omnia contingant quae uolo, leuari tamen non possum?"

---

[19] Zu NO = non s. Lindsay, 143; Bains, 25; Cappelli, 237; Kopp, 238: N(o) = non.

[20] Zu Q = qui s. Studemund, 292; Lindsay, 235; Bains, 37; Cappelli, 301f. und 495; Pelzer, 67; Kopp, 302f.: Q, Q(i).

[21] Zu den Abkürzungen für -e s. Studemund, 263f.: D = de, H = he, HR = heres, N = ne, NQ = neque, R = re, RG = regula, QR = quare, U = ue, LIBERORU = liberorumue; Lindsay, 327: SIU = siue, 310: UL = uel; Bains, 49: UL = uel; Cappelli, 392: UL = uel; Kopp, 393: UE = ue, 396: UL = uel, 398: U(ae)N = uenum, 388: U(t) = uetus, 406: UTNanus = ueteranus.

[22] Das *esse* brauchte Cicero hier nur einmal zu sagen.

[23] Zu denken wäre hier unter anderem an *ma*(*tre*) *Galla* oder *Aelia*.

[24] Zum Ausdruck vgl. Cicero, *ad Fam.* V 21,1,5: nam tecum esse, ita mihi commoda omnia, quae opto, contingant, ut; IX 9,2,4: quod infimo cuique contigit; IX 14,7,3: contigit ... tibi; XI 16,2,8: quod ante id tempus ciui Romano Romae contigit nemini; XI 28,8,5: mihi quidem si optata contingent; XII 16,3,4: quod uel minime mihi adhuc contigit; XIII 13,2,9: quod ei continget, si; XIII 78,1,2: quod non multis contigit; *ad Att.* XIV 20,3,9: hoc etiam malis contingit.

2. „De Terentia ita cura ut scribis, meque hac ad maximas aegritudines accessione non minima libera. et ut scias me ita dolere ut non iaceam: quibus consulibus Carneades et EA legatio Romam uenerit scriptum est in tuo annali. haec nunc quaero, quae causa fuerit. de Oropo, opinor, sed certum nescio; et, si ita est, quae controuersiae. praeterea, qui eo tempore nobilis Epicureus fuerit ATHENIS QUE (*aut* ATHENISQUE) PRAEFUERINT (*aut* PRAEFUERIT) hortis, qui etiam Athenis *πολιτικοὶ* fuerint illustres. quae TE ETIAM ex Apollodori puto posse inuenire".

Cicero braucht den Atticus nicht zu fragen *quibus consulibus* usw., denn das steht in dessen (*liber*) *annalis*, aber er kann jene Gesandtschaft, die sogenannte Philosophengesandtschaft hier nicht *ea* genannt haben, denn das war ein Jahrhundertereignis. Mit gutem Recht übersetzt Kasten deshalb „in welchem Konsulatsjahr Carneades und die bekannte Gesandtschaft nach Rom gekommen ist". Bailey bescheidet sich mit „that embassy", aber auch das ergibt eher ein *illa*. Keineswegs kann man hier *ea* für passend halten. EA ist also eine Korruptel. Da sie alle Handschriften schon haben, ist der Fehler wohl uralt und stammt dann aus einer Zeit, als man noch die ältere römische Kursive schrieb, in der auch E aus zwei senkrechten Strichen bestand. Sehen wir die Entstehung des Fehlers richtig, so hatte Ciceros Manuskript auf jeden Fall nicht EA sondern -LLA. Das unmittelbar davor stehende *et* war dann (erwartungsgemäß) auf E abgekürzt[25] und aus EILLA wurde zunächst ET, aus den übrigen Buchstaben ex coniectura das schon bekannte aber falsch klingende EA.

In dem eigentlichen Fragenkomplex steckt ebenfalls ein Fehler. Denn wenn wir die erste Frage (*quae causa fuerit?*) ernst nehmen und d.h. auch genau, dann kann Cicero in der zweiten Frage nicht geschrieben haben *et, si ita est, quae controuersiae?*. Denn *controuersiae* ist dann Plural, für den es hier keine Rechtfertigung gibt! Denn *controuersia* besagt natürlich nicht genau dasselbe wie *causa*, diese Ausdrücke sind aber voneinander abhängig, so sehr, daß wir nach dem Singular *quae causa?* auch nur an eine *controuersia* zu denken haben, wir würden sogar sagen: erst recht auch *controuersia* im Singular! Eher kann es schon mehrere *causae* gegeben haben. Der Konflikt zwischen Athen und Oropos war numerisch gesehen ganz bestimmt singulär.

Wenn Cicero, auch nach der Frage *quae causa?* noch weiter fragt, dann will er hier unheimlich viel über den Konflikt wissen, und d.h. offenbar mehr als nur die *causa*, den unmittelbaren Grund also. Mehr als der direkte Anlaß war aber der allererste Anfang, und wir wissen, wie kompliziert die Geschichte der Beziehungen zwischen Oropos und Athen und auf der anderen Seite zwischen Oropos und Boiotien ganze Jahrhunderte lang war. Wir wissen nicht, wie hier Atticus antwortete, aber das war sicherlich eine fast unendliche petitio principii. Hier ist *controuersiae* als Singular

---

[25] Zu E = et s. Lindsay, 74; Bains, 15; Cappelli, 113 und 452; Kopp, 367: (e)T = et.

und dann im Genetiv zu nehmen. Ein Hauptwort, von dem der Genetiv abhängig war, ging hier also durch die Ungunst der Überlieferung verloren, wahrscheinlich durch Verlesung, denn dies ist der geringste Fehler und von ihm müssen wir ausgehen. Das unmittelbar vor *controuersiae* stehende *quae* konnte abgekürzt geschrieben werden und dann in der Regel auf Q[26]. Ein ausgeschriebenes bekommt in unseren codd. sehr oft die Form eines QUE. Und es fehlt (gerade deshalb) das Wort für „Anfang" oder „Ursprung", das unter Stenographen auf die zwei rundlichen Buchstaben O und G abgekürzt werden konnte[27], denn O(r) stand ja auch für *oriens*, O(rl)is für *orientalis*, usw.[28] Unter diesen Umständen liegt es nahe anzunehmen, daß QUE auf QOG für *q(uae) o(ri)g(o)* zurückgeht. Zu dem Fehler kann es aber auch dadurch gekommen sein, daß *controuersiae*, denn allein 9 stand für *con-*[29], auf 9TROUERSIAE abgekürzt war. Ein Librarius nahm dann OG9TROUERSIAE bzw. gar GO9TROUERSIAE für einen ... Schreibfehler und „korrigierte".

Einen Fehler enthält auch der nächste Satz, denn alle neueren Ausgaben lesen hier unter anderem *qui eo tempore nobilis Epicureus fuerit Athenisque praefuerit hortis*, aber die Situation ist dann — und das will bei einem Cicero schon etwas heißen — unlogisch und den Intentionen Ciceros nicht entsprechend. Bailey übersetzt „tell me of a notable Epicurean of the period, head of the Garden at Athens" und man könnte bald an einen Direktor der Gärten von Athen denken, der dann wohl nicht identisch mit dem gefragten *nobilis Epicureus* war, denn dieser hätte wohl den Posten eines Direktors der Grünen Anlagen von Athen doch nicht angenommen. Kasten geht von zwei verschiedenen Posten aus, denn er übersetzt „welcher angesehene Epicureer lebte damals in Athen, wer leitete die Schule?". Auch diese Interpretation entspricht nicht den Intentionen Ciceros und auch nicht den Realitäten in Athen. Denn die Athener waren nicht so dumm, bei der Wahl des Leiters der (?) Schule jeden anderen zu akzeptieren, nur nicht den Angesehensten.

Bailey geht mit Recht davon aus, daß der angesehene Epicureer natürlich auch Leiter der Schule war, denn wir nehmen schon gerne an, daß er Schule meint, wenn er „Garden" übersetzt. Aber das war dann nur die Schule der Epicureer! Nach Rom kamen in dem fraglichen Jahr 155 vor Chr. ganze drei Philosophen, und jeder von ihnen war Anhänger (oder Chef) einer anderen Schule! Es ist wenig wahrscheinlich,

---

[26] Zu Q = quae (oder que) s. Studemund, 290; Lindsay, 207 und 228; Bains, 33 und 36; Cappelli, 300f. und 495; Pelzer, 67; Kopp, 310: QU(e).

[27] Dazu s. Kopp, 151: GO = origo.

[28] Dazu s. Kopp, 249; Cappelli, 484: O = oriens, orientalis, 248: OI^{li} = originali.

[29] Zu der Abkürzung für con – s. Studemund, 260: CPHENSA = conprehensa; Lindsay, 31; Bains, 52; Cappelli, 68, 85: 9T^{o}USIA = controuersia; Pelzer, 15: 9^{f} = confessor; Kopp, 52: C = con, 86: C(onr)S = controuersia.

daß Cicero sich nur in Sachen der epicureischen Schule nicht auskannte. Aber auch in einem solchen Fall scheint Cicero nicht genau gewußt zu haben, wer zu dem gegebenen Zeitpunkt des Jahres 155 die eine oder andere der übrigen philosophischen Schulen Athens leitete. Diese muß er aber berücksichtigen oder im Kopfe haben, um der gesamten Situation gerecht zu werden. Ganz theoretisch und fast weltfremd ist das alles hier nicht, denn ... die Handschrift M (= Mediceus 49.18 anno 1393 scriptus) und das ist gerade die beste, liest (prima manu) nicht *praefuerit* sondern PRAEFUERINT. Ein Korrektor hatte das N dann getilgt, aber unter dem Eindruck des naheliegenden FUERIT. Auf die übrigen codd., die „nur" PRAEFUERIT lesen, ist dann kein Verlaß, denn auch das I allein konnte für *-in-* stehen[30].

Gehen wir jetzt davon aus, daß der *nobilis Epicureus* automatisch die Leitung der dortigen Schule innehatte, und Cicero begann mit der Frage nach dem Epicureer, weil er wußte, daß Atticus mit dieser Schule sympathisierte, dann hatten die Editoren der ältesten Ausgaben recht, als sie — gegen die codd. — nach *qui eo tempore nobilis Epicureus fuerit Athenis* nicht *-que* sondern *qui praefuerit hortis* lasen. Sie hätten eigentlich alle und immer *praefuerint hortis* lesen dürfen, denn in Frage kamen nach den Epicureern noch zwei andere Schulen, so daß der Plural ganz gerechtfertigt war. Aber das QUE hinter ATHENIS beruht dann wohl auf einem weiteren Fehler. Denn auch die Epicureer hatten ihre *horti*, die Schulen der anderen Philosophen waren dann die *horti* der anderen bzw. die anderen *horti*. Da *alius* usw. auf AL abgekürzt bzw. ALI (für *alii*) abgekürzt werden konnte[31], halten wir das QUE für eine Verlesung aus Q für *qui* und AL für *aliis*. Cicero mußte die anderen Philosophenschulen aber berücksichtigen, wenn er sogar die damals in Athen berühmten Politiker wissen und berücksichtigen wollte.

Nun ist auch der letzte Satz des zweiten Abschnittes (*quae te etiam ex Apollodori puto posse inuenire*) nicht richtig, d.h. nicht den Absichten Ciceros entsprechend, wenn wir mit Kasten „Das wirst Du wohl auch bei Apollodor finden können" lesen. Daraus könnte man nämlich schließen, daß Cicero noch einen anderen Autor wußte, bei dem man nachschlagen könnte. Wenn Cicero aber den allbekannten Apollodor von Athen nennt ohne das Gefühl zu haben, auf diese Weise „Eulen nach Athen" zu tragen und etwas zu sagen, was überflüssig weil allbekannt war, dann hätte er erst recht den anderen Autor, der nicht so gut bekannt war, genannt. Man darf so annehmen, daß es damals eine andere Informationsquelle,

---

[30] Zu I = in s. Studemund, 271: SIT = sint, POSSIT = possint, usw.; Cappelli, 168: I = in, 173: IE = inest; Kopp, 163: I(n) = in.

[31] Dazu s. Lindsay, 6: AL = alius, alias, aliter, etc.; Studemund, 275: L = li, lia, liam, lias, lier, lio, lium; Cappelli, 177: ILL = illis, 12: AL = aliis, alias; Kopp, 1: A = alius, aliis.

einen anderen Autor neben Apollodor nicht gegeben hat. Aber Bailey geht noch viel weiter und übersetzt „I think you can get the information from Apollodorus' book among others". Cicero will mit Nennung des Namens dem Atticus die Arbeit des Suchens erleichtern. Er hätte dann zumindest auch die „others" genannt, wenn es die nach Ciceros Ansicht gegeben hätte.

Wir haben das Recht, hier und d.h. bei den Übersetzungen etwas anspruchsvoll zu sein, denn die Übersetzer, die mit dem *etiam* Schwierigkeiten bekommen haben, wußten, daß es hier auch ein Problem der Überlieferung gibt, in einer Weise aber, die zu denken gibt, oder: die zum Denken zwingt. Denn unsere codd. haben ohne Ausnahmen das zumindest überflüssige *etiam*, dafür haben nur einige das unentbehrliche *te* und die anderen überhaupt nicht. Dies führte dazu, daß schon die editio Romana princeps (Romae 1470) das *te* (an einer anderen Stelle) ergänzt und *quae etiam ex Apollodoro puto te posse inuenire* liest. Manutius wiederum hatte sich durch das Fehlen des *te* gezwungen gesehen *quae etiam ... posse inueniri* zu lesen. Dies alles spielt mit, wenn wir den Text einer Editio zu gestalten haben, d.h. wir dürfen heute nicht noch schlechter lesen und interpretieren als unsere Vorgänger vor Jahrhunderten. Aber der Text ist jetzt auf jeden Fall schlechter, wenn wir *etiam* lesen. Halten wir ETIAM für eine Korruptel, dann macht sich vielleicht eo ipso auch Platz für das *te*, wo es fehlt. Und *etiam* müssen wir für eine Korruptel halten, weil Cicero nach so viel Fragen dem Atticus gegenüber fast undankbar erscheint, wenn er nicht sagt, so viele Wünsche geäußert zu haben. Nach fast vielen Fragen erwarten wir nämlich eher „dies alles wirst Du wohl bei Apollodor finden können". Interpretieren wir richtig, dann hatte die intakte Vorlage nicht ganz ETIAM sondern etwas, was wie ETIA ausgesehen hatte und als Abkürzung für *etiam* gelesen werden konnte. Die Vorlage hatte aber ONA oder OIA usw.[32] als Abkürzung für *omnia*. Es folgte diesem Gebilde noch TE, das für M von ETIAM gelesen wurde. Aus einem hypothetischen ONATE wurde ex coniectura ETIAM, aus OMIAT für *om(n)ia t(e)* ETIAM oder noch anders, denn es gibt verschiedene, fast zu viele Abkürzungen für *omnia*. Diese Unsicherheit hatte dann zu der Verlesung oder falschen Deutung geführt. Interpretieren wir richtig, so wäre die fragliche Textpartie einmal zu lesen:

„et ut scias me ita dolere ut non iaceam: quibus consulibus Carneades e(t) *ill*a legatio Romam uenerit scriptum est in tuo annali. haec nunc quaero, quae causa fuerit. de Oropo, opinor, sed certum nescio; et, si ita est q(uae) *o*(ri)*g*(o) controuersiae. praeterea, qui eo (*aut* e(o)[33]-

---

[32] Dazu s. Lindsay, 160; Bains, 27; Cappelli, 250: ONA = omnia, 248: OIA = omnia.

[33] Zu E = eo s. Cappelli, 114: E^{d} = eodem; Kopp, 124: EO = eo, 113: ED = eodem.

d(em)[34] tempore nobilis Epicureus fuerit Athenis, q(ui) *al*(*iis*) praefuerint hortis, qui etiam Athenis *πολιτικοὶ* fuerint illustres. quae *om*(n)i*a*[35] te ex Apollodori puto posse inuenire".

„1. Putaram te aliquid noui, quod eius modi fuerat INITIUM litterarum, quamuis non curarem quid in Hispania fieret, tamen te SCRIPTURUM; sed uidelicet meis LITTERIS respondisti, UT de foro et de curia. Sed DOMUS est UT ais forum. QUID ipsa domo mihi opus est carenti foro? Occidimus, occidimus, Attice, iam pridem nos quidem, sed nunc fatemur, postea quam UNUM quo tenebamur amisimus. Itaque SOLITUDINEM sequor, et tamen, si qua me res isto adduxerit, enitar, si quo modo potero (potero autem), ut praeter ME nemo dolorem meum sentiat, si ullo modo POTERIT, ne tu QUIDEM. Atque etiam illa causa est non ueniendi. Meministi quid ex te Aledius quaesierit. QUIN ETIAM nunc molesti sunt, QUID existimas, si uenero?"

Schon die Behandlung des zweiten Abschnittes von uns hier war ursprünglich nicht vorgesehen, erst recht die Behandlung dieses ersten Abschnittes. Aber angesichts eines häßlichen Druckfehlers (*occidimis* statt *occidimus*) der ersten Auflage der Ausgabe von Kasten (der in der zweiten Auflage ausgemerzt worden ist) erschien es ratsam, auch diesen Text unter die Lupe des Textkritikers zu nehmen, denn wo plumpe Tippfehler stehengelassen wurden, dort muß man erst recht mit übersehenen Fehler der Überlieferung oder mit Fehlern der Edition rechnen. In der Tat hält dieser Text an mehr als zehn Stellen der Kritik nicht statt.

So ist zum Beispiel die Situation des Ausdruckes *meis litteris* mit der des Ausdruckes *initium litterarum* (ohne *tuarum*!) an und für sich nicht vergleichbar, denn bei *meis litteris* mußte Cicero *meis* sagen, aber bei dem anderen Ausdruck war es immerhin Sache der bei Cicero selbstverständlichen Höflichkeit oder Korrektheit zu sagen „als ich die ersten Zeilen Deines Briefes las" (so übersetzt Kasten den Ausdruck *tamen te scripturum* zu *initium litterarum*). Das jetzt spürbar fehlende Pronom kann durch Verlesung verlorengegangen sein, denn *initium* konnte abgekürzt

---

[34] Zu den Abkürzungen für -em s. Studemund, 259: C = cem, IUDIC, UINDIC, D = dem, ID = idem, QD = quidem, N = nem, R = rem, T = tem, TPORE; Lindsay, 330: D = dem, EOD = eodem; Bains, 52: D = dem, EUND = eundem; Cappelli, 172: ID = idem, 121: EOD = eodem, 114: E^{d} = eodem; Pelzer, 25: E^{d} = eandem.

[35] Zum Ausdruck vgl. Cicero, *ad Fam.* X 3,1,7: quae omnia mihi iucunda; XIII 28,1,5: quae mihi omnia grata; III 10,9,6: quae tamen ego omnia ... secutus sum; XIII 35,1,6: quae ego omnia collegi; *ad Att.* VI 1,24,4: quae omnia ... sunt conlata; XIV 5,2,7: quae sunt ... omnia; XII 1,2,3: reliqua, quae exspectabam, ex tuis litteris cognoui omnia; XII 7,1,1,: Quae desideras, omnia scripsi in codicillis; XII 21,1,14: quae omnia quia Cato laudibus extulerat in caelum; *ad Quintum fr.* I 2,4,16: quae feci omnia; *de or.* I 259,6: quae si omnia summa non sunt; *de opt. gen.* 23,4: quae si e Graecis omnia conuersa non sunt; *top.* 32,5: quae omnia publica esse uultis.

geschrieben werden[36] und *litterarum* auch[37], *tuarum* wiederum erst recht. Die Vorlage hatte vielleicht nur INIT (oder IIT) für *initium* und IUM bzw. das ganze ITIUM geht dann auf TUAR[38] oder TARU[39] für *tuar(um)* bzw. *t(u)aru(m)* usw. zurück. *Litterarum* wiederum konnte auf LIT abgekürzt werden, LITTARUM für *lit(terarum) t(u)arum*[40] sah aber wie eine in der Mitte gekürzte Schreibung für *litt(er)arum* aus.

Aber der jetzt behandelte Satz enthält einen weiteren Fehler, hier nicht so sehr, falls überhaupt, der Tradition wie der heutigen Edition dieses Textes. Denn wenn Kasten übersetzt „glaubte ich doch, ..., Du hättest mir Neuigkeiten von dort mitzuteilen", und Bailey „I thought your letter was going to give me some news", so ist hier das Wesentliche von beiden Editoren richtig erraten worden, aber obwohl oder gerade weil der Dativ der Person hier etwas Selbstverständliches war, mußte ihn Cicero automatisch zum Ausdruck bringen, denn man sprach halt und schrieb immer so. Dann ist der Satz *Putaram te aliquid noui ... scripturum* also schlecht ediert. Denn in der Buchstabengruppe SCRIPTURUM, da das Zeitwort auf SCRIPTURU abgekürzt werden konnte und M die Abkürzung für *mihi* war, stecken zwei Wörter in *scriptura continua*, oder anders formuliert: diese Gruppe beruht auf einem Fehler der nicht vollzogenen Abtrennung.

Im Nachsatz lesen heute alle Herausgeber nach *sed uidelicet meis litteris respondisti* noch *ut de foro et de curia*, aber der eine wie der andere Teil dieses Satzes klingt falsch. Man bekommt hier nämlich die Lust mit Kasten zu lesen „aber bei genauerem Hinsehen hast Du doch nur meinen

---

[36] Zu den Abkürzungen s. Cappelli, 171: ICO = initio, 176: IICIO = initio, IICIU = initium, 177: IITO = initio, 193: I^{i}TO = initio; Kopp, 166: I(t)um = initium.

[37] Dazu s. Cappelli, 198: L = litterae, litteris, 199: L^{a} = littera, 203: LITAM = litteram, LIT = litterae; Kopp, 202: La = littera.

[38] Zu R = rum s. Studemund, 299; Lindsay, 358; Bains, 60; Cappelli, 334: RR = rerum.

[39] Zu den Abkürzungen für -u s. Lindsay, 358: TM = tum, HNC = hunc, 117: TE = tuae; Cappelli, 370: T^{a} = tua; Kopp, 370: TA = tua, 368: Ti = tui, 380: T(u)O = tuo.

[40] Zum Ausdruck vgl. Cicero, *ad Att.* XIV 8,1: ego accepi ... tuas litteras; II 5,2,1: exspecto tuas litteras; II 5,3,7: ualde exspecto tuas litteras; II 7,2,5: antequam tuas legi litteras; II 15,1,4: cum tuas litteras lego; VI 9,3,3: non perspexeram prudentiam litterarum tuarum?; VIII 11D,3,1: At mihi ... adfertur litterarum tuarum exemplum; XI 14,1,1: ueritas litterarum tuarum; *ad Quintum fr.* I 2,11,9: ut tu ipse auctoritatem ... litterarum tuarum relinquas; *ad Fam.* II 12,1,7: nihil me ... habere tuarum litterarum; III 1,2,4: humanitatem litterarum tuarum; III 11,4,3: prudentia litterarum tuarum; V 13,1,1: consolatio litterarum tuarum; VII 32,3,10: iucundus est mihi sermo litterarum tuarum; X 12,1,10: tuarum litterarum; X 12,3,5: tuarum litterarum; XI 24,1,1: subirascebar breuitati tuarum litterarum; XI 27,3,6: nec sum oblitus litterarum tuarum; XII 9,1,1: Breuitas tuarum litterarum; XV 6,1,4: gratulatione litterarum tuarum; XVI 25,2: usus es excusatione intermissionis litterarum tuarum.

Brief beantwortet und sprichst von Markt und Rathaus", aber eine solche Übersetzung gehört schon zu dem Typ der unerlaubten Handlung in der Philologie, denn der Text hat hier kein „und" und er hat auch kein „doch nur". Auch Bailey verläßt den Boden philologischer Realitäten mit seiner Übersetzung „But I find you have simply answered mine, as with regard to the Forum and the Senate House", denn der Text hat kein „simply" und bei dem schwierigen *ut* (*de foro et de curia*) wird der Leser durch das schwammige „as with regard to ..." nur hinters Licht geführt durch einen unredlichen Editor. Es wäre redlicher gewesen, offen zuzugeben, daß der Satz hier an zwei Stellen suspekt klingt und wohl falsch überliefert ist.

Cicero hat noch den Text seines Briefes an Atticus (zumindest im Kopf) und sieht, daß dieser in seiner Antwort auf den Teil des Briefes antwortet, wo *de foro et de curia* gefragt worden war. Bei dem unmöglichen UT hatte Reid eine Verlesung aus ET angenommen[41], aber ein *et* (*de foro et de curia*) macht den Satz weder gesund noch überhaupt sinnvoll. Es gehen manchmal so viele Briefe von Cicero an Atticus und umgekehrt, einer nach dem andern, und mit verschieden schneller Post!, so daß sich der eine wie der andere manchmal fragen mußte, mit welchem Brief auf welchen eigenen Brief geantwortet worden ist. Der hier genannte Brief des Atticus antwortet offenbar auf einen Cicerobrief, in dem *de foro et de curia* die Rede war. Die noch intakte Vorlage unserer codd. hatte dann nicht UT sondern das diesem sehr ähnliche, aber unverständliche UI ... für *ubi*[42].

Die Vorlage hatte dann auch nicht einfach *meis litteris*, sondern nur LITTER für *litteris*[43] und IS war für *iis*, (*ubi de foro et de curia*) zu lesen. Unsere Lesart:

„Putaram te aliquid noui, quod eius modi fuerat initium lit(terarum) t(u)arum, quamuis non curarem quid in Hispania fieret, tamen te scripturu(m) m(ihi); sed uidelicet meis litter(is) i(i)s respondisti, u(b)*i* de foro et de curia".

Alle Ausgaben lesen jetzt *Sed domus est, ut ais, forum*, und Cicero ist jetzt wohlgemerkt nicht zu Hause! Trotzdem übersetzt Kasten ganz ohne Bedenken „Aber Dein Heim ist der Markt". Zur Abwechslung liest jetzt Bailey „But my house, you say, is the Forum". Zu dem Unsinn des „ist" kommt jetzt also noch die Frage hinzu, ob „mein" oder „Dein".

---

[41] Dazu s. die Ausgabe von Tyrrell-Purser.

[42] Zu der Abkürzung s. Lindsay, 310: „The symbol, *u* with suprascript *i*"; Cappelli, 384: U^{i} = ubi, 509: U = ubi; Kopp, 390: UB = ubi, 396: U(am)I = ubinam, 401: UQI = ubique.

[43] Zu den Abkürzungen für -is s. Studemund, 258f.: B = bis, G = gis, LEG, MAG, M = mis, MMSI = manumissi, N = nis, U = uis, QU = quamuis; Lindsay, 336: L = lis, D = dis, R = ris, UXOR; Bains, 55: D = dis, G = gis, R = ris; Cappelli, 313: QR = quaeris, 142: $F^{r}OR$ = furoris, 380: TR = terris; Kopp, 311: R(is)or = risor.

er Cicero darauf aufmerksam machte, daß dessen Haus außerordentliche Sympathie aller Römer genoß. Das war so wahr, daß Cicero nicht widersprechen konnte, auf der anderen Seite aber auch so selbstverständlich, daß Cicero sich nicht bedanken muß. Er kann sich wie ein schönes Mädel weiter zieren und quasi von anderen Dingen reden. Interpretieren wir richtig, dann stellt die Buchstabengruppe FORUM einen Fehler der nicht vollzogenen Abtrennung dar, denn FOR war hier offenbar eine schlecht oder recht überlieferte Abkürzung für *fauor*[69], und UM geht auf OM (oder OIU oder OU) als Abkürzung für *om*(*nium*) (oder *o*(*mniu*)*m*)[70] zurück. Unsere Lesart:

„sed uidelicet meis litter(is) i(i)s respondisti, u(b)*i de* foro et de curia. Sed domus est *m*(ea), ais, f(au)or *o*m(nium; q(ui)*d t*(an)d(em) ipsa domo mihi opus est carenti foro?"

Freiburg im Breisgau

---

[69] Zu der Abkürzung vgl. Kopp, 136: FAor = fauor, FAet = fauet, FAlis = fauorabilis, aber 146: F(a)UT tia = Fauentia, FX = fax, F(a)UEtia = Fauentia, 5: A(m)or = amor, 2: Aor = auctor, 311: R(i)or = rector, R(u)or = rubor, 135: For = feruor, Fit = feruescit, Fet = feruet.

[70] Zu den Abkürzungen s. Lindsay, 160; Bains, 27; Cappelli, 249f.; Kopp, 259: OU(m) = omnium, 257: O(u)R(u) = omnium rerum.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

JULES CÉSAR DANS LA TRADITION LITTERAIRE

(QUELQUES RÉFLEXIONS)

Par

MARIA CYTOWSKA

Jules César, le plus grand homme d'Etat de la dernière période de la République Romaine, fut un propagateur extrêmement habile de sa politique et de ses réalisations. Il a présenté ces réalisations dans deux oeuvres: *Commentarii de bello Gallico* et *Commentarii de bello civili*.

Les savants qui analysent ces oeuvres se penchent sur le problème de la véracité des *Commentarii* comme sources historiques. Dans l'analyse de *Commentarii de bello Gallico*, on se posait la question si César n'avait pas à dessein exagéré ses succès. Il est difficile de répondre à cette question étant donné que l'oeuvre *Commentarii de bello Gallico* est presque l'unique source d'information de l'époque sur le déroulement de la guerre avec les Gaules.

Le livre de César a été basé, comme on l'a constaté, sur les matériaux d'état-major conservés à la Chancellerie de César et sur ses propres rapports qu'il envoyait au sénat. En rédigeant *De bello Gallico*, César a raccourci ces matériaux. Ces raccourcis peuvent expliquer certains manques de clarté et inexactitudes que les savants ont décelé dans le récit de César. Dans son ouvrage *L'art de la déformation historique dans les «Commentaires» de César*, M. Rambaud[1] a particulièrement accentué ces ambiguités. Selon Rambaud, les oeuvres de César sont un magnifique exemple de propagande exploitant un sujet historique.

K. Kumaniecki[2] s'est opposé fermement à cette thèse et a démontré qu'il est injustifié de soupçonner César de dramatiser artificiellement les faits. Toutefois la question de la véracité de César n'est pas entièrement

---

[1] M. Rambaud, *L'art de la déformation historique dans les „Commentaires" de César*, Paris 1953, ²1966.

[2] K. Kumaniecki, *Literatura rzymska. Okres cyceroński*, Warszawa 1977, p. 127 et sqq.

élucidée faute de témoignages. Elle continuera de faire l'objet de discussions des savants. Cette question reste ouverte.

Il faut par contre admettre que César en tant qu'auteur des *Commentaires* n'avait pas l'intention de présenter dans les détails toutes les opérations de guerre sur le territoire de la Gaule. Il n'a décrit que les étapes les plus importantes de sa conquête. Il n'a pas enregistré les batailles mineures. La description de César ne faussait pas la réalité historique, mais c'est néanmoins une description subjective. C'est donc à juste raison que M. Gelzer[3] a remarqué que *Commentarii de bello Gallico* sont l'oeuvre d'un homme d'Etat et d'un chef qui a présenté son propre point de vue. Il a voulu montrer quel grand acte c'était que de vaincre la Gaule jusqu'alors indépendante. César a souligné qu'il l'avait fait grâce à son talent de chef de l'armée romaine. César a montré sa rapidité — cette fameuse celeritas — dans les opérations de querre et ses grandes aptitudes stratégiques. Il a mis en relief la grandeur de ses succès en les comparant aux défaites d'autres chefs, p. ex. en décrivant sa victoire sur les Tigurini, il a rappelé qu'en 107 les Tigurini avaient infligé une défaite au consul romain L. Cassius (*Gall.* 1, 12, 7). Pour mettre en valeur ses victoires sur les Cimbres et les Teutons, César rappelle leurs anciennes invasions de l'Etat romain. Il accentuait les difficultés que devait surmonter l'armée romaine, citait notamment le passage d'une rivière qui entravait la marche, p. ex. le passage de la Loire et de la Seine.

Dans les Commentaires sur la guerre des Gaules, le principal personnage est le commandant en chef de l'armée, César. Il médite soigneusement chaque action, la mène avec célérité, intervient dans les moments les plus critiques, protège l'armée contre des pertes inutiles. César présente également son armée sous le meilleur jour. Par contre, les peuples qu'il combattait avaient, dans sa relation, des défauts: c'étaient des peuples traîtres, versatiles, vaniteux.

César a présenté son activité en Gaule — une agression entreprise en vue de ses futurs plans politiques personnels, comme une activité pour le bien du peuple romain (*Gall.* 2, 11).

Une telle présentation des choses ne soulevait pas l'indignation à Rome. La conquête d'autres peuples, leur subjugation par le peuple romain passaient aux yeux des sphères régnantes à Rome pour un acte louable.

Même Cicéron loua l'activité de César en Gaule. Il la considérait profitable pour l'Etat (la déclaration de Cicéron dans le discours *De provinciis consularibus* 9, 23) est caractéristique: „An ego possum huic esse inimicus, cuius litteris, fama, nuntiis celebrantur aures cotidie meae novis nominibus gentium, nationum locorum?"

Le sénat approuvait l'activité de César en Gaule en adoptant en 57, 55 et 52 des prières d'actions de grâces pour ses victoires militaires. La

---

[3] M. Gelzer, *Caesar als Historiker*, Kleine Schriften II, 1963, p. 313 et sqq.

war, konnte mit Leichtigkeit aus dem Kontext ermittelt werden und die Editoren, die auch übersetzen, haben die Zusammenhänge richtig ermittelt, aber sie hätten dann sehen müssen, daß man das hier Gesagte oder Gemeinte nicht so sagte! Der Ausdruck *quid existimas* unserer Ausgaben ist nämlich nur die Hälfe seinerselbst. Es fehlt spürbar ein Infinitiv[60]. Da es sich um Situationen der Zukunft handelt, denn Cicero ist im Moment noch nicht in Rom, diente der noch fehlende Infinitiv der Umschreibung der Zukunft. Und er stand natürlich, denn wir gehen zunächst wie immer von einer Verlesung aus, nicht, was sonst möglich, hinter *existimas*, sondern in diesem Fall eher vor diesem Zeitwort, denn hier steht QUID, das, wie bekannt, abgekürzt geschrieben werden konnte, und zwar wohl auf QD. Sah der fehlende Infinitiv aber wie ID aus, denn nur große Ähnlichkeit führt zu Verlesungen, dann las er sich in der noch intakten Vorlage wohl wie IO, de facto aber wohl FO und war Abkürzung für *fo(re)*[61], eventuell auch FE für *f(or)e*[62].

Noch schlechter sieht aber der erstere Teil des jetzt untersuchten Satzes aus, denn unsere Editionen lesen hier *qui etiam nunc molesti sunt*, aber dieser Satz entspricht nicht der im Moment gegebenen Situation. *Quid ex te Aledius quaesierit* zeigt, daß „diese Leute" schon vor dem Zeitpunkt *nunc* den Cicero in Anspruch nehmen wollten und somit diesen im Sinne Ciceros belästigten oder ihm lästig wurden[63]. Cicero kann dann nicht mehr gut schreiben *qui etiam nunc molesti sunt*. Denn *etiam* impliziert dann noch einen anderen Zeitpunkt der Belästigung und den gab es nicht. Es kommt hinzu, daß bei der Lesart *qui etiam nunc molesti sunt* angenommen werden muß, daß von den Versuchen „dieser Leute" hier Atticus eigentlich nichts weiß, obwohl er dort, wo diese Leute sind, ebenfalls ist und gut informiert zu sein hat.

Was aber am meisten stört, ist das Fehlen des *mihi* zu *molesti sunt*. Und eigentlich auch das Fehlen des ersten Hinweises auf „diese Leute". Denn *qui* kann ein guter Autor erst anwenden, wenn die Gruppe der Leute sozusagen schon „steht". Gibt es diesen ersten Hinweis nicht, dann ist *qui* ... falsch. Wir erwarten hier auch eher ein „Wenn jene mir schon jetzt auf die Nerven fallen". Für „schon jetzt" hatte Cicero dann aber nur *iam nunc* geschrieben, in ETIAM unserer codd. sehen wir also einen Fehler der nicht vollzogenen Abtrennung. Und die intakte Vorlage hatte dann nicht ET sondern wohl EI. Q der Lesart QUI war dann Abkürzung für

---

[60] Zum AcI nach *existimo* s. Hofmann-Szantyr, 356.

[61] Zu der Abkürzung vgl. Cappelli, 134: F° = foris, 141: FO = forte, 458: FO = fortuna; Pelzer, 32: FO = foret; Kopp, 142: FO rent = forent.

[62] Zu der Abkürzung für -or s. Lindsay, 81: FM = f(or)m(a), FT = f(or)te, FSITAN, aber FO = forte; Bains, 16: FTE = forte, FTITUDO; Cappelli, 141: FM = forma, FMA = forma; Kopp, 86: C(onof)S = confors.

[63] Aledius (dazu s. die Ausgabe von Tyrrell-Purser) war Caesarianer!

Man sieht dem Satz an, daß Cicero den Kreis der Personen nach Möglichkeit beschränken will. Er muß dann gesagt haben „nicht einmal Du" oder „nur Du allein". Und wenn TE von der ganzen Buchstabenreihe ME, die man als IIIE sehen muß, um ganze zwei Striche weniger in Anspruch nimmt, dann standen die übrigen zwei Striche für das noch fehlende Wort. Es war hier sicherlich abgekürzt geschrieben, und wenn es für den Librarius, der ME las, wie die zwei Hastae eines M aussah, dann schrieb sich das Wort IP und war Abkürzung für *ipsum*[55]. Unsere Lesart:

„Itaque solitudinem sequor. Et tamen, si qua me res isto adduxerit, enitar, si quo modo potero (potero autem), ut praeter *ip*(sum) *te*[56] nemo dolorem meum sentiat, si ullo modo poter(it) *f*(ier)*i*[57], ne tu quidem (*aut* quide(m) *ip*(se))".

In dem nächsten Satz lesen alle Ausgaben nur *Atque etiam illa causa est non ueniendi*, aber Kasten sah einen guten Grund zu übersetzen „Ich habe auch noch einen zweiten Grund, nicht zu kommen". Da *etiam* auf ETIA abgekürzt werden konnte[58], sehen wir in dem M von ETIAM wiedereinmal die Abbreviatur für *mihi*. Da in dem ganzen Satz zudem eine Steigerung spürbar ist, halten wir ATQUE, das auf ATQ abgekürzt werden konnte[59], da Q auch für *qui* stehen konnte, für eine mögliche Verlesung aus ATQ für *atqui*.

Ganz schlecht ediert ist aber erst der letzte Satz des ersten Abschnittes des ganzen Briefes. Denn nach *meministi, quid ex te Aledius quaesierit* lesen alle Herausgeber *Qui etiam nunc molesti sunt, quid existimas, si uenero?* Von diesem Satz könnte man den Editoren den ersteren Teil irgendwie noch verzeihen, weil Cicero sich mit *meministi* auf Inhalte bezieht, die uns, die ihnen nicht bekannt sind, aber den zweiten Teil, das *quid existimas, si uenero?* finden wir direkt unverzeihlich. Denn das, was hier zu sagen

---

[55] Zu dieser Abkürzung s. Cappelli, 185: IP = ipsius, 186: IP = ipsum; Kopp, 187: IP(i) = ipsi, IP(s)e = ipse, usw.

[56] Viele Beispiele lassen sich für *te ipsum* finden, für *ipsum te* kann nur zitiert werden Cicero, *ad Quintum fr.* I 1,10,2: His autem in rebus iam te usus ipse profecto erudiuit nequaquam satis esse ipsum has te (andere: hasce) habere uirtutes, sed esse circumspiciendum diligenter, ut...

[57] Zu der eher raren Stellung s. Cicero, *ad Att.* V 12,3,4: de strue laterum, plane rogo, de aqua, si quid poterit fieri, eo sis animo, quo soles esse. Sonst vgl. Cicero, *ad Fam.* V 15,5,4: quod quantum fieri poterit; *ad Att.* II 4,1,8: si uoluntate Pomponiae fieri poterit; V 18,3,3: si ullo pacto fieri poterit; VIII 2,2,3: quoad fieri poterit; *ad Quintum fr.* III 5–6,6,5: sed tamen, quod fieri poterit, non neglegam; *Commentariolum* 34,3: ex ea ipsa copia coniectura fieri poterit, quantum sis in ipso campo uirium ... habiturus; 36,4: hoc gratius tibi esse significato..., et quod eius fieri poterit, ...descendito; *Tusc.* I 98: si fieri posset; *fin.* II 82: posse recte fieri dicunt; *rep.* I 14: si tuo commodo fieri potest; *Tim.* 50; quoad fieri potest; *Tusc.* II 46: fieri non potest; *Catil.* II 28: si ullo modo fieri poterit; *dom.* 76: si fieri potest; *Sest.* 60: si fieri potuerit; *Phil.* II 68: fieri non potest; III 3: non posse fieri uidebatur.

[58] Zu ETIA = etiam s. Cappelli, 124 und 170: IA = iam.

[59] Zu ATQ = atque s. Lindsay, 10; Cappelli, 26; Kopp, 29: A(d)Q = atque.

c(um)[64] und UI geht auf M für *mihi* zurück, oder auf ILI für *illi*[65]. ET ist dann eine Verlesung aus M für *mihi*.

Die schon gar nicht einfache Situation kompliziert sich dadurch, daß die codd. eigentlich nicht QUI lesen sondern QUIN. Das kann eine falsche Deutung des QUI sein, das auch für *qui(n)* stehen konnte[66], oder eine gute Überlieferung einer Wortgruppe, die mit QUIN mehr hatte als QUI. Aber auch jetzt kann QU auf *cu(m)*[67] zurückgehen und IN unserer codd. geht auf das ebenfalls drei Striche breite M für *mihi*. Unsere Lesart:

„Atque (*aut* Atq(ui)) etia(m) m(ihi) illa causa est non ueniendi: meministi quid ex te Aledius quaesierit. *C*u(m) *m*(ihi) e*i* iam nunc molesti sunt, q(ui)d *fo*(re) existimas[68], si uenero? (*aut*) *C*u(m) i*l*(l)*i* *m*(ihi) iam nunc molesti sunt, q(ui)d *fo*(re) existimas, si uenero?)".

Annex: In seinem Appendix III (Vol. V, 404ff.) meint Bailey, daß Cicero die Worte *quid ipsa domo mihi opus est carenti foro?* „following perhaps his own thoughts rather than his correspondent's" schrieb, und jetzt zeigt sich, daß man viel mehr aus der Bemerkung machen kann. Nur müssen wir uns von der täuschenden Wirkung des ersten sozusagen *forum* und d.h. des Ausdruckes *de foro et de curia* befreien bzw. gegen diese Wirkung immun machen. Denn dieses *foro* wirkt hier wie das sprichwörtliche Trojanische Pferd, das uns das zweite *forum* urnatürlich erscheinen läßt, bevor erkannt werden konnte, wie gefährlich, d.h. falsch es hier im Grunde ist. De facto hat Atticus' Antwort (*sed domus est* usw.) mit der von Cicero einmal gestellten Frage (*de foro et de curia*) unmittelbar nichts zu tun. Wollen wir den Text richtig verstehen, müssen wir also so tun, wie wenn wir das *de foro et de curia* hier überhaupt nicht hätten.

Und dann sehen wir erst, daß Cicero die Worte *quid ipsa domo mihi opus est carenti foro?* so schreiben kann ohne den Atticus zu verletzen, ohne seine Meinung über Ciceros Haus in Rom zu ignorieren, weil Atticus im Zusammenhang mit Ciceros Stadthaus nicht vom Forum sprach! Die Buchstabengruppe FORUM halten wir für das Trojanische Pferd, d.h. für einen bösen Fehler der Überlieferung.

Atticus wollte dem Cicero nur Appetit machen auf dessen schönes Wohnhaus in Rom. Und wie konnte er das erreichen? Natürlich indem

---

[64] Zu C = cum s. Studemund, 260; Lindsay, 41; Bains, 9; Cappelli, 39 und 440; Kopp, 52: C(u) = cum.

[65] Dazu vgl. Cappelli, 177: ILL = illis; Kopp, 180: ILe = ille, ILo = illo, ILis = illis; Pelzer, 38: I^{e} = ille, I^{s} = illis.

[66] Dazu vgl. Kopp, 305: Q(i)Cti = quingenti, 303: Q(i)tus = Quintus, Q(i) = qui.

[67] Zu CU = cum s. Cappelli, 67.

[68] Zum Ausdruck vgl. Cicero, *ad Att.* VII 26,3,2: dum existimabam uagos nos fore; VII 8,4,7: sic enim existimat, si ille uel dimisso exercitu consul factus sit, ...fore; *ad Fam.* VIII 16,1,10: si existimas eandem rationem fore Caesaris; XIII 42,1,5: quam gratam rem ipsam existimas fore.

résolution concernant les actions de grâces pour les victoires en Gaule en 55 avait une éloquence particulière. En cette année-là, César avait fait un massacre des Tenchthères et des Usipètes et au mépris du droit international il avait sournoisement fait emprisonner leurs envoyés (*Gall.* IV 1; 13, 6). C'était donc un crime de génocide doublé d'une trahison et de la violation des droits des émissaires. Lorsqu'on donna lecture au sénat de la relation de César, seul Caton (comme le répètent après l'auteur d'une oeuvre disparue de Tanusius Geminus, historien contemporain de Cicéron, Plutarque et Appien) s'opposa à l'organisation d'actions de grâces. Il exigea par contre d'ordonner des supplications pour détourner la colère des dieux provoquée par la violation par César des droits les plus sacrés des hommes. Selon Caton, il aurait fallu livrer celui-là même qui violait ces droits à ses victimes — les Germains. On ne sait pas si Caton était poussé réellement par le sens du droit ou par sa haine de César. On sait seulement que le sénat rejeta la proposition qui visait César. Ainsi les actes militaires de César eurent l'approbation des deux partis politiques.

Les poètes de l'époque d'Auguste célèbrent non plus Jules César mais son grand fils Octave. Ils n'évoquaient presque plus les faits de guerre de César, mais en énumérant les prodiges annonçant sa mort (Verg. *Georg.* I 466 et n., Ov. *Met.* I 200) ils pleuraient cette mort, parlaient de l'apothéose du grand dictateur, chantaient la *Stella Caesaris*, *Julium sidus* appelée aussi *Stella Julia*, *Caesaris astrum* (*Met.* XV 850; Prop. IV 6, 29; *Aen.* VIII 681; *Ecl.* IX 47—49; Hor. *Carm.* I 12, 46—48; Prop. III 18, 34; *Ecl.* V). La constatation d'Ovide que le plus grand acte de César avait été l'adoption d'Octave (*Met.* XV 757—759) était caractéristique et sans doute typique des poètes de cette époque. *Pater Caesar* (Prop. IV 6, 59) fut voilé par son fils adopté. Auguste fut chanté aussi comme *Caesaris ultor* (Hor. *Carm.* I 2, 43—44). Mais en même temps était toujours vivante et se renforçait la légende sur le grand Caton, grand par sa vertu, qui, dans l'*Enéïde* excerce son pouvoir sur les âmes dans l'Elysée (*Aen.* VIII 670): „Secretosque pios; his dantem iura Catonem". Horace admirait la célèbre mort de Caton comme „Catonis nobile letum" (*Carm.* I 12, 35). Car conformément á la politique d'Auguste, on ne devrait pas trop perpétuer le souvenir du personnage de César dans les esprits des citoyens et les poètes de l'époque d'Auguste comprenaient dans ce cas l'intention du princeps.

Par contre le récit sur les combats de César et de Pompée[4] s'anima un peu tard dans le poème de Lucain, plein d'accents tragiques. Ce poème fut soumis maintes fois déjà à une analyse approfondie. Je ne le commenterai pas à cet endroit. Je m'adresserai par contre aux historiens. Dans les sources conservées, César, le chef de l'armée romaine qui subjuguait d'autres peuples était vanté pour son courage, son talent stratégique, pour l'invraisemblable célérité avec laquelle il conduisait l'action et sa chance guerrière. Citons dans l'ordre chronologique ceux qui ont chanté César comme chef guerrier: Velleius Paterculus, Valère Maxime, Suétone,

Florus, Plutarque, Appien. Tacite plein de réserve, apprécie aussi César comme chef.

La déclaration de Velleius Paterculus que César a surpassé par son courage la nature et la croyance humaines est caractéristique. Par la grandeur de ses visées, sa célérité dans les opérations de guerre et sa résistance aux dangers, il rappelait Alexandre le Grand. Selon Paterculus, c'était cependant Alexandre le Grand gardant sa lucidité et ne succombant pas aux accès de colère (Paterculus II 41). Suétone a lui aussi comparé César à Alexandre le Grand (plutôt sous forme d'allusion — *Caes.* 7). Plutarque a souligné la ressemblance de César avec Alexandre le Grand quand il a dans *Vitae* inséré l'une à côté de l'autre l'histoire de la vie d'Alexandre et de Jules César. De son côté, Appien donna une juxtaposition exacte des vertus communes d'Alexandre et de César. Les juxtapositions de ce type étaient propres à l'histoire rhétorisée de l'époque de l'empire.

La réserve observée par Paterculus lors de la comparaison de César avec Alexandre était tout à fait justifiée. Alexandre de Macédoine était en effet non seulement le synonyme du chef idéal mais aussi celui du tyran digne d'être condamné. Et l'on commença très tôt à rapporter ce second trait d'Alexandre à Jules César. On peut remarquer l'allusion à un tel traitement de César déjà chez Cicéron. P. ex. dans une Lettre à Atticus de janvier 45 (*Ad Att.* XIII 28, 2–3) Cicéron écrit: „Quid tu non vides ipsum illum Aristotelis discipulum summo ingenio, summa modestia, postea quam rex appellatus sit, superbum, crudelem, immoderatum fuisse? Quid tu hunc de pompa Quirini contubernalem his nostris moderatis epistolis laetaturum putas?" La comparaison d'Alexandre le Grand à un pirate dans l'oeuvre *De republica* (III 14, 24) est également caractéristique. C'est conforme aux démonstrations de Cicéron dans *De officiis* (III 82), qui qualifie les oppresseurs (il s'agit de César et de Crassus) de bêtes sauvages sous une forme humaine. Cicéron considère l'assassinat du tyran comme un acte louable.

Sénèque aborde ce sujet comparant Alexandre avec César et condamnant les défauts de Jules César bien qu'il évoque la maîtrise de César dans la colère et sa douceur. Sénèque (*Naturales quaestiones* V 18, 4) a transmis aussi la fameuse phrase de Livius qui circula partout de son temps, qu'on ne savait s'il était préférable pour l'Etat que César ne vît jamais le jour ou qu'il naquît (Liv. fr. 46 Hertz). Parmi les déclarations de Sénèque au sujet de César on retiendra les constatations caractéristiques telles que: ce qui poussait César à l'acte ce n'était pas le désir non retenu de s'élever au-dessus des autres (*Ep.* 94); c'est la nature qui avait donné César pour prouver ce que dans le plus grand bonheur les plus grands méfaits sont capables d'accomplir (*Cons. Helv.* X 4). Sénèque a exercé une influence exceptionnelle sur la littérature chrétienne et sur la littérature de l'époque de la Renaissance. On faisait sienne l'opinion qu'il exprimait de Jules César.

Das erstere Problem versuchten schon Tyrrell-Purser zu entschärfen, indem sie das *est* interpretativ zu einem Futurum machten, denn sie interpretieren: „So great will be the number of Cicero's visitors that Atticus says his house will be a sort of forum". Da *est* auf E abgekürzt werden konnte, kann man EST für eine falsche Auflösung einer mißverständlichen Abbreviatur halten, denn E war auch Abkürzung für ... *erit*[44].

Viel schwieriger waren — auf jeden Fall für die bisherigen Editoren — die Eigentumsrechte an dem fraglichen Haus: „mein" oder „Dein"? Die Editoren lesen erstaunlicherweise *Sed domus est... forum* und keiner merkte, daß so etwas nichts weiter bedeutet als „ein Haus ist (ein oder wie) Forum" und dies wiederum praktisch: „ein jedes Haus ist ein Forum". So dumm war Atticus aber nicht und eine derart dumme Formel hätte auch Cicero sicherlich sofort gerügt. Denn er wußte natürlich, daß sein Wohnhaus in Rom gemeint war, aber so etwas will immer gesagt sein. Theoretisch ist „mein" wie „Dein" möglich. Aber der Ausdruck war nicht so unheimlich wichtig oder urheberrechtlich schützenswert, daß Cicero Atticus' Worte in Anführungszeichen hätte zitieren müssen. Spricht er hier aber mit eigenen Worten, dann sagte er ganz bestimmt — um einmal mit Bailey zu formulieren — „my house", aber ... er *mußte* — denn hier sind wir wieder gegen Bailey — das alles auch geschrieben haben. Das wichtige Wort ist quasi nicht da, aber von den zwei Möglichkeiten: der Verlesung und der Auslassung, müssen wir bis auf den Beweis des Gegenteils von dem kleineren Übel der Verlesung ausgehen und das unentbehrliche Wort hinter dem abkürzbaren *domus* und das heißt vor dem unmöglichen EST oder vor *ais* (oder *ut ais*) und das heißt dort suchen, wo die codd. UT lesen bzw. ST UT. *Mea* kann ausgeschrieben gewesen sein und es war dann hinter dem auf DO abkürzbaren *do*(*mus*)[45] genau so lang wie MUS, aber wir glauben nicht, daß MUS aus MEA entstand. Nehmen wir das auf MA (oder M) abkürzbare *mea* aber hypothetisch dort an[46], wo unsere codd. UT lesen bzw. STUT, dann hatte die intakte Vorlage hinter E (von EST) lauter senkrechte Striche und dazu ein A, in summa also IIIA. Ein Librarius, auf den der Fehler zurückgeht, nahm den ersten Strich für ein kursives S und den nächsten für ein T und bekam das schwierige EST. Aus IA wurde dann das hier unnötige UT. Ist das *mea* aber nicht in dem EST zu suchen, dann war es auf M abgekürzt[47] und daraus wurde UT. Unsere Lesart:

---

[44] Zu E = erit s. Cappelli, 114: E^{t}, 452: E = erit.

[45] Zu der Abkürzung s. Cappelli, 106: DO = domus, DO^{m} = domum; Kopp, 104: DO. = domus, de domo.

[46] Zu der Abkürzung für -e s. Lindsay, FAM = fame; Cappelli, 225: MP = me praesente; Kopp, 216: M(e) = me, M(e)us = meus, M(e)i = mei, M(e)o = meo.

[47] Zu M = meus, mea, meum s. Lindsay, 117; Cappelli, 209: M^{a}; Kopp, 222: M(e)BL. = meabilis.

On se faisait aussi une opinion sur Jules César en lisant dans les écoles les oeuvres de: Florus, Suétone, Valère, Paterculus, Eutropius, Justin. Ce sont les exemples de Valère Maxime et toute sorte de recueils de proverbes et de sentences — où l'on louait César comme soldat et chef guerrier — qui ont exercé la plus grande influence.

Quant à la caractéristique de l'activité politique de Jules César, on se contentait le plus souvent de la constatation répétée après Jérôme ou Isidore: „César fut le premier à instaurer à Rome le pouvoir unique". Le livre de Sude donne une définition semblable: *Καῖσαρ Ἰούλιος ὁ πρῶτος μοναρχήσας.*

On apprenait le déroulement de la guerre civile entre César et Pompée avant tout de la lecture de *La Pharsale* de Lucain qui était une lecture scolaire. *Les Commentaires* de César par contre ne figuraient pas jusqu'à la Renaissance sur la liste des auteurs scolaires.

Afin de montrer très brièvement et, nécessairement, en simplifiant, comment on jugeait la personne de César aux époques successives, je m'arrêterai aux écrits de saint Augustin, d'Erasme de Rotterdam, de Machiavelli, de Shakespeare. J'analyserai donc certaines oeuvres d'un évêque d'Hippone (Augustin), d'un humaniste-théologue (Erasme), d'un humaniste-politique (Machiavelli) et d'un auteur de drames (Shakespeare).

Augustin appréciait particulièrement l'idée de la paix. Dans son oeuvre *De civitate Dei*, il a analysé les causes de déclenchement des guerres. Il faisait une distinction entre les causes politiques (notamment le désir de conquêtes), les causes économiques et les causes de nature morale. Augustin condamna l'idée de conquête du monde par Rome comme triomphe de la force et de la violence. Par contre il admirait les vertus fondamentales des anciens Romains: le dévouement des citoyens et le courage des soldats. Il condamnait la guerre civile entre Pompée et César, dont il connaissait le déroulement avant tout des oeuvres de Lucain.

Il se référait souvent à *La Pharsale*. Il donnait comme cause de la guerre civile la soif de gloire (V 12). Il affirmait que César ne supportait pas la puissance de Pompée rien que parce qu'il n'en avait pas de semblable. César a cependant atteint une puissance encore plus grande lorsqu'il a réussi à vaincre son adversaire (VII 12). Augustin a commenté la cause de la mort de César d'une position plutôt pro-césarienne. Il a souligné la clémence et l'indulgence du dictateur envers ses adversaires. Il a comparé César avec Antoine afin de mettre encore plus en valeur les qualités du caractère de César. Augustin a adopté à l'égard des meurtriers de César une attitude critique, il a constaté que le complot qui a été ourdi contre le dictateur n'a été qu'apparemment formé au nom de la défense de la liberté. Augustin ne croyait pas en les bonnes intentions des comploteurs qui se seraient inspirés de l'idée de la défense de la république (*De civ.* III 30). On devine dans cette opinion d'Augustin un historien qui juge en réaliste le passé. L'auteur de *De civitate Dei* avait pour se faire un jugement de Jules César puisé jusque dans l'oeuvre de Salluste *De coniuratione*

pleines d'accents dramatiques. Il me semble cependant que Cicéron ne fut pas la source unique pour Shakespeare. Lorsque j'ai en effet comparé les discours de Brutus et d'Antoine composés par Appien avec les discours de ces personnes dans le texte du dramaturge anglais, j'ai remarqué[14] qu'ils se ressemblaient beaucoup: il y a une ressemblance non seulement dans le contenu général des discours mais aussi dans leur forme dramatique et même dans différentes expressions. Les situations sont également semblables. Plutarque constate que le peuple n'a pas réagi au discours de Brutus. Par contre et Appien et Shakespeare décrivent l'enthousiasme de la foule après qu'elle ait écouté le discours de Brutus.

Il semble donc qu'il ne faut pas après Michel sur la base des scènes dans Jules César ne voir (tout au moins dans cette pièce) que l'influence de la rhétorique de Cicéron sur le dramaturge anglais. Il faut par contre comparer le texte anglais avec le texte d'Appien. Shakespeare a pu lire Appien dans la traduction latine de Pierre Candidus qui fut à l'époque de la Renaissance reproduit plusieurs fois et qui suscita un vif intérêt parmi les lecteurs[15].

Sur cette indication d'une source de connaissances sur la guerre civile de Jules César, c'est-à-dire l'oeuvre d'Appien, source très importante pour le dramaturge anglais, nous terminerons notre réflexion sur Jules César dans la tradition littéraire.

Warszawa

---

[14] Cf. aussi B. Kytzler, *Shakespeare Julius Caesar. Dichtung und Wirklichkeit*, Frankfurt – Berlin 1963.

[15] Kytzler, *o.c.* p. 88, cite la traduction anglaise de W. B. (Wiliam Barker?); v. encore Shakespeare's Appian a selection from the Tudor Translation of Appian's *Civil Wars*, ed. by E. Schanzer, Liverpool 1956.

Catilinae. Il avait analysé la fameuse caractéristique de César faite par Salluste qui avait comparé César à Caton (*Civ*. V cap. XII 5).

Augustin regardait l'histoire ancienne de son peuple sous l'angle de l'historiosophie chrétienne, mais il s'est efforcé de juger objectivement l'histoire de la Rome républicaine. Après Cicéron, Augustin a adopté la thèse stoïcienne selon laquelle les lois des tyrans n'ont pas d'appui dans la nature, elles sont par conséquent injustes. La tyrannie porte atteinte au lien naturel qui unit les hommes. C'est en vertu de tels principes que l'activité de César a été condamnée par Augustin.

Niccolo Machiavelli raisonna tout à fait différemment. Il a rejeté la thèse sur la justice immuable (naturelle). Selon Machiavelli, les principes de la justice changent, il n'y a pas non plus de méthodes immuables de gouvernement. Il y a des méthodes qui correspondent et d'autres qui ne correspondent pas à la situation dans l'Etat. Tous les Etats qui sont arrivés à la puissance ont été dirigés par des individus autoritaires, des individus qui plaçaient leur mission au-dessus des normes de la moralité. Ce qui est important ce n'est donc pas la virtus, mais l'efficacité d'action. Malgré de tels principes, Machiavelli en tant qu'adepte du républicanisme vénitien et admirateur de Livius, a jugé négativement le rôle de César dans l'Etat romain. Il a remarqué[5] toutefois que César a pu prendre le pouvoir par la force étant donné que la république romaine était déjà à cette époque dégénérée. Machiavelli a ajouté[6] aussi qu'il fallait „juger César avec une sévérité particulière en tant que celui qui a non seulement consciemment tendu au mal mais qui a accompli le mal". Une phrase de Machiavelli[7] est aussi caractéristique, à savoir: celui qui veut savoir ce qu'auraient dit sur César les auteurs s'ils n'avaient pas été privés de la liberté de parole, se doit de lire ce qu'ils ont écrit sur Catilina.

Erasme de Rotterdam recommandait[8] les *Commentaires* de César comme lecture scolaire en raison des valeurs stylistiques de ces oeuvres. Suivant Quintilien, il qualifiait en même temps César de *magnus latro*, *impius Julius*. Il blâmait sa *gloriae cupiditas* et comparait[9] le dictateur romain à Alexandre le Grand. Dans *Enchiridion militis Christiani*, Erasme met[10] en garde le chrétien d'imiter César: „Quid enim absurdius quam principem

---

[4] H.-M. Ottmer, *Die Rubikon-Legende. Untersuchungen zu Caesars und Pompeius*, Boppard am Rhein 1979.

[5] N. Machiavelli, *Discorsi sopra la prima deca di Tito Livio*, L. III, cap. 24 (mon exp. du travail: N. Machiavelli, *Opere complete*, Milano 1960–1965).

[6] *O.c.*, L. I, cap. 10.

[7] *O.c.*, L. I, cap. 10.

[8] *De ratione studii*, *Opera omnia* Desiderii Erasmi Roterodami, Amsterdam 1969 et sqq. (l'édition signalée par ASD), I 2, p. 116.

[9] *Institutio principis Christiani*, ASD IV 1, p. 180.

[10] *Enchiridion militis Christiani*, Erasmi *Opera omnia*, Leyden 1703–1706 (l'édition signalée par LB), V 48 E.

„sed nunc fatemur, postea quam unu(m) *id* quo tenebamur amisimus".

In dem nächsten Satz lesen alle codd. *Itaque solitudinem sequor*. Einer Konjektur von Bosius folgend, die aber schon Tyrrell-Purser verworfen haben, hatte Bailey jetzt die ungute Idee zu lesen *Itaque solitudines sequor* und er übersetzt „So I seek the lonely places", aber Cicero „sucht" nichts, er zieht die *solitudo* (nach Tyrrell-Purser: „the life of a recluse") vor. Man hat manchmal den Eindruck, daß Bailey die Möglichkeit sucht, den gut überlieferten Text anders zu edieren als die anderen Editoren. Dafür scheint er die Möglichkeiten zu meiden, wo der schlecht überlieferte Text verbessert werden kann und auf jeden Fall verbessert werden muß. So in der unmittelbaren Fortsetzung des gleichen Satzes. Denn hier liest leider auch Bailey *et tamen, si qua me res isto adduxerit, enitar, si quo modo potero* (*potero autem*), *ut praeter te nemo dolorem meum sentiat, si ullo modo poterit, ne tu quidem*. Es war immer und somit allen Editoren bekannt, daß dieser Satz problematisch ist, so daß aufgepaßt werden muß, denn alle codd. haben *ut praeter me nemo*! Für einen waschechten Philologen wäre das schon ein Grund gewesen, sich den ganzen Satz (genau!) anzusehen, denn dann sieht man, daß der Satz zumindest an einer weiteren Stelle falsch ist, falsch sein muß. Aber bei Fehlern paßt auch Bailey, denn auch er liest heute *si ullo modo poterit, ne tu quidem*. Sicher ist sonst ein jeder Editor bei dieser Stelle stehengeblieben. Denn Tyrrell-Purser vermerken dazu immerhin, daß es sich hier um ein Impersonale handele; sie haben sogar gesehen, daß der hier fällige Ausdruck in den Briefen Ciceros (sehr) oft vorkomme. Denjenigen, die jetzt diese vielen Stellen konsultieren werden, wird es auffallen, daß man das hier Gemeinte nicht so sagte! Das Zeitwort *poterit* (oder *potest* oder *poterat* usw.) steht dann nie allein, sondern mit einem anderen Zeitwort im Infinitiv, in der Regel mit *fieri*. Fehlt dieses zweite Zeitwort, so liegt entweder Auslassung oder nur Verlesung vor. Da *poterit* auf POTER[53] (oder POTE) abgekürzt werden konnte, und *fieri* bekanntlich auf FI[54], das in der Unziale wie II aussehen kann (oder IT), gehen wir von einer Verlesung aus und nehmen an, daß die intakte Vorlage POTERFI hatte, aus dem POTERIT wurde.

Und nun zurück zu der bekannten Korruptel des fraglichen Satzes, zu ME des falsch klingenden Satzes *ut praeter me nemo ... sentiat*. Schon Manutius hatte erkannt, daß Cicero hier wohl *ut praeter te nemo dolorem meum sentiat* gesagt haben muß. Dieser Konjektur folgend lesen seither wohl alle Ausgaben *praeter te*, diese Konjektur hat aber nicht die Qualifikation einer regelrechten Lesart, denn einmal deckt sie nur einen Teil des ME und zum andern muß Cicero hier tatsächlich mehr geschrieben haben als nur *praeter te*.

---

[53] Zu den Abkürzungen für -it s. Studemund, 279f.: M = mit, MM = manumit-, T = tit, TIUS = Titius; Lindsay, 340: R = rit, ER = erit; Bains, 55: B = bit, D = dit, L = lit, P = pit, N = nit; Cappelli, 124: ER = erit.

[54] Dazu s. Cappelli, 134: F^{i}, 137: FI = fieri, 456: F = fieri.

Christianum: Hannibalem, Alexandrum Magnum, Caesarem aut Pompeium sibi proponere". Erasme considérait toutefois qu'un souverain pouvait imiter César lorsque le comportement de César ne s'éloignait pas des enseignements du Christ. Il vantait[11] dans César: *industria, animi sublimitas, continentia, clementia.* Il considérait ces qualités comme dignes d'admiration. Erasme regardait l'activité de César non pas en historien mais en théologue, en éducateur et professeur de style latin. L'attitude d'Erasme envers César est confirmée par les sujets de composition que l'humaniste donnait[12] à ses élèves, p. ex.: „Puta si iubeat eos vituperare Julium Caesarem aut laudare Socratem". Grâce à Erasme, César en tant qu'auteur scolaire est devenu plus connu de la société de son époque. Il est entré dans les manuels scolaires.

Un autre fait témoigne aussi de la popularité de César pendant la période de la Renaissance, à savoir que son histoire est devenue un sujet d'oeuvres dramatiques tant en latin que dans les langues nationales. Qu'il suffise de rappeler le drame de Shakespeare *Jules César* (1599). L'analyse de l'oeuvre confirme que l'auteur s'est basé avant tout sur l'*Histoire de la Vie de César* due à la plume de Plutarque, histoire connue dans la traduction en anglais. Mais la lecture attentive du drame a permis de découvrir une autre source à laquelle a puisé aussi Shakespeare. C'est en effet l'oeuvre d'Appien *Historia Romana.* Entre l'*Histoire* d'Appien et *Vitae* de Plutarque il y a une ressemblance frappante mais aussi une différence fondamentale: Appien se sert volontiers des discours qu'il met dans la bouche des personnes en action afin de les caractériser.

Dans *Vitae Caesaris*, Plutarque mentionne seulement qu'après le meurtre de César Brutus prononce un discours. Par contre Appien a inséré dans son texte composé par lui-même un discours de Brutus, très dramatique, (XIV 137) ainsi qu'un discours d'Antoine devant la dépouille du dictateur. Le discours d'Antoine était en apparence naturel mais en réalité il était plein d'accents politiques montant la foule contre les meurtriers.

Shakespeare a introduit des discours semblables dans sa pièce Jules César. Déjà Alain Michel[13] dans sa dissertation: *Cicéron entre Démosthène et Shakespeare: l'esthétique des Phillippiques*, a attiré l'attention sur cette scène magnifique dans le drame de Shakespeare, sur le discours que Brutus adressa au peuple après le meurtre de César et sur le discours d'Antoine devant le cadavre de la victime exposé à la vue du public. Michel remarque à juste raison que Shakespeare n'a pu dans cette scène profiter de Plutarque. Cherchant la source à laquelle Shakespeare a puisé, Michel considérait que cela pouvait être la correspondance de Cicéron et ses *Phillippiques*

---

[11] *Institutio principis Christiani*, ASD IV 1, p. 181.

[12] *De ratione studii*, ASD I 2, p. 133.

[13] A. Michel, *Ciceron entre Démosthène et Shakespeare. L'esthétique des Philippiques*, Ciceroniana. Hommages à Kazimierz Kumaniecki, publ. par A. Michel et R. Verdière, Leiden 1975, p. 167 et sqq.

Sed domus e(rit) *m(e)a*, ais[48], forum.

Alle Ausgaben lesen des weiteren *Quid ipsa domo mihi opus est carenti foro?* und Kasten übersetzt „Wozu brauche ich noch ein Heim, wo ich auf dem Markte nichts mehr zu suchen habe?". Auch Bailey übersetzt „What do I want with a town house at all, if I can't go to the Forum?". Aber Cicero ist bei solchen Interpretationen viel zu wenig südländisch. Er hatte das Recht, sich unheimlich aufzuregen, und dann sind wir beihm solche Ausdrücke zu hören gewohnt wie das bekannte *quousque tandem ... abutere*! Interpretieren wir richtig, dann überliefert QUID offensichtlich falsch oder anders herum: es besteht aus zwei abgekürzt geschriebenen Wörtern in *scriptura continua*. Die intakte Vorlage hatte nicht QUID sondern QDTD für *q(ui)d*[49] *t(an)d(em)*[50]. In einem größeren Ganzen wäre hier also zu lesen:

„Sed domus e(rit) *m(e)a*, ais, forum: q(ui)*d* *t*(an)d(em)[51] ipsa domo mihi opus est carenti foro? Occidimus, occidimus, Attice, iam pridem nos quidem, sed nunc fatemur, postea quam ... amisimus".

Alle Herausgeber lesen *postea quam unum quo tenebamur amisimus*, dieser Ausdruck ist dann aber spürbar defekt, denn mit *unum* allein ist es hier nicht getan. Schließlich übersetzt auch Kasten am Text vorbei „wo ich den einzigen Halt verloren habe", auch Bailey ist uns die Erklärung dafür schuldig, warum er „having lost the one link that held me" und somit das übersetzt, was sein Text (noch) gar nicht hat. Cicero mußte natürlich nicht mit „Halt" oder „link" fast brutal deutlich gesprochen haben, aber wenn er nicht (wie z.B. *ad Fam.* IV 8,2,13) *unum illud* gesagt hat, und *illud* konnte auf ID abgekürzt werden[52], dann sagte er auf jeden Fall, aber in Abkürzung UNU für *unu(m)* und ID, aus dem wegen großer Ähnlichkeit das M zu UNUM wurde. Unsere Lesart:

---

[48] Zu *ais* ohne *ut* s. Cicero, *Quinct.* 79: bene ais; *ad Fam.* II 10,2,1: uelles enim, ais, tantum modo.

[49] Zu Q = qui s. Studemund, 296: QD = quidem; Lindsay, 249: QD = quid; Bains, 38; Cappelli, 306: QD = quid; Pelzer, 68; Kopp, 304: Q(i) = quid.

[50] Zu T = tan s. Studemund, 308: TT = tantum; Lindsay, 304: TT = tantum; Cappelli, 380; TQ = tanquam, 364: ST^{e} = stante; Kopp, 368: T(an)tos = tantos, T(an)op = tantopere. 369: Tis = Tanais. Zu TD = t(an)d(em) s. Cappelli, 372: T^{m}D = tantundem.

[51] Zum Ausdruck vgl. Cicero, *ad Att.* XIV 7,1,4: ubi tandem est futurus?; XV 3,2,8: qui tandem conuenit?; XV 13,5,8: quaero autem, quid tandem Sestius in hac re facere possit; XIII 25,3,1: Sed quid est tandem, quod perhorrescas; III 10,2,14: hic utrum tandem sum accusandus; VI 2,8,10: quid tandem isti mali in tam tenera insula non fecissent?; *ad Fam.* III 10,9,2: quid mihi tandem erat utilius, quid commodis meis aptius...?; *ad Quintum fr.* I 1,22,5: quam iucunda tandem praetoris comitas in Asia potest esse!; I 1,26,5: quanta tandem pecunia penderetur, si...?; *ad Fam.* III 10,9,11: quid illa tandem popularia?; III 10,10,21: quo tandem animo in te esse debeo?; XIII 8,2,7: quae tandem in eius uenditionibus esse poterit auctoritas?

[52] Dazu s. Cappelli, 169: I^{d}, 172: ID = illud; Pelzer, 38: I^{e} = ille, I^{s} = illis; Kopp, 173: ID = illud.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

PAUPERIBUS VATES
RELACJE NADAWCZO-ODBIORCZE W OWIDIUSZA „SZTUCE KOCHANIA"

Napisała

URSZULA SOJA

Podmiotem mówiącym w *Ars amatoria* jest nauczyciel miłości — *praeceptor amoris*. W tekście poematu znajdujemy jego liczne, bezpośrednie wypowiedzi o sobie samym. Wstępny fragment (w. 1—34) zawiera autoprezentację narratora[1], który określa siebie mianem twórcy-mistrza (*artifex*) i oznajmia, że jego biegłość w sprawach miłosnych dorównuje zręczności Tiphysa w kierowaniu statkiem i umiejętnościom Automedonta w prowadzeniu rydwanu. Jako *praeceptor amoris* porównuje się z heroicznym nauczycielem Chironem, wychowawcą Achillesa. Amor, bóstwo tradycyjnie z ludźmi walczące i na ogół zwycięskie, zostanie okiełznany („et mihi cedet Amor") przez *ars* — strategię, którą doświadczony w miłosnych bojach magister opracował i zamierza przedstawić swoim uczniom. Wbrew tradycyjnemu wizerunkowi wieszcza, który swą wielkość zawdzięczał boskiej inspiracji i któremu mądrość była niejako z góry dana, narrator odżegnuje się od boskiego natchnienia, jako *spiritus movens* całego dzieła wymienia praktykę (*usus*). Niecodzienne jest też połączenie: *vates peritus*, jako że przymiotnik *peritus* implikuje wcześniejsze zdobywanie doświadczenia i biegłości i koliduje z wrodzoną mądrością wieszczów.

---

[1] Używam zamiennie dwóch, zadomowionych w nauce polskiej terminów na oznaczenie instancji nadawczej: podmiot mówiący i narrator. Piszą o tym S. Sawicki *Między autorem a podmiotem mówiącym*, Poetyka, interpretacja, sacrum, Warszawa 1981, s. 84—110, oraz J. Kleiner, *Rola podmiotu mówiącego w epice, w liryce i w poezji dramatycznej*, Genologia polska, Warszawa 1983, s. 136—144, który na stronie 144 stwierdza: „spokrewniona jest również z epiką poezja dydaktyczna". Wobec istnienia w nauce polskiej odpowiednich terminów zrezygnowałam z lansowanej przez R. M. Durlinga nazwy „persona" (*Ovid as praeceptor amoris*, Classical Journal LVIII 1959, s. 157—167).

Wspomniany wyraz *vates* jest ulubionym, bo pojawiającym się najczęściej autookreśleniem narratora. Powtórzmy za K. Zarzycką-Stańczak, że jego znaczenie „wiązano ... z pojęciem wróżbity, głosiciela wyroczni. Łączył się z nim profetyczny, podniosły ton, społeczne poważanie i szacunek, boska inspiracja. W wielowiekowej tradycji poetom i wieszczom wspólny był ścisły związek z bóstwami”[2].

Rozpatrzmy, w jakich — innych niż wspomniany fragment wstępny — kontekstach pojawia się to określenie:

a) „ecce, suum vatem Liber vocat...” (*A.a.* 1, 525).

Narrator występuje z metatekstową zapowiedzią opiewania tematu, którym będą zaślubiny Bakchusa i Ariadny na wyspie Naksos.

b) „non satis est venisse tibi me vate puellam” (*A.a.* 2, 11).

Podmiot mówiący określa funkcję, jaką pełni wobec czytelnika. Jest wieszczem, który głosi, jak zdobyć kobietę. Uderza niezgodność między wysokim (w sensie retorycznym) pojęciem wieszcza i „niskim” tematem jego pouczeń. Miłosne *praecepta*, domena komediowych rajfurek, a potem elegii, wymagały stylu niskiego[3].

c) „non ego divitibus venio praeceptor amandi;| nil opus est illi, qui dabit, arte mea.| secum habet ingenium qui, cum libet, ‘accipe’ dicit;| cedimus, inventis plus placet ille meis.| pauperibus vates ego sum, quia pauper amavi;| cum dare non possem munera, verba dabam” (*A.a.* 2, 161—166).

Narrator wymienia adresatów swoich pouczeń: są nimi biedni kochankowie. Bogaczom nie jest potrzebna strategia w miłości. Pieniądze umożliwiają im łatwe sukcesy. Przed biednymi piętrzą się natomiast takie trudności, że trzeba im aż wieszcza. Zauważmy, że topos *pauper amans* często występuje w antycznej literaturze. W komedii, epigramacie, elegii kochanek był przeważnie biedny[4]. *Dives amator* pojawiał się czasami jako jego rywal, był jednak postacią epizodyczną, a nie główną. Te literackie proweniencje magistra (*pauper amavi*) i jego uczniów kierują naszą uwagę ku wyższej instancji nadawczej — dysponentowi reguł twórczych, który będzie przedmiotem rozważań w dalszej części pracy.

d) „...vates ille videndus adit” (*A.a.* 2, 496).

Tymi słowami zapowiada narrator „ingerencję” Apollina w tekst poematu. Odwołania do boskiego autorytetu pojawiają się jeszcze dwukrotnie. Usprawiedliwiając się z napisania trzeciej księgi *Ars amatoria* podmiot mówiący przytacza słowa Wenus, które go do tego skłoniły (w. 45—52). W *Remedia amoris* z poważnymi radami na uleczenie z nieszczęśliwej miłości występuje Cupido (557—574).

---

[2] K. Zarzycka-Stańczak, *Nasonis tres libelli. O debiucie poetyckim Owidiusza*, Lublin 1981, s. 68.

[3] Rozważania o trzech stylach zawarte są u M. R. Mayenowej, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1979, s. 317—322.

[4] Zarzycka-Stańczak, *o.c.* s. 42.

e) „...palmam date, grata iuventus| sertaque odoratae myrtea ferte comae.| [...] me vatem celebrate, viri, mihi dicite laudes| cantetur toto nomen in orbe meum" (*A.a.* 2, 733—740).

Taki apel narratora o uznanie jego zasług i wielkości zamyka drugą księgę *Ars amatoria*. Włączone weń porównanie:

quantus apud Danaos Podalirius arte medendi,
Aeacides dextra, pectore Nestor erat,
quantus erat Calchas extis, Telamonius armis,
Automedon curru, tantus amator ego,

jest odpowiednikiem inicjalnej metafory, w której podmiot mówiący występował jako Tiphys i Automedon Amora. Tertium comparationis stanowi perfekcyjne opanowanie właściwej każdemu sztuki, mistrzostwo w danej dziedzinie. *Tantus amator* znaczyłoby więc idealny, najlepszy specjalista w sprawach miłości. Apele tego typu, choć nie tak rozbudowane, pojawiają się na początku drugiej księgi *Ars amatoria*: „Dicite 'io Paean' et 'io' bis dicite 'Paean' [...] laetus amans donat viridi mea carmina palma | praelata Ascraeo Maeonioque seni". (*A.a.* 2, 1 i 3—4) oraz na końcu *Remedia amoris*: „date serta [...] reddetis sacro pia vota poetae" (*R.a.* 811—813).

Podniosły ton związany z imieniem *vates* pobrzmiewa w jedynej w czteroksięgu modlitwie, skierowanej między innymi do dusz zmarłych wieszczów:

o ita, Phoebe, velis, ita vos, pia numina vatum,
insignis cornu Bacche novemque deae! (*A.a.* 3, 347—348),

oraz w wypowiedzi o kondycji wieszczów, których jedynym pragnieniem jest nieśmiertelna sława:

quid petitur sacris, nisi tantum fama, poetis?
hoc votum nostri summa laboris habet.
cura deum fuerunt olim regumque poetae,
praemiaque antiqui magna tulere chori,
sanctaque maiestas et erat venerabile nomen
vatibus, et largae saepe dabantur opes (*A.a.* 3, 403—408).

Wyraz *vates* pojawia się dwukrotnie w długiej i żartobliwej tyradzie (*A.a.* 3, 539—552) o wyższości wieszczów-poetów nad innymi ludźmi oraz o ich boskich powiązaniach, ułożonej przez narratora po to, by skłonić dziewczęta do większej przychylności, której jednak nie towarzyszyłyby żądania podarunków.

f) „Te precor incipiens, adsit tua laurea nobis,| carminis et medicae Phoebe repertor opis,| tu pariter vati, pariter succurre medenti:| utraque tutelae subdita cura tuae est" (*R.a.* 75—78).

Słowa *vates* i *medens* pełnią tu funkcję perswazyjną. Apollo, opiekun poetów i uzdrowiciel, winien wspomagać narratora, który przedstawia się jako wieszcz i lekarz.

g) „quod nisi dux operis vatem frustratur Apollo" (*R.a.* 767).

Zastrzeżenie nawiązujące do poprzedniego cytatu i potwierdzające przewodnią i inspirującą rolę Apollina w *Remedia amoris*. Wieszcz, w *Ars amatoria* programowo wobec Apollina obojętny, w *Remedia amoris* jest tak dalece zależny od boga, że nie wie, czy ten go oszukuje, czy nie. Podobnie niekonsekwentny jest stosunek narratora do Amora — mimo buńczucznej zapowiedzi jego ujarzmienia (*A.a.* 1, 21) na początku *Remedia amoris* błaga boga o litość:

parce tuum vatem sceleris damnare, Cupido (*R.a.* 3).

h) „publicus assertor dominis suppressa levabo| pectora (*R.a.* 73—74); „et quisquam praecepta potest mea dura vocare?| en, etiam partes conciliantis ago" (*R.a.* 523—524).

Wyżej wymienione terminy obrazują specyficzne działania podmiotu mówiącego w obrębie *Remedia amoris*, który na wielką skalę uwalnia serca od nieszczęśliwej miłości (*publicus assertor*) i pełni rolę pośrednika (*partes conciliantis ago*) między wadzącymi się kobietami i mężczyznami.

Zatrzymać się warto przy propozycji J. M. Fylera[5], który w epizodzie o Dedalu i Ikarze (*A.a.* 2, 21—96) widzi alegorycznie ujęte postaci praeceptora i uczniów. *Artifex* odkrył prawa rządzące miłością (*sunt mihi naturae iura novanda meae*) i według nich kieruje swoimi uczniami (*me duce tutus eris*). Ikar to niecierpliwy kochanek, który zlekceważył ostrzeżenia magistra. Potwierdzają spostrzeżenia uczonego pojawiające się w tekście zapewnienia narratora, że nie narazi uczniów na żadne niebezpieczeństwo:

non ego quaerentem vento dare vela iubebo,
nec tibi ut invenias longa terenda via est.
(*A.A.* 1, 51—52)

non ego per praeceps et acuta cacumina vadam,
nec iuvenum quisquam me duce captus erit.
(*A.a.* 1, 381—382)

non te Maenalias armatum scandere silvas
nec iubeo collo retia ferre tuo,
pectora nec missis iubeo praebere sagittis;
artis erunt cautae mollia iussa meae.
(*A.a.* 2, 193—196)

non ego te iubeo medias abrumpere curas:
non sunt imperii tam fera iussa mei
(*R.a.* 495—496)

---

[5] J. M. Fyler, *Omnia vincit amor: Incongruity and the Limitations of Structure in Ovid's Elegiac Poetry*, Classical Journal LXVI 1971, s. 203.

Dla pełnego wizerunku narratora istotny jest sposób prowadzenia przezeń narracji. Zgodnie z początkową metaforą:

curribus Automedon lentisque erat aptus habenis,
Tiphys in Haemonia puppe magister erat:
me Venus artificem tenero praefecit Amori;
Tiphys et Automedon dicar Amoris ego.

(*A.a.* 1, 5–8),

w przeważającej ilości metatekstowych wypowiedzi posunięcia narratora ujmowane są jako powożenie rydwanem lub kierowanie statkiem. Pod tę metaforę podpadają również zachowania uczniów występujących w roli kochanków. Jak zauważył J. M. Fyler[6], powożenie końmi lub zmagania z morskim żywiołem obrazują proces, podczas którego *impetus* (konie, wiatry) ujarzmiony przez *ars* (lejce, sztuka nawigacji) przeistacza się w *ratio*.

Narrator bezustannie podkreśla skuteczność i niezawodność swoich rad. Posłuszny wskazaniom magistra uczeń znajdzie w Rzymie odpowiednią partnerkę lub partnera:

seu caperis primis et adhuc crescentibus annis,
ante oculos veniet vera puella tuos;
sive cupis iuvenem, iuvenes tibi mille placebunt:
cogeris voti nescius esse tui.
seu te forte iuvat sera et sapientior aetas
hoc quoque, crede mihi, plenius agmen erit.

(*A.a.* 1, 61–66)

[...] artes tu perlege nostras:
plena puellarum iam tibi navis erit.

(*R.a.* 487–489)

Inaczej też potoczyłyby się losy mitologicznych heroin, gdyby mogły skorzystać z pouczeń praeceptora:

vixisset – Phyllis, si me foret usa magistro,
et per quod novies, saepius isset iter.
nec moriens Dido summa vidisset ab arce
Dardanias vento vela dedisse rates,
nec dolor armasset contra sua viscera matrem,
quae socii damno sanguinis ulta virum est.
arte mea Tereus, quamvis Philomela placeret,
per facinus fieri non meruisset avis.
da mihi Pasiphaen, iam tauri ponet amorem;
da Phaedram, Phaedrae turpis abibit amor.

---

[6] Ibidem.

redde Parin nobis, Helenen Menelaus habebit
nec manibus Danais Pergama victa cadent.
impia si nostros legisset Scylla libellos,
haesisset capiti purpura, Nise, tuo.

(*R.a.* 55—68)

Delikatną aluzję dotyczącą swoich rad zamieścił narrator w trzeciej księdze *Ars amatoria*:

vix mihi credetis, sed credite: Troia maneret,
praeceptis Priami si foret usa sui.

(*A.a.* 3, 439—440)

Niestety, czasami sam nie może im sprostać: zdarzyło mu się w gniewie potargać włosy pani i rozedrzeć jej tunikę (*A.a.* 2, 169—174), nie najlepiej toleruje też rywali (*A.a.* 2, 547—548), sam musiał się leczyć z nieszczęśliwej miłości (*R.a.* 311—314).

Często zdarza się, że podmiot mówiący pozornie traci kontrolę nad tokiem wypowiedzi. Prawie zapomina, co chciał powiedzieć:

quam paene admonui, ne trux caper iret in alas

(*A.a.* 3, 193)

Mówi więcej niż trzeba, zdradzając swoje tajemnice:

quo feror insanus? quid aperto pectore in hostem
mittor et indicio prodor ab ipse meo?

(*A.a.* 3, 667—668)

Wypowiada się z niechęcią:

eloquar invitus: teneros ne tange poetas;

(*R.a.* 757)

i z zawstydzeniem: „et pudet et dicam...” (*R.a.* 407). Nie wie, co powinien powiedzieć: „ignotas cogor inire vias”. (*R.a.* 578).

Forma podawcza miłosnych praeceptów nawiązuje do stylu poematu dydaktycznego i (rzadziej) epopei. Jak wykazał E. J. Kenney[7], w toku wywodów narratora pojawiają się sformułowania użyte uprzednio w analogiczny sposób w *De rerum natura* Lukrecjusza oraz *Georgikach* i *Eneidzie* Wergiliusza. Sformułowania te otwierają lub zamykają całostki tekstu. Oprócz zbieżności formalnej istnieje pewna zbieżność tematyczna między *De rerum natura* i *Georgikami* z jednej strony a *Ars amatoria* z drugiej. W całości tekstu Owidiuszowej tetralogii odwołania do rolnictwa, myśliwstwa i życia przyrody zajmują 164 wersy. Ponadto — jak pisze K. Kle-

[7] E. J. Kenney, *Nequitiae poeta*, Ovidiana. Recherches sur Ovide publiées a l'occasion du bimillénaire de la naissance du poete, ed. N. J. Herescu, Paris 1958, s. 201—209.

ve[8] — jednym z nauczycieli Owidiusza był Lukrecjusz. Końcowy fragment czwartej księgi *De rerum natura* poświęcony jest sprawom miłości i zawiera uwagi, które spotykamy później w *Ars*. Pisze Lukrecjusz m. in. o podarunkach (1125—1130), o zachowaniu czystości (1280—1282), o zapachach (1174—1176), o ucztach (1131—1132), o miłości jako niewolniczej służbie (1133—1140), o szukaniu szczęścia w ramionach wielu dziewcząt (1064—1067), o łagodzeniu odpowiednimi nazwami defektów urody wybranki (1160—1170). Największą zależność od epikureizmu wykazują *Remedia amoris*. Fragment od w. 1058 do 1191 księgi czwartej *De rerum natura* przedstawia udręki i niebezpieczeństwa wynikające z miłości. Wszystko to sprawia, że poemat Owidiusza daje się rozpoznać jako dydaktyczny na tle *Georgik* i *De rerum natura*.

Stałą płaszczyzną odniesienia jest dla narratora świat bogów i herosów. Prawie każde *praeceptum* jest ilustrowane przez *exempla mythologica*. Zajmują one 799 wersów, dostarczając podmiotowi mówiącemu uzasadnień do jego wywodów i służąc amplifikacji. Rezultatem działań narratora jest pomniejszenie i zredukowanie bogów i herosów do roli miłosnych przykładów.

Ów wysoki styl, w jakim narrator mówi sam o sobie, obejmuje także jego *praecepta*. Stwierdza on, że jego *Ars* będzie bardziej ceniona niż utwory Hezjoda i Homera (*A.a.* 2, 3—4). Swoje rady nazywa *magna* (o zachowaniu miłości — *A.a.* 2, 7), *arma* (o uwodzeniu kobiet — *A.a.* 2, 741, *A.a.* 3, 1), *sacra* (o oszukiwaniu mężów — *A.a.* 3, 616). Niekiedy personifikuje swoją sztukę zwracając się doń *docta Erato* (*A.a.* 2, 425). Największą ilością epitetów opatrzył zalecenie o tolerowaniu rywala:

quid moror in parvis? animus maioribus instat;
magna cano: toto pectore, vulgus, ades.
ardua molimur, sed nulla, nisi ardua, virtus;
difficilis nostra poscitur arte labor.
rivalem patienter habe: victoria tecum
stabit, eris magni victor in Arce Iovis.
haec tibi non hominem sed quercus crede Pelasgas
dicere; nil istis ars mea maius habet.

(*A.a.* 2, 535—542)

Epicko-dydaktyczny styl oraz częste *exempla mythologica* pozornie dodają podmiotowi mówiącemu powagi i namaszczenia. Ostatecznie jednak frywolna treść dzieła kompromituje komicznie z nią dysharmonizującego narratora i jego sposób mówienia.

Analizując rolę podmiotu mówiącego w poemacie Owidiusza nie sposób pominąć jego stosunku do retoryki. Jak pisze R. M. Durling[9], narrator

---

[8] K. Kleve, *NASO MAGISTER ERAT — sed quis Nasonis magister?*, Symbolae Osloenses LVIII 1983, s. 89—109.

[9] Durling, *o.c.* s. 164—166.

swobodnie operuje „schemata" charakterystycznymi dla współczesnej mu praktyki retorycznej. Na przykład parodią *controversia* jest fragment o Menelaosie i Helenie (*A.a.* 2, 359—372), parodię *suasoria* stanowi zachęcanie kobiet do oddawania się kochankom (*A.a.* 3, 57—98). Narrator jest według Durlinga[10] wykreowany na sofistę, którego retoryczną sprawność najlepiej ilustrują sprzeczne sądy i zalecenia. Pierwsza księga *Ars amatoria* zawiera liczne przykłady nieopanowanej kobiecej żądzy (1, 269—344) oraz stwierdzenie o wrodzonych predyspozycjach kobiet do oszustwa (1, 641—646). W księdze trzeciej zaś zawarte są przykłady na pełną wierności kobiecą miłość i zapewnienie, że mężczyźni w miłości oszukują częściej niż kobiety (3,9—32). Początek trzeciej księgi można ogólnie nazwać *captatio benevolentiae*. Sofistyczną umiejętność przemawiania *in utramque partem* demonstruje podmiot mówiący we fragmentach traktujących o różnych aspektach kobiecej urody i charakteru:

nominibus mollire licet mala: 'fusca' vocetur,
nigrior Illyrica cui pice sanguis erit:
si paeta est 'Veneri similis'; si rava 'Minervae';
sit 'gracilis' macie quae male viva sua est;
dic 'habilem', quaecumque brevis, quae turgida 'plenam';
et lateat vitium proximitate boni.
(*A.a.* 2, 657—662)

'turgida', si plena est, si fusca est, 'nigra' vocentur;
in gracili 'macies' crimen habere potest.
et poterit dici 'petulans', quae rustica non est;
et poterit dici 'rustica', si qua proba est.
(*R.a.* 327—330)

Dla dopełnienia osobowości narratora konieczna jest jeszcze uwaga o jego eksponowanej nowoczesności. Wyśmiewa on dawną *simplicitas* i *rusticitas*, ceni *cultus*, kocha *Romam auream* (*A.a.* 3, 107—128). Wyjątek w swym zamiłowaniu do współczesności czyni dla starych win i doświadczonych kobiet (*A.a.* 2, 675—702). W pogardzie ma czary i zachowania nieracjonalne (np. *A.a.* 2, 425—426; *R.a.* 251—256).

Po tym przeglądzie miejsc, w jakich ujawnia się wyraźnie osoba podmiotu mówiącego, można pokusić się o jej syntetyczny wizerunek. Nauczyciel miłości jest literatem — najczęściej przysługuje mu wzniosłe miano wieszcza. Stale zapewnia o swoich wysokich kompetencjach. Jego sposób mówienia charakteryzuje się stylem epicko-dydaktycznym. Jest programowo nowoczesny, jego wysiłki idą w kierunku zracjonalizowania miłości. Liczne elementy tekstu naruszają autorytet podmiotu mówiącego. Przede wszystkim inkongruencja między wysokim stylem, w jakim narrator mówi

[10] *o.c.* s. 165—166.

sam o sobie i w jakim przytacza *exempla mythologica* a frywolną treścią pouczeń. Ponadto podważają powagę narratora jego wstawki o niemożności sprostania własnym radom i utracie kontroli nad tokiem poematu, chociaż świadczą o jego wielkiej wirtuozerii. Zgodzić się wypada z R. M. Durlingiem[11], że postać narratora jest głównym źródłem komizmu w poemacie Owidiusza.

Głównym wewnątrztekstowym adresatem *Ars amatoria* są uczniowie. Wydaje się, że w tekst poematu wpisana jest sytuacja szkoły z nauczycielem i uczniami. Początkowy adres określony jest bardzo szeroko i — jak pisze Durling[12] — ironicznie: wszyscy w Rzymie znają bowiem sztukę kochania.

si quis in hoc artem populo non novit amandi,
hoc legat et lecto carmine doctus amet.
(*A.a.* 1, 1—2).

Potem następuje zastrzeżenie, że z kręgu odbiorców wykluczone są cnotliwe kobiety (matrony):

este procul, vittae tenues, insigne pudoris,
quaeque tegis medios instita longa pedes:
(*A.a.* 1, 31—32)

Zastrzeżenie to potwierdzone jest jeszcze w księdze trzeciej:

...quamvis vittae careatis honore,
(*A.a.* 3, 483)

A oto, w jaki sposób zwraca się magister do swoich uczniów:
a) *miles* (*A.a.* 1, 36) nawiązuje do znanego toposu miłości jako wojaczki („militia amoris": „Militat omnis amans, et habet sua castra Cupido" — *Amores* 1,9,1);
b) *timidi* (*A.a.* 1, 183), *segnes* (*A.a.* 2, 233) — przygany nauczyciela wobec bojaźliwych i leniwych uczniów;
c) „quisquis ubique, viri, dociles advertite mentes | pollicitisque favens vulgus adeste meis. (*A.a.* 1, 267—268); ...toto pectore, vulgus, ades" (*A.a.* 2, 536) — narrator podkreśla szeroki zakres swego oddziaływania i nawiązuje (*dociles*, *favens*) do retorycznych exordiów, które realizowały zasadę: „ut benevoli, ut dociles, ut attenti sint, qui audiant";
d) „Romana iuventus" (*A.a.* 1, 459) — zawołanie wzięte z Enniusza[13] i w kontekście nauk miłosnych ironiczne;
e) „laetus amans" (*A.a.* 2, 3) — wbrew topice elegijnej, gdzie kochanek ciągle się żali, miłosne wskazania praeceptora prowadzą do sukcesu;

---

[11] *o.c.* s. 158.
[12] Ibidem.
[13] Zob. Kenney, *o.c.* s. 209.

f) „iuvenis" (*A.a.* 2, 9), „iuvenes" (*A.a.* 2, 557), „grata iuventus" (*A.a.* 2, 733) — konwencjonalne zwroty do adresatów, podkreślające ich młodość, świeżość i miłosny wigor oraz wdzięczność, jaką powinni żywić wobec narratora (*grata*);
g) „tenerae puellae" (*A.a.* 2, 745) — zamykające drugą księgę — przywołanie adresatek następnej księgi;
h) „ite per exemplum, genus o mortale, dearum" (*A.a.* 3, 87) — zachęta dla kobiet, aby chociaż śmiertelniczki, szły za przykładem bogiń i nie żałowały sobie uciech miłosnych;
i) „sed non Caucasea doceo de rupe puellas | quaeque bibant undas, Myse Caice, tuas" (*A.a.* 3, 195—196) — ironiczny komplement wobec pouczanych dziewcząt, które przewyższają higieną osobistą kaukaskie góralki;
j) non mihi venistis, Semele Ledeve, docendae, | perque fretum falso Sidoni vecta bove | aut Helene, quam non stulte, Menelae, reposcis, | tu quoque non stulte, Troice raptor, habes; | turba docenda venit pulchrae turpesque puellae, | pluraque sunt semper deteriora bonis (*A.a.* 3, 251—256) — magister patrzy na swe liczne uczennice realnie, nie mogą one się równać pod względem urody z boginiami;
k) „deceptae" (*A.a.* 3, 454) — tak zwraca się praeceptor do dziewcząt, które zostały oszukane przez kochanków;
l) „formosae, turba puellae" (*A.a.* 3, 417), „mea turba, puellae" (*A.a.* 3, 811) — konwencjonalne zwroty do adresatek podkreślające ich liczebność.
W *Remedia amoris* narrator zwraca się do tych, którzy zawiedli się w miłości i chcieliby się z niej wyleczyć:

at si quis male fert indignae regna puellae
(*R.a.* 15)

...decepti iuvenes...
quos suus ex omni parte fefellit amor
(*R.a.* 41—42)

ergo ubi visus eris nostrae medicabilis arti
(*R.a.* 135)

at tibi qui fueris dominae male creditus uni
(*R.a.* 451)

...hic o fortissime pugna:
vincenda est telo Penthesilea tuo
(*R.a.* 675—676)

carmine sanati femina virque meo
(*R.a.* 814)

Cytowane zwroty praeceptora do uczniów mają przeważnie charakter konwencjonalny lub ironiczny. Rozważając wzajemne stosunki między wewnątrztekstowym nadawcą i odbiorcami można je wyrazić terminem „pauperibus vates". *Vates* znakomicie oddaje ów wysoki styl i przesadny

ton, w jakim narrator mówi o sobie, *pauperibus* podkreśla konwencje literackie, w jakich obracają się bohaterowie poematu, oraz informuje o ironicznym stosunku nauczyciela do uczniów (*pauper* znaczyłoby tu nie tylko ubogi, ale również nie doświadczony, nie obeznany). W relacji *pauperibus vates* dokonuje się obniżenie statusu narratora.

W tekście poematu imię rzeczywistego autora występuje czterokrotnie. Drugą i trzecią księgę *Ars amatoria* zamyka identycznie brzmiąca inskrypcja: „NASO MAGISTER ERAT". W *Remedia amoris* imię autora jest silnie wyeksponowane przez podwójne metonimiczne użycie:

> Naso legendus erat tum cum didicistis amare:
> idem nunc vobis Naso legendus erit.
>
> (*R.a.* 71–72)

Pojawia się ono również w przytoczonej wypowiedzi Kupidyna: „adice praeceptis hoc quoque, Naso, tuis" (*R.a.* 558). Funkcją imienia własnego jest ujawnienie konkretnego autora, a pośrednio dysponenta reguł twórczych, instancji nadrzędnej wobec podmiotu mówiącego. Oprócz autorskich pieczęci do rzeczywistego nadawcy odsyłają zawarte w trzeciej księdze *Ars amatoria* wypowiedzi narratora:

> est mihi, quo dixi vestrae medicamina formae,
> parvus, sed cura grande, libellus, opus:
> hinc quoque praesidium laesae petitote figurae;
> non est pro vestris ars mea rebus iners.
>
> (*A.a.* 3, 205–208)
>
> forsitan et nostrum nomen miscebitur istis
> nec mea Lethaeis scripta dabuntur aquis
> atque aliquis dicet nostri lege culta magistri
> carmina, quis partes instruit ille duas,
> deve tribus libris, titulo quos signat AMORUM,
> elige, quod docili molliter ore legas,
> vel tibi composita cantetur EPISTULA voce;
> ignotum hoc aliis ille novavit opus
>
> (*A.a.* 3, 339–346)
>
> et multi, quae sit nostra Corinna, rogant
>
> (*A.a.* 3, 538)

Przytoczone wypowiedzi mówią o twórcy *De medicamine faciei*, pierwszej i drugiej księgi *Ars amatoria*, *Amores*, *Heroides*, a więc o Owidiuszu, konkretnym autorze; wspomina się również Korynnę — bohaterkę *Amores*.

Należałoby się w tym miejscu zastanowić nad relacjami między instancjami nadawczymi dla *Ars amatoria*. Rozpatrując ten problem w odnie-

sieniu do *Amores* można wyróżnić trzy poziomy nadawcze[14]: 1. manifestus amator (podmiot liryczny); 2. tenerorum lusor amorum (podmiot czynności twórczych, idealny nadawca); 3. Naso poeta (konkretny autor). Dla *Ars amatoria* analogiczny podział wyglądałby następująco: 1. pauperibus vates (podmiot mówiący, narrator); 2. tenerorum lusor amorum; 3. Naso poeta.

Tak jak narrator komunikował się ze swoimi odbiorcami (*pauperes*) na poziomie utworu, tak podmiot czynności twórczych komunikuje się z odbiorcami idealnymi na poziomie konwencji[15]. W *Remedia amoris* (361—396) poeta sprowokowany krytycznymi głosami, jakie odezwały się po opublikowaniu m. in. *Ars amatoria*, wyjaśnia zasady, według których należy interpretować *Ars*. Otóż zarzucono mu, że jego Muza jest *proterva* (gwałtowna, swawolna, bezczelna, bezwstydna, zuchwała). Zarzut ten sformułowali ci, których drażniła *licentia* poety — chodziło więc o naruszenie obowiązujących konwencji. Owidiusz wyjaśnia, że żadnych konwencji nie naruszył, bo frywolna tematyka utworu (Thais, lascivia libera, materia iocosa) wymaga takiego właśnie stylu („mea Musa"). Kończy znamiennym wyznaniem:

Tantum se nobis elegi debere fatentur,
quantum Vergilio nobile debet epos.

Przyjrzyjmy się bliżej owej Owidiuszowej *protervitas*. Wyraża się ona między innymi w pomieszaniu i inkongruencji stylów: podmiot mówiący opisany jest w stylu wysokim, podczas gdy poematowi dydaktycznemu tradycyjnie przypisany był styl średni, dla tematyki miłosnej natomiast zarezerwowany był styl niski[16]. Jak pisał J. Ziomek[17], inkongruencja jest podstawowym źródłem komizmu. W *Ars amatoria*, jak wynika to z moich wcześniejszych rozważań, ostrze komizmu nakierowane jest głównie na kompromitację podmiotu mówiącego.

---

[14] Terminy łacińskie to tytuły rozdziałów cytowanej pracy Zarzyckiej-Stańczak (s. 21, 39, 61). Terminy polskie pochodzą od A. Okopień-Sławińskiej (*Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, w zbiorze: *Problemy socjologii literatury*, Wrocław 1971, s. 125).

[15] Taki poziom komunikacji wyznaczają podmiotowi czynności twórczych B. Chrząstkowska i S. Wysłouch, *Poetyka stosowana*, Warszawa 1978, s. 15. Inaczej niż w cytowanej pracy uznałam, że narrator (wobec nieistnienia w *Ars amatoria* autora wewnętrznego) komunikuje się ze swoimi odbiorcami na poziomie utworu, a nie zdania. Za nieuwzględnieniem dla *Ars amatoria* kategorii autora wewnętrznego (podmiotu utworu) przemawia zasada „entia non sunt multiplicanda sine necessitate", o której pisze Sawicki, *o.c.* s. 108.

[16] Por. Mayenowa. *l.c.*

[17] J. Ziomek, *Powinowactwa literatury*, Warszawa 1980, s. 351, pisze: „Komiczny jest tekst, który prezentuje inkongruencję między modelem (...) a kontrmodelem, pod warunkiem, że kontrmodel jest do modelu dostatecznie podobny i od niego dostatecznie różny".

Inny aspekt *protervitas* to arbitralne zestawienie charakterystycznego dla elegii dystychu elegijnego z gatunkiem poematu dydaktycznego. Pojawia się w tym miejscu pytanie o powiązania między subiektywną elegią rzymską (a przez nią z komedią i epigramem) a *Ars amatoria*. N. Holzberg pisał, że „nauki *Ars* i *Remedia* stoją w bezpośredniej sprzeczności ze światem wartości elegii miłosnej". Zamiast elegijnej „radości z cierpienia, gotowości do niewolniczej służby, rezygnacji z sukcesu, zachowania wierności" Owidiusz „potraktował ... miłość humorystycznie i uczynił przedmiotem burleskowych żartów"[18]. Wspólny jest jednak dla *Ars* i elegii dobór większości postaci, scen i motywów: zdobywana dziewczyna, kochanek, służąca niewolnica, stróż, zazdrosny mąż; sceny na ulicach Miasta, w cyrku, w teatrze, na uczcie, w sypialni; poznanie się kochanków, *militia amoris*, *servitium amoris*, sprzeczki, zdrady.

Gdyby dla elegii przyjąć hipotezę poetyki produktywnej (a więc immanentnej), nie do końca wyeksploatowanej, *Ars amatoria* mogłaby być zapisem systemu generującego elegie. Innymi słowy postaci, sceny, motywy, które pojawiły się bądź mogły się pojawić w elegii miłosnej, zostały po kolei ułożone w Owidiuszowej tetralogii i można by według różnych kombinacji układać z nich nowe elegie. Nie chcę przez to powiedzieć, że *Ars amatoria* jest podręcznikiem pisania elegii. Chcę jedynie podkreślić aspekt parodii literackiej[19].

Protervitas Owidiusza miała charakter nie tylko literacki, ale także polityczny. Słusznie zauważył N. Rudd[20], że August stwarzał wokół swojej osoby i rodziny mit, który Owidiusz uczynił elementem burleski. Poeta w swojej *Ars amatoria* zupełnie nie respektował *lex Iulia de maritandis ordinibus* z roku 18 p.n.e. wymierzonej przeciwko bezżennym, bezdzietnym i rozwodnikom, a mającej chronić małżeństwo i rodzinę. Szacowne budynki, takie jak świątynia Apollina na Palatynie, Porticus Liviae, Porticus Argonautarum, Porticus Octaviae, teatr Marcellusa uczynił miejscem właściwym dla uwodzenia. Także rzymska kopia bitwy morskiej pod Salaminą z 2 roku p.n.e. zaprezentowana została jako dogodna sceneria uwiedzenia. Owidiusz przedwcześnie opisał fikcyjny triumf Gaiusa Caesara po wyprawie przeciwko Partom, w rzeczywistości nieudanej. Pozwolił też sobie na dwuznaczne i przesadne komplementy wobec młodego wodza oraz dużą poufałość, zakrawającą na kpinę. Po ironicznym stwierdzeniu:

bellaque non puero tractat agenda puer.
. . . . . .
Caesaribus virtus configit ante diem
(*A.a.* 1, 182–184)

---

[18] N. Holzberg, *Ovids erotische Lehrgedichte und die römische Liebeselegie*, Wiener Studien 1981, Neue Folge, Bd. XV, s. 198.

[19] O konieczności poprzedzenia parodii hipotezą poetyki produktywnej i nie do końca wyeksploatowanej pisze Ziomek, *o.c.* s. 387.

[20] N. Rudd, *Lines of Enquiry. Studies in Latin Poetry*, Cambridge 1976, s. 3–29.

porównał Gaiusa Caesara z Herkulesem i z Bakchusem. Dodał, że odniesie zwycięstwo w wieku, w którym jego ojciec zwyciężał. Jak wiadomo Gaius Caesar był adoptowanym (w roku 17 p.n.e.) synem Augusta, a ten pozbawiony był raczej talentów militarnych. Następnie zaoferował młodemu wodzowi swoje pieśni i z komiczną troską radził, by Gaius Caesar w ferworze walki nie zapomniał o jego słowach:

Consistes, aciemque meis hortabere verbis
(o desint animis ne mea verba tuis!)
(*A.a.* 1, 207–208)

Barwny triumf to znakomita okazja do nawiązania kontaktu. Młodzieniec z odrobiną wyobraźni powinien odpowiedzieć na każde pytanie zaciekawionej dziewczyny. Nieważne, kto idzie w orszaku zwycięskiego wodza. Wszystkie imiona można zmyślić, byle pasowały. Tak to Owidiusz zlekceważył triumf. Niezbyt szczęśliwym posunięciem było też zalecenie zakończonej niepowodzeniem — jak się potem okazało — wyprawy jako *remedium* na nieudaną miłość. W zabawnym świetle przedstawił poeta Romulusa, Jowisza i Apollina — postaci mitologiczne, z którymi utożsamiał się August. Frywolne są opowieści Owidiusza z życia Venus — patronki rodu Juliuszy. Pozornie w zgodzie z oficjalną propagandą, która lansowała Wergiliusza jako wieszcza, Owidiusz często nawiązuje do tego poety. Lecz jakże przekornie. Dla ilustracji zestawmy dwa miejsca:

sed revocare gradum superasque evadere ad auras,
hic opus, hic labor est
(*Aen.* VI 128n.)

hic opus, hic labor est, primo sine munere iungi
(*A.a.* 1, 453)

Bardzo ciekawym zagadnieniem jest problem czytelniczych konkretyzacji[21] *Ars amatoria*. Ciekawym dlatego, że *Sztuce kochania* można przypisać dwa wykluczające się style odbioru: instrumentalny i estetyzujący (ściślej jego pododmianę ludyczną). Za instrumentalnym stylem odbioru opowiadają się ci wszyscy badacze, którzy jak T. W. Higham[22], W. Kraus[23], H. Fränkel[24] i J. B. Solodow[25] uważają, że celem Owidiusza była humanizacja (*cultus*) stosunków między kobietą i mężczyzną. Powtórzmy za

---

[21] Problemem konkretyzacji zajmował się R. Ingarden w *Szkicach z filozofii literatury*, Łódź 1947, s. 67, oraz w *Studiach z estetyki*, Warszawa 1957–1970, z. III, s. 267, a także M. Głowiński, *Style odbioru*, Kraków 1957, s. 93–115.

[22] T. W. Higham, *Ovid: Some Aspects of his Character and Aims*, Classical Review 1934, s. 105–116.

[23] W. Kraus, RE XVIII 1(1942), kol. 1910–1986.

[24] H. Fränkel, *Ovid. A Poet between Two Worlds*, Berkeley — Los Angeles 1945.

[25] J. B. Solodow, *Ovid's Ars amatoria: the Lover as Cultural Ideal*, Wiener Studien XC 1977, s. 106–127.

M. Głowińskim[26], że w obrębie instrumentalnego stylu odbioru dzieło traci swoją autonomię. Lektura ma charakter utylitarny i moralizatorski. Niezależnie od swego rzeczywistego oblicza utwór staje się w toku odbioru czymś w rodzaju przykładu.

Zupełnie inny jest estetyzujący styl odbioru, u którego podstaw znajduje się dążenie do odbioru dzieła literackiego jako dzieła literackiego. Lektura ma więc charakter autoteliczny. W ludycznej pododmianie estetyzującego stylu odbioru dzieło ukazuje się przede wszystkim jako źródło zabawy i rozrywki. Tak odbierają *Ars amatoria* L. P. Wilkinson[27], który stwierdza, że w dziele dominuje atmosfera burleski, E. De Saint-Denis[28], uważający poemat Owidiusza za mistrzowskie dzieło łacińskiego humoru oraz F. W. Lenz[29], który w przedmowie do swego wydania wspomniał o nie wypowiedzianym ostrzeżeniu Owidiusza: „nie traktuj mnie zbyt poważnie", a także R. M. Durling[30] i J. Barsby[31], którzy w utworze Owidiusza widzą wyrafinowaną literacką grę.

Wydaje się, że przez wieki w świadomości odbiorców koegzystowały te dwa style: instrumentalny i ludyczny. Powstaje pytanie: jaki styl odbioru projektuje sam tekst? Wprawdzie otwierający dzieło dystych:

si quis in hoc artem populo non novit amandi,
hoc legat et lecto carmine doctus amet.

(*A.a.* 1, 1–2)

i dydaktyczny sztafaż sugerują instrumentalny styl odbioru, jednakże *Ars amatoria* nie jest poematem dydaktycznym *sensu stricto*. Mamy tu do czynienia raczej ze stylizacją na poemat dydaktyczny. Komizm *Ars amatoria*, przejawiający się w konstrukcji podmiotu mówiącego i w parodystycznych nawiązaniach do elegii i poematu dydaktycznego, ma charakter humorystyczny, nie satyryczny. Nie jest skierowany przeciwko komuś lub czemuś, lecz służyć ma wyłącznie zabawie i rozrywce. Jeśliby mówić — tak jak się mówi o wirtualnym odbiorcy — o wirtualnym odbiorze, to trzeba stwierdzić, że *Ars amatoria* domaga się ludycznego stylu odbioru:

Thais in arte mea est: lascivia libera nostra est;
nil mihi cum vitta, Thais in arte mea est.
Si mea materiae respondet Musa iocosae,
vicimus, et falsi criminis acta rea est.

(*R.a.* 385–388)

Białystok

[26] Głowiński, *o.c.* s. 129–132.
[27] L. P. Wilkinson, *Ovid Recalled*, Cambridge 1955.
[28] E. De Saint-Denis. *Le malicieux Ovide*, Ovidiana..., s. 184–200.
[29] *Ovid. Heilmittel gegen die Liebe. Die Pflege des weiblichen Gesichtes*, ed. F. W. Lenz, Berlin ²1969.
[30] Durling, *o.c.* s. 166.
[31] J. Barsby, *Ovid*, Oxford 1978, s. 20.

PAUPERIBUS VATES: INTRATEXTUAL COMMUNICATIVE RELATIONS IN OVID'S "ARS AMATORIA"

Summary

The teacher of love and his pupils take the leading rôles in the communicative interplay which Ovid engineers in his *Ars amatoria*. The mutual relations between them can be expressed by the phrase *pauperibus vates*. *Vates*, the term used by the narrator to refer to himself, appears most frequently in the text and excellently renders that superior style and exaggerated tone in which he talks about himself. *Pauperibus* (cf. the motif of *pauper amans*) emphasizes the literary conventions in which the heroes of the poem move, and communicates the teacher's ironical attitude toward his pupils. Depreciation of the narrator's status is made apparent in the relation: *pauperibus vates*.

The author in the rôle of executor of creative acts communicates with ideal receivers on a level described by convention. His activity in *Ars amatoria* manifests itself in infringing these conventions (*protervitas*). Ovid's *protervitas* has both a literary nature (incongruity, mixing of styles and an arbitrary combination of the elegiac couplet and the didactic form) and a political character (the poet makes the Augustan myth into an element of burlesque).

The author — actual reader relationship is the next level of literary communication. *Ars amatoria* is read on two levels: instrumental and aesthetic. However, it must be stated that only the aesthetic register is accommodated in the work.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

„VIRTUS" UND „VITIUM" IN DER „HISTORIA AUGUSTA"

Von

HANNA SZELEST

Der Verfasser der Probus-vita beginnt die Biographie mit folgenden Worten: „Certum est quod Sallustius Crispus quodque Marcus Cato et Gellius historici sententiae modo in litteras rettulerunt, omnes virtutes tantas esse quantas videri eas voluerint eorum ingenia qui uniuscuiusque facta descripserint" (*Pr.* 1,1).

Das Wort *virtus* taucht in der *HA* ziemlich oft auf (85 Mal), während wir seine Gegenüberstellung, *vitium* viel seltener finden (27 Mal). Die Biographen gebrauchen *virtus* meistens in der Bedeutung „Mannhaftigkeit, Tapferkeit, Mut". In dieser Bedeutung steht dieses Substantiv — mit vier Ausnahmen — im Singular. Dagegen bedeutet der Plural *virtutes* grundsätzlich „Vorzüge, Tugenden". Der Singular wird in dieser Bedeutung nur selten angewandt. So *virtus* wie auch *vitium* enthalten moralischen und ethischen Sinn. Deshalb kann man die Frage stellen, ob die Art und Weise, in der sich die *HA* der beiden Worte bedient, uns ein Bild von moralischen und ethischen Begriffen der Autoren oder der Zeit zu gewinnen erlaubt, in der die Sammlung der späten Kaiserbiographien entstanden ist.

Wir beginnen den Überblick bei den Textstellen, in denen *virtutes* in der Bedeutung „Vorzüge, Tugenden" auftauchen. Schon am Anfang stossen wir auf eine Schwierigkeit, die darin besteht, dass die Biographen dieses Wort vorwiegend in sehr allgemeinem Sinn gebrauchen und nicht präzisieren, an welche konkrete Tugenden oder Vorzüge sie denken; das resultiert leider auch nicht aus dem Kontext. So z.B. lesen wir in der Apostrophe an Claudius: „felicem te, Claudi, iudicio principum, felicem te virtutibus tuis" (*Cl.* 18,3); über Victorinus, einen der dreissig Thronbewerber, schreibt der Biograph: „...ut nemo audeat virtutes eius in litteras mittere, quem constat omnium iudicio meruisse puniri" (*T* 6,7) und über Probus äussert er sich in folgenden Worten: „...Probus... tam privatus quam imperator nobilissimus virtutibus claruit" (*Pr.* 3,1).

Es gibt doch einige Stellen in unserer Sammlung, in denen man auf Grund des Kontextes versuchen kann festzustellen, was für Eigenschaften

virtutes hier bedeuten können. Erwägungen dieser Art müssen selbstverständlich diskutabel sein. Wenn der Verfasser der Maximinus-vita über ihn schreibt, dass: „sed inter has virtutes tam crudelis fuit, ut illum alii Cyclopem, alii Busirem... vocarent" (*Max.* 8.5), erlaubt der Kontext anzunehmen, dass es sich — ausser Maximinus' Tapferkeit — auch um sein Verhältnis zur Armee handelt, das in den vorhergehenden Sätzen charakterisiert wird: „...ut milites non virtute regeret sed etiam praemiis et lucris amantissimos redderet. Numquam ille annonam cuiuspiam tulit. Numquam sivit ut quis in exercitus milites faber aut alterius rei ut plerique sunt, artifex esset; solis venationibus legiones frequenter exercens"; nachher folgt unmittelbar der oben zitierte Satz: „sed inter has virtutes...". Ebenso in Probus-vita[1] und in Aurelians-vita[2] handelt es sich um Vorzüge, die mit dem Militärdienst verbunden sind. Zwar bedeuten also die *virtutes* in den angeführten Beispielen nicht „Tapferkeit, Mannhaftigkeit, Mut", doch sie betreffen auch das Militärwesen.

Nur selten dagegen erlaubt der Kontext das Wort *virtutes* als andere Eigenschaften näher zu bestimmen. So z.B. könnte man, wie es scheint, in der Biographie des Clodius Albinus unter den im allgemeinen erwähnten *virtutes* Erfahrung, strenge Lebensweise und ernste Gemütsart verstehen auf Grund der Worte, mit denen ihn Marcus Aurelius in seinem Brief charakterisiert: „homo exercitatus, vita tristis, gravis moribus" (*Cl A* 10,7). In der Biographie des Claudius werden die altrömischen Tugenden erwähnt, deren Symbol Scipiones, Camilli und andere alte Römer sind; der lobende Ton und die Anerkennung kommen auch zum Ausdruck in den Worten des Biographen, wenn er feststellt, dass diese Tugenden auch Claudius erreichen würde, „si diutius in hac esset commoratus re publica" (*Cl.* 1,3); es ergibt sich daraus, dass der Verfasser sie für den Herrscher als wünschenswert hielt. Einmal lesen wir in der *HA* über die *virtutes civiles*. Walens, der gleichzeitig *vir militaris* war, zeichnete sich nämlich durch diese Tugenden aus (*T* 19,1); doch aus dem kurzen Kontekst darf man keinen Schluss ziehen, an welche Vorzüge der Biograph hier dachte[3].

---

[1] *Pr.* 10,1: „cum his igitur tot ac tantis virtutibus eniteret... omnes orientalis exercitus eundem imperatorem fecerunt".

[2] *A.* 11,6: „tuum est pro virtutibus tuis atque sollertia illic hiemalia et aestiva disponere".

[3] Die *virtutes civiles* entsprechen, wie es scheint, den *πολιτικαὶ ἀρεταί* über die Platon schreibt (*Apol.* 20b; *Prot.* 323a; *Phaidon* 82ab) Plotin versteht unter diesem Begriff „die herkömmlichen vier Kardinaltugenden", die er nach Platons *Politeia* darstellt. Er nennt doch die höchste *virtus*, die sich in der Praxis auch erweisen muss, nach der aristotelisch-stoischen Terminologie nicht *σοφία* sondern *φρόνησις* (Fr. Überweg, *Grundriss der Geschichte der Philosophie*, 12. umgearbeitete ... Auflage herausgegeben von K. Prächter, Berlin 1926, S. 607. Leider keine spätere Ausgabe war mir zugänglich). In der lateinischen Literatur werden die *virtutes civiles* — ausser der zitierten Biographie — nur von Quintilian (*Inst. or.* I 11,17) und Augustin (*c. academicos* III 17,37; vgl. ThLL u. *civilis*). Beide Verfasser berufen sich auf Plato.

In der *vita Aureliani* kann man zwei Mal, wie es scheint, das Wort *virtutes* als gewisse Eigenschaften verstehen, die die Menchen zum Bekleiden des Konsulats und anderer höher Ämter berechtigen. Durch solche Eigenschaften können sich auch arme Menschen auszeichnen (*A* 15,5). Wenn man jemandem ein Konsulat anbietet, muss man ihm materielle Hilfe leisten, damit die mit diesem Amt verbundenen Ausgaben sein Vermögen nicht vermindern (*A* 15,5). Die Äusserung des Biographen steht im Zusammenhang mit seiner Feststellung, dass damals der Reichtum und nicht die Charaktervorzüge darüber entscheiden, wem das Konsulat angeboten wurde: „factum est enim, ut iam divitiarum sit, non hominum consulatus, quia utique si virtutibus defertur, editorem spoliare non debet" (*A* 15,5). Also die *virtutes* sind vom Reichtum unabhängig. Der Verfasser hebt in einem früheren Kapitel mit Anerkennung hervor, dass zur Regierungszeit Aurelians „neque enim quisquam aliquando ad summam rerum pervenit qui non a prima aetate gradibus virtutis ascenderit" (*A* 11,10). Ebenso betont der Biograph mit Anerkennung die Tatsache, dass der Bruder des Kaisers die Kaisermacht nicht geerbt hat sondern dank seinen Tugenden zu ihr gelangt ist (*Cl.* 12,3): „suscepit imperium non hereditarium sed merito virtutum". Die *virtutes* hängen also nicht vom Reichtum ab, aber auch nicht von adeliger Herkunft; diese Meinung kommt am besten zum Ausdruck in der Biographie des Maximus und Balbinus in folgender Antithese: „senatus...ignobilem genere sed virtutibus clarum ... creavit" (*Max.* 20.1). Den Ruhm hervorragender Menschen, den sie dank ihrer *philosophiae virtus* erreicht haben, vermindert nicht die Tatsache, dass sie aus kleinen, unbekannten Ortschaften stammen. Der Verfasser illustriert seine Äusserung mit den Beispielen Aristoteles', Zenons und Anacharsis' aus Scythien[4]. Es ist zwar schwer näher zu bestimmen, wie der Biograph die *philosophiae virtus* versteht; es wäre jedoch vielleicht nützlich, an das Fragment Varros, das bei Nonius erhalten ist, zu erinnern; in dem Fragment lesen wir nämlich folgende Definition eines Philosophen: es ist der, „qui studeat omnium rerum divinarum atque humanarum vim, naturam, causasque nosse et omnem bene vivendi rationem tenere et persequi..." (Varr. ap. Non. I 275; Vgl. Cic. *De or.* I 49). Man könnte, wie es scheint, den letzten Teil der Definition „...omnem bene vivendi rationem tenere et persequi" auf jene Herrscher beziehen, die sich durch diese Eigenschaft auszeichnen[5]. Die *virtutum summam* kann im reifen Alter nur der Mensch erreichen, der die Tugenden

---

[4] *A* 3,5: „ut eo minores invenientur Aristoteles Stagirites, Eleatesque Zenon aut Anacharsis Scytha, quod in minimis nati sint viculis, cum illos ad caelum omnis philosophiae virtus extulerit".

[5] Das Wort *philosophia* hat u.a. ähnliche Bedeutung in der römischen und christlichen Zeit: Kunst des Lebens (vgl. A. M. Malingrey, *Philosophia*, Paris 1961, s. 99–103). Aber schon Cicero gibt die Definition: „Ars est enim philosophia vitae" (De *or.* I 49 (212).

von früher Jugend auf praktizierte und keine Freveltat vollbracht hat[6]. Der Kaiser dagegen, der sie erreicht hat, ist nach seinem Tod, wie der Biograph des Klaudius schreibt, den Göttern gleich[7]. Die *summae virtutes* versichern dem Herrscher auch einen dauernden, guten Ruf bei seinen Untertanen. Dies ist besonders wichtig für neue Herrscher, die nach den Tyrannen an die Macht kommen. Denn in diesem Moment werden sie zwar vom guten Ruf der Gesamtheit des Volkes begleitet, aber sie werden ihn schnell verlieren, wenn sie sich durch die höchsten Vorzüge weiter nicht auszeichnen werden[8]. Wenn sich dagegen jemand, wie Victorinus, gleichzeitig durch grosse Vorzüge und Charakterfehler auszeichnet, verlieren die ersten ihre Bedeutung in den Augen der Menschen[9]. *Virtus* gewinnt an Wert, wenn sie standhaft (*constans*) ist. Maximus zeichnete sich durch diese *constantia virtutis* aus[10]. Einmal aber trägt *virtus* einen ironischen Zug: nämlich wenn der Biograph über Aureolus spricht und hinzufügt: „magna videlicet virtus ab auro nomen accipere" (*Cl.* 5,5).

Jetzt gehen wir zum Wort *virtus* in der Bedeutung „Tapferkeit, Mannhaftigkeit, Mut" über. Der Biograph zählt *virtus* in dieser Bedeutung vor allem als eine Charaktereigenschaft des Kaisers oder eines Thronbewerbes auf. Maximinus war — z.B. ausser anderen von dem Verfasser aufgezählten Eigenschaften — „virtute inter omnes milites clarus..." (*Max.* 2,2). Claudius verbindet „Traiani virtus, Antonini pietas" (*Cl.* 2,3); auch Gallienus zeichnete sich durch „subitae virtutis audacia" aus (*Gall.* 7,2). Von der Tapferkeit zeugen die vollbrachten Taten (*Gall.* 21,5; *A* 22,4). Sie gehört zu den wichtigen, wertvollen Eigenschaften. Dank der Tapferkeit (*virtus*) werden vor allem glorreiche Siege während der Kriege davongetragen. Die Königin Zenobia stellt in ihrem Briefe an Aurelian fest: „virtute faciendum est quidquid in rebus bellicis est gerendum" (*A* 27,2) und Aurelianus selbst: „...illic omnes qui vagabantur hostes nota illa sua virtute contudit" (*A* 32,1). Auch Claudius beendigte den Krieg mit den Gothen dank seiner Tapferkeit (*Cl.* 1,3; vgl. *Cl.* 7,6). Die Tapferkeit nötigt ferner fremden Völkern Achtung ab, so dass sie bereit sind, tapfere Menschen sogar auf Kaiserthron zu erheben. Die Gallier haben aus diesem Grund Probus zum Kaiser ausgerufen, die Gallier, „quibus insitum est

---

[6] *Pr.* 3,7: ex quo apparet, neminem umquam pervenisse ad virtutum summam. nisi qui puer seminario virtutum generosiore concretus aliquod inclitam designasset,

[7] *Cl.* 12,2: „...tunc cum etiam Claudius adfectus morbo mortalis reliquit et familiare virtutibus suis petit caelum".

[8] *Hel.* 3,2: „erat praeterea etiam rumor, qui novis post tyrannos solet donare principibus, qui nisi ex summis virtutibus non permanet, et quem multi mediocres principes amiserunt".

[9] *T* 6,7: „sed omnia haec libido et cupiditas mulierariae voluptatis sic perdidit ut nemo audeat virtutes eius in litteras mittere, quem constat omnium iudicio meruisse puniri".

[10] *Max.* 20,4: „virtute constantior".

leves ac degenerantes a virtute Romana luxuriosos principes ferre non posse" (*Gall.* 4,3). Die Tapferkeit kann angeboren sein — dies ist der Fall bei Claudius (*Cl.* 7,4: „ingenita illa virtute") — aber man kann sie auch — einem guten Beispiel nachfolgend — lernen oder selbst in sich ausbilden. Alexander Severus hat gerade aus diesem Grund die jungen Soldaten der Oberhut des Maximinus anvertraut. Die Tapferkeit hängt so wie andere Tugenden weder von adeliger Herkunft noch vom Reichtum ab; wir finden diesen Gedanken in der vita des Maximus und Balbinus, in der der Verfasser den ersten von ihnen mit folgenden Worten charakterisiert: „...in re militari tantus est ut ignobilitatem generis splendore virtutis texerit" (*MB* 2,7) und „Maximus...summae tenuitatis sed virtutis amplissimae fuit" (*MB* 16,2). Lobenswert ist ferner, wenn jemand ein Amt — besonders ein hohes Amt — „non ambitione sed virtute" antritt (*PN* 4,3), also die Tapferkeit prädestiniert den Menschen zu höheren Ämtern. Jedoch eine grosse Rolle spielt die Tapferkeit nicht nur in Kriegszeiten; sie ist auch in Friedenszeiten für den Herrscher erwünscht, weil — wie wir in Alexanders Severus Biographie lesen — imperium in virtute esse, non in decore" (*AS* 33,3); man kann ferner dank der Tapferkeit die Soldaten beherrschen (*Max.* 8,2); wenn sich ein Kaiser durch Tapferkeit auszeichnet, ist er auch imstande, dem ermüdeten Staat zu Hilfe zu kommen[11].

Während der Kriegszeit können noch andere Faktoren der Tapferkeit zu Hilfe kommen; zu ihnen gehört vor allem *felicitas* (*MA* 17,2; *Q* 3,1), militärische Fähigkeiten des Befehlshabers[12], *consilium*[13]. Es ist jedoch manchmal schwer zu entscheiden, ob ein Volk seine Macht der Tapferkeit oder dem Schicksal (*fato*) verdankt[14].

Der Tapferkeit wird *timor* (*MB* 1,5) oder *timiditas* entgegengestellt.

Vitium dient zur Gegenüberstellung der *virtus*. *Vitium* taucht in unserer Sammlung viel seltener als *virtus* auf, es wird öfter im Plural als im Singular gebraucht; vorwiegend bezeichnet *vitium* in der *HA* die näher nicht bestimmten Charakterfehler. Der Biograph des Marcus Aurelius erinnert an die Charakterfehler des Verus, die Marcus verheimlichte und verteidigte (*MA* 15,3). Macrinus wird charakterisiert als Mensch, der sich durch alle Charakterfehler auszeichnete[15]. Doch manchmal erlaubt der Kontext genauer zu bestimmen, was *vitium* in den einzelnen Fällen bedeutet. Im Fall des Verus ist es Heuchelei und Unaufrichtigkeit[16], im Fall des Gallienus

---

[11] *T* 9,1: „qui fessis rebus mederi sua virtute potuisset"; *Pr* 6,1: „...rem publicam in antiquum statum sua virtute reddiderit" (vgl. auch *Pr* 18,4; *Cl* 12,4).

[12] *Gall.* 7,3: „Scythae ...ducum virtute ac ductu vastati".

[13] *Tac.* 13,2: „...hos eodem consilio atque virtute compressit".

[14] *Val.* 1,2: „...vel fato vel virtute gens illa plurimum potest".

[15] *OM* 5,8: „homo vitiorum omnium".

[16] *MA* 29,6: „quod fictus fuisset nec tam simplex quam videretur".

dagegen *luxuria* und *crudelitas* (*T* 26,1). Dem Didius Iulianus wurden als *vitia* Naschhaftigkeit, Knöchelspiel (*aleator*) und die Tatsache, dass er die Gladiatorenwaffen vortrefflich handhabte, vorgeworfen (*DJ* 9,1). Heliogabal hat — nach den Worten des Biographen — die Macht „vitiis ingentibus" und zwar „luxurie, turpitudine, abligurritione, superbia, immanitate" in üblen Ruf gebracht (*OM* 15,2). In Hadrians *vita* lesen wir von den auch näher nicht bestimmten Charakterfehlern der Freigelassenen („vitia libertorum", *H* 21,2). Der Verfasser versteht unter den *vitia* auch Schandtaten sexueller Natur, die Heliogabal oft beging (*P* 8,7). Jedes *vitium* kann dem Menschen angeboren sein, wie z.B. dem Verus „calida veritas" (*MA* 16,4). Die Menschen sind nicht imstande, sich der angeborenen Charakterfehler zu entledigen. Wenn dagegen der Herrscher sich seiner *vitia* im Laufe der Zeit entledigt, bedeutet dies, dass sie ihm in Wirklichkeit nicht angeboren waren, wie wir in Gordians vita hören (*Gd.* 24,2). Die Charakterfehler der schlimmsten Herrscher wie Nero, Heliogabal, Commodus, ergaben sich — nach der Ansicht des Biographen des Tacitus — aus ihrem Jugendalter und waren ihnen als Menschen nicht angeboren: „...certe non hominum magis vitia illa quam aetatum fuerunt" (*Tac.* 6,4). Dagegen verdient die Sache Missbilligung, wenn sich bei einem Kaiser die Charakterfehler in seinem reiferen Alter entwickeln, obwohl er sie als Jüngling nicht aufwies (*DJ* 9,1). Didius Iulianus war dafür ein Beispiel.

Zweimal ist in der *HA* die Rede von dem Einfluss, den die nahe Umgebung des Kaisers — Freunde, Berater, Freigelassene — auf ihn ausüben kann; denn wenn sie sich durch schlechte Charaktereigenschaften auszeichnen, belasten sie den Herrscher mit ihren eigenen *vitia*: „amici mali, qui Romanos pessimos etiam posteris tradiderunt, suis vitiis laborantes" (*AS* 68,4). Deshalb bemühte sich Hadrian von seinen Freigelassenen nicht beeinflusst zu werden: „...dicto suo omnibus superioribus principibus vitia imputans libertorum..." (*H* 21,3). Dagegen üben edle Freunde auf den Herrscher einen guten Einfluss aus; gerade sie haben, nach Ansicht des Biographen, Alexander Severus, zu einem guten Kaiser gemacht („...bonum principem fecerunt", *AS* 8,4). Ebenso ungünstig ist es für den Kaiser, der sich mit Tugenden hervortut, wenn sich in seiner Umgebung jemand befindet, der sich durch Charakterfehler hervortut; denn seine *vitia* können den Herrscher, der sich in seiner Handlungsweise von Tugenden leiten lassen will, daran hindern, wie das Beispiel von Marcus Aurelius und Verus beweist[17].

Die *vitia* tauchen in der *HA* auch in der Bedeutung üble Gewohnheit (*V* 4,6; *Max.* 5,6), nicht näher bestimmte Laster[18], Schuld (*H* 7,9; *V* 8,3)

---

[17] *MA* 16,3: nach dem Tode des Verus „Marcus Antoninus solus rem publicam tenuit, multo melior et feracior ad virtutes quippe qui nullis Veri impediretur".

[18] *AS* 9,7; *Car* 16,2; 18,1; *Val.* 5,6.

auf. Zweimal werden sie in einem Zug mit *scelera* und *crimina* erwähnt (*Car.* 18,1; *Val.* 5,6).

Einige Male hat *vitium* eine neutrale Bedeutung und zwar: Irrtum, (*Hel.* 16,3), *vitium generis humani* als Unvollkommenheit des Menschengeschlechts (*Dd* 8,8), oder *vitium temporum* (*AS* 23,1) im Sinn — alte Zeiten.

Fassen wir jetzt unsere Erwägungen zusammen; zuerst müssen wir feststellen, dass sich die (oder der) Verfasser der *HA*, was die *virtus* und *vitium* anbetrifft, vorwiegend sehr vorsichtig, unklar und allgemein äussern, genau so wie sie es in mehreren anderen Fällen tun; ihre Ausdruckweise ist, wie es scheint, bewusst; denn es ist nicht möglich, sie nur durch die Stillart der Autoren der Sammlung zu erklären. Trotzdem kann man, meines Erachtens, in diesen Äusserungen gewisse — obwohl sehr zaghaft formulierte — Voraussetzungen bemerken: offenbar ist die Bewunderung für altrömische Tugenden, die nach der Ansicht des Verfassers, für einen Herrscher erwünscht sind. Die *virtus* so im Sinn von Tugenden, Vorzügen als auch in der Bedeutung Tapferkeit, Mannhaftigkeit, Mut hängt weder vom Reichtum noch von adeliger Herkunft ab. Die Tapferkeit ist vor allem in der Kriegszeit geschätzt aber auch in der Friedenszeit für den Herrscher wünschenswert. In der Sammlung kommt ferner der Gedanke zum Ausdruck, dass die Tugenden darüber entscheiden sollen, wer zur Kaisermacht gelangen soll oder höhere Ämter bekleiden wird. Zu ihnen gehören: *virtus* (Tapferkeit), *clementia*, *gravitas*, *censura totius vitae*, *severitas militaris*. Tugenden (*virtutes*) versichern dem Herrscher ein hohes Ansehen bei seinen Untertanen und werden nach seinem Tode von den Göttern belohnt. Von den *vitia* werden vor allem *luxuria* und *crudelitas* wie auch das Knöchelspiel und der Wunsch die Gladiatorenwaffen vortrefflich zu handhaben, kritisiert. Der Biograph hebt auch hervor, dass die Umgebung des Kaisers einen grossen negativen oder positiven Einfluss auf ihn ausübt. Solche Ansichten der Verfasser (des Verfassers) der *HA* veranschaulicht uns die Analyse der Worte *virtus* und *vitium*. Bedauernswert ist nur, dass die Äusserungen darüber so vorsichtig und allgemein gehalten sind und dadurch kein helleres Licht auf die noch immer geheimnisvolle Sammlung der Kaiserbiographien werfen.

Warszawa

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

DIE ROMANISIERUNG DER PROVINZ MOESIA INFERIOR EINE PROBLEMSKIZZE

Von

LESZEK MROZEWICZ

Die Romanisierung des Imperium Romanum stellt in der Wissenschaft eines der auffallendsten, Kontroversen und viele Emotionen erregenden Probleme dar. Dies steht ohne Zweifel mit dem großen Wirkungsbereich dieses Prozesses im Zusammenhang, und gleichzeitig mit dem unterschiedlichen Grad seiner Intensität: von eindeutiger Überlegenheit der römischen Kultur in allen Lebensbereichen (z.B. in Afrika, Spanien, Gallien) bis zu nur oberflächlicher Durchdringung, vorwiegend in den militärisch-administrativen Kreisen (z.B. Thrakien und andere ostgriechische Provinzen). Die Forschung zum Problem der Romanisierung bringt außerdem eine Reihe von methodologischen Problemen mit sich. Das beginnt bereits bei der Bestimmung des Begriffes Romanisierung und reicht bis zum Problem der Trennung zwischen der „romanisierten" und „nichtromanisierten" Provinz bzw. bis zum menschlichen Wirkungsbereich. Das Problem der Begriffsbestimmung, das zumeist von den Forschern verschwiegen wird, spielt dabei eine wesentliche Rolle, da die Definition die Anwendung der Forschungsmethode, die Quellenauswahl und ihre Analyse sowie die Schlußfolgerungen über den Wirkungsbereich der Romanisierung und den Grad ihrer Entwicklung impliziert. Man muß betonen, daß die Polarität der Standpunkte schon bei der Begriffsbestimmung, d.h. gewissermaßen in der Eingangsetappe, recht groß ist: von einem erweiterten Romanisierungsbegriff, der sich im Alltagsleben, in der (lateinischen) Sprache, Religion, Baukunst usw.[1] offenbart, bis zur äußerst

---

[1] In diesem Sinne, meistens ohne die Definition zu bestimmen, vgl. T. Mommsen, *Römische Geschichte*, V, Berlin 1927, S. 180f.; *Din Istoria Transilvaniei*, Bucureşti ³1963, S. 1–57 (besonders S. 48); C. Daicoviciu, *Romanizarea Daciei*, Apulum VII 1,1968, S. 261–271 (= idem, *Dacica*, Bucureşti 1969, S. 427–436); A. Mócsy, *Romanisation und Gesellschaft in der römischen Provinz Moesia Superior*, Budapest 1970;

eingeschränkten Anwendung des Begriffes, der sich lediglich auf die aktive Beherrschung der lateinischen Sprache sowie die auf den militärisch-administrativen Bereich begrenzte Einwirkung Roms auf seine Provinzen beschränkt[2]. Ohne auf die komplizierte Diskussion einzugehen, möchte ich auf die meiner Meinung nach bestehende Notwendigkeit einer umfassenden Betrachtungsweise des Romanisierungsprozesses verweisen, so wie auch die Deutung des Kulturphänomens umfassend ist. Im Zusammenhang damit schlage ich vor, die Romanisierung als eine allmähliche Sättigung des Bewußtseines des Einzelnen und breiter gesellschaftlicher Gruppen mit dem römischen Kulturmodell zu bestimmen. Zugleich betrachte ich diesen Prozeß als zweigleisig: 1. von oben: realisiert als gezielt eingesetztes Instrument der römischen Politik in den Provinzen (was sich vorwiegend in der römischen Kolonisation, Gründung römischer Städte, Bevorzugung römischer Kulte wie z.B. des Kaisers, der Roma, der Kapitolinischen Trias und in der Bildung der administrativ-militärischen Strukturen zeigt); 2. von unten: wirksam oftmals als unbewußte Adaptation römischer Lebensart sowohl durch den Einzelnen als auch durch breitere Schichten der Provinzialbevölkerung — einer Lebensart, die hinsichtlich der Kultur attraktiver als z.B. die thrakische oder die germanische war und bessere Möglichkeiten für den Start ins Leben politisch-gesellschaftliche bot[3].

Eine besondere Rolle in Bezug auf römische Provinzen spielen in der Forschung — in Anbetracht des Mangels bzw. der Spärklichkeit

---

idem, *Pannonia and Upper Moesia*, London 1974; G. Alföldy, *Noricum*, London 1974; H. Piganiol, *Histoire de Rome*, Paris 1977; J. Bleicken, *Verfassungs- und Sozialgeschichte des Römischen Kaiserreiches*, II, Padeborn 1978, S. 19—45 (besonders 34/35); K. Majewski, *Kultura rzymska w Bułgarii*, Wrocław-Warszawa-Kraków--Gdańsk 1969, S. 10f. und passim; S. Czarnowski, *Czy i w jakim stopniu Francja jest dalszym ciągiem Galii starożytnej*. (in:)idem, *Dzieła*, I, Warszawa 1956, S. 171—180; V. Pârvan, *Începuturile vieţii romane la gurile Dunării*, Bucureşti ²1974; H. Gregoire, *La Romanisation aux bouches du Danube*, Revue Belge de Philologie et d'Histoire IV 1925, S. 317—349; E. Condurachi, *La romanizzazione della Dacia e della Scizia Minore*, Romania Romana, Roma 1974, S. 63—78; D. M. Pippidi, *La rôle des centres urbains dans le processus de romanisation de la Dacie et de la Scythie Mineure*, ibidem, S. 7—27; H. von Petrikovits, *Rheinische Geschichte*, I 1: *Altertum*, Düsseldorf 1980; B. Gerov, *Romanizm"t meždu Dunava i Balkana*, čast I, Godišnik na Sofijskija Universitet, Istoriko-Filologičeski Fakultet XLV 4, 1948/1949; čast II, ibidem, Filologičeski Fakultet XLVII 1950/1952, XLVIII 1952/1953; D. Protase, *Die Romanisation des innerkarpatischen Dakiens*, IIe CongrThr, S. 253—257; M. Bărbulescu, *La culture spirituelle romaine et la romanisation des Daco-Gétes*, ibidem, S. 259—264 (besonders S. 260); Z. Gótcheva, *Romanisation „orientale" — prévisions et realité*, ibidem, S. 265—271; E. Doruţiu-Boilă, *Zur Romanisierung der thrakisch-getischen Bevölkerung der Dobrudscha im 1. bis 3. Jh. u.Z. Eine epigraphische Untersuchung*, ibidem, S. 281—287.

[2] E. Swoboda, *Zur Frage der Romanisierung*, Anzeiger der Oesterreichischen Akademie der Wissenschaften, Phil.-Hist. Klasse, C 1963 (1964), S. 153—173.

[3] L. Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego a postępy romanizacji w Mezji Dolnej*, Poznań 1982, S. 104—121.

MOESIA INFERIOR AM ENDE DES II. Jhs. u. Z.

● römische Orte

▲ griechische Städte

NOVAE antike Namen

Lesičeri gegenwärtige Namen

0 50 100 KM

TYRAS

Barboşi

ALIOBRIX

AEGYSSUS

NOVIODUNUM

TROESMIS

VICUS NOVUS

(L)IBIDA

VICUS PETRA

VICUS VERGOBRITTIANI

CARSIUM

VICUS SECUNDINI

V. BUTERIDAVA

VICUS QUINTIONIS

ULMETUM

HISTRIA

CAPIDAVA

AXIOPOLIS

TOMIS

TROPAEUM TRAIANI

DUROSTORUM

CALLATIS

EUXINUS PONTUS

SEXAGINTA PRISTA

ABRITTUS

BIZONE

MARCIANOPOLIS

ODESSOS

ALMUS

RATIARIA

AUGUSTAE

OESCUS

DIMUM

NOVAE

MONTANA

Čomakovci

Lesičeri

NICOPOLIS AD ISTRUM

EMPORIUM DISCODURATERAE

SERDICA

D A C I A

M O E S I A I N F E R I O R

T H R A C I A

anderer Schriftquellen — die Inschriften[4], durch die wenigstens in gewissem Grade die Sprache, derer man sich in bestimmten Gebieten bediente, sowie die Herkunft der Personen, von denen die Inschrift spricht, bestimmbar ist. Die lateinischen Inschriften sind somit im Anfangsstadium jeder Forschung eine Art „Einstufungskriterium", das es uns erlaubt, die in der Inschrift aufgezählten Personen, wie auch das Gebiet, in dem sie auftreten, der romanisierten Gruppe zuzuordnen. Dank den Inschriften sind die Träger der Romanisierung, sowie die unter ihrem Einfluß stehenden Personen keine anonymen Erscheinungen mehr, sondern verwandeln sich in konkrete Gestalten, ethnische oder berufliche Gruppen usw. Dies erlaubt uns wiederum, eine entschprechende Forschungshaltung allen Erscheinungen der materiellen und geistigen Kultur des jeweiligen Gebietes gegenüber einzunehmen.

Unter den Provinzen, die als romanisiert gelten, d.h. in denen die römische Kultur ein deutliches Übergewicht hatte, was u.a. in den Vorherrschaft der lateinischen Sprache zum Ausdruck kommt, nahm die Provinz Moesia Inferior einen besonderen Platz ein. Vor allem deswegen, weil sie genau an der Berührungslinie zweier sprachlich-kultureller Zonen des Imperium Romanum, d.h. im Grenzland zwischen der römischen und griechischen Welt und im Bereich der sehr starken Traditionen der thrakischen Kultur gelegen war. Diese drei Elemente: das griechische, thrakische und das römische, vereinigten sich zu der Form der niedermoesischen Romanisierung; man muß jedoch im Auge behalten, daß die bereits einige Jahrhunderte währende Präsenz der beiden ersten Elemente auch in den ersten Jahrhunderten nach Christi Geburt äußerst konkurrenzfähig gegenüber der römischen Kultur war. Deshalb kann sich der Blick auf die Romanisierung der Provinz Moesia Inferior im Spiegel eben dieser drei sich aneinander reibenden und sich bekämpfenden Elemente als äußerst aufschlußreich erweisen.

Die Konkurrenzfähigkeit der griechischen Kultur beruhte, neben den unzweifelhaften Vorzügen, vor allem auf der einige Jahrhunderte währenden Tradition der Präsenz in diesem Gebiet[5], was sowohl in der großen

---

[4] Mócsy, *Romanisation und Gesellschaft...*, S. 197–250; idem, *Die Unkenntnis des Lebens im römischen Reich*, Acta Ant. Acad. Sc. Hungaricae XIV 1966, S. 387–421; idem, *Das Inschriftenmaterial einer Provinz als Widerspiegelung der Romanisation*, Acta of the V^th International Epigraphic Congr., Oxford 1971, S. 397–406; Gerov, *o.c.* passim; H. Mihăescu, *Limba latină în provinciile dunărene ale Imperiului Roman*, București 1960; S. Stati, *Limba latină în Dacia și Scythia Minor*, București 1961; B. Gerov, *L'Aspect étnique et linguistique dans la region entre Danube et le Balcan à l'époque romaine* (*I^er–II^es*), Studi Urbinati, NS, 1959, H. 1–2, S. 173 ff; idem, *Griechisch und Latein in den Ostbalkanländern in römischer Zeit*, Neue Beiträge zur Geschichte der alten Welt, II, Berlin 1965, S. 233–242. Contra: Swoboda, *o.c.* S. 160.

[5] Siehe: T. Blavatskaja, *Zapadnopontijskije goroda v VII–I vekah do našej ery*, Moskva 1951; H. Danov, *Zapadnijat briag na Černo More v drevnostta*, Sofija 1948; *Din istoria Dobrogei*, I, București 1965; D. M. Pippidi, *I Greci nel Basso Danubio dell'età arcaica alla conquista romana*, București 1971; *Istoria na B''lgarija*, I, Sofija 1979.

Ansiedlerzahl als auch in der Hellenisierung der einheimischen thrakischen Bevölkerung zum Ausdruck kam. Und wenn man die Romanisierung in ihrer entwickelten Form noch dazu mit der Urbanisierung[6], d.h. der Stadtkultur in breitestem Sinne identifizieren kann, so war die Stadt im Gebiet der Moesia Inferior im Gegensatz z.B. zu den Rheinprovinzen bzw. zum benachbarten Dakien nicht diese „wichtigste, augenfällige zivilisatorische und soziale Neuerung"[7] gewesen. Im Gegenteil: die griechischen *poleis*, an der Westküste des Pontus hatten die Präsenz der städtischen Kultur in diesem Gebiet zu einer Selbstverständlichkeit gemacht. Damit läßt sich wohl die verhältnismäßig kleine Anzahl von römischen Städten erklären, die sich formal-juristisch gesehen auf eine Kolonie (Oescus) und vier Munizipien (Novae, Durostorum, Tropaeum Traiani und Troesmis)[8] sowie einige Zentren beschränken, die *de iure* keine Städte waren, jedoch faktisch entsprechende Funktionen erfüllten und einen stadtähnlichen Charakter besaßen (Montana, Capidava, Abrittus, Sexaginta Prista, Čomakovci)[9]. Es entsteht der Eindruck, daß die griechischen Städte in ökonomischer Hinsicht den römischen entschiede nüberlegen waren — vielleicht mit Ausnahme der Kolonie Oescus — was die Entwicklung römischer Siedlungen nicht gerade förderte. Das Aufeinandertreffen der griechischen und römischen Kultur läßt sich deutlich bei der Analyse des Auftretens der griechischen und lateinischen Inschriften im Gebiet von Moesia Inferior beobachten: es reicht von der eindeutigen Überlegenheit der griechischen Inschriften an der Schwarzmeerküste (wo die griechischen Städte Histria, Tomis, Callatis, Dionysopolis, Odessos und Messembria lagen) und im Süden der Provinz (mit den von Traian gegründeten *poleis* Nikopolis ad Istrum und Marcianopolis), wo lateinische Inschriften selten vorkommen, während lateinische Texte im Donau-Gürtel und in dessen näherer Umgebung (mit den Städten Oescus, Novae, Durostorum, Tropaeum

---

[6] Vgl. Bleicken, *o.c.* S. 13–34; Pippidi, *Le rôle des centres urbains...*, S. 7–27; F. Vittinghoff, *Römische Kolonisation und Bürgerrechtspolitik unter Caesar und Augustus*, Wiesbaden 1952; R. A. Elipaševa, *Rimskije dunajskije provincii vo II veke n.e.*, Učenye zapiski Moskovskogo Gosudarstvennogo Pedagogičeskogo Instituta CIV, Kafedra po Istorii Drevnego Mira i Srednyh Vekov, vypusk 5, Moskva 1957, S. 99–110.

[7] Petrikovits, *o.c.* S. 115 ff.

[8] Über die Zahl der römischen Städte (Munizipien und Kolonien) in Moesia Inferior siehe R. Vulpe, *Le nombre des colonies et des municipies de la Mésie Inférieure*, Acta Antiqua Philippopolitana. Studia Historica et Philologica, Serdicae 1963, S. 147–156; idem, *Colonies et municipies de la Mésie Inférieure*, in: idem, *Studia Thracologica*, București 1976, S. 289–314. Die Darlegung entgegengesetzter Ansichten zu diesem Thema siehe L. Mrozewicz, *Res municipalis w Mezji Dolnej*, Antiquitas VIII (= Acta Universitatis Vratislaviensis No. 449) 1979, S. 139–146; idem, *Rozwój ustroju municypalnego...*, S. 57–88.

[9] Mrozewicz, *Res municipalis w Mezji Dolnej*, S. 139–146; *Rozwój ustroju municypalnego...*, S. 57–58.

Traiani und Troesmis) dominieren[10]. Das Wesen des Problems wird wohl von der Tatsache aufgezeigt, daß im benachbarten Dakien insgesamt nur etwa 30 griechische Inschriften bekannt sind[11], wogegen allein im niedermoesischen Novae unter den mehr als 100 bisher veröffentlichten Inschriften sechs in griechischer Sprache ausgeführt wurden[12]. Griechische Inschriften tauchen auch in Durostorum und Tropaeum Traiani auf[13] ebenso wie im Inneren der Provinz bzw. in der Nähe der griechischen Städte. Die Bedeutung der griechischen Sprache wird ohne Zweifel durch die Tatsache unterstrichen, daß sie die Funktion der liturgischen Sprache erfüllte[14], was beim Einfluß der Religion auf die Haltung, und das Bewußtsein ihrer Anhänger eine besondere Rolle spielte. Außerdem verfügte das griechische Element in Moesia Inferior über eine Organisationsstruktur, die sich nicht nur auf die vereinzelte Poleis-Organisation bezog: Denn sechs griechische Städte der westlichen Pontusküste hatten im Namen gemeinsamer Interessen eine gemeinsame Organisation (*koinòn*) gebildet, was in entscheidender Weise die Position der Griechen nicht nur im Bereich der Ökonomie und Politik gestärkt hatte.

Wenn wir trotzdem annehmen können, daß die griechischen Städte *mutatis mutandis* in Rom einen Verbündeten begrüßten, der sie vor der ernsthaften Bedrohung durch einheimische und heranziehende Stämme rettete[15], so müßte das thrakisch-römische Verhältnis nach dem Schema Unterworfene-Eroberer gestaltet worden sein. Die Vitalität des thrakischen Elements, das durch eine entwickelte und ohne Zweifel attraktive Kultur gekennzeichnet war, wurde durch die von den Römern vorgenommene Übersiedlung der mit ihnen verwandten Bevölkerung[16] sowie durch die Tradition des eigenen Staatswesens bzw. durch dessen

---

[10] Die Reichweite der griechischen und lateinischen Inschriften in Moesia Inferior hatten in ihren Arbeiten dargelegt: Mihăescu, *Limba latină* (Karten); G. Mihailov, *Inscriptiones Grecae in Bulgaria repertae* (Karten). Vgl. Gerov, *Griechisch und Latein, in den Ostbalkanländern,* S. 235–240; idem, *Die lateinisch-griechische Sprachgrenze auf der Balkanhalbinsel,* in: *Die Sprachen im Römischen Reich der Kaiserzeit,* Bonn 1980, S. 147–165; Gotcheva, *o.c.*

[11] Protase, *o.c.* S. 255.

[12] Gerov, *Romanizm"t,* II, Nr. 108, 472; Z. Popova, Izvestija na B"lgarskoto Istoričesko Družestvo XXVIII 1972, S. 345–351; J. Kolendo, Archeologia XX 1969, S. 168; XXII 1971, S. 184f. Außerdem sind wenigstens vier nicht veröffentlicht worden.

[13] Durostorum: Mihailov, *o.c.*, II, Nr. 863, 864, 865; Tropaeum Traiani; A. Barnea, *Trei altare inedite de la Tropaeum Traiani* SCIV XX 1969, S. 595ff.

[14] Siehe besonders Gerov, *Griechisch und Latein in den Ostbalkanländern,* S. 236f; Gótcheva, *o.c.*

[15] Vgl. z.B. CIL XIV 3608 über die Tätigkeit in diesem Bereich des Statthalters von Moesia Inferior T. Plautius Silvanus Aelianus; CIL III 781.

[16] Über die Übersiedlungen siehe Strabo, VII 3,10; CIL XIV 3608; E. Condurachi, *Din istoria cotropiri romane. Deportarea triburilor Besilor în Dobrogea,* Buletin Ştiinţific III 1951, S. 31–36; idem, *Tiberius Plautius Aelianus şi strămutarea transdanubienilor în Moesia,* SCIV IV 1958, S. 119–130; R. Vulpe, *Problema Lai-lor,* SCIV IV 3–4, 1953, S. 733–741.

benachbarte Stämme (Daker)[17] verstärkt. Daher müßte die Teilnahme der thrakischen Bevölkerung an der Gestaltung des römischen Charakters der Provinz in allen Forschungen dieser Art einen gewichtigen Platz einnehmen.

Die oben aufgezeigten Faktoren, d.h. die griechischen und thrakischen, entschieden in wesentlichem Maße darüber, daß die römische Kultur im Gebiet von Moesia Inferior nicht so große Fortschritte wie in anderen Teilen des Imperium Romanum machen konnte; infolgedessen war auch der Romanisierungsgrad dieser Provinz, der sich u.a. in der Entwicklung der römischen Städte manifestierte, nicht so nah, wie z.B. in Dakien oder auch in den Provinzen an der oberen und mittleren Donau und am Rhein.

Über den unbestrittenen „Sieg" der römischen Kultur in Moesia Inferior, d.h. über die Gestaltung des lateinischen Charakter der Provinz entschieden meiner Meinung nach zwei Faktoren: an erster Stelle sollte genannt werden, daß im Gebiet der Provinz eine wesentliche Anzahl von Soldaten (24–30 Tausend)[18] stationiert hatte, die lateinisch sprachen und eifrige Förder alles Römischen waren, auch wenn sie sich selbst italischer oder auch überhaupt westlicher Herkunft nicht rühmen konnten; an zweiter Stelle sei an den Charakter und den Umfang der römischen Ansiedlung erinnert. Diese beiden Faktoren waren selbstverständlich eng miteinander verflochten.

Der manchmal einige Jahrzehnte währende Dienst in der Armee hatte die Soldaten zu aktiven Verteidigern und Trägern der römischen Kultur gemacht, auch wenn man von ihrem Niveau abstrahiert[19]. Denn auf die

---

[17] Im allgemeinen siehe *Istoria României*, I, Bucureşti 1960, S. 255–338; *Istorija na B''lgarija*, I, Sofija 1979, S. 137–280; H. Danov, *Drevna Trakija*, Sofija 1968; idem, *Traki*, Sofija 1979; I. Venedikov, *Sztuka tracka*, Warszawa – Sofia 1978.

[18] D.h. drei Legionen je 5500 Soldaten (nach G. Webster, *The Roman Imperial Army*, London 1969, S. 107–142) und 26 Hilfstruppen: 8 *alae* (darunter eine *miliaria*) und 18 *cohortes* (darunter eine *miliaria*). Seit 167, nach der Verlegung der V. Makedonischen Legion auf Dauer nach Dakien (Potaissa), hatte die niedermoesische Garnison nur 2 Legionen (I. Italica in Novae und XI. Claudia in Durostorum). Insgesamt gab es bis 167 ein wenig über 30 Tausend Soldaten, nach diesem Jahr ca. 25 Tausend, minus *vexillationes*, die außerhalb der Provinzgrenzen tätig waren (z.B. die ständige Garnison des niedermoesischen Heeres auf dem Krim). Einzelheiten siehe B. Filow, *Die Legionen der Provinz Moesia*, Leipzig 1906 (Klio, Bhft. VI 1906); RE XII s.v. *Legio* (I Italica, V Macedonica, VIII Augusta, XI Claudia); W. Wagner, *Die Dislokation der römischen Auxiliarformationen in den Provincen Noricum, Pannonien, Moesien und Dacien von Augustus bis Gallienus*, Berlin 1938; V. Gerasimova, *Razmestvanije na rimskite pomoštni vojski prez II v, v Mizija i Dakija*, Arheologija (Sofija) XI 4, 1969, S. 5–11; eadem, *Dislokacija na rimskite pomoštni vojski v provincija Mizija ot 44 do 86 g. na n.e.*, Arheologija XII 4, 1970, S. 22–33; J. Beneš, *Auxilia Romana in Moesia atque in Dacia*, Praha 1978.

[19] Zur romanisierenden Rolle der Armee und der Veteranen siehe u.a. J. F. Gilliam, *The Romanisation of the Roman East: the Role of the Army*, Bulletin of the American Society of Papyrologist II 1965, S. 65–73; A. Aricescu, *Armata în Dobrogea romană*,

vielen tausend Soldaten mußten sich die Wirtschaft der Provinz sowie die Organisation des kulturellen (Unterhaltung) und geistigen (Religion) Lebens einstellen. Die Händler, Handwerker, Marketenderinnen und Priester mußten sich der lateinischen Sprache bedienen, da diese für alle Soldaten verständlich war, unabhängig von ihrer ethnischen Provenienz[20]. Diese Soldaten verlangten auch die Unterhaltung, an die sie während des Dienstes in der römischen Armee gewohnt waren, und sie wollten Standbilder und Tempel der Gottheiten, die sie in ihren Lagern verehrten, haben. Gleichzeitig siedelte sich in der Provinz nach der Beendigung des Dienstes ein Teil der Soldaten für immer an; diese Veteranen wurden dann automatisch zu Förderern der römischen Kultur aus zweierlei Gründen: Sie waren zu stark an diese Kultur gebunden und mit ihren Substanz durchdrungen; außerdem hatte sie ihr „Römertum" von der umgebenden thrakischen und griechischen Bevölkerung abgehoben und sie, wie man annehmen darf, im Verhältnis zu den übrigen *cives Romani* in eine privilegierte Stellung gebracht. Von Bedeutung ist in diesen Zusammenhang, daß die sog. Militäransiedler, zu denen ich Veteranen und ihre Familien als auch Familien der noch im Dienst stehenden Soldaten zähle, insgesamt ein Viertel aller römischen Ansiedler, die durch die bisher bekannten Quellen bestätigt werden, ausmachten[21].

Mit der römischen Armee war die Entstehung fast aller römischen Städte im Gebiet von Moesia Inferior verbunden[22]. In vier Fällen waren

---

București 1977, S. 188–200 (= SCIV XXIII 1972, S. 581–591); RE, Suppl. IX (1962), s.v. *veterani* (A. Neuman); R. Cagnat, *L'armée romaine d'Afrique et l'occupation militaire de l'Afrique sous les empereures*, Paris 1892, S. 478–491; J. Lésquier, *L'armée romaine d'Egypte d'August à Diocletian*, Le Caire 1918, S. 291–348; V. Chrsitescu, *Istoria militare a Daciei romane*, București 1937, S. 226–236; I. I. Russu, *Veterani et cives Romani Micienses*, SCIV și Arheologie XXXI 3, 1980, S. 445–454.

[20] Zur ethnischen Zugehörigkeit der Soldaten der Donauarmeen siehe H. Štaerman, *Etničeskij i socjalnyj sostav rimskogo vojska na Dunae*, VDI 1946, H. 3, S. 256–266; T. D. Zlatkovskaja, *Mezija v I–II vekah našej ery*, Moskva 1951, S. 84–99; Gerov, *Romanizm''t* I und II, passim; F. Forni, *Il reclutamento delle legioni da Augusto a Diocleziano*, Milano 1953, S. 91–93, 216, 224, 229–230.

[21] Eingehendere Bemerkungen zu diesem Thema siehe Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego...*, S. 13–56; idem, *Römische Militäransiedlung in Moesia Inferior*, Archeologia XXXIII 1982 (im Druck). Vgl. Untersuchungen von Gerov *Romanizm''t* I und II, passim; idem, *Zemevladenieto v rimska Trakija i Mizija* (*I–III v.*), Sofija 1980 (Godišnik na Sofijskija Universitet, Fakultet po Klasičeski i Zapadni Filologii LXXII 2, 1977), passim.

[22] Vgl. F. Vittinghoff, *Die Bedeutung der Legionslager für die Entstehung der römischen Städte an der Donau und in Dakien*, in: Studien zur europäischen Vor- und Frühgeschichte, Neumünster 1968, S. 132–142; B. Gerov, *Zum Problem der Entstehung der römischen Städte am Unteren Donaulimes*, Klio LIX 2, 1977, S. 299–310; Mrozewicz, *Res municipalis w Mezji Dolnej*, S. 139–146; idem, *Rozwój ustroju municypalnego...*, S. 57–88; idem, *Ze studiów nad rolą canabae w procesie urbanizowania terenów pogranicza reńsko-dunajskiego w okresie Wczesnego Cesarstwa*, Balcanica Posnaniensia III 1984 (im Druck).

sie in der Nähe der römischen Festungen entstanden, und zwar — wie man annimmt — unter entscheidender Beteiligung von *canabae* (Oescus, Novae, Durostorum, Troesmis)[23]. Die *canabae* waren eben der Raum, wo sich eine recht große Gruppe der Bevölkerung niederließ, die für das Militär arbeitete und auch von ihm lebte; dort wohnten auch viele Veteranen. *Canabae* wurden zum Ort der formal-juristischen Ausformung des *conventus civium Romanorum*, wo die Veteranen, wie es die Inschriften mit der Formel *veterani et cives Romani consistentes* bezeugen, die führende Rolle spielten. Auch die Auxiliartruppen hatten einen stimulierenden Einfluß auf die siedlungs- und städtebildenden Prozesse, vorwiegend in Anlehnung an die in der Nähe gelegenen autochthonen *vici*, in denen ebenfalls auch Veteranen niederließen und wo sich auch ein *conventus civium Romanorum* herausbildete[24].

Die Rolle der römischen Niederlassung in Moesia Inferior für die Ausbildung lateinischer Formen ist von großem Gewicht[25]. Da starke Stammesstrukturen wenigstens solcher Art wie in den Rhein- und Oberdonauprovinzen fehlten, konnte die Bevölkerungschicht, die außer der Armee und Verwaltung der Provinz eine dauerhafte Stütze für die römische Macht darstellen konnte —, nur durch eine intensive römische Siedlungstätigkeit gebildet werden[26]. Diese Ansiedler kamen aus verschiedenen Gegenden des Imperiums: zu Anfang (1. Jh.) unter offensichtlicher Beteiligung der Bewohner der Westprovinzen, grundsätzlich jedoch aus balkanischen und nahöstlichen Gebieten wo oftmals schon recht reiche römische Traditionen vorhanden waren, z.B. Epirus, Makedonien, Kleinasien. Der Gebrauch der lateinischen Sprache unter dieser Bevölkerung war selbstverständ-

---

[23] *Canabae* bei Oescus: Gerov, *Romanizm"t...*, I, S. 54, bei Novae: S. 18ff, 28, 54 ff; *Romanizm"t*, II, S. 4, 98 ff; idem, *Die Rechtsstellung der Untermösischen Stadt Novae*, Akte des IV. Internationalen Kongresses für Griechische und Lateinische Epigraphik, Wien 1964, S. 128–133; L. Mrozewicz, *Stellung Novae in der Organisationsstruktur der Provinz Moesia Inferior*, Eos LXIX 1981, S. 105–118; idem, *Municipium Novae; problem lokalizacji*, Novae-Sektor Zachodni 1976, 1978, Poznań 1981, S. 197–200; idem, *Ze studiów nad rolą canabae...* (im Druck); S. Parnicki-Pudełko, *Canabae Novae: problem lokalizacji*, Novae-Sektor Zachodni 1976, 1978, S. 201–204; bei Durostorum; V. Pârvan, *Municipium Aurelium Durostorum*, Rivista di Filologia e d'istruzione Classica, NS, II 3, 1924, S. 307–340; bei Troesmis: R. Vulpe, *Canabenses şi Troesmenses*, SCIV III 3–4, 1953, S. 557–579; E. Doruţiu-Boilă, *Castra legionis V Macedonicae und Municipium Troesmense*, Dacia NS XVI 1972, S. 133–144. Für die Gesamtheit siehe Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego...*, S. 57–88, und idem, *Ze studiów nad rolą canabae...* (im Druck).

[24] Einzelheiten: Mrozewicz, *Res municipalis w Mezji Dolnej*; idem, *Rozwój ustroju municypalnego...* (Kapitel III), mit Quellen und der bisherigen Literatur.

[25] Gerov, *Zemevladenieto...*, passim; idem, *Romanizm"t...*, I und II, passim; Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego...*, S. 13–56.

[26] T. Zawadzki, *Rzym w krajach naddunajskich*, VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich, I. Historia Starożytna, Warszawa 1960, S. 77–86.

lich Ergebnis der römischen Provinzialorganisation, mit Latein als offizieller Sprache, sowie eine Folge der Kontakte zur Armee. Dies umso mehr als sich die eingewanderte Bevölkerung aus wirtschaftlichen und Sichercheitsgründen vor allem im Donaugürtel, d.h. in der Nachbarschaft der Legions — und Auxiliarfestungen, niederließ. Die sich darunter befindenden römischen Bürger, auch die Veteranen, waren bestrebt, sich deutlich von den Peregrinern abzuheben, und bildeten die eben erwähnten *conventus civium Romanorum* und bemühten sich, im Laufe der Jahre für ihre Siedlung, d.h. für ihre bürgerliche Gemeinde, den rechtlichen Status einer römischen Stadt zu erlangen. Dies war im Falle von 5 Zentren von Erfolg gekrönt; einerseits war es Ergebnis der Bemühungen dieser römischen Bürger — es mußte eine entsprechende Zahl an diesen römischen Bürger bestehen, die das Funktionieren der römischen Gemeinde gewährleisten würden — um die Erreichung eines entsprechenden ökonomischen und demographischen Niveaus, und — ein bedeutsamer Umstand — um das Vorhandensein eines romanisierendes Elementes. Und andererseits war es das Ergebnis der von oben sichtbaren Tendenzen zur Stärkung des römischen Elementes durch seine juristische Konstituierung, um ein entsprechendes Hinterland für die römische Politik in den Provinzen zu erlangen[27].

Epigraphische Quellen liefern uns Informationen über ca. 1200 namentlich genannter römischer Ansiedler (darunter, worauf ich oben hingewiesen habe, etwa 300 Militäransiedler)[28] sowie über größere Gruppen ohne Namens- und Zahlenangaben wie *veterani*, *cives Romani*, *vicani*, *decuriones*[29]. Diese bescheidene Zahl macht selbstverständlich nur einen kleinen Bruchteil des Gesamtbevölkerung aus. Als Vergleich soll Folgendes herangezogen werden: Der rumänische Forscher Al. Suceveanu setzt in seiner Arbeit über das Wirtschaftsleben der Dobrudscha in der Antike die Bewohnerzahl dieses Gebietes mit 250 000 –300 000 an, wobei solche römischen Zentren wie Troesmis und Tropaeum Traiani nach ihm je 10 000 Einwohner zählten[30]. Dies macht die Risiken bewußt, denen man bei jeder Art von Verallgemeinerungen ausgesetzt ist, und bei der Bestimmung des Ausmaßes des Romanisierungsprozesses und seiner Intensität gilt dies noch stärker als sonst. Ungeachtet dessen darf man nicht vergessen, daß diese Niederlassung durch archäologisches Material vielfach ausgezeichnet belegt ist.

---

[27] Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego...*, Kapitel III und IV.

[28] Wobei ich aus meiner Forschung das griechische Element (mit wenigen Ausnahmen), das sich auch in der römischen Zeit ansiedelte, eliminiert habe. Siehe: Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego...*, S. 13–56, wo ich die Quellen und Literatur zusammengestellt habe. Vgl. Gerov, wie oben. Anm. 21.

[29] Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego...*, Kapitel II und III.

[30] A. Suceveanu, *Viaţa economică in Dobrogea romană, secolele I–III e.n.*, Bucureşti 1977.

Der Umstand, daß die Mehrheit dieser 1200 Ansiedler aus balkanischen und nahöstlichen Gebieten stammte — die Gesamtzahl der Personen westlicher Provenienz, einschließlich italischer, hat nicht 10 % überschritten — erlaubt die Betrachtung des Problems der Romanisierung der Provinz Moesia Inferior von einer ein wenig paradoxen, schon von den rumänischen Forscher angeschnittenen Seite: Im Grunde genommen handelt es sich hier um die Romanisierung aus zweiter Hand, um die „östliche" Romanisierung, die durch das Element, das vorwiegend aus östlichen Teilen des Imperium Romanum hervorgegangen war, durchgeführt wurde[31]. Man kann sogar annehmen, daß der überwiegende Teil der niedermoesischen Ansiedler weder Italien, noch die Westprovinzen mit hohem Romanisierungsniveau, geschweige denn Rom, zu Gesicht bekommen hatte.

Andererseits befand sich unter den als römisch bezeichneten Ansiedlern auch eine gewisse Bevölkerungsgruppe thrakischer Provenienz[32]. Dies bildet eines der interessantesten Forschungsprobleme, das man im Sichtbarwerden eines allmählichen Rückgangs der Feindschaft zwischen der thrakischen Kultur (Bevölkerung) und der römischen sowie durch die Eingliederung, bei gleichzeitiger Modifizierung der ersteren in das Zusammenwirken, d.h. in den Prozeß der Romanisierung erkennen kann. Epigraphische Quellen können hier durch das Auftauchen thrakischer Namen und eventuelle Informationen über die Teilnahme deren Träger am gesellschaftlichen Leben des bestimmten Territoriums recht bedeutsame Angaben liefern. Ansiedler thrakischer Herkunft (Veteranen) tauchen vereinzelt schon im 1.Jh. auf; zahlreicher werden sie erst seit der Hälfte des 2. sowie im 3. Jh. Es ist natürlich nicht ausgeschlossen, daß einige Namen thrakischer bzw. dakischer Provenienz mit der Zeit Mode (z.B. Decebalus) wurden und ihre Verwendung wenig mit der ethnischen Zugehörigkeit zu tun hatte[33]. Dies waren jedoch extreme Fälle. Es muß auch an die umgekehrte Möglichkeit gedacht werden, die gut durch die Quellen belegt wird. Denn in der Masse römischer Ansiedler können unter römischen Namen, die im Romanisierungsprozeß angenommen bzw. von romanisierten Eltern gegeben wurden, viele Einheimische oder auch thrakische und geto-dakische Ankömmlinge aus benachbarten Provinzen

---

[31] Gótcheva, *o.c.*; Condurachi, *La romanizzazione della Dacia e della Scizia Minore*, S. 63–78.

[32] Vgl. Gerov, *Griechisch und Latein*; idem, *V"pros"t za romanizacijata na trakijskoto naselenije v B"lgarskite zemi*, Etnogenezis i kulturnoto nasledstvo na b"lgarskija narod, Sofija 1976, S. 33–37; Doruţiu-Boilă, *Zur Romanisierung der thrakisch--getischen...*, wo sich auch frühere Literatur befindet; Gótcheva, *o.c.*

[33] Vgl. A. Ładomirski, *Sytuacja społeczno-polityczna ludności autochtonicznej w Dacji w czasach panowania rzymskiego*, Antiquitas III 1970 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No. 18), S. 162; ein solcher Zufall konnte vorkommen z.B. inbezug auf Flavius Decebalus, den Veteranen der Legio I Italica: V. Božilova, *Contributions épigraphiques de Novae*, Klio LXII 1, 1980, S. 68–78.

verborgen sein. So hat z.B. Iulius Dizzace von Troesmis, seiner Herkunft nach ein Thraker, seinem Sohn den Namen Valerius Valens gegeben[34]. In *Tropaeum Traiani* ist hingegen eine thrakische Familie belegt, deren Eheleute die Namen Scoris Mucaporis und Aurelia Efterpis tragen und ihre Kinder Aurelii sind: Sabina, Valens und Sabinianus[35]. Ähnlich verhält es sich mit den Söhnen des von Kostoboken getöteten Daizi Comozoi: Iustus und Valens[36]. Manchmal kommt auch das „Thrakertum" der Eltern in den Namen ihrer Kinder zum Vorschein, wie im bekannten Fall von Durostorum, wo Valerius Marcus seinen drei Kindern die Namen Decibauls, Seiciper und Mamutzis gegeben hat[37]. Solche Beispiele könnte man aus dem Ärmel schütteln, und der große Prozentsatz (40 %) der Ansiedler mit kaiserlichen *gentilicia* Iulius, Claudius, Cocceius, Aelius und Aurelius[38], hinter denen theoretisch auch die Vertreter der thrakischen Bevölkerung verborgen sein konnten, weist auf die Bedeutsamkeit des Problems hin.

Die eindrucksvollsten Informationen über die Romanisierung der thrakischen Bevölkerung stammen ohnehin aus den *vici*: Secundini, Quintionis, Ulmetum und Turris Mucaporis[39]. Hier haben wir es mit einem besonderen Fall zu tun, da es sich um die übersiedelten Stämme der Bessi und Lai handelt, die von den Römern, wohl auf Grund ihrer Übersiedlung, vielleicht auch aus anderen Gründen, zur administrativen Mitarbeit, wohl mit ähnlichem Status, herangezogen wurden[40]. Davon zeugen sowohl die Formel einer Gruppe von über 10 Inschriften: *veterani et cives Romani et Bessi* (vel *Lai*) *consistentes*[41] als auch thrakische Namen[42] der Vertreter eben dieser Bessi und Lai, die in den Texten unter den Beamten aus den

---

[34] CIL III 6189 = ISM V 185; vgl. D. Detschew, *Die thrakischen Sprachreste*, Wien 1957, S. 133 f.

[35] CIL III 14214, 14, vgl. Detschew, *o.c.* S. 314–316.

[36] CIL III 14214, 12, vgl. Detschew, *o.c.* S. 110.

[37] CIL III 7477, vgl. Detschew, *o.c.* S. 124, 428, sowie Ładomirski, *o.c.*S. 167.

[38] Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego...*, S. 13–56.

[39] S. Lambrino, *Le vicus Quintionis et le vicus Secundini*, Mélanges Marouzeau, Paris 1948, S. 320–346; D. Tudor, *Vicus Quintionis*, Studii și Cercetări Stiințifice, filiala Iași II 1951, S. 499ff; M. Munteanu, *Cu privire la organizărea sătești din Dobrogea romană*, Pontica IV 1971, S. 125–136; Doruțiu-Boilă, *Zur Romanisierung der thrakisch-getischen Bevölkerung...*, S. 285–286.

[40] Condurachi, *Din istoria cotropiri romane...*; E.Zah, A. Suceveanu, *Bessi consistentes*, SCIV XXII 1971, S. 567–578 (wo die ganze frühere Literatur angeführt wird); Vulpe, *Problema Lai-lor.*

[41] CIL III 7524. V. Pârvan, *Fouilles d'Histria. Inscriptions: troisième serie*, Dacia II 1925, S. 241ff; idem, *Histria* IV, Anuarul Academiei Română. Memoriile Secț. Istorice, București 1916, Nr. 24, 26; idem, *Histria* VII, ibidem, București 1923, Nr. 46, 49, 50, 51, 61; Lambrino, *o.c.*; AE 1950, 237, 238; 1956, 210, 211.

[42] Ibidem. M. Munteanu, *Observations sur les anthroponymes des Besses dans deux villages de la Dobroudja romaine*, Actes de la XIIe Conf. Intern. d'Études Classiques „Eirene", București-Amsterdam 1975, S. 687–694.

vici Secundini und Quintionis auftauchen. Dies stellt einen Beweis für die Große Elastizität der Römer und ihrer Kultur dar — worauf auch derartig große Erfolge im Romanisierungsprozeß zurückzuführen sind. Diese Elastizität drückt sich im aktiven Herangehen an das einheimische Element aus, um sich seines am meisten schöpferischen Teiles zu bedienen. Dies läßt sich auch in der „römischen" Fortsetzung des Lebens in den autochthonen Siedlungen beobachten, von denen einige bis zum Rang einer städtischen Siedlung heranwuchsen bzw. an ihrer Entstehung beteiligt waren, wie z.B. Troesmis, Capidava, Čomakovci[43]. Gleichzeitig kann man annehmen, daß die Vertreter der einheimischen Aristokratie in manchen Zentren mit der Zeit römische Bräuche und Ordnung annahmen und sogar zu ihren innigen Fürsprechern waren. Denn ähnlich wie es am Beispiel anderer Bevölkerungsgruppen zu beobachten ist, hatten auch sie bemerkt, daß das römische System ihnen eine Reihe von Vorteilen sicherte und die privilegierte Stellung bewahren ließ. Dies läßt sich am Beispiel von Capidava zeigen, falls der Titel *loci princeps* eine korrekte Ehren- und Sozialbezeichnung ist, die die Herkunft des Besitzers aus den Reihen der einheimischen Provinzialaristokratie sowie des an ihrer Spitze Stehenden hervorhebt („C. Iulius Quadratus, loci princeps quinquennalis territorii Capidavensis")[44]. Man kann auch die Behauptung wagen, daß die Vertreter der einheimischen romanisierten Bevölkerung, die irgendeine amtliche Funktion in Munizipien und Quasi-Munizipien ausgeübt hatten, ähnlich wie Iulius Quadratus bzw. L. Iulius Iulianus qui et Rundacio, *quinquennalis* aus der Gegend Barboşi[45] direkt aus den Reihen der einheimischen Aristokratie hervorgegangen seien, die die römische Ordnung akzeptiert hatte. Eine Ausnahme können diejenigen romanisierten Einheimischen bilden, für die eine Militärkarriere belegt wird.

Die recht große Gruppe der einheimischen Bevölkerung, die in den Quellen genannt ist, ist meiner Ansicht nach das Ergebnis wesentlicher Fortschritte im ländlichen Niederlassungsprozeß im Gebiet der Provinz

---

[43] Troesmis: Vulpe, *Canabenses şi Troesmenses*; Doruţiu-Boilă, *Castra legionis V Macedonicae und Municipium Troesmense*; Capidava: G. Florescu, R. Florescu, P. Diaconu, *Capidava. Monografie arheologică*, I, Bucureşti 1958; M. Munteanu, *Cu privire la organizărea administrativă a teritoriului Capidavens*, Pontica III 1970 (wo die ganze frühere Literatur angeführt wird); Doruţiu-Boilă, *Zur Romanisierung der thrakisch-getischen Bevölkerung*, S. 285; Čomakovci: H. Vetters, *Dacia Ripensis*, Wien 1950, S. 14f; T. Ivanov, *Prinos k''m proučvanija na antičnija grad pri Čomakovci*, Izsledovanija v čest na K. Škorpil, Sofija 1961, S. 255–269; V. Velkov, *Cities in Thrace and Dacia in Late Antiquity*, Amsterdam 1977, S. 89; Gerov, *V''pros''t za romanizacijata...*, S. 37.

[44] CIL III 12491 = ISM V 77 (und S. 103–104); vgl. E. Popescu, *Aspecte de colonizări şi romanizări în Dacia şi Scythia Minor în lumina unor inscripţii din muzee bucureştene*, Studii Clasice IX 1967, S. 181–202; Munteanu, *Cu privire la organizărea administrativă a teritoriului Capidavens*, S. 211–212.

[45] ISM V 296 (und S. 306), vgl. Detschew, *o.c.* S. 405.

Moesia Inferior, eines Niederlassungsprozesses, der in großem Maße von Veteranen getragen und der durch den Mangel an den oben beschriebenen Stammesstrukturen[46] erleichtert wurde. Diejenigen Träger der römischen Kultur, die über keine besonderen Möglichkeiten des Aufstiegs in städtischen Strukturen verfügten[47], sowie deren besonders eifrige Propagandisten begaben sich lieber aufs Land, wo sie sofort eine privilegierte Stellung in den Reihen der einheimischen Bevölkerung einnahmen. Sowohl das Leben der Veteranen als auch der anderer Vertreter der römischen Welt auf dem Lande bot gleichzeitig eine große Gelegenheit, auf die einheimische Bevölkerung, deren Domäne doch das Dorf bildete, unmittelbar einwirken zu können. Besonders intensiv dokumentiert ist die dörfliche Niederlassung[48] im westlichen Teil der Provinz, jedoch vor allem im Gebiet der Dobrudscha, mit dafür charakteristischen Zentren wie Quintionis, Secundini, Ulmetum und viele andere[49]. Gleichzeitig zwang die nächste Nachbarschaft der griechischen Städte bzw. die Konkurrenzfähigkeit der griechischen Kultur überhaupt die römischen Bürger, sich in eigenen *conventus* zu organisieren, was ihr Römertum unterstreichen sollte. Dies ist sowohl am Beispiel der erwähnten *vici* als auch besonders an dem Umstand der Eigenständigkeit der *regio Histriae* als einer von der griechischen Stadt Histria (Istros) unabhängigen Organisation mit eigenen Priestern, Beamten und eigenem Rat, sichtbar. Denn die *regio Histriae* stellte eine Territorial und Selbstverwaltungsorganisation (quasi-munizipale) römischer Bürger dar, was eindeutig in einem der Texte in der Wendung „consist(it) r(egione) Hist(ri) muneraque fecit Histro in oppido arc(ho)ntium et aediliciu(m) et sacerdotium" zum Ausdruck kommt[50]. Die in den Quellen deutlich sichtbare Eigenständigkeit der oberen Schichten der ländlichen *vici*, die eine wesentliche Rolle im Romanisierungsprozeß spielten sowie der entschiedene rustikale Charakter der römischen Niederlassungen in Moesia

---

[46] Zawadzki, *o.c.*; vgl. J. Kolendo, *Miasta i terytoria plemienne w prowincji Mezji Dolnej w okresie Wczesnego Cesarstwa*, Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, S. 45–68 (= Archeologia XXVI 1975, S. 83–94).

[47] Zu diesem Problem siehe L. Mrozewicz, *Munizipalaristokratie in Moesia Inferior*, Eos LXX 1982, S. 299–318.

[48] Zur Dorfniederlassung in Moesia Inferior siehe Gerov, *Romanizm''t*, I und II, passim; idem, *Zemevladenieto...*, passim; Zawadzki, *o.c.*; A. G. Poulter, *Rural Communities (vici and komai) and their Role in the Organisation of the Limes of Moesia Inferior*, XII Intern. Congres of Roman Frontier Studies, Oxford 1980, S. 729–744; Munteanu, *Cu privire la organizărea sătesti din Dobrogea romană*; Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego...*, Kapitel II und III.

[49] Munteanu, *Cu privire la organizărea sătești din Dobrogea romană.*

[50] CIL III 12489; S. Constantinescu, *Un monument epigrafic de la Gîrliciu (r. Hîrşova, reg. Constanţa)*, SCIV IX 1958, S. 349–355; G. Florescu, *Două documente epigrafice în legatură cu organizare quasi-municipale a communelor rurale (territoria) romane*, SCIV IX 1958, S. 337–348.

Inferior bestätigen die Tatsache, daß sie zur Munizipalartistokratie gerechnet werden müssen, da sie in formalem Sinne bestrebt waren, ihren Niederlassungen eine quasi-städtische Organisation und Gestalt zu verleihen[51].

Die Entwicklung der römischen Niederlassungen und besonders die Entstehung großer Zentren mit römischen Bürgern hatten ihren Höhepunkt in der Entstehung der Städte mit dem Rechtsstatus Kolonie und Munizipium. Mit der Entstehung der Städte ist die Herausbildung einer in ökonomischer und kultureller Hinsicht aktiven Schicht von *possesores* verbunden gewesen, die fähig war, die kostspieligen munizipalen *honores et munera* auf sich zu nehmen. Diese Schicht wurde neben der Armee und Provinzialverwaltung zum aktivsten Fürsprecher des in weitem Sinne aufgefaßten Römertums. Eben diese Schicht der Bewohner der Provinz war am meisten an der Erhaltung der römischen Ordnung interessiert, da diese ihr wesentliche Vorteile sicherte und vor allem das Gefühl der großen Freiheit und Unabhängigkeit sowie eine privilegierte Stellung gegenüber den anderen Bewohnern der Provinz gab. Zum Ehrgeiz dieser Aristokratie war es geworden, den eigenen Städten eine möglichst römische Gestalt zu verleihen, sie Rom selbst ähnlich zu machen. Im Falle der vier Munizipien müssen sich diese Behauptungen wegen der nur unwesentlichen Fortschritte der archäologischen Arbeiten hauptsächlich auf Vergleiche mit Zentren in anderen Provinzen stützen; aber schon die Colonia Ulpia Oescus, deren Zentrum in wesentlichen Teilen freigelegt wurde, zeugt von den wirklichen Bestrebungen der Bewohner, den Anforderungen — auch in visueller Hinsicht — einer römischen Stadt gerecht zu werden[52]. Die romanisierende Wirkung der Munizipalaristokratie verstärkte sich auch durch die institutionelle Organisation auf Prowinzialebene, was seinen Ausdruck im *concilium provinciae*, mit Sitz in Troesmis fand, an dessen Spitze der Priester des kaiserlichen Kultus (*sacerdos provinciae*) stand[53]. Die in den Quellen bestätigte Verflechtung der niedermoesischen Aristokratie mit ihren Entsprechungen in anderen Provinzen — was meiner Ansicht nach eine Folge der Herausbildung einer überregionalen Schicht gewesen war — verstärkten deren Motivation zur Propagierung der römischen Kultur[54].

Man sollte darauf zu verweisen, daß die Munizipalaristokratie in Moesia Inferior zum größten Teil, ähnlich wie die übrigen Ansiedler, aus

---

[51] Mrozewicz, *Munizipalaristokratie in Moesia Inferior.*

[52] T. Ivanov, *Eskus v svetlinata na poslednite proučvanija*, in: Sbornik Arheologičeski otkritija v B″lgarija, Sofija 1957, S. 113–132; idem, *Arheologičeskije izsledovanija antičnogo goroda Ulpia Esk*, Sovetskaja Arheologija VIII 1, 1964, S. 221–241; idem, *Die neuesten Ausgrabungen in Oescus*, Das Altertum XXIII 1, 1977, S. 40–48.

[53] CIL III 1760 = ISM V 151; CIL III 7506 = ISM V 194; vgl. J. Deininger, *Die Provinziallandtage der römischen Kaiserzeit von Augustus bis zum Ende des 3. Jahrhunderts n.Chr.*, München 1965, S. 120.

[54] Mrozewicz, *Munizipalaristokratie in Moesia Inferior.*

balkanischen und nahöstlichen Gebieten stammte. Ihre Vertreter, bei denen man die Annahme wagen könnte, sie kämen in diese Gebiete aus Italien bzw. den Westprovinzen, machten einen kleinen Bruchteil, nicht mehr als 5 % aus. Nicht ohne Bedeutung bleibt daher die Tatsache, daß die Munizipalaristokratie zum größten Teil aus den Reihen der zivilen Bevölkerung hervorgegangen ist; die Vertreter der sog. Militäransiedler machen darunter nur eine kleine Zahl (ca. 7 %) aus, was vom Standtpunkt der Romanisierung und ihrer Bedeutung aus wesentlich ist, ähnlich wie der Aufstieg zum *ordo equester* mancher Mitglieder dieser Schicht[55].

Somit war die Herausbildung römischer Städte und im Zusammenhang damit die Eigenständigkeit der Munizipalaristokratie in der langen Entwicklung der Romanitas eine Art Krönung des Romanisierungsprozesses. Eine andere Sache ist selbsverständlich das Problem der Intensität dieses Prozesses, d.h. des Grades der Sättigung des Bewußtseins des Einzelnen wie auch der breiteren Schichten der Gesellschaft mit dem römischen Kulturmodell. Man könnte eher den Forschern zustimmen, die auf die Oberflächlichkeit der Romanisierung, vor allem im Sinne der demographischen Reichweite, verweisen: Denn die einheimisch-thrakische Bevölkerung ist in ihrer Grundsubstanz ungetastet und unempfindlich für die Romanisierungsprozesse geblieben bzw. kaum von ihnen berührt worden[56]. Es muß dabei unterstrichen werden, daß diese Behauptungen zum großen Teil im Bereich der Hypothesen bleiben, da gerade dieser Teil der Bevölkerung der Provinz keine Quellen hinterlassen hatte, die es erlauben würden, eingehend Stellung zu dem im Titel der Arbeit angedeuteten Problem zu beziehen.

Außer den oben aufgezeigten Elementen der Romanisierung — Gebrauch der lateinischen Sprache, lateinische Namenskunde und Herausbildung römischer Selbstverwaltungsstrukturen, einschließlich der Stadtsollte die Religion als die deutlichste Widerspiegelung der Sättigung des Bewußtseins durch die römische Kultur betrachtet werden[57]. Es scheint, daß die Romanisierung im Bereich der religiösen Empfindungen am dauerhaftesten gewesen ist, was sich besonders auf die in Form von *interpretatio Romana* bezeugten Kulte bezieht. Denn wenn die Denkmäler zu Ehren der offizielen römischen Gottheiten, das heißt der

[55] Alle aus Oescus: CIL III 7429 = 753 (Iulius Capito); CIL III 14211,2 = Gerov, *Romanizm"t*, II, Nr. 364 (M. Titius Maximus); V. Beševliev, *Epigrafski prinosi*, Sofija 1952, Nr. 84 (C. Valerius Plautianus und C. Valerius Valentianus); Ivanov, *Die neuesten Ausgrabungen in Oescus*, S. 48 (T. Flavius Valentinus); B. Gerov, *Die Invasion der Carpen im Jahre 214*, Acta of the V^th Epigraphic Congr., Oxford 1971, S. 431 (T. Aurelius Flavinus); Beševliev, *o.c.*, Nr.101 = Gerov, *Romanizm"t*, II, Nr 776 (Aelius Faventinus); Gerov, ibidem, Nr. 316 (T. Iulius Saturninus) und Nr. 337 (Apollonianus).

[56] Siehe Gerov, *Griechisch und Latein...*; idem, *V"pros"t za romanizacijata...*, passim; Gótcheva, *o.c.*

[57] Czarnowski, *o.c.*

Kapitolinischen Trias, des Kaisers und der Roma, vor allem von den in gewissem Sinne amtlichen Vertretern der Romanisierung wie Soldaten im Dienst, Beamten der Provinzialverwaltung und Vertretern der Munizipalaristokratie gestiftet wurden[58], so sind die östlichen und heimischen Kulte in mehr oder weniger romanisierter Form (*interpretatio Romana*) bei der Gesamtheit der Bevölkerung der Provinz (besonders in ländlichen Kreisen) verbreitet gewesen. Die Zulassung dieser Kulte, besonders der thrakischen, zum lokalen Pantheon verstärkte die Einwirkung der römischen Kultur und machte sie der heimischen Bevölkerung zugänglicher[59]. Es sei dabei betont, daß die thrakischen Kulte in romanisierter Form sowohl von der thrakischen als auch von der zugewanderten Bevölkerung, deren Vertreter oftmals rein lateinische Namen hatten[60], gepflegt wurden.

Dies sind einige Aspekte der Romanisierung der Provinz Moesia Inferior. Berücksichtigt werden müßten darüber hinaus das ebenfalls in weitem Sinne aufgefaßte Bauwesen, die römische Architektur, Plastik (z.B. Grabplastik)[61], die administrativ-wirtschaftliche Organisation der Provinz, die zivilisatorischen Errungenschaften und eine Reihe von anderen Erscheinungen des römischen bzw. dem römischen ähnlichen Lebens, die in irgendeiner Weise Einfluß auf die Sitten der unterworfenen Bevölkerung, auf die Akzeptierung der weitaufgefaßten Romanitas durch die unterworfene und zugewanderte Bevölkerung nehmen könnte.

Der überwiegende Teil der hier vorgestellten Probleme stellt selbstverständlich nur erste Überlegungen und Resultate dar. Eingehende Studien müssen folgen, die meiner Meinung nach neues Licht auf das Problem der manchmal allzu schematisch aufgefaßten Romanisierung werfen könnten. Die obigen Bemerkungen rechtfertigen, wie es scheint, die Aufstellung der These, daß die Romanisierung in der Provinz Moesia Inferior unter folgenden Gesichtspunkten betrachtet werden müßte:

– der Entwicklung römischer Bürgergemeinden von der Niederlassung der ersten römischen Ansiedler an bis zur Herausbildung der Städte mit dem Status *colonia* und *municipium*; diese Städte stellten als Gemeinden *civium Romanorum* mit dem höchsten Entwicklungsstadium, die Rom als Vorbild hatten, zugleich die höchste Stufe der Romanisierung dar;

---

[58] Mrozewicz, *Rozwój ustroju municypalnego...*, Kapitel IV, V; idem, *Munizipalaristokratie in Moesia Inferior*, passim.

[59] Zu den Kulten in Moesia Inferior siehe: J. Todorov, *Paganizm''t v Dolna Mizija*, Sofija 1928; Gótcheva, *o.c.*

[60] Z.B. Verehrer von Sabazius aus der Gegend von Montana mit dem lateinischen Namen Caesitius: A. Milčev, *O kulte Sabazija v Nižnej Mezii i Frakii*, VDI 1977, H. 2, S. 59.

[61] Vgl. F. Knoke, *Die Romanisierung der Rheinlande im Spiegel der Bildkunst*, Der Altsprachliche Unterricht XII 1969, S. 94 ff.

— der romanisierenden und städtebildenden Funktion der römischen Armee;
— der Bestandteile der Romanisierung, d.h. der gegenseitigen Einwirkung der griechischen, thrakischen und römischen Welt;
— der sog. „östlichen Romanisierung".

Zum Schluß möchte ich noch betonen, daß die besondere Lage der Provinz Moesia Inferior im Berührungspunkt der griechischen und römischen Kultur zur Folge hatte, daß eben diese Provinz die Rolle eines gewissen Wertprüfsteins für die Romanisierung in der griechisch-römischen Welt spielen kann.

Übersetzt von Bolesław Mrozewicz

Poznań

Abkürzungen:

AE — L'Année Epigraphique, Paris
CIL — Corpus Inscriptionu Latinarum, Berolini
IIeCongrThr — Actes du IIe Congrès International de Thracologie (Bukarest, 4–10 septembre 1976), II. Histoire et archeologie, București 1980
SCIV — Studii și cercetări de Istorie veche și Arheologie, București
ISM — E. Doruțiu-Boilă *Inscripțiile din Scythia Minor,* vol. V (Inscripțiile antice din Dacia și Scythia Minor, seria a două), București 1980
VDI — Vestnik Drevnej Istorii, Moskva

Frau Dr. Gerda von Bülow (Berlin/Ost) und Herrn Dr. Norbert Ehrhardt (Kiel) habe ich für Ihre Überprüfung des Textes sehr zu danken.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

LES PHÉNOMÈNES ÉCONOMIQUES DANS LES MÉTAPHORES DE L'ANTIQUITÉ TARDIVE

Par

STANISŁAW MROZEK

En soulignant la conformité de l'oeuvre intellectuelle et du style des Pères de l'Eglise avec l'ensemble de leur époque, H.-I. Marrou a écrit que „ce qui est donné, c'est un christianisme incarné dans des hommes concrets appartenant à une époque et à un milieu culturel déterminés"[1]. Un des facteurs qui corrobore cette thèse est la métaphore littéraire, aussi bien chez les Pères de l'Eglise que chez les autres écrivains du Bas-Empire. Plus exactement, il s'agit de la présence d'une matière économique dans les métaphores qui, par là même, constituent une source très importante pour l'histoire économique du Bas-Empire.

Constatons tout d'abord que l'époque dont il est question a une prédilection remarquable pour la métaphore[2]. On peut dire que la métaphorisation de la langue, autrement dit le refus de prendre les mots dans leur sens littéral, fait alors un progrès significatif, même si l'on se refère, à ce propos, à l'époque de Cicéron. Selon certains critères et définitions modernes de la métaphore, celle-ci est devenue plus audacieuse[3]. Des expressions telles que „Ianuas carnis meae" ou „aula ingenti memoriae meae" de S. Augustin[4] seraient étranges aux temps de Cicéron, mais au IVe siècle les choses sont allées assez loin, ce qu'a bien montré H. Goelzer

[1] H.-I. Marrou, *Patristique et humanisme*, Paris 1976, p. 27; sur les thèmes communs dans la littérature chrétienne et paienne du IVe siècle, cf. A. Mandouze, *De la christianisation de Rome à l'âge d'or des Pères de l'Eglise*, Rome et nous, sous la direction de P. Grimal, Paris 1977, p. 246 et suiv.

[2] Cf. à ce propos H. Savon, *Maniérisme et allégorie dans l'oeuvre d'Ambroise de Milan*, Revue des Etudes Latines LV 1977, p. 203–221 et surtout p. 215, où l'auteur justifie la nécessité de la création de nouveaux termes par S. Ambroise; nous sommes d'accord avec lui quand il dit que S. Ambroise n'est pas une exception à son époque.

[3] Cf. S. Ullmann, *The Image in the Modern French Novel* (*Gide, Alain-Fournier, Proust, Camus*), Cambridge 1960, p. 118, 152, 170–186.

[4] *Confess.* X 17; X 14.

qui, en comparant Cicéron avec S. Jérôme, écrit à propos de ce dernier: „Il n'est pas possible, quand on lit quelques uns de ses écrits, de ne pas être frappé du nombre considérable de termes abstraits qu'on y rencontre"[5]. Un autre élement qui nous paraît assez typique de la façon d'écrire et de la métaphore au Bas-Empire, c'est l'attention que les auteurs apportent aux détails, autrement dit nous avons à faire à un partage des notions toujours plus approfondi en comparaison du style des époques précédentes. Il ne suffit pas de dire „voix", mais on utilise „son de la voix"[6]. On lit dans une des lettres de S. Jérôme: „scribimus atque rescribimus, transeunt maria epistulae, et findente sulcos carina per singulos fluctus aetatis nostrae momenta minuuntur"[7]. Ce ne sont donc pas seulement, des bateaux qui traversent les mers, mais ce sont les lettres; quant au bateau, l'auteur parle de sa carène qui fend les vagues; il y a aussi des moments de la vie — non la vie toute entière! — qui sont devenus plus minces. Ce trait, c'est-à-dire la tendance à présenter des détails, est d'une importance capitale du point de vue des métaphores „économiques" comme nous le verrons. Cette constatation est d'autant plus valable que le contenu (la matière) des métaphores „économiques" provient parfois des „topoi" bibliques ou classiques, qui s'étaient adaptés à la vie réelle du Bas-Empire[8].

Il n'y a en principe que deux genres d'images qui seront présentés ici: ce sont des métaphores *stricto sensu* et des comparaisons[9]. L'ensemble des thèmes et des problèmes que nous avons l'intention d'esquisser à travers les métaphores concerne la navigation, le rôle économique de l'or et des autres métaux, la monnaie, la pourpre, le marbre et certains modes

---

[5] H. Goelzer, *Etude lexicographique et grammaticale de la latinité de Saint Jérôme*, Paris 1884, p. 20; quelques observations sur l'évolution de la métaphore dès l'antiquité jusqu'aux temps modernes contient l'article de H. Weinreich, *Semantik der kühnen Metapher*, Deutsche Vierteljahrschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte 1963, 3, p. 325–344.

[6] S. Jérôme, *Epist.* CXII 18: „A nous, que séparent de toi de si larges espaces de mer et de terre, c'est à peine si le nos de ta voix peut parvenir et si d'aventure, tu m'ecris une lettre..."

[7] *Epist.* LX 19.

[8] Pour les *topoi* qui peuvent être definis en tant que „économiques" voir Tagus auriferus chez Martial, Sénèque, Ovide, Claudien et d'autres; à propos de réalisme et de la rhétorique chez les Pères de l'Eglise cf. E. Auerbach, *Mimesis*, Bern 1959, p. 65: „Der Einbruch des grell ausmalenden Realismus in den hohen Stil, den wir bei Ammian trafen... macht sich auch bei den christlichen Autoren geltend; in der jüdisch-christlichen Tradition gab es, wie wir früher gezeigt haben, eine Trennung von hohem Stil und Realismus überhaupt nicht... bei den Kirchenvätern findet sich daher nicht selten die Mischung von rhetorischen Prunk und greller Ausmalung der Wirklichkeit". Sur le rôle de la rhétorique dans la description de la mer, cf. J. Rougé, *Recherches sur l'organisation du commerce maritime en Méditerranée sous l'Empire Romain*, Paris 1966, p. 21.

[9] Pour ces problèmes cf. J. Taillardat, *Images et matrices métaphoriques*, Image, imagination, imaginaire. Colloque de l'A.P.L.E.S. organisé par J. Fontaine, Bordeaux Bulletin de l'Association Guillaume Budé, 1977, 4, p. 345 et suiv.

de production artisanale. Il s'agit donc des thèmes qui existent dans la tradition biblique et chrétienne d'imagerie métaphorique, aussi bien que dans la tradition de culture antique, entre autre virgilienne, cicéronienne etc.[10]. C'est presque dès l'époque de l'ancienne Egypte[11] que la mer occupe une place dans la rhétorique, donc dans la métaphore littéraire méditerranéenne[12]. Son rôle s'est accru après Jesus-Christ, ce qui s'explique dans une certaine mesure par l'influence de la littérature chretienne qui utilise comme symboles des objets liés à la mer, la pêche et la navigation[13]. Or, l'emploi de la mer dans les métaphores de l'époque du Bas-Empire connait un grand développement, surtout chez les Pères de l'Eglise[14]. „in hoc bene navigat mundo" dit S. Ambroise à propos de l'Eglise en la comparant à un navire[15]. Mais il y a des métaphores plus circonstanciées comme celle de la prière du *Sacramentarium Leonianum*, qui a été reprise dans le *Missale Romanum*: „Da nobis, quaesumus Domine, ut et mundi cursus pacifice nobis tuo ordine dirigatur et Ecclesia tua tranquilla devotione laetetur"[16]. L'expression „mundi cursus" provient du langage maritime. C'est à l'époque romaine tardive qu'a lieu la prolifération des indications de la *Lettre* du pape Clément à l'apôtre Jacque; ce catalogue qui, en rapprochant l'Eglise d'un navire, compare les diverses parties de celui-ci aux éléments de l'Eglise. C'est ainsi qu'alors le propriétaire du navire, c'est Dieu, le pilote de l'arrière, le Christ, le deuxiéme pilote,

---

[10] Cf. J. Chrysost., *Comment. Matth.* XI 6, où il avoue de profiter des images qu'avait utilisé le Christ telles que la grange, la moisson, la viticulture, la terre, la pêche; or, ce que Jean Chrysost. ne dit pas, c'est que les images des Pères de l'Eglise sont beaucoup plus riches en détails en comparaison avec ses matrices éventuelles; sur les images chez les Pères de l'Eglise cf. aussi R. Bogaert, *Geld* (*Geldwirtschaft*), RAC IX 1976, p. 843, 847, 849, 858.

[11] Cf. A. Théodocrides, *Les ouvriers „magistrats en Egypte à l'époque ramesside* (*XIXe–XXe dyn. 13e–10e s. av. J.-C.*), RIDA XVI 1969, p. 104: il s'agit d'un haute fonctionnaire qui „était le matelot vigilant du Roi qu'il ignorait le sommeil la nuit comme le jour qu'il vivait avec l'esprit constamment fixé sur le cordage de proue et sur celui de poupe que la sonde ne connaissait pas de paresse dans ses mains car il était toujours attentif à tout lieu d'echouage c'est-à-dire, qu'il a toujours dirigé d'une manière remarquablement utile a son Roi la barque de l'Etat (Rekhmiré, *Autobiographie*, lignes 16–17).

[12] Cf., par exemple, chez Polybe: M. Lebel, *Quelques remarques sur les comparaisons dans les Histoires de Polybe*, Polis and Imperium, Studies in Honour of Edward Togo Salmon, Toronto 1974, p. 110–113; pour Grégoire de Nazianze: P. Gallay, *Langue et style de Saint Grégoire de Nazianze dans sa correspondance*, Paris 1933, p. 82.

[13] Cf. J. Lemarié, *Symbolisme de la mer, du navire, du pêcheur et de la pêche chez Chromace d'Aquilée*, Aquilea e l'Alto Adriatico, I: Aquilea e Grado, Udine 1972, p. 151.

[14] H. Rondet, *Sur le symbolisme de la mer chez Saint Augustin*, Augustinus magister, II, p. 691–701; cf. aussi M. Testard, *Saint Augustin et Cicéron*, Paris 1958, p. 351.

[15] H. Rahner, *Symbole der Kirche*, Salzburg 1964, p. 304.

[16] Ibid., p. 336.

à la proue, l'évêque; pour les autres affaires de la mer: le mal de mer signifie l'épuration des péchés, etc.[17].

La littérature du Bas-Empire est plus sensible que celle des époques précédentes à la présentation de la nature[18], ce qui rend les métaphores plus proches de la vie. Il suffit de rappeler les descriptions de la mer chez S. Ambroise et S. Jérôme, descriptions dont la technique d'écriture ne diffère guère de certaines techniques d'écriture du XIX^{ème} ou même du début du XX^{me} siècle! On y trouve la beauté de la mer[19], mais aussi des allusions aux caractéristiques de la mer qu'on peut appeler „économiques"; ainsi chez Ambroise: „Bonum igitur mare, primum quia terras necessario suffulcit humore, quibus per venas quasdam occulte succum quendam haud inutilem subministrat. Bonum mare, tanquam hospitium fluviorum, fons imbrium, derivatio alluviorum, invectio commeatuum, quo sibi distantes populi copulantur, quo praeliorum removentur pericula, quo barbaricus furor clauditur, subsidium in necessitatibus, refugium in periculis, gratia in voluptatibus, salubritas valetudinis, separatorum conjunctio, itineris compendium, transfugium laborantium, subsidium vectigalium, sterilitatis alimentum..."[20]. Ce sont surtout les trois dernières caractéristiques qui dépassent toutes les règles de la rhétorique en se rapportant d'une façon presque directe aux aspects économiques de la mer.

Mais ce qui importe dans les textes de ce genre, c'est la tendance mentionnée à entrer jusque dans les détails: ainsi Claudien qui compare l'habileté de Flavius Manlius Theodorus, consul en 399, avec celle d'un nocher:

> Ac velut expertus lentandis navita tonsis
> Praeficitur lateri custos; hinc ardua prorae
> Temperat et fluctus tempestatesque futuras
> Edoces; adsiduo cum Dorida vicerit usu,

---

[17] Ibid., p. 308.

[18] Cf. A. Cameron, *Claudian, Poetry and Propaganda at the Court of Honorius*, Oxford 1970, p. 292: „It has been observed before that the poets of late Antiquity show greater interest than their predecessor in the description of natural phenomena, for their own sake. The example of Ausonius *Mosella* (or at least parts thereof) and the little fragment of Tiberianus are well known".

[19] Ambr. *Hexam.* III 21: „Vidit ergo Deus quia bonum mare. Etsi pulchra sit species huius elementi, vel cum surgentibus albescit cumulis ac verticibus undarum, et cautes nivea rorant aspergine, vel cum aequore crispanti, clementioribus auris, et blando serenae tranquillitatis purpurascentem praefert colorem, qui eminus spectantibus frequenter offunditur, quando non violentis fluctibus vicina tundit littora, sed velut pacificis ambit et salutat amplexibus quam dulcis sonus, quam iucundus fragor, quam grata et consona resultatio, ego tamen non oculis aestimatum creaturae decorem arbitror: sed secundum rationem operationis iudicio operatoris convenire, et congruere definitum"; cf. aussi Aug. *De civ.* XXII 24, 5: „...in ipsius quoque maris tam grandi spectaculo cum sese diversis coloribus induit vestibus, et aliquando purpureum, aliquando caeruleum est".

[20] *Hexam.* III 22.

Iam clavum totamque subit torquere carinam:
Sic cum clara diu mentis documenta dedisses,
Non te parte sui, sed in omni corpore sumpsit
Imperium cunctaque dedit tellure regendos
Rectores[21].

On est impressionné par l'expérience personnelle des écrivains sur les voyages en mer[22]; c'est pourquoi on trouve également des métaphores et similitudes comme celles-ci à propos de Stilicon: en montrant le danger, dans lequel se trouve l'Empire, dechiré de deux côtés, Claudien présente son héros comme infatigable, tout entier dévoué à ses dêvoirs, toujours attentif à prévenir les menaces du destin:

Tales utrimque procellae
Cum fremerent lacerumque alternis ictibus anceps
Imperium pulsaret hiems, nil fessa remisit
Officii virtus contraque minantia fata
Pervigil eventusque sibi latura secundos
Maior in adversis micuit: velut arbiter alni,
Nubilus Aegeo quam turbine vexat Orion,
Exiguo clavi flexu declinat aquarum
Verbera, nunc recta, nunc obliquante carina
Callidus, et pelagi caelique obnititur irae[23].

Il n'est presque aucun détail concernant le navire ou même son service qui ne soit présenté comme objet de métaphore. Même le mal de mer en est un, comme cela apparaît dans les catalogues des navires de la théologie patristique. Rien d'étonnant à ce que tout ce qui concerne la mer et l'art nautique serve comme la mesure du progrès technique en général, ce qui est exprimé dans un texte de S. Augustin: „Quels progrès dans l'agriculture et la navigation!"[24].

Le domaine économique qui mérite d'être discuté juste après les problèmes maritimes, dans les métaphores romaines tardives, se rapporte à la monnaie[25] et à l'or. On constate alors qu'il est très rare dans toute

---

[21] Claud. *Carm.* XVII 42–47; sur les métaphores chez Claudien cf. P. Fargues, *Claudien, Panegyricus de quarto consulatu Honorii Augusti,* Aix-en-Provence 1936: „Il a créé des métaphores nouvelles, des comparaisons imprévues et originales"; Cf. C. Günther, *De Cl. Claudiani comparationibus,* Diss. Erlangen 1894.

[22] Cf. S. Jérôme, *Epist.* III 2; CXXV 15; Claud. *Carm.* I 245; Grég. de Nazianze, *Or.* XI 1; Ambr. *Hexam.* IV 26; J. Chrysost. *Comment. Matth.* 77, 5 et beaucoup d'autres.

[23] *Carm.* XXI 281–295.

[24] *De civ.* XXII 24.

[25] Cf. à ce propos J. Hangard, *Monetaire en daarmee verwante metaforen,* Diss. Amsterdam (1963), non vidi; cf. aussi Bogaert, *o.c.* p. 843–903.

l'histoire des langues littéraires, que l'usure et les dettes voisinent avec les idées les plus sublimes et les plus religieuses. Or, il paraît tout normal, chez les Pères de l'Eglise, de comparer les obligations et les devoirs à l'égard de Dieu avec les dettes terrestres, et de profiter de ce rapprochement pour le présenter dans toutes les variations possibles. La citation ci-dessus d'Ambroise[26] n'est que l'une des centaines de ce genre: „Prius solve quod debitum est, ut quod speraveris impetrare merearis. Solve boni affectum debitoris, ut versuram non facias, sed fidei tuae censu contracti nominis fenus evacues. Plura solvendi habet subsidia, qui Deo quam is qui homini debet. Homo pecuniam pro pecunia reposcit, quae non semper debitori praesto est".

Etant donné la lutte acharnée des Pères de l'Eglise contre les usuriers, on rencontre de telles images chez tous, mais surtout chez Grégoire de Nazianze et Grégoire de Nysse. Chez ce dernier se trouve une image, qui, selon nous, n'a pas beaucoup d'analogies dans la littérature mondiale; il s'agit du *Contra usurarios*: „apathique et insatiable est la vie de l'usurier, il n'aime pas le travail, ni celui d'agriculteur, ni celui de marchand, mais en restant chez lui il nourrit les bêtes sauvages. Il voudrait que tout croisse pour lui sans semer ni labourer; en guise de charrue il se sert de crayon, une feuille de papier est pour lui la terre, le grain — l'encre et la pluie lui tiennent lieu de temps qui d'une façon discrète aggrandit les pourcentages de son capital; sa faucille, c'est la revendication de son argent; l'aire à battre le blé — la maison où l'usurier bat les malheureux"[27]. Or, ce voisinage très proche de Dieu et de l'argent, on le note chez S. Augustin, dans le *De Trinitate*, où celui-ci compare la nature immuable de la substance de Dieu avec celle de l'argent: „Si ergo nummus potest nulla sui mutatione toties dici relative, ut neque cum incipit dici, neque dum desinit, aliquid in eius natura vel forma, qua nummus est, mutationis fiat; quanto facilius de illa incommutabili Dei substantia debemus accipere"[28]. Le voisinage des choses divines et de l'argent est également tout naturel dans d'autres textes de cet auteur: „Noli timere: ponunt pueri in thesaurario, et securi sunt; ponis tu in manu Christi, et times!"[29] ou encore: „Si enim humano iure praesumis firme te possidere quod emisti argento tuo, quanto firmius divino iure possidet Christus quod emit sanguine suo!"[30].

Si le style d'Ausone n'est aussi riche en métaphores ou similitudes „économiques" que celui de S. Augustin ou Claudien[31], on y trouve aussi

---

[26] *Penit.* II 9, 80–81.
[27] Greg. Nyss., éd. J.-P. Migne 1858, p. 437.
[28] *De Trinit.* V 16, 17.
[29] *Enarr. in ps.* 48, 1, 12.
[30] *Epist.* 66, de 402 après J.C.
[31] C'est d'ailleurs une règle que les affaire d'argent apparaissent plus rarement dans les figures rhétoriques chez les auteurs non chretiens que chez les auteurs chrétiens, cf. Bogaert, *o.c.* p. 843.

néanmoins des allusions à l'argent, à l'usure, comme dans l'énumération suivante des diverses difficultés de la vie: „Quod vitae sectabor iter, si plena tumultu sunt fora, si curis domus anxia, si peregrinos cura domus sequitur, mercantem si nova semper damna manent, cessare vetat si turpis egestas, si vexat labor agricolam, mare naufragus horror infamat, poenaeque graues in caelibe vita et gravior cautis custodia vana maritis, sanguineum si Martis opus, si turpia lucra faenoris et velox inopes usura trucidat?" [32]. On trouve également chez Ausone, comme chez les Pères de l'Eglise, le voisinage des dettes et de la religion: „debere te dicis? cui? quando? quo nomine? lege syngrapham, nomina creditorum; accepti et expensi tabulae conferantur: videbis alio summae istius transire rationem. tibi coepit deus debere pro nobis" [33].

En ce qui concerne l'or en tant que symbole de richesse ou d'argent, celui-ci apparaît dans les images non moins rares que l'argent. Sans commettre d'erreur grave on peut dire que ni le Moyen Age, ni les temps modernes n'ont beaucoup ajouté à la fonction „créatrice" de l'or dans le domaine de la métaphore de Bas-Empire. C'est à cette époque qu'a connu une véritable prolifération un nombre considérable des proverbes connus déjà ou non aux époques précédentes tels que „écrire quelque chose en lettre d'or" [34], „l'âne même s'il est tout en or — braiera" [35], „on n'obtient le pardon de Dieu ni grâce à l'or ni grâce à l'argent ou aux pierres précieuses, mais seulement par la prière" [36], „on reconnait toute de suite les braves gens à leur apparence, comme l'or et les pierres précieuses" [37], „les personnes trempées dans les contrariétés sont comme l'or éprouvé dans un four" [38], „un ami fidèle est beaucoup plus estimable que l'or ou les pierres précieuses" [39], „sous à sous" [40], „l'argent n'est jamais tranquille" [41].

Etant donné le rôle économique et social de l'or dans le Bas-Empire, dont le système monétaire s'appuyait sur le solidus, donc une monnaie de métal jaune, on comprend bien l'Anonyme et Claudien, qui, chacun à sa manière, caractérisent cet aspect d'or de leur époque; le premier dit, dans son *De rebus bellicis*, à propos des époques passées, qu'on les a probablement parfois appelées „d'or" bien qu'elles ne le possédassent pas.

---

[32] *Eclog.* I 1–9.
[33] *Grat. actio ad Gratianum*, 23.
[34] *Carm.* II 2, 5, 242.
[35] *Epigr.* XXXIV.
[36] *Or.* XIX 12.
[37] *Epigr.* XXII.
[38] *Or.* XIV 30; cf. *ps.* 12, 7 (argentum).
[39] *Or.* XI 1; cf. *Eza.* 13, 12.
[40] S. Jérôme, *Epist.* LX 11: „nummum addant nummo".
[41] Ambr. *De Tobia* 16: „pecunia numquam quiescit"; sur la condamnation de l'avarice de l'or par les Pères de l'Eglise cf. aussi P. Gruszka, *Die Stellungnahme der Kirchenväter Kappadoziens zu der Gier nach Gold, Silber und anderen Luxuswaren im täglichen Leben der Oberschichten des 4. Jahrhunderts*, Klio LXIII 1981.

Plus riche est le texte de Claudien qui vante Stilicon et son temps:

Hic habitant vario facies distincta metallo
Saecula certa locis: illic glomerantur aena,
Hic ferrata rigent, illic argentea candent.
Eximia regione domus, contingere terris
Difficilis, rutili stabat grex aureus anni:
Quorum praecipuum pretioso corpore Titan
Signandum Stilichone legit; tunc imperat omnes
Pone sequi dictisque simul compellat euntes...[42]

Certes, l'idée du siècle d'or appartient au domaine de la rhétorique et elle est de même bien connue dans les époques précédentes, mais nous ne pensons pas qu'il n'y ait aucun lien entre ces figures rhétoriques chez Claudien et la réalité[43] vraiment riche de l'or.

Il va de soi que, dans les énumérations et les estimations de divers biens matériels en fonction de leur valeur, l'or prend en principe la première place[44], mais quant au Bas-Empire, les estimations de ce genre étant très fréquentes, elles sont devenues une banalité, ce qui s'explique par la position de la classe sociale qui souligne qu'elle possède l'or: et en fait, c'est la valeur matérielle supérieure, voir un symbole par excellence de sa richesse. C'est une des raisons pour lesquelles l'or fût si durement condamné par les Pères de l'Eglise. Selon Augustin, l'avarice n'est pas la disposition vicieuse de l'or, mais de l'homme qui aime l'or d'un amour dépravé et delaisse la justice, incomparablement préférable à l'or[45].

Mais ce qu'il y a de plus remarquable, c'est l'apparition dans les métaphores et les similitudes, des matières premières comme le fer („ferrea

---

[42] *Carm.* XXII 446–453.

[43] Chez Claudien il y en a 7 figures ne comptant pas des cas moins importants: *De consulatu Stilich.* II 333–335; II 454–466; *De raptu Proserp.* I 197–200; III 22–32; *In Rufin.* I 372–387; *De tertio consulatu Honorii Aug.* 181–188; *Flavius Manlius Theodorus* 166–172; cf. B. Gatz, *Weltalter, Goldene Zeit und sinnverwandte Vorstellungen*, Tübingen 1964, Diss; G. Żurek, *Motyw złotego wieku w twórczości Klaudiana* (Le motif du siècle d'or chez Claudien), Meander XXVIII 1973, z. 7–8, p. 288–306.

[44] Chez Grégoire de Nazianze, il y a quelqu'un qui ne désirait ni l'or, ni l'argent, ni les pierres précieuses, ni les bien-fonds ou des milliers d'esclaves, mais tout simplement l'éducation (*Carm.* IV 42–76); S. Augustin, *Homil.* 8, 4: „offerant homines quaelibet ornamenta terrarum, aurum, argentum, lapides pretiosos, equos, mancipia, fundus, praediorum quid aliquis offeret sanguinem suam?", Id. *Confess.* XI 4: „puto enim quod non sit de terra, non de auro et argento et de lapidibus aut decoris vestibus aut honoribus et potestatibus..."; Prudentius, *Lib. Cathemerinon*, I, *Hymn. ad galli cantum* 93: „aurum, voluptas, gaudium, opes, honores, prospera, quaecumque nos inflant mala fit mane nil sunt omnia"; Aug. *Confess.* II 10: „Etenim species est pulchris corporibus, et auro, et argento, et omnibus..."

[45] *De civ.* XII 8.

voluntate")[46] ou le plomb, representé par une belle métaphore dans les *Soliloquia* d'Augustin, où celui-ci qualifie une argumentation faible comme une argumentation de plomb: „O, plumbeum pugionem!"[47]. Ce sont pourtant les matières destinées au luxe, la pourpre et le marbre dont la présence est beaucoup plus fréquente dans les métaphores. En ce qui se rapporte à la pourpre, celle-ci était en usage comme élément décoratif du style littéraire, naturellement, à l'époque républicaine ou bien avant; mais il suffit de comparer l'époque augustéenne avec le Bas-Empire pour constater une tendance à l'accroissement constant de l'apparition du mot „pourpre" dans la littérature[48]. C'est alors que chez Tertullien ou Prudence la pourpre est beaucoup plus souvent notée que chez Horace ou Virgile. De plus encore, l'utilisation de ce mot à l'époque d'Auguste diffère de celle du Bas-Empire, où il joue un rôle plus important dans les métaphores[49]. Chez Claudien, en tant que symbole du pouvoir: „la pourpre suppliante s'offrit d'elle-même à lui"[50]. L'attention est spécialement attirée sur l'une des sortes de pourpre, celle de Tyr[51]. Ce mérite d'autant plus d'être signalé que la pourpre de Tyr appartenait aux plus chères et de la meilleure qualité déjà à l'époque républicaine, ce que nous savons par Cornelius Nepos cité par Pline l'Ancien[52]. Mais il ne s'agit pas seulement chez Claudien de „locus communis", si l'on tient compte du fait que la pourpre de Tyr apparait dans l'*Edit du Maximum* de Dioclétien, du 301 d.n.è.[53].

Selon Ambroise, on retrouve dans les salines de Bretagne du sel ressemblent aux grands morceaux de marbre[54]. Cette similitude n'est pas accidentelle, puisque, au nombre des matériaux de luxe, on compte aussi le marbre dont l'importance économique s'est accrue au Bas-Empire; d'où sa présence en tant que symbole de la richesse â côté de l'or[55]. Cet état

---

[46] Aug. *Confess.* VIII 10; cf. aussi Auson. *Epigr.* LXVII: „talem fecerunt ferrea caela deam"; id. *Epitaph. heroum* XVI 3: „pro ferrea fata!"

[47] Aug. *Soliloquia*, II, IV 5; cliché repris à Cicéron: *Fin.* 4, 18; cf. la Bible, *Exod.* 15, 10; pour le plomb à l'époque tardoromaine cf. Auson. *Epist.* lib. XV 1: „plumbea carmina mittis".

[48] A propos de la pourpre au Bas-Empire cf. aussi notre article *Le prix de la pourpre dans l'histoire romaine, Les „dévaluations" à Rome*, Rome 1980, Collection de l'Ecole Française de Rome, XXXVII, p. 235—243.

[49] Cf. Ambr. *Hexam.* III 21; Claud. *Carm.* XXI 79; VIII 125; Aug. *De civ.* XXII 24, 5; Auson. *Precat.* I 40; id. *Griphus Ternarii Numeri* 11; id. *Mosella* 396—398; id., *Grat. actio ad Gratianum Imperat.* 443 et beaucuop d'autres métaphores et similitudes.

[50] Claud. *Carm.* VIII 48.

[51] Claud. *Carm.*. XXI 79; VII 14.

[52] *NH* IX 137.

[53] S. Lauffer, *Diokletians Preisedikt*, Berlin 1971; *Edictum Diocletiani et Collegarum*, ed. M. Giacchero, Gênes 1974, 24, 1—21.

[54] *Hexam.* V 33.

[55] S. Jérôme, *Vita S. Pauli* 17: „Libet in fine opusculi eos interrogare qui sua patrimonia ignorant, qui domos marmoribus vestiunt qui uno filo villarum inserunt praedia: huic seni nudo quid unquam defuit?"

de choses est condamné par les Pères de l'Eglise, comme nous le voyons chez S. Jérôme: „Beaucoup construisent des murailles mais sapent les colonnes de l'Eglise. Les marbres brillent, l'or resplendit aux plafonds, les pierres précieuses rehaussent la table de l'autel, mais les ministres du Christ ne forment pas une élite"[56]. De semblables métaphores apparaissent chez d'autres écrivains: ainsi chez Claudien: „Que lui servent aujourd'hui ces richesses, ces amas d'or, ces palais appuyés sur des colonnes de porphyre et ces édifices élevés jusqu'aux astres?"[57]. Parmi les marbres mentionnés chez Claudien figure le „purpurin de Synnade"[58]. Nous savons bien que les carrières de Synnada, en Asie Mineure, étaient exploitées déjà à l'époque de la République; plus exactement, c'était Lucullus en tant que proquesteur qui s'interessait à leur activité[59]. Le marbre de l'Asie Mineure trouve son echo également dans la *Moselle* d'Ausone: „I nunc et Phrygiis sola levia consere crustis, tendens marmoreum laqueata per atria campum"[60]; ajoutons que l'activité des carrières en Phrygie est bien attestée par d'autres sources[61].

Mais, les mines comme fournisseurs des matières dont il est question, donc de l'or, du plomb etc., sont présentées elles aussi dans les métaphores, et cela aussi bien chez les Pères de l'Eglise que chez les autres auteurs. Voici comment Claudien fait l'éloge de la libéralité de Probinus, dans son poème en l'honneurs du consulat de celui-ci et d'Olybrius, en 395: „Empressée à répandre l'or, sa libéralité était inepuisable comme les fleuves de l'Iberie et les richesses que le mineur va chercher dans les flancs entr'ouverts des collines comme les précieuses paillettes que le Tage roule sur son limon grossier, le métal brillant qui embellit les bords de l'Hermus et le sable doré que le riche Pactole rejette en écume sur les guérets de la Lydie". Étant donné que tous les endroits mentionnés dans cette comparaison apparaissent dans le Haut-Empire comme des lieux aurifères, il y a lieu de croire que ce texte contredit les opinions selon lesquelles l'exploitation minière du Bas-Empire souffrait d'une crise, du moins au IVe siècle. La figure rhétorique de Claudien corrobore, en revanche d'une façon nette, l'élan, pour ainsi dire, de l'activité minière attesté dans le *Code* de Justinien[62], notamment celle des aurileguli, c'est-à-dire des gens

[56] S. Jérôme, *Epist.* 52, 10: „Multi aedificant parietes et columnas ecclesiae subtrahunt: marmorea nitent, auro splendent lacunaria, gemmis altare distinguitur"; cf. également *Epist.* 130 où l'auteur conseille à une certaine Demetrias de permettre aux autres de construire des églises, d'en revêtir les parois de plaques de marbre.

[57] *In Rufinum*, 135.

[58] *Carm.* XX, II 272–273.

[59] *Inscr. Graec. ad res Rom. pertin.* IV, p. 251, Nr. 701.

[60] *Mosella*, 48–50.

[61] Cf. A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire 284–602, a Social Economic and Administrative Survey*, Oxford 1964, II, p. 837, III, p. 281.

[62] XI 7, 5.

qui cherchaient de l'or dans les sables des fleuves[63]. Selon Ausone, le Tarn, en Gaule, comptait également parmi ces fleuves: „auriferum postponet Gallia Tarnem"[64].

L'intérêt particulier pour les mines et les métaux est évident dans le *De reditu suo* de Rutilius Namatianus; voici les vers qui nous permettent de présenter une conclusion à propos des origines de la méthode de „corse", dans le domaine de la sidérurgie.

Lux aderat; tonsis progressi, stare videmur;
Sed cursum prorae terra relicta probat.
Occurrit chalybum memorabilis Ilva metallis,
Qua nihil uberius Norica gleba tulit;
Non Biturix largo potior structura camino,
Nec quae Sardonico cespite massa fluit.
Plus confert populis ferri secunda creatrix,
Quam Tartessiaci glarea fulva Tagi[65].

On a constaté à propos de ce texte: „Il se produit ainsi de temps à autre des rencontres surprenantes: la connaissance des techniques sidérurgiques précise la traduction d'un poème et la vision d'un poète éclaire l'histoire des techniques"[66]. On peut ajouter à ces mots que ce n'est pas par hasard que cette confrontation effective de la poesie et de technique a eu lieu à l'époque dont il est question ici.

Pour le commerce, citons seulement une image de Claudien, qui, selon nous, reste en liaison avec la réalité; voici le siège de Venus dans le *Mariage d'Honorius et de Marie*:

Beryllo paries et iaspide lubrica surgunt
Limina despectusque solo calcatur achates.
In medio glaebis redolentibus area dives
Praebet odoratas messes; hic mitis amomi,
Hic casiae matura seges, Panchaeaque turgent
Cinnama, nec sicco frondescunt vimina costo
Tardaque sudanti prorepunt balsama rivo[67].

---

[63] Jones, *o.c.*, III, p. 281; *C. Th.* 12, 392 (de aurilegulis).

[64] *Mosella*, 465; à propos de réalisme dans la *Moselle* cf. W. John, *Decimi Magni Ausonii Mosella*, Trier 1932, p. 120; l'auteur constate que malgré les loci communes, le poème contient des allusions à la vie réelle; pour ce thème cf. également Ch. M. Ternes, *Paysage réel et coulisse idyllique dans la Mosella d'Ausone*, Revue des Etudes Latines XLVIII 1970, p. 377.

[65] *De redit.* 349–356; voir P. L. Pelet, *Techniques sidérurgiques et poésie, Note sur quelques vers de Rutilius Namatianus*, Revue des Etudes Latines XLVIII 1970, p. 410; l'auteur constate à partir du texte de Rutilius Namatianus que les origines de la méthode corse sont antérieures au V^{ème} siècle après Jesus-Christ.

[66] Ibidem.

[67] *Carm.* X 90–95.

Tous ces onguents et aromats, amome, cannelle, cinnamome, baume, costus apparaissent dans les listes de l'*Histoire naturelle* de Pline l'Ancien en tant que marchandises qui coûtaient très cher à l'Empire, et ils sont également attestés dans les sources du Bas-Empire[68]. Or, en vertu du fait que le lecteur était familiarisé avec tous ces onguents et condiments au IV^e^ siècle, nous sommes enclins à admettre que le commerce avec l'Asie était florissant; on peut même se demander s'il n'y avait pas de progrès, dans ce domaine, en comparaison avec le Haut-Empire, ce qui serait d'ailleurs comprehensible si l'on pense au développement de l'industrie artistique et de luxe[69].

Mais c'était toujours l'agriculture qui dominait dans l'ensemble de l'économie. Ce fait ne pouvait pas ne pas trouver son reflet dans la littérature, dans les métaphores, à une époque où il était de mode d'utiliser des faits économiques dans les images, et cela aussi bien chez les Pères de l'Eglise que chez les autres écrivains. Comme nous avons déjà dit, il existe, quant aux premiers, une tradition dans le domaine des images, qui provient du début de la langue chrétienne ou même de la *Biblie*, ainsi celle de la comparaison de la balle avec les péchés. Un exemple typique de ce genre se trouve chez Augustin dans ses *Sermons*: „Nous vivons ensemble avec des maladroits, mais la vie n'est pas chez tous; nous nous séparons dans l'abri comme les grains sur l'aire et non comme le blé dans la grange. Sur l'aire les grains sont séparés et mêlés; séparés de la balle; mêlés quand ils ne sont pas encore tamisés"[70]. Voici une de ces images plus developpée chez Augustin concernant les semailles: „unde nata est suavitas, nisi quia Dominus dabit suavitatem, et terra nostra dabit fructum suum? Ecce enim videte quod dico: ecce locuti sumus verbum Dei, semen sparsimus devotis cordibus, tanquam sulcata invenientes pectora vestra aratro confessionis; devotione et intentione suscepistis semen, cogitate de verbo quod audistis, tanquam glebas frangentes, ne semen rapiant volatilia, ut possit ibi germinare quod seminatum est; et nisi Deus pluerit, quid prodest quod seminatur?"[71]. Ce texte est audelà des loci communes rhétoriques; plus encore le suivant, qui explique une image utilisée par la *Bible* concernant la maniére de presser l'huile et le vin: „Cum de torcularibus locuturi sumus, nemo vestrum aliquid exspectet nos dicturos esse de lacu, de prelo, de fiscinis, quia nec ipse psalmus hoc habet, et ideo magis indicat mysterium... Ergo accipite torcularia mysterium ecclesiae,

---

[68] Plin. *NH* XII, XIII, XXXIII, XXXIV, XXXV; cf. Aug. *Confess.* II 8: „Ecce cum quibus comitibus iter agebam platearum Babyloniae, et volutabar in caeno eius tanquam in unguentis pretiosis".

[69] Cf. A. Riegl, *Spätrömische Kunstindustrie*, Darmstadt 1964 (Wien 1927) passim.

[70] *Homil.* 19, 17; des métaphores et similitudes analogues chez Aug. *Homil.* 3,1; 6,8; 4, 2.

[71] *Enarr. in ps.*, 84, 15.

quod nunc agitur. In torcularibus animadvertimus quidem tria: pressuram, et de pressura quaedam duo; unum recondendum, alterum proiciendum. Fit ergo in torculari conculcatio, tribulatio, pondus; et in his oleum eliquitur occulte in gemellarium; amurca publice per plateas currit" [72] „...uva certe pendet in vitibus, er oliva in arboribus (his enim duobus solent torcularia praeparari); ...et ne uva vinum est, nec oliva oleum ante pressuram. Sic sunt homines...accedens quisque ad servitutem Dei, ad torcularia se venisse cognoscat; contribulabitur, conteretur, comprimetur..., ut in apothecas Dei defluat" [73].

L'importance même de l'agriculture et son rang économique sont bien illustrés par deux images de Salvien de Marseille. En constatant que Dieu „n'aurait rien crée si, avant la création, il n'avait pas eu le souci de créer", Salvien continue: „praesertim cum etiam in ipso humano genere nullus sit ferme hominum tam hebes, qui ad hoc aliquid agat atque perficiat, ut perfecta non curet. nam et qui agrum excolit ad hoc colit, ut culta conservet. et qui vineam plantat ad hoc, ut plantata custodiat, et qui initia gregum praeparat ad hoc praeparat, ut curam multiplicandis gregibus impendat. et qui domum aedificat vel fundamentum locat etsi necdum habitationem paratam habet, iam tamen ipsa quae adhuc molitur spe futurae habitationis amplectitur" [74]. L'ordre des domaines économiques présentés dans ce texte, où l'agriculture à la première place et la viticulture la seconde, se répète dans l'Eglise: „cette vie même, elle aussi, bien que temporaire n'est nourrie et soutenue que par l'espoir; si nous confions la semence à la terre, c'est afin de recouvrer avec usure ce qu'on lui a prêté. Si l'on apporte un très grand soin à la culture de la vigne, c'est que l'espoir de la vendange encourage les hommes" [75]. Au lieu de parler de l'élevage et des constructions, la suite de cette image note le commerce et la navigation. Bien que ces thèmes soient dictés par les besoins divers des comparaisons (dans un cas il s'agit du concept de la création, dans l'autre de l'activité à l'égard du futur), celles-ci touchent, à notre avis, les domaines principaux de l'activité économique de l'époque en question.

L'aspect administratif de l'agriculture se manifeste chez Ausone, dans une description, pleine de métaphores et similitudes, (*epist.* lib. XXII) de Philon, le procurateur de la propriété foncière d'Ausone. Cet homme est laid et „canus, comosus, hispidus, trux, acriuox..." mais ses qualités nous intéressent en tant qu'il est celui qui s'occupe de la propriété foncière d'Ausone. Le poète décrit minutieusement des qualités' de procurateur: „semente sera sive multum praecoqua et siderali inscitia caelum lacessens

---

[72] *Enarr. in ps.* 80, 1.

[73] *Enarr. in ps.* 83, 1; cf. aussi T. Kotula, *Torcular-prasa oliwna w św. Augustyna „Enarrationes in psalmos"*, Archeologia XXXI, 1980, p. 61 – 67.

[74] *De gubernat.* IV 42.

[75] Ibid. II 58 – 59.

seque culpae subtrahens reos peregit caelites. non cultor instans, non arator gnaruris. terram infidelem nec feracem criminans negotiari maluit ...parabit triticum casco sale novusque pollet emporus..." [76]. C'est à cause de ce procurateur qu'Ausone sera mené à la pauvreté: „acatis, phaselis, lintribus, stlattis, rate Tarnim et Garumnam permeat ac lucra damnis damna mutans se ditat et me pauperat". Outre l'ensemble de ce texte, c'est surtout l'expression la „terre infidèle et sauvage" qui, selon nous, atteste que l'auteur se trouve dans rapport étroit, voire „économique", avec l'agriculture.

En finissant cette étude, simple esquisse, on est frappé par le grand nombre de faits économiques evoqués dans les métaphores du Bas-Empire: cela importe aussi bien à l'histoire de l'esthétique littéraire qu'à l'histoire économique de l'Empire romain. Car, étant donné que la fonction d'une similitude ou d'une métaphore consiste, en principe, à familiariser le lecteur avec des choses ou des phénomènes qu'il ne connaît pas ou qu'il connait de façon insuffisante, il s'agit d'une certaine possibilité de généralisation dont l'image est la base. Certes, le choix des matières pour les similitudes ou pour les métaphores peut être determiné par la personnalité de l'auteur, c'est-à-dire par son caractère, ses préférences, ses complexes, son expérience, son talent, mais, sous peine de n'être pas compris, celui-ci ne peut aller trop loin dans son subjectivisme. C'est exactement le cas de certains écrivains ou même d'oeuvres littéraires qui, en raison de leur langage, n'ont aucun contact avec les lecteures et qui n'ont pas réussi à être compris dans un monde de lecteurs assez étendu. Si Augustin utilise une image déjà connue auparavant, en parlant d'une argumentation faible, qu'elle est en plomb — cela signifie que les caractéristiques du plomb étaient toujours bien connues d'un cercle assez large de lecteures au début du cinquième siècle, et cela d'autant plus que les discours d'Augustin étaient destinés à des auditeurs simples [77]. On peut alors en tirer la conclusion que l'utilisation du plomb était assez commune à cette époque là, ce qui est d'ailleurs corroboré par des sources juridiques ainsi que par les données archéologiques. Il ressort de ce que nous venons de dire que les similitudes et les métaphores ont une importance capitale pour l'étude des faits économiques dans l'antiquité romaine tardive [78]; cela surtout,

[76] *Epist.* lib. XXII.

[77] Cf. Soeur Joseph-Arthur, *L'Art dans Saint Augustin*, Montreal 1944, p. 187: „Peu importe de blesser les grammairiens, quand il s'agit de se faire comprendre de tout le monde".

[78] En ce qui concerne l'importance des métaphores et similitudes comme sources historiques cf. entre autres, H. Wilsdorf, (*Bergleute und Huttenmänner im Altertum bis zum Ausgang der römischen Republik*, Freiberger Forschungshefte, Reihe D, Kultur und Technik, Heft 1, 1952, p. 79) qui, en présentant les mineurs de Sumère, se réfère aux métaphores et similitudes; H. Rahner, *Symbole der Kirche...*, p. 274, constate qu'il était normal, pour les Chrétiens dont le contact avec la mer fut proche et vivant, de comparer leur vie, leurs passions avec la vie de la mer; le rôle des images comme

si l'on prend en considération le fait que d'une part, la littérature constitue une source de base et souvent unique pour l'étude de l'histoire économique[79], et que d'autre part, le dossier des sources pour l'aspect économique de l'antiquité est en général pauvre. En ce qui concerne alors le Bas-Empire, il nous semble qu'en dehors des règles esthétiques et de la tradition rhétorique, c'était la vie réelle de cette époque qui participait de'une façon vivante à la formation des images. Cela touche surtout la navigation, la production de biens de luxe et l'abondance de l'or, ce qui indique sur une activité remarquable dans ces domaines[80]. Le caractère monétaire, parfois nié, de cette économie est egalement bien mis en lumière.

Gdańsk

---

source historique est souligné dans le livre de A. Demandt, *Metaphern für Geschichte, Sprachbilder und Gleichnisse im historisch-politischen Denken,* München 1978, p. 229.

[79] Voir entre autres l'importance des Pères de l'Eglise chez G. Mickwitz, *Geld und Wirtschaft im römischen Reich des vierten Jahrhunderts n. Chr.*, Helsingfors 1932, p. 154–164.

[80] Cf. par exemple le niveau plus élevé de la technique en comparaison avec l'époque précédente; à ce propos R. J. Forbes, *Studies in Ancient Technology,* II, Leiden 1965, p. 96 (l'utilisation des moulins à eau); E. Maroti, *Über die Verbreitung der Wassermühlen in Europa,* Acta Antiqua 1975, 3–4, p. 261; sur la stabilité générale de l'époque en question, cf. A. Chastagnol, *Le Bas-Empire,* Paris 1969, p. 9. Or, c'est surtout la finesse de la production qui caractérise cette époque, cf. F. Kiechle, *Sklavenarbeit und technischer Fortschritt im Römischen Reich,* Wiesbaden 1969, p. 60.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

LA TEORIA MODALE NELLA LINGUISTICA ANTICA

(SECONDA PARTE)

Da

FURIO MURRU

I MODI NEI GRAMMATICI LATINI

L'accenno principale che compare ripetutamente nelle varie *artes*, nei differenti *commentaria* e negli svariati *excerpta* è quello del numero dei modi verbali, tema che — per inverso — nei grammatici greci era implicitamente indiscusso e limitato a cinque. In particolare, esso risulta estremamente variabile, tanto è vero che si va da cinque fino al raggiungimento — in alcuni autori — della decina ed oltre. Nell'ambito del mondo latino, si pone inevitabilmente altresì il problema barwickiano delle scuole grammaticali, quelle di Carisio e Donato/Servio oltre ad un gruppo che altrove abbiamo definito misto e alla posizione intermedia di Diomede[1]. Una posizione particolare assume Prisciano, sia in generale per il suo rifarsi a modelli greci — Apollonio Discolo, prevalentemente — sia per il taglio alquanto diverso che egli riserva al nostro tema. Nel complesso, i latini — come si avrà modo di constatare — risultano meno originali, più scolastici in senso stretto, giacché spesso si attengono rigidamente alle posizioni del rispettivo maestro o autore ideale; inoltre non sollevano grosse questioni a proposito dell'uno o dell'altro modo, ad eccezione di Prisciano, ed abbiamo già individuato la ragione — sia pure en passant — di tale sua posizione tutto sommato appartata.

Carisio (GL I, pp. 168, 1 sg. e 169, 7 sgg.) asserisce in un primo passo che i modi sono sette (*indicativus*, *imperativus*, *promissivus*, *optativus*,

---

[1] Su Barwick, il riferimento d'obbligo è al suo *Remmius Palaemon und die römische ars grammatica*, Leipzig 1922, p. 71. Quanto alle scuole grammaticali sottoposte ad una nostra personale verifica, cf. *A propos du septimus casus*, Eos LXVIII 1980, p. 151–154 e *Les cas et la linguistique ancienne: le „septième cas"*, Actes des sessions de linguistique et de littérature d'Aussois, I (1979), Paris 1980, p. 67–69.

coniunctivus, *perpetuus*, *impersonalis*) e in un secondo ricorda che essi si possono definire anche come *qualitates verbi* e che sono cinque (*pronunctiativus seu finitivus*, *imperativus*, *optativus*, *subiunctivus seu coniunctivus*, *infinitivus*). Negli *Excerpta ex arte Charisii* (GL I, p. 562,21 sgg.) si ribadisce il numero massimo di sette, dopodiché li si passa in rassegna. Spazio riceve l'*indicativus* — tipico del *fateri* (1ª persona), dell'*argueri* (2ª persona) e del *nuntiari* (3ª persona) —, al quale si può altresì attribuire l'accezione interrogativa con l'aggiunta della particella suffissiva *ne*. Per l'ottativo, si ricorda che esso ammette l'uso dell'avverbio *utinam* e che il *modus adiungendi subiungendique* ammette anche esso la congiunzione (ad esempio: *si amem*). Sesto è l'infinito (*infinitus*) — corrispondente quindi di fatto al suddetto *perpetuus* —, ultimo l'*impersonalis* (come esempi sono menzionati *scribendi* e *scribendo*, cioè due gerundi).

In Sacerdote (GL VI, p. 432, 18 sgg.), ultimo grammatico rientrante sicuramente nel gruppo carisiano, si accetta il numero di cinque (*pronunctiativus* — pure detto *indicativus* o *finitivus* —, *imperativus*, *optativus*, *subiunctivus* — detto anche *adiunctivus* o *coniunctivus*, *infinitivus* oppure *perpetuus*), soffermandosi piuttosto sulla presenza di due, tre o un solo tempo per ciascuno di essi. In particolare, si rifiuta un *promissivus*, dato che il futuro è solo un tempo dell'indicativo.

Diomede a sua volta, come è noto, in genere segue Carisio, anche se è comunque informato sulle posizioni di studiosi e colleghi di altra provenienza, in particolare Vittorino, della scuola „mista". Una conferma lampante di ciò può essere rappresentata proprio da quanto viene da lui enunciato riguardo ai modi verbali. Così, in GL I, p. 338,7 sgg., egli dice che quasi tutti i grammatici concordano sul numero di cinque, anche se — per amor di cronaca — occorrerebbe menzionare le proposte aggiuntive per accluderne un sesto (o il *promissivus* o l'*impersonalis*), un settimo (il restante tra *promissivus* ed *impersonalis*), un ottavo (*perconctativus*), un nono (*subiunctivus* separato dal *coniunctivus*) ed addirittura un decimo (*adhortativus*). Ma tra tutti questi modi in più quelli che hanno ricevuto maggiore fortuna si possono considerare l'*impersonalis* e il *participialis* (peraltro nominato qui per la prima volta). Chiarito così lo *status quaestionis*, egli passa ad accettarne solo cinque, *finitivus*, *imperativus*, *optativus*, *subiunctivus* e *infinitivus*, anche se una cinquantina di pagine più oltre (p. 388,24 sgg.) il numero lievita di nuovo a sette (*finitivus*, *imperativus*, *optativus*, *subiunctivus*, *infinitivus seu perpetuus*, *impersonalis*, *participialis*).

Dall'esame comparato dei *loci*, appare che Carisio (nel secondo passo) e Sacerdote concordano sul numero di modi in cinque, così come poi gli *excerpta* corrispondono al primo passo di Carisio sul numero di sette. Diomede fa l'*excursus* su opinioni anche non proprie della scuola carisiana, ma alla fine accetta cinque modi, pur se in un secondo passo ne aggiunge altri due. Carisio è quindi fonte di due „numerazioni" da lui stesso favorite; così come poi Diomede partecipa ora del gruppo quinario ora di quello

settenario. I testi comunque appaiono, al di là di queste variazioni ed oscillazioni, strettamente legati tra loro.

Con Donato (GL IV, pp. 359,7 sgg. e 381,17 sgg.) si ammettono sei modi (*indicativus, imperativus, optativus, coniunctivus, infinitivus e impersonalis*) nel primo passo, mentre nel secondo si accenna al *promissivus* da lui però rifiutato (*sed hunc nos modum non accipimus*).

Servio (GL IV, pp. 411,26—412,1 sgg.) ricorda — nel suo *Commentum in Donatum* — che i modi nel loro complesso sono otto (*indicativus, imperativus, promissivus, coniunctivus, infinitivus, impersonalis, gerundi*), nel cui ambito però solo cinque sarebbero *legitimi*, giacché su tre di essi si disputa non poco (su *promissivus, impersonalis* e *gerundi*). Dopo avere spiegato il significato denominativo di ciascuno, Servio si sofferma sui tre modi discutibili. Il primo ha sollevato il problema se l'indicativo possa presentare un tempo futuro (giacché a rigore si può indicare solo ciò che si conosce e non ciò che si ignora) o meno e quindi — a seconda della opinione di ciascuno — o si accetterà o si escluderà questo modo. In ogni caso, il grammatico sarebbe propenso ad escluderlo. Stessa incertezza sarebbe valevole per l'*impersonalis*, che si può considerare un modo autonomo o no in quanto partecipante ed appartenente o meno ai restanti (per esempio: *legitur, legatur, cum legatur*, cioè indicativo, imperativo e congiuntivo alla forma impersonale). Stessa difficoltà si porrebbe per il *gerundi modus*.

In Sergio[2] (GL IV, pp. 503,25—505,1 sgg. e 549,11—550,1 sgg.) in un primo passo si accettano sei modi (*indicativus, promissivus, imperativus, optativus, coniunctivus, infinitivus*), pur discutendosi a lungo sulla esistenza o meno di un *promissivus*, nonostante Sergio dimostri più convinzione di Servio ad ammetterlo. Si sottolinea poi — a titolo di cronaca — la possibilità di accludere ad essi da parte di alcuni un *impersonalis*, che si distinguerebbe dall'infinito per il fatto di poter essere declinato attraverso i vari modi, cosa non possibile per l'infinito; comunque tale *impersonalis* viene poi rifiutato, per il fatto di costituire non un *modus* bensì un *genus verbi*, tanto è vero che *modus per modos numquam declinatur*; *genus per modos declinari potest*. Altro modo sarebbe il *gerundivus*, di fatto comprendente il gerundio latino e i due supini; su di esso le discussioni sono notevoli, dato che alcuni lo considerano semplicemente una forma derivata di participio futuro passivo o di participio passato; ma siccome esso presenta anche valore attivo, si piò considerare a tutti gli effetti un modo. Per un altro, il *concessivus*, le incertezze sarebbero ancora più accentuate,

---

[2] E' chiaro comunque che Servio e Sergio paiono essere nomi di fatto corrispondenti (con variazione della „v" in „g") e che i loro trattati furono scritti verosimilmente da una unica persona. Per comodità di citazione contenutistica, conserviamo tuttavia la attribuzione dell'una opera a Servio e della seconda a Sergio, pur consapevoli della inconsistenza di tale divisione.

dato che esso si presenterebbe solo in caso di dispute (ad esempio quando uno sostiene: *verum est*, l'altro obietta: *verum non est*, e si conclude con: *viceris*); comunque Sergio si limita a ricordarlo come pura particolarità, senza alcun valore. In un secondo passo, cinque sono i modi ricordati (*pronunctiativus/indicativus*, *imperativus*, *optativus*, *coniunctivus*, *infinitus/perpetuus*), ai quali alcuni aggiungono (*quidam addunt*) un *promissivus* e un *impersonalis*.

In un più tardo trattato su Donato — le *Sergii expositiones* di anonimo compilatore (GL VIII, pp. 150,32–151,1 sgg.) — si stabilisce un implicito parallelo tra casi nominali e modi verbali sulla base della comune flessione[3]. Si passa quindi all'interrogativo di quanti possano essere considerati i modi, certo *plurimi*, ben otto (*indicativus*, *imperativus*, *promissivus*, *optativus*, *coniunctivus*, *infinitivus*, *impersonalis* e *gerundi*), anche se Donato tratterebbe solo di cinque (ma ciò, come si è appurato, non è pienamente rispondente a verità). Successivamente si analizza il valore etimologico di ciascuno e la relazione intercorrente tra infinito ed impersonale. Nella conclusione, si ricordano i cinque modi di cui trattò Sergio (*indicativus*, *imperativus*, *optativus*, *coniunctivus*, *infinitivus*) oltre a *impersonalis*, *gerundi* e *promissivus* che *postea videbimus* (?). Si potrebbe pertanto parlare di analogia tra questo anonimo e Sergio, ma solo se si intenda la loro trattazione modale nel complesso, cioè non si badi a sceverare tra modi sicuri e modi sui quali si dubita e li si consideri nel loro complesso; altrimenti la situazione è ben diversa da come parrebbe a prima vista e sulla base delle ingenue asserzioni dell'anonimo.

Pompeo, altro commentatore di Donato, che tiene conto altresì di Servio, asserisce che i modi sono otto (GL V, pp. 213,36 sgg.) ma che tra *indicativus*, *imperativus*, *promissivus*, *optativus*, *coniunctivus*, *infinitivus*, *inpersonalis* e *gerundi* sono solo cinque quelli che *per omnes artes possunt inveniri*, mentre *promissivus*, *inpersonalis* e *gerundi habent calumniam*. Sul primo di questi tre modi discutibili, egli ricorda argomenti già visti per altri grammatici e ne conclude che esso può essere ritenuto a tutti gli effetti modo a se stante giacché l'*indicativus* indica qualcosa di presente o passato, mai di futuro. E' strano, comunque, che la trattazione venga inserita in un contesto nel quale si parla di imperativo (e non di indicativo, la cui posizione ed il cui *status* è stato concluso precedentemente). In relazione all'*impersonalis*, lo si ritiene *genus verbi* e quindi non *modus* e si precisa che può morfologicamente uscire in *tur*, *it* ed *et*. Si conclude quindi con il *gerundi modus*, considerato da alcuni solo come un participio declinato all'attivo o al passivo. Come si è potuto appurare, Pompeo si attiene strettamente a Donato e Servio/Sergio, senza procedere a grandi

---

[3] Cf. GL VIII, p. 150, 32–34: *modi sunt, quemadmodum casus nominum; quemadmodum dicimus hic Aeneas huius Aeneae, quod flectitur hoc nomen per casus, sic etiam verbum per modos flectitur.*

voli di fantasia, anzi mostrando finora — se ci viene consentita l'espressione — di essere il più scolastico dei grammatici.

Macrobio (GL V, pp. 611,3 sgg.; 634,28 sgg. e 636,31 sgg.) è il grammatico che tiene maggiormente conto per primo (ad eccezione delle *Sergii expositiones*) della tradizione greca (cita esplicitamente i *Graeci*), tanto è vero che negli *Excerpta Parisina* procede alla distinzione tra *modus rectus* e *reliqui obliqui*, *sicut casus nominum*, ricordando la posizione degli Stoici. Negli *Excerpta Bobiensia* relativamente a Macrobio, poi, si ricorda che i Greci denominavano i modi come *ἐγκλίσεις* e vengono riportati i termini greci corrispondenti a *indicativus*, *imperativus*, *optativus*, *subiunctivus*, *infinitus* (*ὁριστική*, *προστακτική*, *εὐκτική*, *ὑποτακτική* e *ἀπαρέμφατος*), escludendo dal loro computo l'*impersonalis* e in ciò allontanandosi da Donato ed accettando la posizione dubitativa di Servio/Sergio e di Pompeo in senso negativo. Come vedremo, Macrobio è l'unico a dare uno spazio benché minimo al parallelo interlinguistico e metalinguistico.

Probo (GL IV, pp. 155,39—156,1 sgg.) si limita a rammentare che i modi sono otto, inserendo tra essi — oltre a quelli accolti da tutti i grammatici finora visti — il *promissivus*, l'*impersonalis* e il *gerundi*; si riscontra quindi una analogia perfetta con Servio.

Dositeo (GL VIII, p. 406,4 sgg.) ricorda cinque modi, *indicativus*, *imperativus*, *optativus*, *coniunctivus*, *infinitus*, senza alcuna aggiunta.

In Consenzio (GL V, pp. 374,12 sgg.) ci si accosta alla posizione della scuola di Donato/Servio, accettando i già più volte menzionati cinque modi e ricordando le dispute sul *promissivus* (che viene da lui rifiutato) e sull'*impersonalis* (ridotto a forma temporale particolare tipica di altri modi), che vengono considerati come degli *accidentia* particolari del verbo messi da qualche grammatico in eccessiva evidenziazione. Nessun cenno è fatto al *gerundi modus*. Unica sua originalità è rappresentata dal cenno dedicato alla relazione intercorrente tra congiuntivo ed ottativo, per la quale viene addirittura riportata l'opinione di Remmio Palemone, il quale asserì che le caratteristiche grammaticali proprie dell'ottativo si reperiscono anche nel congiuntivo, ma non il contrario; ciò rappresenta forse la ripresa di uno dei pochissimi frustuli a noi pervenuti dell'*ars* di quello che fu considerato a ragione come il maestro della grammatica latina[4].

Prima di passare a trattati di età più tarda e, perlopiù, anonimi, vediamo di dare un cenno alla cosiddetta scuola „mista", ed in particolare a Vittorino e ad Audace. Vittorino (GL VI, p. 199,17 sgg.) è il grammatico che effettivamente si allontana tanto da Carisio/Diomede quanto da Donato/Servio, nel senso che egli non ipotizza un gruppo di modi variabili da cinque/sei fino a sette/otto con uno o due incerti e discutibili, bensì

---

[4] Cf. GL V, p. 375,7—10: *sed quacunque sunt optativi verba, eadem et coniunctiv sunt, ut ait Palaemon; et quae coniunctivi, non eadem et optativi. Dicimus enim cum fecero, cum legero; non dicimus utinam fecero, utinam legero.*

ne propone addirittura ben dieci al tempo stesso, accettando — oltre a quelli più noti — il *promissivus*, un *concessivus* (*legerim*: qui introdotto per la prima volta), l'*impersonalis*, il *modus gerundi* e quello *hortandi* (ut *legat*), ricordando che alcuni (cioè Diomede) aggiungono un *percunctativus* (*legisne*). Effettivamente si potrebbe ipotizzare una diversa tradizione e scuola grammaticale latina, soprattutto tenendo conto di alcuni di tali modi, del tutto assenti (o quasi) nelle scuole parallele.

Audace invece (GL VII, p. 344,13 sgg.) introduce sette modi tra i quali — oltre agli ovvi cinque — aggiunge un *promissivus* e un *impersonalis*, soffermandosi a giustificare la loro denominazione sulla base di analisi etimologiche e di esemplificazioni. Parrebbe quindi, almeno sul tema dei modi, che non sussista alcun legame tra Audace e Vittorino, come se la scuola „mista" comprendesse grammatici non rientranti né in quella carisiana né in quella donatiana. Siamo così ad una serie di trattati che sono accomunati o dalla assenza di indicazioni precise del loro autore o dalla appartenenza a secoli comunque tardi, oppure da notevoli analogie reciproche, e che stanno a metà strada tra Carisio/Diomede e Donato/Servio. Si tratta del *Codex Bernensis*, degli *Excerpta* di Giuliano di Toledo, di quelli di Virgilio, dei *Commenta Einsidlensia* alle *artes* (*maior* e *minor*) di Donato.

Nel *Codex* di Berna (GL VIII, pp. XXVII, 28 sgg. – XXIX,1 sgg.) si analizza, forse per la prima volta, il valore etimologico di *modus*, che trarrebbe la sua origine da una per così dire equilibrata modalitá di scelta (*a quodam moderamine*), giacché quando esprimiamo una asserzione, un comando o un desiderio ricorriamo a distinzioni (*discriminibus*) e scelte di coniugazione, tempo, persona, numero[5]; a comprova di ciò, l'autore riporta l'opinione di Agostino, il quale attribuirebbe il termine „modo" a*lle* modalità secondo le quali il verbo è sottoposto a certe leggi nella sua coniugazione. Tutto questo insieme di considerazioni è certo interessante e differente rispetto a quanto si trovava o — per meglio precisare — non si trovava nei precedenti autori; qualcosa di simile è reperibile anche nei testi all'incirca paralleli di Virgilio e del *Commentum Einsidlense*. Nel seguito, ci si sofferma sul solito tema del numero dei modi, osservando che alcuni ne accettano cinque, altri sette, nove, dieci. Chi pensa a sette, aggiunge ai più noti l'*impersonalis* e il *gerundi*, chi nove il *promissivus* e il *concessivus*, chi dieci il *pronunctiativus* (?). Ma si deve rifiutare la loro *procacitas*, limitandosi solo a quelli essenziali. In particolare, l'*imperativus* sarà pure appellato *dominicus*, *quod proprium dominorum est imperare*. Sebbene l'autore non dica esplicitamente quanti modi accetti, peraltro

---

[5] Cf. GL VIII, p. XXVII 28–30: *modus a quodam (quadam) moderamine sui nuncupatus est, quoniam, quod indicamus vel imperamus sive optamus, quibusdam discriminibus coniugationum et temporum atque personarum certis numeris et generibus moderatur.*

dal rifiuto della proliferazione verbale parrebbe che ne ammetta solo cinque, riportandosi così al loro numero essenziale.

Giuliano di Toledo (GL VIII, p. CCXXV,4 sgg.) accetta sette modi (i cinque soliti con in più *impersonalis* e *gerundus*), ricordando però che *aput veteres* si accettava pure un *promissivus*, peraltro da lui rifiutato perché è un tempo del modo indicativo e non un modo, tanto più se si consideri che un modo con un unico tempo non esiste. Unica osservazione interessante concerne qui la grafia *gerundus* (sic), che finora abbiamo visto utilizzata solo alla forma del genitivo (*gerundi*).

Negli *Excerpta* di Virgilio grammatico (GL VIII, pp. 197,10—198,1 sgg.) si procede a scindere l'*indicativus* dagli altri modi, giacchè *rectum ex omnibus multi vocant, ceteros autem proclivos*. Seguono l'*imperativus*, l'*optativus*, il *coniunctivus*, l'*infinitivus*, pure denominato da alcuni *communicativus* per il fatto di poter essere accostato al nome (infinito sostantivato), ad altre forme verbali giustapposte in modi diversi e a più persone verbali (sovente con altri modi). Nel complesso anche Virgilio si limita al numero essenziale di modi (cinque in tutto). Ci sarà solo da aggiungere che il Nostro utilizza il termine di *mensura* per spiegare il valore proprio di *modus*: tale lessema lo ritroviamo nella *Ars Bernensis*, sotto forma di *moderamen*[6].

Singolari nella loro semplicità sono le trattazioni dei due *Commenta Einsidlensia* alle *artes maior* e *minor* di Donato (GL VIII, pp. 206,26—207,1 sgg. e pp. 251,16—252,1 sgg.). I due passi sono caratterizzati da impostazioni abbastanza simili, nel senso che entrambi procedono ordinatamente nella delineazione ed esposizione delle loro argomentazioni. Si inizia infatti con la spiegazione della origine di *modus*, per il *Commentum* alla *ars minor* derivato da *moderatio/motus* e per quello alla *ars maior* da *moderatio/motio*, comunque in entrambi nel senso che un modo si trasforma, si muta in un altro: l'indicativo nell'imperativo, questo nell'ottativo, l'ottativo nel congiuntivo (quest'ultimo passo è esplicitamente presente nel *commentum „maius"*; nel *„minus"* si trova *sic et alii* [*scilicet: modi*]). Nel maggiore si dice — piuttosto originalmente — che ogni modo è „informato" da un certo *sensus*, il quale ci aiuta a comprendere il significato specifico del singolo verbo (*ad sensum verbi intelligendum*). La trattazione procede quindi abbastanza parallelamente e si cerca di stabilire un ordine di priorità tra essi: ma mentre il Commento „minore" si limita ad enumerarli senza specificare esplicitamente il loro ordine sequenziale, quello „maggiore" parla direttamente di *ordo modorum*. Una ulteriore divergenza è rappresentata dal numero e dal tipo di modi assunti dall'uno e dall'altro. Nel Commento „minore" si parla di *indicativus*, *imperativus*, *optativus*, *coniunctivus*, *infinitivus* e di *impersonalis*, quindi di sei modi

---

[6] Cf. GL VIII, p. 197,1—2: *modus enim non aliud, quam certam mensuram significat.*

e ciò in accordo perfetto con Donato; nel „maggiore" si elencano gli stessi modi (l'*indicativus* è pure appellato *pronunctiativus*), ma si fa riferimento pure ad un settimo modo, il solito *promissivus* con valore futuro, che tuttavia non viene accolto (*sed hunc non accipimus*). L'allineamento con Donato è quanto più perfetto non si potrebbe osservare, come neppure in Servio o in Pompeo si verificò. Esiste quindi una scala di valori e di impieghi che sono più numerosamente propri di alcuni modi e meno (o per nulla) per altri: così, l'indicativo presenta tutte le persone e i tempi ed è degno perciò di occupare un posto privilegiato nella sequenza dei modi; seguirà l'imperativo — mancante della prima persona e del passato — il quale precederà l'ottativo, giacché il comando precede la preghiera e mentre quello non ha bisogno della reggenza di *adverbia*, questo invece ne necessita (*utinam* in particolare). Il congiuntivo sarà al quarto grado di imperfezione, necessitando di congiunzione e di altro verbo compresente nel periodo. C'è poi l'infinito, mancante di persone e di numero, al quale seguirà l'impersonale, mancante totalmente di persone ed *imperfectissimus omnium*. Non inutile sarà peraltro osservare, a tale proposito, che in realtà dal Commento „minore" non emerge affatto chiaramente la differenza di valore tra infinito ed impersonale, giacché a rigore è quest'ultimo che dovrebbe essere preposto a quello, per il fatto di poter essere accompagnato da pronomi con valore agentivo all'ablativo, e presenta comunque una terza persona singolare. Probabilmente qui il commentatore è caduto in un momento esplicativo poco coerente, nel senso che da un lato voleva ricordare e ripensare alla lettera la sequenza di Donato, dall'altro però anche motivarla: ma ciò che poteva valere per i primi cinque modi, si dimostrò poco probante per il sesto visto in relazione al quinto. Quanto al Commento „maggiore", si nota una dimenticanza quanto all'esplicito *ordo modorum*: infatti prima si ricordano come *ultimi infinitivus et impersonalis* per la loro *imperfectio*, successivamente invece si dimenticano il *coniunctivus* e l'*infinitus* tra *optativus* e *impersonalis*; perdipiù, il commentatore sembrerebbe rifiutare quest'ultimo, nel senso di considerarlo non come modo ma come genere verbale (*pro genere verbi*).

Resterebbe da dire qualcosa ancora su Isidoro di Siviglia, prima di passare a Prisciano e così concludere l'analisi relativa al mondo latino. La ragione per la quale abbiamo riservato una posizione tutto sommato isolata a questo spagnolo è rintracciabile nel fatto che egli non tratta esplicitamente e direttamente dei modi, anche se finisce per accennarne. In particolare, Isidoro asserisce — non si sa bene sulla base di quale fonte, dato che nessun altro grammatico latino accenna a questo tema — che per i Fenici le parti del discorso sono dodici e che, tra queste, il nono posto spetterebbe all'articolo (che, presso i Greci, occupa l'ottavo), il decimo all'*impersonalis* (*modus*), l'undicesimo all'infinito (che può presentare caratteristiche nominali, l'utilizzo cioè al nominativo, accusativo ed ablativo), l'ultimo al *gerundi* (*modus*) in quanto questo si pone a metà strada tra

il verbo e il nome. Come è evidente, la trattazione è quanto mai sintetica, eppure ciò che soprattutto sorprende è il fatto che siano ben specificate le *partes* successive all'ottava ma nulla si enunci su quelle precedenti. Stupisce altresì lo strano accostamento tra articolo e modi verbali, in rapporto ai quali non è possibile instaurare nessuna analogia su aspetti di una qualche comunanza. Non si potrebbe escludere che un rapporto esista, forse in seguito allo studio delle caratteristiche proprie del punico: elementi che, peraltro, non sono evidenziati e sui quali nessun altro grammatico latino si sofferma[7].

Prisciano (GL II, p. 421,16 sgg. e p. 425,9 sgg.) è il grammatico latino che — come abbiamo già detto in precedenza — si accosta maggiormente a quelli greci sotto vari punti di vista. Ciò risulta evidente già fin dalla definizione da lui fornita di modi: *diversae inclinationes animi, varios affectus demonstrantes*, assai vicina al senso degli *Scholia Vaticana* e *Marciana* nonché a Cherobosco e Sofronio. La divergenza del Nostro da tutti gli altri grammatici emerge altresì dal numero e dalla sequenza dei modi: essi sono per lui cinque e disposti in un ordine che vede l'*indicativus* (o *definitivus*) al primo posto, seguito da *imperativus*, *optativus*, *subiunctivus* ed *infinitus*. E' esattamente lo schema che compare in questa precisa ed esatta sequenza in tutti i Greci, ad esclusione di Apollonio. Riguardo al resto della trattazione, egli continua di fatto a parafrasare le sue fonti greche, tanto è vero che, riguardo al primo modo, asserisce che esso occupa la posizione di privilegio perché ha tutte le persone ed i tempi, che da esso traggono origine gli altri modi nonché i *nomina derivativa* e i participi: anche questi — come ci risulta — sono elementi tutti presenti in Apollonio e Cherobosco/Sofronio. Come poi in quest'ultimo si instaura il parallelo casi/modi, così pure ciò si verifica in Prisciano che ritiene l'indicativo come un modo retto e i restanti modi come degli obliqui. L'esistenza di tale declinazione verbale (*declinatio verborum*) è sostenuta sulla base della *auctoritas doctissimorum*. Ciò non toglie che Prisciano — grammatico sempre ben documentato ed obiettivo — ricordi che taluni preferirono porre al primo posto l'infinito, ma insensatamente giacché non si può mai iniziare una serie con un elemento imperfetto e manchevole, tanto più che a lungo si discusse se porre l'infinito tra gli avverbi per la assenza in esso

---

[7] Per l'interesse che il passo può destare, lo riportiamo interamente, anche perché costituisce un caso singolarissimo di conoscenza di altre tradizioni (forse per il tramite delle ex-colonie puniche in Iberia?): *Phoenices XII partes esse dixerunt, articulum nonam partem putaverunt, qui in Graecis octava pars est; impersonalem modum decimam partem putaverunt, quia non habet certam personam et certum numerum, nisi addas pronomen, ut „legitur a me a te a nobis", et infinitivum undecimam putaverunt, quia vim nominis habet, idest nominativi, accusativi quoque et ablativi, gerendi modum duodecimam partem putaverunt, quia habent verba gerendi vim et formam nominum, ut „amandi amando amandum amatum amatu", et ideo Phoenices dixerunt XII* (GL VIII, p. CCLV 5–11).

di determinazioni personali, numerali e di *affectus animi*. Conclusa così la trattazione sull'infinito, si dovrà altresì rifiutare la possibilità di preporre o imperativo o ottativo all'indicativo, poiché l'asserzione indica qualcosa di noto e ben determinato, al contrario del comando e del desiderio. Stessa osservazione varrà per il congiuntivo (pur detto *dubitativus*), che contiene implicito in sé il valore dell'indicativo, tanto è vero che, se si eliminasse la sfumatura dubitativa, occorrerebbe ricorrere alle forme dell'indicativo e non del congiuntivo. Segue una lunga trattazione riservata all'indicativo, per il quale si asserisce che ha tre persone e vari tempi disposti in modo tale per cui la prima persona e il presente precedono la seconda persona e il passato, ecc. Più avanti, Prisciano riprende il tema dei modi in generale e ribadisce l'ordine che avevamo riportato. Quasi nell'*explicit*, quando ormai nessuno si aspetterebbe l'introduzione di una trattazione su ulteriori modi, Prisciano fa cenno ad un *impersonale verbum*, che però — proprio in quanto definito tale — ci dà l'impressione di essere considerato dal grammatico come un particolare tipo di verbo di diatesi attiva o passiva e privo di indicazioni personali. Quanto ai *supina vel participalia*, Prisciano li giudica a tutti gli effetti (*sine dubio*) nomi, giacché ammettono la declinazione e l'uso preposizionale, mentre rifiutano la distinzione di persona e di tempo. Nel complesso, quindi, per dovere di cronaca il nostro autore ricorda *impersonale* e *supina/participalia*, sebbene né li denomini come modi né li accetti sulla base della possibilità di farli rientrare o in una *species verborum* o in una altra parte del discorso.

Qualche conclusione sarà proficuo trarre da questo particolareggiato *excursus* relativo ai grammatici latini. In genere il primo criterio direttivo che si è inteso seguire è stato quello di ricorrere ad una prima rozza e comunque perfezionabile suddivisione per scuole. Alla prova dei fatti se il raggruppamento di Carisio ha retto abbastanza, pur con due suddivisioni interne (*Excerpta Bobiensia* da un lato, Sacerdote dall'altro, e Diomede che contamina però da un altro indirizzo), le conclusioni sono state ben diverse per la scuola di Donato/Servio che ha spadroneggiato in lungo e in largo attraverso l'intera tradizione grammaticale medio- e tardo-antica, fino a giungere agli *Excerpta* e ai *Commenta* di età ormai altomedioevale. Essa è in genere caratterizzata dalla accettazione di un numero minimo di modi, ai quali si propone di volta in volta di aggiungerne alcuni altri: *promissivus*, *impersonalis*, *gerundi*. Si potrebbe quindi definire tale scuola — se pur si accoglie la proposta di Barwick sulla tradizione grammaticale antica — come la più „elastica" (se ci viene passato il termine inadeguato), giacché procede da un minimo indiscusso di modi (sei, in genere) ad un massimo variabile fino ad otto. Quanto al gruppo „misto", si può fare riferimento al solo Vittorino, il quale presenta — come avevamo già evidenziato — la trattazione più lontana dai due altri gruppi, giungendo ad ipotizzare fino a ben dieci modi, come un *modus hortandi* e un *percunctativus*, unicamente introdotto da lui in tutta la tradizione grammaticale

latina. A sé stanti, infine, risultano Isidoro — per la bizzarra proposta di dodici parti del discorso — e Prisciano, il più legato alla tradizione di lingua greca, anche ovviamente per il suo lungo periodo di docenza e di residenza a Costantinopoli. Sui singoli modi, indiscussi risultano indicativo, imperativo, ottativo, congiuntivo ed infinito; a volte accettati, talora rifiutati, più spesso presentati senza compromissione sono altri due o tre: impersonale, gerundio (con supino) e *promissivus*; unici in Vittorino e Diomede l'esortativo e il *percunctativus*. La trattazione procede perlopiù secondo schemi usuali e frusti, esplicando il valore etimologico di ciascun modo e le sue caratteristiche peculiari (persone, numero, valore semantico, diatesi, cooccorrenza con congiunzioni varie, assenza totale di questi tratti). Spazio viene riservato alle esemplificazioni, come già nei trattatisti greci, e alle denominazioni alternative proprie di ciascuno: sotto questo punto di vista, si va dagli appellativi più numerosi validi per l'indicativo (ad esempio: *indicativus*, *pronunciativus*, *pronunctiativus*, *finitivus*, *definitivus*), per il congiuntivo (*coniunctivus*, *subiunctivus*, *iunctivus*) e per l'infinito (*infinitus*, *infinitivus*, *perpetuus*, *communicativus*), a quelli quantitativamente intermedio di ottativo (*optativus*, *desiderativus*), fino a giungere ai terminologicamente indiscussi *imperativus*, *impersonalis*, *promissivus*, *perconctativus*, *ad/hortativus*, *participialis*, *gerundi/-us*, *concessivus* (?). Il grosso problema del rapporto di indicativo/infinito viene risolto ponendo sempre quello al primo posto nella serie e questo all'ultimo (almeno tra i modi indiscussi), esattamente al contrario di quanto si verificò per i Greci, che posero l'infinito al primo posto (Apollonio) o al secondo (Cherobosco e Sofronio). Da un ulteriore parallelo tra Latini e Greci emerge che nella trattatistica latina si concede maggiore rilevanza alle difficoltà legate alla proliferazione metalinguistica indiscriminata dei modi, che alcuni vorrebbero delimitare pur ricordando — per dovere di cronaca — i modi discutibili, altri si limitano ad ignorare di proposito, altri ancora paiono accettare giacché non li pongono in forse.

Quale sarà, in definitiva, la difficoltà di fondo di questa incertezza? Una risposta si potrebbe formulare, tenendo conto di quanto avevamo asserito nel paragrafo teorico (par. 2) e della citazione di Heyse posta in evidenza in inizio di trattazione. In effetti, attenendoci alle trattazioni dei greci e dei latini, non esiste la benché minima perfetta corrispondenza tra piano semantico e piano sintattico, cioè — in rapporto al tema modale — tra forme modali grammaticali vere e proprie (vale a dire forme con indicativo, congiuntivo, infinito, imperativo; vari tempi, persone, numeri) ed aspetti di quello che lo studioso tedesco definiva come modo e noi abbiamo denominato Modalità$_2$ (M_2). Si pensi solo alle reali forme modali del nostro indicativo in rapporto alle modalità classiche della „asserzione" e della „promessa". Dato che si può promettere solo ricorrendo ad un tempo futuro e siccome non esiste una forma modale apposita per esprimerla, si deve ricorrere ad un tempo della forma modale del nostro

indicativo. Oppure: per esprimere la modalità della indeterminatezza (*impersonalis modus*), si deve ricorrere a tempi della forma modale del nostro indicativo e del nostro congiuntivo giacché manca una forma modale a sé stante. Sono, queste, difficoltà che gli antichi compresero e che cercarono di risolvere, senza peraltro riuscirvi, a causa di questa giustapposizione tra forme modali reali che coprivano valori delle varie modalità non unidirezionalmente o singolarmente. In altri termini, esistevano o si introducevano troppo modalità, per realizzare le quali le nostre forme modali erano inferiori di numero e comunque troppo limitate. Se le modalità del latino sono dodici (l'indicazione o l'asserzione, il comando, il desiderio/-invocazione, la congiunzione, l'indefinitezza, l'impersonalità, la promessa, la discussione, l'esortazione, la „partecipazione", la „gerundività", la concessione), sia pure considerate nel loro numero massimo, le forme modali verbali reali sono assai più ristrette (quelle dei tradizionali indicativo, congiuntivo, imperativo, infinito, gerundio, supino), a parte il fatto che tra le stesse modalità si accostano incoerentemente spiegazioni *inter se* allotrie ora semantiche (as esempio, per l'asserzione o il comando) ora puramente sintattiche (come sarebbe possibile definire semanticamente il *participialis* o il *modus gerundi?*), pur non tenendo conto dei legami comunque esistenti tra linguistica e retorica prevalentemente accettati in ambito greco e in Varrone e Quintiliano. La difficoltà di fondo dei latini si spiega quindi con questa non coincidenza tra modalità/modi heysiani e forme verbali modali effettive, con l'inconsapevolezza dei legami ora monici ora pluralistici tra quelle e queste, tra semantica e sintassi, tra piano logico e piano linguistico in senso proprio, tra teoria e prassi.

E' la stessa difficoltà che portò a posizioni di scacco o stallo simili, anche su altre problematiche (settimo ed ottavo caso, per esempio, rispetto alle forme casuali reali della declinazione latina)[8]. Ciò che, quindi, mancò agli antichi non fu tanto il rigore espositivo o la documentazione (seppure limitata alla sola lingua natìa), ma la capacità di speculare in modo teorerico, coerente e ad ampio raggio che giustifichi, dopo averli riordinati, i modi verbali.

CONCLUSIONI

Si può, infine, ipotizzare un influsso della grammatica greca su quella latina o viceversa? Dall'esame circostanziato del problema modale, parrebbe proprio di no. I commentatori greci sono tutti posteriori al periodo di ἀκμή della grammatica latina e si limitano ad accettare, rifiutare o discutere

---

[8] Cf. i nostri lavori ricordati alla nota 27 e inoltre: *Alcune questioni filologico-linguistiche a proposito dell'octavus casus*, Glotta LVI 1978, pp. 144–155, e *Due ulteriori definizioni dell'octavus casus nei grammatici latini*, „Glotta" LVII 1979, pp. 155–157.

le opinioni dei maestri, Dionisio, Apollonio (su questo problema peraltro un poco isolato, per certi aspetti) e il purtroppo per noi perduto Teodosio. Del resto, conservavano una loro senz'altro discutibile chiusura nei confronti della trattatistica in lingua latina, anche forse in ragione della nuova preminenza che il greco stava assumendo nell'impero e in particolare nelle provincie orientali, dove il latino era studiato solo come seconda lingua. Singolare e probante è il caso specifico di Prisciano, che scrisse in latino, ma con argomentazioni ricavate *toto modo* dai testi grammaticali greci che andavano per la maggiore in oriente, a Costantinopoli. Egli certo non ignorò le principali *artes* latine, ma volle non darlo ad intendere o le ritenne di valore inferiore e quindi in qualche misura trascurabili. Il problema inverso — l'influsso dei greci sui latini — non si porrebbe neppure, giacché i grammatici romani ebbero a disposizione abbondante materiale di discussione, *artes* che ponevano nelle giuste coordinate il tema che intendevano affrontare. Del resto, non inutile sarà ricordare che il nucleo più consistente di tali opere risale, nelle formulazioni di fondo, a grammatici del III—IV secolo, ad una epoca quindi nella quale i testi degli scoliasti e dei grammatici greci non erano stati ancora composti. I latini avevano certo accolto la cultura greca, ma solo per certe discipline (letteratura, filosofia, arte), e si ritenevano pur sempre i trasmettitori e i cultori della lingua di un popolo che dominava nell'ambito del Mediterraneo. Significativo è che non ci abbiano trasmesso nozioni ed informazioni linguistiche sulla loquela dei Punici, dei Galli, degli Etruschi, degli Iberi. Per la lingua, il loro fu un atteggiamento nazionalistico di apartheid, profondamente razzistico. Se ciò valse già nei confronti della lingua del popolo che offrì loro di più — quello greco —, non c'è da stupirsi del voluto silenzio con il quale avvolsero le altre nazioni, dopo averle sottomesse con la forza delle armi[9].

Torino

---

[9] Una nota conclusiva non dispiacerà che dedichiamo a coloro che — prima o contemporaneamente a noi — si occuparono del tema verbale e delle motivazioni in ragione delle quali si è preferito non tenerne conto. Il testo di prammatica per argomenti di linguistica antica è naturalmente tuttora costituito da H. Steinthal, *o.c.* dove alle pp. 272—293 il docente di linguistica generale di Berlino approfondì precipuamente i modi del verbo secondo la teorizzazione dei grammatici antichi, tenendo conto altresì di articoli composti da suoi contemporanei o immediati predecessori ed usciti sotto forma di articoli di riviste scientifiche (Schömann, G. H. Müller), di programma ginnasiali (Skrzeczka) o di dissertazioni di dottorato (H. Müller). Ai lavori già utilizzati dallo Steinthal, poco altro si può aggiungere: un saggio di E. A. Hahn (*Apollonius Dyscolus on Mood*, Transactions of the American Philological Association LXXXII 1951, pp. 29—48), che purtroppo non abbiamo potuto consultare, e che — comunque — riguardava solo il grammatico alessandrino e non il complesso della teorizzazione „modale" degli antichi greci e latini. Ancora più recentemente C. H. M. Versteegh (*The Stoic Verbal System*, Hermes CVIII 1980, pp. 338—357) ha affrontato l'argomento della classificazione verbale secondo la oltremodo

complessa ed intricata dottrina stoica, che anch'essa qui non ci ha interessato perché intendevamo volutamente limitarci alla grammatica antica *stricto sensu* e ai modi/forme modali. In revisione di articolo abbiamo scorso un breve studio di *adnotatiunculae* di A. Maroscia sulla teoria verbale aristotelica, studio uscito sul primo fascicolo del 1982 di „Aevum" e dedicato alla discussione delle ipotesi dello Stagirita soprattutto riguardo ai tempi (nessun cenno vi è fatto ai modi). Più valida, a tutti gli effetti, — ma sempre solo per Apollonio Discolo — la recente traduzione inglese di F. W. Householder (*The Syntax of Apollonius Dyscolus*, translated and with commentary by F. W. H., Amsterdam 1981), che in particolare nella Introduzione, a p. 10, sottolinea giustamente la necessità di evitare da parte nostra di confondere l'„inflectional category [mood] with his illocutionary force", quello cioè che Heyse definiva modo e forma modale e noi modalità$_2$ (M_2) e forma verbale modale concreta (o tout court verbo). Ma, come si vede, si tratta di lavori o generali o poco correlati al nostro: in sostanza, sono studi che concernono il tema verbale e non il „modo" verbale precipuo. Poco quindi ci hanno potuto fornire, anche all'inizio della ricerca, in fase documentativa. L'unico approfondimento specializzato poteva essere — e fu quello di Steinthal, che tuttavia non ci è risultato granché utile — nonostante la lettura attenta preliminare che ne avevamo fatto — perché è incompleto sotto particolari punti di vista. Tra le critiche specifiche, si nota che le definizioni attributive dei modi nei latini non sono fornite esaustivamente; che nei greci l'ordine dei modi non è posto nella giusta e reale importanza che esso assunse; ci si dilunga troppo su Apollonio, trascurando parecchio i commentatori e gli scoliasti tardi; si liquidano i latini in breve; c'è una incapacità di trarre delle conclusioni personali (nessun parallelo tra greci e latini; nessuna conclusione sulla pressoché totale assenza di reciproche influenze). Quindi Steinthal — pur con tutto il rispetto e la gratitudine che si devono provare verso un pioniere della linguistica generale e un filologo a metà strada tra conoscenza dell'antico e proposte moderne — non ci ha trasmesso poco, ci dà ciò che aveva promesso, ma non ci dà ciò che ci attendevamo. Ciò valga a parziale giustificazione di quello che qualcuno potrebbe (forse) considerare come un atto di presunzione da parte nostra nei riguardi di quel valido antesignano, il fatto di avere letto quelle pagine ma di non averle utilizzate perché insufficienti a fornire un quadro completo sullo *status quaestionis* dei modi.

C E N S U R A E L I B R O R U M

Eos LXXII 1
PL ISSN 0012 – 7825

D. B. Weisberg, Texts from the Time of Nebuchadnezzar, Yale Oriental Series, **Babylonian Texts,,** Vol. XVII, New Haven and London, Yale University Press 1980, pp. XXVI + 90 + CLIV Plates.

Volume XVII of YOS comprises 369 copies of cuneiform texts dating back to the time of three Babylonian rulers named Nebuchadnezzar. The bulk of these texts come from the time of Nebuchadnezzar II (604 – 592 B.C.), with one text from the time of Nebuchadnezzar III (522 B.C. – text No 8) and a few from the time of Nebuchadnezzar IV (521 B.C. – 17 texts; cf. the list on pages XXV – XXVI). The texts, for the most part, come from Uruk and its vicinity, several of them from Larsa, Borsippa, Opis, one from Sippar (No 313) and one presumably from Nippur (No 320).

In his preface (pp. XV – XXVI) the author describes the whole set and its connections with texts that have already been published, particularly pointing out new or obscure expressions. Finally, he gives a detailed discussion of chronology in order to sort out texts from the time of Nebuchadnezzar III and IV. It should be emphasized that the latter conclusions are both of great usefulness and value. That part is followed by "Classified Catalogue" (pp. 1 – 4) and "Descriptive Catalogue" (pp. 5 – 25) containing a short description of the texts from 1 to 369 together with their museum numbers, monthly, daily and yearly dates changed into the years B.C. The next part contains: "Index of Personal Names" (pp. 26 – 73) and "Geographical Names" (pp. 74 – 76), it lacks an index of titles and professions. Next come: "Concordance of Museum Numbers" (pp. 77 – 79) and numbers of the texts copied by R. P. Dougherty (p. 80). These texts are refferred to in Comments and Collations to Copies autographed by R. P. Dougherty (pp. 81 – 90).

As far as copies are concerned it should be noted that the author meticulously renders the shape of the signs as seen on the tablets. In this connection it is worthwhile paying attention to the shape *a*, that appears in the texts in three variations: first, the standard form, second, taking the shape of two vertical signs and third, resembling greatly the shape of the sign $\check{s}a_2$. In the latter case it is extremely easy to mistake the sign *a* for $\check{s}a_2$. Only through context can the sign be identified in many cases. However, there are also such situations where the context offers no help and consequently, proper recognition of the sign can be achieved on a thorough analysis of its graphy throughout the whole text, comparing the doubtful sign with *a* and $\check{s}a_2$. Therefore, wherever it is possible both graphy and context should be analysed.

In view of this observation, it seems that two cases should be read differently from D. B. Weisberg. It applies to text No 2 : 23 and No 142 : 19. In the former, sign *a* is always written in its classical form allowing for its easy identification. Hence, in my opinion, ^{md}AMAR.UTU-A-MU = ^{md}Marduk-apla-iddin (cf. p. 46) should be read as ^{md}AMAR.UTU-GAR-MU = ^{md} Marduk-šākin-šumi (also in line 15, where the name had been destroyed).

In No 142 : 19 the author reads: 5 BÁN^{md} É.AN. NA.LUGAL.ÙRU A LUGAL (p. XIX and pp. 12 and 37). On account of that D. B. Weisberg infers that the text

mentions Eanna-šar-uṣur, son of Nebuchadnezzar II. His conclusion can hardly be accepted for various reasons. Eanna-šar-uṣur is mentioned in a large group of sick people (marṣūtu) receiving identical food rations of 5 sutu, equivalent of 30 qa. The equal amount of food rations makes us assume that all the persons were either of the same, or at least, almost the same social status. Of all the people mentioned in the text it is possible to give more detailed information only about Pan-^{d}Nabû-adaggal, son of Apla (line 16) since he also appears in text No 40 : 5 of 9. VII. Nbk 21. In the light of the text he belongs to a group of people depending on another person's authority. Consequently, it is highly improbable for the son of the ruling king to have been placed in such a group in text No 142 in the final part. On close examination of the signs it can be noted that the sign read by D. B. Weisberg as *a* occurs in the same form again in lines 3, 7, 13, 16 and 26. Except for line 3, the sign should be read as A = māru, aplu. It is celarly confirmed in 1.16 where the sign following the name Pan-^{d}Nabû--adaggal must be read as A, although it bears much graphical resemblance to $ša_2$. It is evident from No 40 : 5, where the scribe used the sign *a* in its classical form referring to the same Pan-^{d}Nabû-adaggal, son of Apla. On the other hand, in No 142 : 3, despite the same graphy, the sign must be read as $NIG_2 = ša_2$. Thus, there is no objection to taking this lesson in 1.19 and therefore I suggest that A LUGAL should be read $ša_2$ LUGAL. Correctness of this lesson can be illustrated indirectly in the text VS VI 267 : 17 : 5 ^{dug}ma-ši-hu ^{md}UTU-di-i-ni-ŠEŠ $ša_2$ LUGAL. What does the expression mean? The scribe seems to have pointed out that a man marked in such a way was, unlike others, in the king's service. As each of both the texts deal with food rations it is likely that the expression is an abbreviated form of a longer phrase more frequent in texts, namely ŠUKU.HI.A ša LUGAL. In other words it would follow that people marked in such a way were provided by the kings whereas others were provided by the temple. The ration of 30 qa allocated to every sick person in text No 142 was in all probability meant for one month.

The sick obtained their provision as late as the end of the month. Nevertheless this fact proved to be quite ordinary as delays of food supplies to labourers being at work at the time were not uncommon.

Further comments are listed according to text numbers[1].

No 2 : 34 — In Index of Personal Names under Nabû-ahhē-ušallim 5. add: s. of Ka-lum-mu, Wit. No 2 : 34 (588) and No 268 : 3 (a. not listed).

No 6 : 20 — For Sag-gi_4-ya (p. 64) read Sag-gil-ya

No 8 — In the text there is no phrase LUGAL KUR.KUR (cf. p. XXV) nevertheless dating is certain.

No 12 : 11 — Sin-nu-qu-un-nu-nu (p. 65 and Note 109). I am of the opinion that the author is right in assuming that it is a variant of the name Sin-lîq-uninni. It seems the more probable as we take the reading: Sin-la-$_3$qu-un-nu-nu

No 19 : 12 — In Index of Personal Names the name Šamaš-šum-ukin 3 (p. 67) appears, due to a misprint, under No 9 : 12

No 27 : 9 — Read probably ^{md}AG-EN[X X] ⌜A!⌝^{m} KUR-i (x?)

No 33 — In Description (p. 8) add three dots after number 30, because in the text there is also: a-na ^{d}GAŠAN $ša_2$ UNUG.KI

No 36 — Ibidem, p. 8. The text is in fact dated from Ululu II.

No 40 — In lines 9—10 I read:
PAP 2 ina UGU ^{m}KI-^{d}UTU-TIN ^{m}I-^{d}INNIN
u DUMU.ME $ša_2$ ^{md}AG-ŠEŠ.ME-MU

---

[1] Since before this text appeared in print I read J. Freydank's review in Bi Or 39/1982, pp. 350—352, all the observations converging on those of J. Freydank were duly left out.

On the basis of this fragment the author claims that Nabû-ahhē-iddin was father of Itti-^{d}Šamaš-balātu and Nā'id-^{d}Innin who were supposen to be brothers — cf. p. 43 (Itti-^{d}Šamaš-balātu 1.), p. 51 (Nabē-ahhe--iddin 10.) and p. 58 (Nā'id-Innin). However, as the sign *u* occurs at the beginning of 1.10, any relationship between these two persons is impossible. But in the ligt of lines 1 — 8, the sign *u* seems to be redundant.

No 42 : 2 — 3 ^{uru}Hu-uṣ-⌜ṣi-e-ti⌝
[$ša_2^{m}$]^{d}AG-NUMUN-GIŠ

No 99 : 2 Iddin-Nergal (MU-^{d}U.GUR), son of Isinnaya is no doubt identical to Dan-ni/nu-Nergal, son of Isinnaya No 72 : 3 and No 98 : 3. In addition, Isinnaya 1 — 3 (p. 43) seems to be one and the same person.

No 129 : 2 In Description (p. 12) instead of NIG_2.HI.A read NINDA.HI.A

No 140 : 4 read probably $^{lu}2[qi_2!]$-i-pi (cf. p. 53 under Nabû-nāṣir 6.)

No 146 : 7 For Iniya (^{m}IGI-ni-X, cf. p. 41 and p. 59 under Nabû-balāṭsu-iqbi 5.) I read ^{m}Ši-ir-[ki]

No 189 : 11 Preserved sign traces make the title qīpu for Nanā-ah-iddin (p. 58 under this name, item 6) highly improbable.

No 231 : 12 Innin-zer-[X X] (cf. p. 42) is not a qīpu, but one of the two people who received silver for a qīpu

No 276 : 5 For Zeriya (NUMUN-ia_2), s. of X-gu-[X.X.X], desc. of Šigūa (cf. p. 72 under Zeriya 3.) I read:
4. ... ^{m}NUMUN-ya
5. A-$šu_2$ $ša_2$ ^{m}Še-⌜li⌝-bi
6. A ^{m}Ši-g[u]-[u_2]-a

No 286 : 17 Kalba's reading (p. 44 under 3.) is doubtful: ^{m}LIL/E_2-pa-a

No 290 In R. P. Dougherty's copy line 12 is missing and the fact is given no comment by D. B. Weisberg. The stereotype line probably reads as follows: e-lat 1 GUR $ša_2{}^{lu}{}_2$ gu-gal-lum

No 310 In Description (p. 22) u_2-ra-šu (not -$šu_2$)

No 313 : 18 In R. P. Dougherty's copy DUMU.MEŠ E_2-babbar-ra is a mistake made by R. P. Dougherty himself or the scribe. The correct version is DUMU.MI_2.MEŠ E_2-babbar-ra. "Daughters of Ebabbar-ra" occuring mainly in lists of offerings or lists of garments for deities Sippar — cf. texts in E. Salonen, *Neubabylonische Urkunden verschiedenen Inhalts*, III, Helsinki 1980, p. 125 (Index), and M. San Nicolò, A. Ungnad, *Neubabylonische Rechts- und Verwaltungsurkunden*, Leipzig 1935, Nos. 739, 745, 748, 754, 815.

No 329 : 3 D. B. Weisberg reads kam_2-mu (p. 23), H. Freydank, Bi Or 38/1892, p. 351 kam-mu. Still, the reading bir-mu proves to be most plausible on the basis of the form of the sign.

No 360, col. II Out of the two possibilities to reconstruct the destroyed name ^{md}⌜U.⌝GU[R or ^{md}PA[P-SUKKAL (cf. p. 51 under Nabû-eha-[X.X] and Note 84) only the first one can be taken into considerations, since, as far as I know, the name Pap-sukkal used to function as "Family Name" and not a "Personal Name" that we can expect here.

Numerous texts deal with workers' payment presenting is as varied both in the previously published texts and here. There is however a large group of texts revealing a daily payment equivalent to 6 qa of dates or corn or both, which is equal in amount to a monthly payment of 1 kur or 1 shekel of silver[2]. Such an amount of payment is

---

[2] See my article *Lohnnormen für die Tempelarbeiter in Babylonien in der Herrschaftszeit chaldeischer und persischer Könige*, Studia Historiae Economicae XVI 1981 (1983), pp. 71 — 80.

seldom put explicitly and can by deduced from a careful analysis of the text.

Here are those texts:

No 341

1. 8 1/2 GIN_2 KU_3.BABBAR KA_2-ti
2. 1/3 5 1/2 GIN_2 ku-um ŠUKU.HI.A
3. $ša_2$ ITU.ZIZ_2 $ša_2$ 17 $^{lu}{}_2$ ki-zu-$u_2{}^{me}$
4. $^{ša}{}_2$ $^{lu}qi_2$-i-pi ^{md}UTU-SU GIŠ
5. ITU.ZIZ_2 U_4.16.KAM_2 MU.12.KAM_2
6. ^{d}AG-NIG_2.DU-ŠEŠ LUGAL TIN.TIR.KI

1. 8 1/2 shekels of silver, the remaining sum (added to)
2. 25 1/2 shekels of silver[3] instead of a food ration
3. for the time from the month of Šabaṭu for 17 kizū -people
4. of the administrator, Šamaš-erība received.
5. The day 16 of Šabaṭu, the year 12
6. of Nebuchadnezzar, king of Babylon.

Thus, seventeen kizû-people working under the charge of the administrator received jointly 34 shekels of silver, that is, 2 shekels per person. Consequently, it was the payment for the last two months of the year 12 of Nebuchadnezzar II, at the rate of 1 shekel per month.

No 228

1. 2 GIN_2 KU_3.BABBAR ina ŠUKU.MEŠ-$šu_2$
2. ^{md}AG-EN-$šu_2$-nu A ^{md}AG-MU-DU
3. it-ta-ši
4. ITU.ZIZ_2 U_4.18.KAM_2 MU.18.KAM_2
5. ^{d}AG-NIG_2.DU-u_2-ṣu-ur
6. LUGAL TIN.TIR.KI

1. 2 shekels of silver as his payment
2. Nabû-bēl-šūnu, son of Nabû-šum-ukin
3. received.
4. The day 18 of Šabaṭu, the year 18
5. of Nebuchadnezzar,
6. king of Babylon

Both the fact that the payment is 2 shekels, and that the document was issued in the penultimate month of the year, confirm the conclusion that silver is an equivalent of two months' payment.

No 192

1. 6 (GIN_2/KUR_3 ?)ŠUKU.HI.A.MEŠ
2. $ša_2$ ITU.BAR_2 ITU.GU_4 ITU.SIG_4
3. ITU.ŠU ITU.NE ITU.KIN
4. ($ša_2$?)^{m}]^{d}U.GUR-u_2-še-zib
5. $^{lu}{}_2$NI.DUH it-ta-ši
6. ITU.KIN U_4.22.KAM_2
7. MU.5.KAM_2
8. ^{d}AG-NIG_2.DU-PAP

1. 6 (shekels/kur ?), payment
2. (covering) the months Nisannu, Ajaru, Simanu
3. Du'ūzu, Abu (and) Ulūlu
4. (which?) Nergal-ušēzib
5. door-keeper, received.
6. The day 22 of Ulūlu
7. the year 5

---

[3] Which they recived earlier.

8. of Nebuchadnezzar.

The fact that the type of payment is not known in this case is of no importance, as it is certain that the amount of payment was in keeping with the norm, namely 1 kur of product or 1 shekel of silver per month. Payment of 1 shekel of silver occurs also in text No 221 from 16. I. Nbk 18 (referring to a sailor) and in text No 222 from 18. XII. Nbk 18. In several other texts the payment in silver or agricultural products was replaced by wool rations.

No 352 (payment for one month)
1. 4 ma-na SIG_2.HI.A $ša_2$ 1 GIN_2 KU_3.BABBAR
2. $ŠAM_2$ 5 BAN_2 sah-li-e
3. ^{md}AG-TIN-su-E A ^{m}Šu-la-a
4. ih-ti-iṭ
5. 5 ma-na ku-um ŠUKU.HI.A $ša_2$ ITU.SIG_4
6. ^{m}TIM-DU_3.A.BI-^{d}EN
7. $^{lu}{}_2$ qal-la $ša_2$ ^{md}IGI.DU-PAP
8. ih-ti-iṭ
9. ITU.SIG_4 U_4.8.KAM_2 MU.12.KAM_2
10. ^{d}AG-NIG_2.DU-PAP LUGAL TIN.TIR.KI
1. 4 minas of wool worth 1 shekel of silver,
2. the price of 30 qa of cress
3. (for) Nabû-balāṭsu-iqbî, son of Šula
4. weighed out.
5. 5 minas (of wool) in place of payment for the month Simanu
6. (for) Rikis-kalamma-Bēl,
7. the slave of Nergal-nāṣir
8. weighed out.
9. The day of Simanu, the year 12
10. of Nebuchadnezzar, king of Babylon

No 356 (payment for one month to 20 people)
1. 1 GU_2.UN 40 ma-na
2. SIG_2HI.A ŠUKU.HI.A $ša_2$ 20 $ERIN_2$.ME
3. ^{md}AG-ŠEŠ-MU A ^{md}Na-na-a-KAM_2
4. it-ta-ši
5. ITU.SIG_4 U_4.18.KAM_2 MU.12.(KAM_2)
6. ^{d}AG-NIG_2.DU-PAP LUGAL E.KI
1. 1 talent, 40 minas (= 100 minas)
2. of wool, payment to 20 workers
3. Nabû-ah-iddin, son of Nanā-ēreš
4. received.
5. The day 18 of Simanu, the year 12
6. of Nebuchadnezzar, king of Babylon.

No 332 (payment for one month)
1. 5 ma-na SIG_2.HI.A
2. ^{md}AG-MU-MU
3. A ^{m}Ku-na-a a-na
4. ŠUKU.HI.A.-$šu_2$ it-ta-ši
5. ITU.ZIZ_2 U_4.23.KAM_2 MU.12.KAM,
6. ^{d}AG-NIG_2.DU-ŠEŠ
7. LUGAL TIN.TIR.KI
1. 5 minas of wool
2. Nabû-šum-iddin,

3. son of Kunā as
4. his payment received.
5. The day 23 of Šabaṭu, the year 12
6. of Nebuchadnezzar,
7. king of Babylon.

Compare also No 339

1. 12 ma-na SIG_2.HI.A
2. $ša_2$ 3 GIN_2 KU_3.BABBAR
3. $ŠAM_2$ 1 GIŠ.BAN
4. ^{m}Ta-bal-la-a-a
5. ^{lu_2}10-tim ih-ti-iṭ
6. ITU.ŠU U_4.6.KAM_2
7. MU.12.KAM_2 ^{d}AG-NIG_2.DU-PAP
8. LUGAL TIN.TIR.KI
1. 12 minas of wool,
2. worth 3 shekels of silver,
3. the price of one bow (for)
4. Tabalaya,
5. (the foreman?) of a group of ten men weighted out.
6. The day 6 of Du'ūzu,
7. the year 12 of Nebuchadnezzar,
8. king of Babylon.

Both from this text and text No 352 : 1 follows, that in the year 12 of Nebuchadnezzar's rule 4 minas of wool were equivalent to 1 shekel of silver. It must be noted then, that in all the texts of the year 12, stating a change of payment from silver, grain or dates into wool, a norm of 5 minas of wool was used, that is, it had been increased by 1/4.

Taking into consideration the dating — the texts date back to the months of Šabaṭu, Simanu and Du'ūzu — it can be conjectured that changes of payment from natural products (barley, dates) into wool were most likely due to provision difficulties following the previous year's bad crops.

As far as the amount of payment is concerned, text No 130 is also worth noting.

1. 1 1/2 /PI/ (and not 1 /PI/ 1 BAN_2) ŠE.BAR 18 $ERIN_2$.ME
2. $ša_2$ a-bat-tum u $A.ESIR_2$
3. a-na UGU ki-i-ri GIŠ-u
4. it-ta-šu-u_2
5. ITU.ŠU U_4.10.KAM_2 MU.17.KAM_2
6. ^{d}AG-NIG_2.DU-ŠEŠ LUGAL TIN.TIR.KI
1. 1 1/2 /PI/ of barley (which) 18 workers
2. who limestone and bitumen
3. for the kiln carried,
4. received.
5. The day of Du'ūzu, the year 17
6. of Nebuchadnezzar, king of Babylon.

1 1/2 PI = 54 qa given to 18 workers constitutes 3 qa of barley for one person. As I pointed out elsewhere it constitutes half the daily payment given in natural products. It means that it took the workers a payment for half a day's work. As is eveident from the above observations it is necessary to take up the question of principals on which Babylonian workers received their payment. So far, it has not been made clear why the payment varied. We must take into consideration the fact that in many cases the amounts stated in the texts do not account for the whole sum but only, for example, for its first or the last instalment. Some texts emphasize this fact whereas

other alltogether fail to consider it. All this indicates accurate booking of expenses, so that it was not necessary to state in the texts whether a sum constituted the whole, or whether it was the first or the last part of the amount due to a given group of workers.

Translated by Grażyna Korytowska

Stefan Zawadzki (Poznań)

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

Maarit Kaimio, Characterization of Sound in Early Greek Literature, Helsinki 1977, Societas Scientiarum Fennica, pp. 285.

The authoress of the work attempts at a characterization of sound in early Greek literature. The problem is thus related to phonetics, musicology and acoustics. The subject matter is interesting, but nevertheless difficult in view of the fact that our knowlege in this domain is fragmentary. The study covers the sounds of musical instruments, human speech, shouting, wailing, the sounds of animals as well as of inanimate objects. It is based on research done by contemporary musicologists and linguists who accept varying dimensions characteristic of sound (as pitch, loudness, density, etc.). Obviously, not all of these dimensions were analysed by the authoress. In her work she took into consideration the following factors: tonal attributes (loudness, pitch, etc.), aesthetic qualities (pleasantness, unpleasantness), affective qualities (sadness, cheerfulness, teribleness, etc.). She tried to discover the way poets had described and imitated sounds. This was related to such issues as similarities and discrepancies in expressing them by individual poets, or originality and conventionality of their expression. Certain limitations are imposed upon the scope of the work. What is investigated in the study is the description of the quality of the sounds and not the manner in which sounds were expressed. In other words, the authoress investigated the connotation of verbs and nouns expressing sounds. Many among those connotating words have onomatopoeic origin.

The scope of the study, methods of investigation, justification of the subject to be investigated, and the state of the art in this domain are included in the introduction (p. 7–16). The analysis of the data under investigation is provided separately for particular literary genres (p. 17–226): epic poetry (Homer, Homeric Hymns, Hesiod, etc.), lyric poetry (Archilochus, Sappho, etc.), choral lyrics (Alcman, Bacchylides, etc.), tragedy, comedy, new nomos and dithyramb, prose.

The book ends with remarks (p. 227–245) concerning the evolution of the application of certain forms characterizing sounds (*ὀξύς, βαρύς, ὄρθιος, λιγύς, ὖψι* – compounds, *ὑψηλός*), also the forms that otherwise depict visual impressions (cf. *χάλκεος* : *χαλκεόφωνος*) in early Greek literature. The author draws a conclusion that some general picture of terminology applied in sound characterization is not clear. Considerable differences appear between the language of prose and that of poetry. In poetry certain terms taken from the theory of music were used with different meanings. The advantage of this work is, in my opinion, that some statistical data concerning the frequency of employment of the analysed terms are presented (particulary their employment by Homer). A rich bibliography and very useful and imporant index locorum, index verborum and index rerum (p. 248–285) complete this interesting publication.

Witold Stefański (Poznań)

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

M. Tulli Ciceronis Scripta quae manserunt omnia, fasc. 21, **Orationes post reditum: Cum senatui gratias egit; Cum populo gratias egit; De domo sua; De haruspicum responsis** — edidit **Tadeusz Masłowski,** Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana, BSB B. G. Teubner Verlagsgesellschaft, 1981, pp. 126.

This is not a typical book review but rather an informative report about the recent and very good edition of four of Cicero's speeches which are usually grouped together under the title *Orationes post reditum.*

First, I wish to express how pleased and satisfied I am that the respected series Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana is publishing more and more editions by Polish scholars, especially of the Latin authors, including such names as W. Strzelecki, M. Plezia, L. Rychlewska, K. Kumaniecki, E. Olechowska, J. Axer. As of the moment, to this list may be added the name of Tadeusz Masłowski, my student from Warsaw University, who, although the youngest member of this respectable company, has performed his arduous task with a great deal of skill.

The editors of the Bibliotheca Teubneriana should be thanked and given recognition for the collective edition of the four speeches entitled *Post reditum.* There has been a need for this type of edition, since only the separate speeches had been appearing in the post-war period. T. Masłowski has demonstrated great philological accuracy in preparing this edition of the speeches. He examined a great number of manuscripts and editions as well as the whole corpus of scholarly literature dealing with these speeches. In addition he also consulted grammarians, scholiasts and the ancient authors who were influenced by Cicero.

Masłowski took the correct stand as far as the orthography is concerned, i.e. not applying it consistently. He based his edition mainly on the evidence of *cod. Parisinus lat.* 7794 following to some degree the practice of A. Klotz (Teubner 1919). As he himself admits: "... in scriptura verborum constituenda neque id secutus sum ut Ciceronem restituerem, cuius scribendi rationem parum notam habemus, neque id egi ut omnia ad unam normam redigerem, quod si aequabilitatem quandam in scriptura adfectavi, id singillatim magis hic illic vocabula ad suam normam revocando, si quidem *P* iudicandi copiam praebuit, quam universe factum est. itaque in vocibus compositis cum neque formas adsimilatas neque non adsimilatas omnino spreverim, haec v.c. invenies: *ads-* (*adsiduus*); *adsc-* et *asc-* (*adscribere, ascendere*); *adst-* et *ast-* (*adstante, astante*); *adt-* et *att-* (*adtemptare, attingere*); *asp-* (*aspicere*); *conl-* et *coll-* (*conlocare, collega*); *comp-* (*comparare*); *imp-* (*improbus* compluribus locis contra *P* qui *inp-* exhibet); *exs-* (*exstare*)... eodem iure in aliis quoque rebus inaequalitatem quandam admittere non veritus sum" (pp. XXXIV–XXXV).

In his praefatio as well as in the examination of specific readings T. Masłowski has demonstrated not only his complete familiarity and ease with Latin, but also great fluency in using it.

I do not propose to deal with specific points in the text, since these problems are undoubtedly difficult to reconcile and other editors will certainly not always follow Masłowski's edition, but will defend other readings.

There is one aspect of Masłowski's edition that deserves great recognition: even in very difficult places he quite often rejects the conjectures of earlier editors (often based on the recentiores) and attempts to defend the manuscript text. He may have learned that technique here at the Warsaw School where already during the period of my studies Professor Gustaw Przychocki insisted that manuscript readings must not be neglected. Of course, a later manuscript usually represents a richer copying tradition and as a result contains more errors. As Professor Przychocki often had remarked (now, of course, this became common knowledge), the greatest damage was

done to the manuscripts by a "clever scribe" who attempted to show his intelligence and thus harmed the text, making the work of later scholars more difficult. But once the work of recension has been properly carried out such manuscripts are eliminated and the may be based on more trustworthy witnesses. Masłowski often chooses to adhere to the evidence of such primary manuscripts and prefers to keep a lacuna rather than to introduce words which are not justified (e.g. *De domo* 12. v. 27: idemque cum *** dixisset).

The index of proper names was done with a great deal of accuracy, and complete with sources. This was not an easy task, especially since names are fully identified and stated in all of their elements, e.g. Q. Caecilius Metellus, or the Cornelii and Licinii family. I remember Professor K. Kumaniecki, while working on his book *Cicero and his contemporaries* (*Cyceron i jego współcześni*, Warszawa 1959) complained of difficulties in identifying individuals bearing the same name.

Possibly additional examples of Cicero's influence on the other authors could be found. I take the liberty of quoting one such example: in *Dom.* 48 Cicero states while speaking of Clodius "hoc ministro omnium non bipedum solum sed etiam quadripedum impurissimo", and Pliny the Younger writes about Regulus, the hated delator, and mentions somebody saying: „Regulus omnium bipedum nequissimus" (*Ep.* I 5,14; cf. also Apul. *Met.* IV 10).

I do have one objection which might be held against the publisher or Professor Masłowski: the editor included Editiones into the "Index Librorum et Commentationum". I would definitely have prefered to have the editions listed separately and preceding each speech, as in the case of the manuscripts, since each particular edition does not include all the speeches. Also, I would have preferred to have them listed in chronological rather than alphabetical order. In this case the editorial history would stand out, which is interesting for any scholar. The reader would like to learn something about the editions principes: it can be understood from the index that the earliest editions go back to 1471, the editio Romana and Veneta, Subsequently the greatest interest was in the 16th century (edd.: 1515 Florentiae, 1528 Basileae; 1534 Basileae; 1540 Lugduni; 1540 Venetiis; 1554 Parisiis (Stephanus); 1565 Dusseldorpii; 1565–1566 Parisiis (Lambinus). Then the interest declined and there were only two editions in the 17th century and three in the 18th. Interest grows again in the 19th century with seven editions between 1801–1895. Following editions were published after the second world war, P. Wuilleumier, Paris 1952: *Sen.*, *Pop. Dom.*; P. Wuilleumier and A.-M. Tupet, Paris 1968: *Har. resp.*; A. Guaglianone, Florentiae 1969: *Har. resp.*; H. Kasten, Berlin 1969, *Staatsreden* 2.

Had the editions been listed preceding each speech, as were the manuscripts, the interest in the post reditum speeches during the course of the centuries could have been more clearly charted.

What remains is only to wish Tadeusz Masłowski additional equally successful editions, which classical scholars, especially those studying Cicero's age, will welcome with gratitude.

Lidia Winniczuk (Warszawa)

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

Patrick Kragelund, Prophecy, Populism and Propaganda in the "Octavia" Museum Tusculanum Press, Copenhagen 1982, p. 88.

The *Octavia* – the only extant Roman historical drama was interesting for scholars generally only because of question of its authenticity. Its authorship is unknown, although tradition gives it a place among the tragedies of Seneca, the philosopher.

The prevalent opinion of modern critics is different. It is mostly agreed that the play must have been written soon after the death of Nero[1], so it cannot be considered Senecan. Many scholars took advantage of two dreams in the play, to ensure the date of its writing. The most interesting problem for them was, wheather or not the author had known the manner of Nero's death.

Agreeing that the *Octavia* is non-Senecan, Kragelund argues that another aspect of the play worthy of discussion is ideological stance of the author and therefore the purpose of the play. He attempts to explain what contradiction is in the traditional preoccupation with the issue of wheather Poppaea's dream represents a *vaticinium ex eventu*. In his view both dreams (especially that of Poppaea) have important role in the play. The author tries to examine more closely symbolic language employed in the dream scenes. Giving semiotic interpretation of these dream, e.g., using similar techniques as in his previous book[2], he tries to improve understanding of what this unknown author wrote. The analysis is based on the two dreams, one of Poppaea and the another of Octavia. Although in Poppaea's dream there are not any details of her death, it is not the proof that the author has not ever heard about the fate of Poppaea. Dream is not the realistic description, the author says, so believing on this base in Seneca's authorship is realistic fallacy. This symbolic dream is not clear. We are in doubt whose death the future empress is refering, because her former and future husband take part in this dream scene. This problem has been much debated. And the mentioned doubt has big impact on the translation of the *Octavia*.

Comparing both dreams the author shows us many similarities between them. He even found four common motifs (the thalamus, the sword, fear and the avenging fury) in these dreams. It is not the main problem, whose death Poppaea describes in her dream. In Kragelund's view the problem is, why the author left the room for ambiguity and what is the general significance of such ambiguity in dreams of this kind.

Chapter two investigates the nurse's interpretation of Poppaea's dream. It is interesting why nurse reproduces Poppaea's ambiguities. The author argues that she attempts in this way to make the dream less ominous. It seems for me not convincing. I think the reason of nurse's behaviour is her servility. But her aim is hopeless. She cannot convince Poppaea and make her quite. Nurse's interpretation full of distortion and false interpretation emphasizes the sinister mood of this dream. Here the problem of the *terminus post quem* is discussed, although in the author view Poppaea's dream is not only an indication of the *terminus post quem*.

In chapter three the comparison between both dreams is made. The author uses term "frustration dream" for calling these dreams. In both of them there is the conflict between the fate feared by the dreamer and the desired goal. Here Kragelund's semiotic approach is the most evident. Especially in the Octavia's dream the impact of frustration in dividing things and persons in two opposite groups, of which one is favourable, another unfavourable to the dreamer, is very important. The opposition between these two contrastive semantic fields is underlined by anaphores. The protagonists, Nero and Brytannicus, embody Octavia's hopes of revenge and they both fulfil a dual and conflicting set of function. The author solves the problem about the Octavia's fate in this dream, in psychological way. Britannicus is Octavia's *alter ego*, the author says, so it is logical that they both are killed by Nero.

Then the author examines more closely the role of the four common elements in both dreams. They have crucial importance in the construction of the play.

In a little digression about Agrippina's prophecy the author repeats his arguments about the time of writing the *Octavia*. As a dream is not the realistic description, it is nonsense to say anything about accuracy or vagueness of the dream. In his view most

---

[1] Cf. C. J. Herrington, *Senecan Tragedy*, Arion V 1966, p. 459.
[2] P. Kragelund, *Dream and Prediction in the „Aeneid"*, Copenhagen 1976.

of the "realistic" details of Agrippina's prophecy belong to the convention in ancient imprecation. Even the alusion of the manner of Nero's death have their literary precedents. So they cannot be base of investigations of the authorship. It is difficult to agree with the author who thinks such a contrasted pair of dreams is unique phenomenon in the ancient drama, because we cannot say anything about earlier Roman dramas. But it is easy to agree with following sentence: "If the *Octavia* was not written by Seneca, is still, in sense, Senecan tragedy. It is imbued with his thoughts and deplores his tragical failure of the teasing and restraing the tyrant".

Chapter four is quite different. The main problem here is if prophecy of Nero's death is also prophecy of somebody's victory. In solving this problem, the author neglects the Seneca's monologue associating Nero's reign with universal degeneracy, as too much vague. The author looks for the answer in the verses of two choruses of the play: one favourable to Poppaea, the other to Octavia. The second one can be identified with the voice of the people of Rome. The sympathy of playwright to the people fighting against Nero to defend Octavia's dynastic rights is evident. The characterization of the revolt in the play is in sharp contrast to Tacitus' point of view.

Kragelund emphasizes the similarity of this sympathy and even the preoccupation with the inscription "people of Rome" expressed on the coinage of Galba and Vespasian. He attempts to show how the propaganda in the turbulent times soon before and after Nero's death, is foreshadowed in the play. In my view it is a very interesting attempt to ensure the date of writing the play. Kragelund makes a comparizon among the coins of Otho, Vitelius, Galba, and Vespasian. The populism of Galba's coinage is the most evident. The author concludes that the picture of the revolt against Nero in A.D. 62 expressed in the *Octavia* differs very much from the propaganda of Otho and Vitelius. And from the other hand, it corresponds very closely to the propaganda of Galba and Vespasian. In the author's view some circumstances make Galba's reign likelier date of the two. Here the question of the purpose is repeated. Although the question is difficult — we know very little about *fabula praetexta* — the author argues that the *Octavia* was written to celebrate the victory, in this case — the Galban victory with the fallen tyrant.

In the epilogue Kragelund examines more closely the Galban stamp on Nero's picture in the *Octavia*. The book is concluded by three appendices. The first one gives us an examination of symetrical structure of the play. This is another argument against Seneca's authorship, because in Seneca's tragedies there is nothing similar. In the appendix two the question of staging or recital character of the *Octavia* is discussed. The author prooves staging character with many arguments, e.g., with the tendency of the playwright to contrast many scenes. The appendix three refers the problem of Otho's absence in the play. He was Poppaea's paramour or second husband. To author's mind references to Otho's liaison with Poppaea in the reign of Galba, would probably be very unpolitic. And it is the another argument in favour of Galban date.

In my opinion, Kregelund has written an interesting book. He has the courage to examine the play generally neglected as a literary work[3]. It is impossible to accuse the author of neglecting the literary connections with the precedents (like in his previous book[4]), as we have not another examples of the Roman historical dramas. The author used the coinage in the times after Nero's death to find some ideological stances common between the play and the coinage of Galba and Vespasian. In this way he ensures the date of writing the play. His sometimes controversial results stimulate the readers to rethink the basic problems (e.g., where and why the play was written) of the only extant Roman drama.

Elżbieta Wesolowska (Poznań)

---

[3] E.g. in E. Paratore's *Storia di teatro latino*, Milano 1957, p. 242.

[4] It was the point of disagreement in A. H. M. Kessels' opinion about *Dream and Prediction in the „Aeneid"*, Mnemosyne XXXIII 1976, fasc. 3–4, p. 420.

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

Plinius der Jüngere, Briefe, lateinisch und deutsch von Helmut Kasten, Akademie-Verlag, Berlin 1982, ss. 691.

Kolejny, trzydziesty piąty tom popularnego wydawnictwa niemieckiego prezentuje obszerną, bo liczącą 691 stron książkę, która zawiera prawie całą zachowaną do naszych czasów spuściznę literacką Pliniusza Młodszego. Powiadamy „prawie całą", ponieważ nie został uwzględniony w tym wydaniu *Panegiryk* na cześć Trajana. Jak sugeruje tytuł tomu, znalazła się w nim cała korespondencja, a więc dziewięć ksiąg listów do przyjaciół i księga X, wyodrębniana niekiedy przez wydawców, a zawierająca wymianę listów między Pliniuszem i cesarzem Trajanem, z okresu gdy ten pierwszy był namiestnikiem prowincji Bitynii i Pontu.

Zasadniczą część książki stanowi łaciński tekst listów oraz ich paralelny przekład na język niemiecki (s. 6–661). Poprzedza go wprowadzenie ukazujące tło historyczne epoki, którego autorem jest Heinz-Jürgen Kühne (s. VII–XIII), oraz wstęp wydawcy (s. XIV–XX). Na stronach 1–5 znalazły się uwagi dotyczące krytyki tekstu. Dalszą część tomu wypełniają objaśnienia (s. 662–683) oraz skorowidze osób, bogów i herosów, opisów geograficznych i terminów, ułożone w porządku alfabetycznym (s. 683–691). Na trzech ostatnich nie numerowanych stronicach znajdują się dołączone plany dwóch willi Pliniusza.

Kühne zaznajamia nas z epoką, w której żył i tworzył Pliniusz i w której formował się jako członek arystokracji cesarskiej. Okres ten w literackiej tradycji antyku ukazywany był jako „złoty wiek" wewnętrznego spokoju politycznego i ogólnego dobrobytu. Po trwających pół wieku (od śmierci Augusta w 14 r. n.e.) rządach dynastii julijsko-klaudyjskiej nastał okres panowania cesarzy nowej dynastii, flawijskiej. Cezurę tych dynastycznych zmian stanowią krwawe wojny domowe pomiędzy uzurpatorami i pretendentami do tronu cesarskiego. Autor koncentruje swoją uwagę przede wszystkim na czasach panowania cesarzy flawijskich i na rozpoczynających się rządach cesarzy, tak zwanych adoptowanych. Z wojny domowej, która rozgorzała po śmierci Nerona, zwycięsko wyszedł w roku 70 Wespazjan. Senat i wszystkie legiony uznały go za cesarza. Dziesięcioletni okres jego panowania przywraca stopniowo ład i porządek w państwie rzymskim. Dobiega końca trwająca od 66 roku wojna żydowska w Judei. Kres tym krwawym zmaganiom położyło zdobycie przez jego syna, Tytusa, Jerozolimy i zburzenie świątyni. Tłumi on również powstanie w Galii północnej i w Germanii pod wodzą Batauera w roku 70. W sprawach wewnątrzpaństwowych przeprowadza reorganizację podatków i systemu finansowego. Zachodzą również istotne zmiany w składzie senatu. Miejsce starej arystokracji zajmują stopniowo ludzie pochodzący z Italii i mieszkańcy prowincji. Wielu ze znacznych rodów szlachty prowincjonalnej, zwłaszcza z Hiszpanii i Galii, znalazło się w szeregach stanu senatorskiego. W prowincjach obserwuje się postępującą w dość szybkim tempie urbanizację. Jest to okres pomyślnego rozwoju państwa. Mocą uchwały senatu *lex de imperio Vespasiani* cesarz posiadał wszystkie kompetencje władzy swojego poprzednika, co nie oznaczało, że panuje powszechne zadowolenie z jego rządów. Opozycja, szermując argumentami zapożyczonymi z filozofii stoicko-cynickiej, podnosiła problem autorytetu państwa, a monarchię ukazywała jako tyranię. Wespazjan poczuł się dotknięty i polecił w roku 71 usunąć natychmiast z Italii wszystkich filozofów i astrologów.

Jednakże mądrej i rozważnej polityki Wespazjana nie kontynuował jego drugi syn, Domicjan, który przejął władzę po krótkotrwałym panowaniu swego brata Tytusa. Poczynaniami swymi doprowadził do ostrej konfrontacji z senatem. Okres jego panowania to rządy despotyczne i panujący terror. Uzdrowione przez ojca finanse państwa znalazły się ponownie w krytycznym stanie. Wielu senatorów zostało skaza-

nych na karę śmierci, a ich dobra skonfiskowano. Obraza majestatu była powszechnym i ulubionym oskarżeniem. Podobnie jak za czasów Nerona, denuncjacje i procesy sądowe stały się czymś powszednim.

Sytuacja zmienia się radykalnie za rządów cesarzy tak zwanych adoptowanych. Literatura ukazuje szczęśliwe lata nowego wieku, który z nastaniem panowania Nerwy (96–98), a potem Trajana (98–117) rozpoczyna się w państwie rzymskim. Trajan pozostaje aż do IV wieku wzorem i przykładem dobrego cesarza. Z chwilą objęcia przez niego władzy zapanował w państwie pokój, wolność i sprawiedliwość. Trajan pochodził z Hiszpanii i rozpoczął swoją karierę jako dowódca wojskowy za panowania Domicjana. Do spraw prowincji, podstawowego wówczas problemu dla państwa rzymskiego, przywiązywał ogromną wagę. Świadczy o tym wymownie jego korespondencja z Pliniuszem jako namiestnikiem prowincji Bitynii i Pontu przez niego samego wyznaczonym. Za jego panowania rozszerzone zostały jeszcze granice imperium dzięki dwom wojnom przeprowadzonym z pomyślnym skutkiem: jedna prowadzona z dackim królem Decebalem i zakończona w roku 106 pozyskaniem nowej prowincji Dacji, druga z Partami, zakończona w roku 116 zdobyciem Babilonu, Mezopotamii oraz stolicy państwa partyjskiego, Ktesifonu. Były to ostatnie zdobycze terytorialne Rzymu. Autor wprowadzenia ma świadomość, że tak krótki szkic historyczny nie daje wnikliwej oceny i dokładnej analizy owej epoki i dlatego odsyła do książki *Kulturgeschichte der Antike* (Bd. II, Rom, Berlin 1978), pracy zbiorowej pod redakcją Reimara Müllera.

Kasten koncentruje się we wstępie przede wszystkim na osobie samego Pliniusza i na sytuacji społeczno-kulturalnej tego okresu. Gaius Plinius Caecilius Secundus – tak brzmi pełne nazwisko naszego autora – był synem Lucjusza Cecyliusza Sekundusa i Plinii, siostry autora *Historiae naturalis*, Gajusza Pliniusza. Urodził się w roku 61 lub 62 (por. *Ep.* VI 20,5) w Novum Comum nad jeziorem Lacus Larius (dzis. Como nad Lago di Como). Ojciec jego zmarł wcześnie. Adoptowany testamentem przez swego wuja, u którego wraz z matką przebywał w Rzymie (wuj cieszył się dużymi względami Wespazjana), przyjął nazwisko adoptowanego ojca, Gajusz Pliniusz, dodając je do swego.

Pliniusz był trzykrotnie żonaty. O jego pierwszej żonie nic nie wiemy. Drugą była Pompeia Celerina. Trzecia zaś żona, Calpurnia, pochodziła z rodzinnego Comum. Z nią przeżył szczęśliwie swoje ostatnie lata życia. Nie doczekał się Pliniusz potomstwa, chociaż oboje z żoną bardzo tego pragnęli (por. *Ep.* VIII 10–11). Służbę państwową rozpoczął jako *decemvir litibus iudicandis*. Potem służył jako oficer sztabowy w *Legio III Gallica* w Syrii. Daty jego kariery urzędniczej do chwili otrzymania konsulatu i sprawowania namiestnictwa w prowincji Bitynii i Pontu są sporne. Kasten przytacza je powołując się na ustalenia Mommsena. Warto tu zwrócić uwagę, że Schuster (RE XXI, 434n.) opierając się na pracy W. Ottona, *Zur Lebensgeschichte des jüngeren Plinius*, S.-Ber. Akad. München 1919,10 Abh., przyjmuje inne daty piastowania kolejnych urzędów przez Pliniusza. Najistotniejsze w tych powstałych rozbieżnościach jest ustalenie i przyjęcie daty pretury (Mommsen przyjął rok 93, a Otto–Schuster rok 95), czego konsekwencją są wynikające różnice w datowaniu kolejnych urzędów. Pliniusz przybył wraz z matką do Rzymu w roku 69, gdy toczyła się ostra walka o tron cesarski. Za panowania Domicjana Pliniusz rozpoczyna swoją karierę urzędniczą. Po krótkich rządach Nerwy na tronie zasiada Marcus Ulpius Traianus, pierwszy prowincjusz na tronie cesarskim. Za tego cesarza toczy się dalsza kariera urzędnicza i polityczna Pliniusza: kolejno konsul, augur i namiestnik prowincji. W dalszej części wstępu Kasten omawia spuściznę literacką Pliniusza, z której oprócz wspomnianego zbioru listów zachował się jeszcze *Panegiryk* poświęcony i dedykowany cesarzowi Trajanowi. Jest to właściwie mowa dziękczynna skierowana do Trajana, którą Pliniusz wygłosił w senacie w 100 roku, gdy obejmował urząd konsula.

Twórczość epistolograficzną Pliniusza można podzielić na dwie części: listy do przyjaciół oraz korespondencja z cesarzem Trajanem. Pierwszą część stanowi 247 lis-

tów podzielonych na dziewięć ksiąg, jednakowych pod względem rozmiarów, ale zawierających różną liczbę listów, od 20 do 40 w poszczególnych księgach. A i same listy są różnej wielkości. Niektóre zawierają tylko pozdrowienie skierowane do adresata i prośbę o przekazanie o sobie wiadomości lub wymówkę za długie milczenie, ale są również i takie, które robią wrażenie traktatów i rozważań na tematy filozoficzne i literackie. Listy są skierowane do 96 adresatów. Wśród nich mamy znane postacie historyczne i pisarzy, na przykład Tacyta i Swetoniusza. Jednak większość adresatów jest nam zupełnie nie znana. Również liczba listów skierowanych do poszczególnych adresatów jest nierównomierna. Najwięcej jest listów adresowanych do Tacyta (11), do Kalpurniusza Fabata (9) i tyleż samo do jakiegoś Maksyma. Listy te Pliniusz sam opracował i wydał za życia.

Drugą część stanowi korespondencja z cesarzem Trajanem. Składają się na nią 122 listy, z czego 71 zostało napisanych przez Pliniusza, a 51 to odpowiedzi cesarza Trajana. Są to więc listy skierowane tylko do jednego adresata. Zostały wydane już po śmierci autora. Księga ta stanowi nie tylko źródło wiadomości historycznych, ale jest także kopalnią informacji o życiu codziennym, obyczajach, sądownictwie oraz życiu religijnym ówczesnych mieszkańców prowincji. Dwa spośród listów (96 i 97 — odpowiedź Trajana) stanowią pierwszą literacką wzmiankę o chrześcijanach.

Zbiór listów do przyjaciół powstawał sukcesywnie, księga po księdze, w latach 97—109. Natomiast korespondencja z cesarzem Trajanem pochodzi z ostatnich lat (111—113) życia Pliniusza.

Schuster (*o.c.*) uważa, że Pliniusz wprowadził nową formę literacką nazwaną *Feuilleton in Briefform*. W listach tych nie odnajdujemy spontanicznych odczuć pisarza. Pliniusz opracowuje gruntownie w jednym liście tylko jeden problem, a więc postępuje inaczej niż Cyceron, który przykładowo w listach do Attyka przeskakuje z tematu na temat, poruszając obok spraw prywatnych i osobistych również sprawy państwowe.

Listy poprzedzają zawarte na pięciu stronicach uwagi dotyczące ustalenia brzmienia tekstu. Prezentowany zbiór opiera się na najlepszym obecnie wydaniu krytycznym: M. Schuster, ed. altera Lipsiae MCMLIII (Bibliotheca Teubneriana) oraz na wydaniu R. A. B. Mynors, Oxonii MCMLXIII. Uwzględnione zostało ponadto wydanie Coll. Bude, księgi I—IX opracowane przez Anne-Marie Guillemin oraz księga X opracowana przez M. Durry'ego, 2 ed. Paris 1959—1964. Omówiona została także bardzo skrótowo tradycja rękopiśmienna. Wydawca zaznacza istotne różnice i rozbieżności tekstowe pomiędzy prezentowanym tomem, a wspomnianymi powyżej wydaniami. Przytoczymy tu kilka najistotniejszych różnic (na pierwszym miejscu wersja przyjęta przez wydawcę: I 1, 1 curatius — cura maiore (Schuster); IV 3, 4 iambos — mimiambos (Schuster, Mynors); IV 10,2 prudentibus — peritis iuris (Mynors); V 6,23 porticum aliam — porticus alam (Mynors); VIII 23,8 tempore — timore (Mynors); IX 26,4 inexspectata — insperata (Mynors); X 18,1 ei navigationi — et navigationi (Schuster); X 40,1 exige opera cum — exigi opera tibi curae sit cum (Schuster); X 93 beneficio foederis — de officio foederis (Schuster); X 100 priore anno — priorum annorum (Schuster).

Tom zamykają objaśnienia do poszczególnych listów. Trzeba stwierdzić, że nie jest to zbyt obszerny komentarz. Znalazły się w nim, co prawda, najistotniejsze wyjaśnienia, chociaż o wiele za mało do pełnego zrozumienia treści listów. Najobszerniejsze są objaśnienia do księgi X, ale i tak nie są one w pełni wystarczające przy tak obszernym materiale historycznym, jaki zawiera ta księga. Bez obszerniejszego i bardziej wyczerpującego komentarza na temat realiów oraz licznych postaci historycznych, które pojawiają się w listach, lektura tej interesującej korespondencji jest bardzo utrudniona.

Nie poddajemy ocenie tłumaczenia listów na język niemiecki, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że przekład jest wierny.

Na trzech ostatnich nie numerowanych stronicach książki znalazły się plany dwóch willi Pliniusza, które szczegółowo opisał w swoich listach (w Laurentinum — *Ep.* II 17 i w Tusci — *Ep.* V 6). Rekonstrukcja tych budowli przedstawiona jest według H. Winnefeld'a, Arch. Jahr. VI 1891, s. 201n.

Łaciński tekst nie jest krytycznym wydaniem korespondencji Pliniusza Młodszego. Należy go jednak powitać z zadowoleniem, ponieważ od ostatniego wydania dorobku Pliniusza przez Schustera minęło prawie trzydzieści lat. Szkoda, że wydawca nie pokusił się o pełne wydanie twórczości Pliniusza i nie dołączył do omawianego tomu *Panegiryku*. Należy jedynie żywić nadzieję, że nastąpi to w najbliższym czasie w postaci odrębnej publikacji.

Ireneusz Mikołajczyk (Toruń)

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

Giancarlo Susini, Epigrafia romana (Guide allo studio della civiltà romana, dir. da S. Calderone e S. D'Elia, X 1), Roma 1982, ss. 228 + ilustr. 63, Società editoriale Jouvence.

W podtytule nowej książki zasłużonego dla epigrafiki rzymskiej badacza czytamy, że jest ona przewodnikiem (nie podręcznikiem) po problemach epigrafiki, w jej intencjach leży akcentowanie aspektów inskrypcji ukazujących ich funkcje w społeczeństwie, zwłaszcza jako środka masowego przekazu. Podnosząc tę stronę zagadnienia część I książki („Le iscrizioni romane", s. 13–131) kładzie nacisk na specyfikę dokumentu epigraficznego, podkreślaną już w innych pracach autora, np. w *Il lapicida romano*; inskrypcja nie ma — zdaniem autora — jednego adresata, lecz całe środowisko, wszystkich jego członków. Anonimowość zarówno twórcy, jak i odbiorcy inskrypcji każe w niej widzieć twór kultury masowej. Mimo dominującego sepulkralnego charakteru napisów, zachowanego zresztą do dziś, ich treść na gruncie rzymskim wykracza poza te ramy, gdyż od tekstów klasycznie nagrobkowych sięga aż do rachunku restauracyjnego. Na uwagę zasługuje stwierdzenie autora, że w większości inskrypcji sepulkralnych odzwierciedla się „historiografia" biednych ludzi albo tych, którzy nie występują w *res gestae*, czyli w literaturze. Pierwsza część książki zawiera także omówienie napisów pod hasłem „religia" oraz pod innymi hasłami jak np. „przesłanie polityczne", „rozporządzenia i dekrety", „inskrypcje ruchome". Do tych ostatnich zalicza autor także tabliczki woskowe.

Drugą część książki (Epigrafia, communicazione e storia, s. 143–177) otwierają uwagi o znaczeniu pisma w epigrafice jako gwaranta uwiecznienia się (quandocumque...breve in exiguo marmore nomen ero — Prop. II 1,71–72) jego roli w rozpowszechnieniu inskrypcji; w formalnej stronie inskrypcji znajduje — zdaniem autora — odbicie rzymski zmysł porządku widoczny w budowie dróg, w urządzaniu przestrzeni, w jej oznakowaniu. Inskrypcja jest także dialogiem z czytelnikiem; jej enigmatyczność wynikająca ze skrótów zmusza do refleksji, wytężania uwagi, pozostawia miejsce dla domysłu. Nie brak w pracy zaznaczenia aspektów „ilościowych" epigrafiki, w tym podkreślenia jej roli dla demografii. Za szeregiem badaczy autor przyjmuje przeciętną długość życia w Rzymie na 25 lat. Kryzysem przesłania epigraficznego nazywa gwałtowny spadek ilości napisów nagrobnych od połowy trzeciego wieku. W okresie późnego cesarstwa następuje pogorszenie poziomu wykonania inskrypcji, a od czasów

papieża Damazego w drugiej połowie IV wieku bezwzględnie dominują napisy elitarne. Autor słusznie także dodaje, że tradycja przekazu epigraficznego żyje jednak w okresie późniejszym, czego dowodem może być CIL XIII 8274: „occisus in barbarico iuxta Divitia a Franco".

Stosownie do intencji książki jako przewodnika sporo miejsca zajmują w niej informacje o badaniach nad inskrypcjami, organizacji tych badań, o życiu naukowym epigrafiki (część III: „Euristica e ricerce", s. 181–226). Obok omówienia głównych wydawnictw inskrypcyjnych, ich rodzajów, sposobów publikowania inskrypcji, ich transkrypcji, roli fotografii i rysunku, ta część książki zawiera także ocenę najnowszych osiągnięć ze styku epigrafiki i informatyki; okazuje się, że jak dotąd poza sporządzeniem indeksów przez E. J. Jory i O. G. Moore do szóstego tomu CIL nie ma w tej dziedzinie nic godnego uwagi; nie pominięto w tej części książki sposobów eksponowania napisów w muzeach, postulatu, by pozostawały w bliższym kontakcie z widzem m. in. dzięki właściwemu oświetleniu; uwagi te uzupełnia wykaz najważniejszych lapidariów w Italii i innych krajach, zwięzłe informacje o organizacji życia naukowego epigrafiki w skali światowej, o najważniejszych ośrodkach badawczych, czasopismach, o l'Association Internationale d'Epigraphie Grecque et Latine (AIEGL) oraz o historii kongresów epigraficznych. Repertorium najważniejszych skrótów i siglów epigraficznych sprawia, że w razie potrzeby książka może zastąpić podręcznik epigrafiki. Pokaźny wybór fotografii ukazuje czytelnikom możliwie wyczerpującą reprezentację rodzajów napisów, rodzajów pisma na nich, technikę powstawania napisów w warsztacie kamieniarza itp.

Wśród refleksji dyskusyjnych najistotniejsza dotyczy podziału inskrypcji, zabiegu z pewnością złożonego z uwagi na niejednorodność materiału, jego opór wobec prób zaszufladkowania. Do jakiej kategorii zaklasyfikować na przykład napisy nagrobne z obszernym przedstawieniem kariery urzędniczej lub wojskowej? Do napisów „nagrobnych"? Czy pod hasło „kariery urzędników" lub inne? Kryteria Susiniego nie są konsekwentne: raz dzieli inskrypcje wedle cech formalnych wynikających z inskrypcji jako środków masowego przekazu, takich jak ich ruchliwość, innym razem wedle treści np. religijnej. O trudnościach związanych z podziałem świadczą powtórzenia, omówienia tych samych napisów pod różnymi hasłami. Za mało uwagi poświęcono w pracy tematom badawczym opartym na inskrypcjach, np. takich jak Augustales, armia rzymska, munificentia, administracja, alimentacje, a właśnie przewodnik winien o nich informować jako o możliwościach i kierunkach badań dzisiejszej epigrafiki. I jeszcze jedna uwaga: historyka z natury rzeczy wrażliwego na przemijanie, zmienność wydarzeń, uderza niewątpliwie raczej statyczny stosunek autora do czasu, typowy dla podręczników epigrafiki. W rezultacie czytelnik nie obeznany bliżej z epigrafiką nie zorientuje się w ogromnej różnicy między republiką i okresem cesarstwa z punktu widzenia liczby napisów w obu okresach. Jest wprawdzie tu i ówdzie mowa o chronologicznej proweniencji inskrypcji, raczej jednak na marginesie innych wątków. Za mało – naszym zdaniem – epigrafiki „gospodarczej", ułatwiającej wszak niejednokrotnie naświetlanie zagadnień epigraficznych, np. datowanie napisów dzięki pojawianiu się i zanikaniu elementów z dziedziny gospodarki na napisach.

Mimo tych uwag czytelnik pracy Susiniego zdobywa wyobrażenie o epigrafice jako o nauce żywej, stanowiącej w coraz większym stopniu podporę odkrywczego nurtu w badaniach historii starożytnej, a szczególnie jej stosunków społecznych; ujrzenie w epigrafice zjawiska wybitnie socjologicznego stanowi godną uwagi zaletę omawianej książki. Toteż można jej wróżyć, że nie pozostanie bez wpływu na kształt przyszłych prac o epigrafice i w ogóle dydaktyce w zakresie epigrafiki.

Stanisław Mrozek (Gdańsk)

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

Jean-Pierre Martin, Providentia deorum, Recherches sur certains aspects religieux du pouvoir impérial romain, Collection de l'École Française de Rome, 61, Paris-Roma 1982, ss. VI + 501 + ilustracje.

Książka J.-P. Martina stanowi, mimo skromnego podtytułu, systematyczny wykład historii politycznej Rzymu w okresie od Augusta do roku 235, historii rozumianej niezwykle specyficznie. Osią przewodnią bowiem są dzieje panujących w Rzymie z punktu widzenia ich propagandy politycznej, czy, ściślej biorąc, polityczno-religijnej. Hasłem naczelnym jest PROVIDENTIA: zdolność przewidywania, opatrzność boska, umiejętność wyboru właściwej drogi, będąca cechą panującego, a przejęta od Dii et Divi.

Ta bardzo obszerna praca dzieli się na trzy podstawowe części, składające się z kolei z rozdziałów i podrozdziałów. Część pierwsza, „Des origines à Tibère: comment une notion commune prend une place officielle", zawiera cztery rozdziały. Pierwszy, „Od *pronoia* do *providentia* lub od Drakona do Cycerona" (s. 7–30), omawia genezę pojęcia *providentia* i wpływ myśli greckiej na nadanie mu znaczenia filozoficzno-religijnego. Stąd dokładna analiza występowania u Greków określenia *pronoia*, jako odpowiednika *providentia* (por. s. 7–19) i jego rola w filozofii stoickiej. Dalej następuje analiza pojawienia się i ewolucji pojęcia *providentia* u Rzymian: najpierw w formie czasownikowej – *providere* – występuje ono u Plauta, natomiast jako imię własne – Providentia, pojawia się dopiero w *Rhetorica ad Herennium* (lata 86–82 p.n.e.), wreszcie Cyceron, właściwy inicjator i popularyzator użycia Providentia, czyni je określonym elementem w swym systemie filozoficznym. Cały drugi rozdział (s. 32–65: „Inicjator i popularyzator: Cyceron") poświęcony jest właśnie temu filozofowi, mówcy i mężowi stanu. Dla niego Providentia, opatrzność, to dowód istnienia bogów i ich oddziaływania na świat ludzi (s. 34n.), ale jednocześnie jest to określony element natury ludzkiej, w który jednak nie każdy człowiek może być wyposażony. Providentia jest ściśle związana z człowiekiem szlachetnym, poświęcającym się działalności politycznej, w niej zamyka się wzór idealnego princepsa, wyraża ideał państwa rządzonego przez cnotę (*virtus*) w czasie teraźniejszym dla osiągnięcia dobra i pomyślności w przyszłości, przy jednoczesnym całkowitym poparciu bogów. Na Providentia składa się szereg cech takich jak *virtus*, *salus*, *fides*, *moderatio* (s. 37–38), *intelligentia*, *sapientia*, *prudentia* i inne (s. 50–56).

Rozdział III („August lub brak Providentia") omawia zagadnienia oficjalnej propagandy i ideologii władzy u Augusta (s. 67–101). Niewykorzystanie przez tego władcę Providentia w jego polityce jest, zdaniem J.-P. Martina, świadomym wyborem Augusta, który wyraźnie dystansował się od modelu cycerońskiego, mimo stosowania w propagandzie haseł związanych z Providentia, takich jak: *virtus*, *clementia*, *iustitia*, *moderatio*, *concordia* i innych.

Część pierwszą pracy zamyka rozdział IV („Tyberiusz i oficjalne zastosowanie Providentia" – s. 103–139). Albowiem Providentia w oficjalnej ideologii władzy i propagandzie pojawia się po raz pierwszy dopiero w okresie Tyberiusza, a przynajmniej z jego czasów pochodzą pierwsze wiarygodne dokumenty wymieniające Providentia. W konstrukcji pracy jest to zarazem jeden z najważniejszych i bodaj czy nie najbardziej interesujących rozdziałów. Z jednej strony bowiem jest w nim zawarta wykładnia znaczenia Providentia w dobie cesarskiej, a z drugiej – znakomicie przeprowadzona polemika z całą współczesną literaturą, jeśli chodzi o czas i przyczyny odwołania się Tyberiusza do Providentia. Pojawienie się jej w oficjalnej propagandzie interpretowane jest przez znawców problemu w sposób różny. Najbardziej reprezentatywne są tutaj poglądy M. H. Kraaya, C. H. Sutherlanda, S. Jamesona i M. Granta. Przy rozważaniach bowiem w grę wchodzą, jako źródła bezpośrednie, trzy typy monet

z emisji rzymskich z przedstawieniem na awersie kolejno Agryppy, Augusta i Tyberiusza i z legendą na rewersie (w trzech przypadkach) PROVIDENT oraz emisja z Hiszpanii z legendą PROVIDENTIAE AVGVSTI (por. s. 103–105). Rozbieżność w ich datowaniu zamyka się dziesięcioleciem (lata 23–33), a związana jest głównie z wyjaśnieniem genezy Providentia. Trzej pierwsi badacze widzieli w niej bądź to chęć uczczenia 50-lecia trybunatu Agryppy (18 p.n.e.–32 n.e.), bądź 50-lecia odnowienia Republiki (27 p.n.e.–23 n.e.), bądź wreszcie wiązali te emisje z wpływami i pozycją Sejana, przypadającymi właśnie na to dziesięciolecie. M. Grant natomiast uważa, że monety te pochodzą dokładnie z roku 29 n.e. i służyć mogły, jego zdaniem, upamiętnieniu trzeciego *lustrum* po śmierci Augusta lub śmierci Liwii (właśnie w roku 29), lub wreszcie 25-lecia adopcji Tyberiusza, a więc tym samym wyznaczenia go następcą (zestawienie tych poglądów na s. 103–110). J.-P. Martin odrzuca wszystkie te zapatrywania. Jego zdaniem emisje monetarne łączyć należy w czasie z danymi epigraficznymi. Inskrypcji natomiast zachowało się 5 i wszystkie pochodzą spoza Rzymu: dwie z Interamna, po jednej z Gortyny, z Koryntu i Aten. Dwie z nich datowane są dokładnie na rok 32 (por. s. 105–108) i jest to, zdaniem Martina, klucz do rozwiązania zagadki.

Pojawienie się hasła Providentia, jako Providentia Augusti Caesaris Tiberii jest – twierdzi Martin – odpowiedzią na spisek Sejana (31 r.): to właśnie osobista Providentia cesarza pozwoliła uchronić państwo od wstrząsów wewnętrznych, ocalić prawowity *domus imperatoria* i w jego ramach zapewnić sukcesję. Dlatego też wyjaśnienie zaskakującego, zdawałoby się, faktu pojawienia się wizerunków Agryppy na monetach nasuwa się Martinowi w sposób oczywisty: Agryppa to symbol lojalności wobec *domus imperatoria*, wobec Augusta i zarazem zaprzeczenie Sejana (por. s. 110–125).

Od tego też momentu w propagandzie cesarskiej Providentia zacznie spełniać rolę siły chroniącej cesarza przed zamachem, a jednocześnie gwarantującej prawowitą sukcesję. Providentia Tyberiusza, chociaż korzeniami swymi sięga filozofii Cycerona, nie ma związku z wpływami filozofii stoickiej, ale przede wszystkim z wyraźnym oddziaływaniem astrologii i astrologów w otoczeniu władcy.

Część drugą dzieła, zatytułowaną „Providentia i władza najwyższa: stopniowe zbliżanie się", otwiera rozdział I poświęcony panowaniu Klaudiusza i Nerona (s. 143–197: „Klaudiusz i Neron: okres prób"). Pod wpływem wzrastających spekulacji astrologicznych Providentia ściśle łączy się nadal ze spiskami antycesarskimi: to dzięki niej władca na czas może przeciwdziałać złu (por. s. 146–163: „Providentia i spiski"). Dalej następuje omówienie pewnej, zdaniem Martina, próby nadania Providentia innego znaczenia, jako symbolu nowej ery, wieku szczęśliwego, którego początkiem ma być oczywiście panowanie Klaudiusza (*felicitas saeculi instantis*, s. 163n.). Z tą ideą związane były igrzyska sekularne z 47 roku, znana inskrypcja z Herkulanum *de aedificis non diruendis* (CIL X 1401), pojawiające się na monetach legendy AETERNITATI i FELICITATI. Próba ta nie powiodła się, co autor wiąże m. in. z ułomnościami fizycznymi i przeszłością Klaudiusza (s. 170–171). Niemniej w tym czasie Providentia staje się w pełni indywidualną cechą władcy, swego rodzaju manifestacją władzy nieograniczonej (s. 171–184).

„Flawiusze, rodzina opatrznościowa" (s. 199–225) to rozdział II tej części. Autor omawia kształtowanie się wokół Wespazjana, w czasie jego pobytu na Wschodzie, pod wyraźnym wpływem grecko-żydowskim, atmosfery korzystnej do ogłoszenia go wysłannikiem Boga przeznaczonego do panowania nad światem. Dzieje się to w dobie kryzysu roku 68/69, nic więc dziwnego, że w propagandzie Wespazjana Providentia zajmuje miejsce poczesne: to dzięki niej obejmuje on władzę, ale też dzięki niej w Imperium nastanie pokój. Na monetach pojawiają się, w pierwszych latach rządów Wespazjana, wizerunki Providentia z hasłami: CONCORDIA, LIBERTAS AVGVSTI lub RESTITVTA, ROMA RESVRGES i VICTRIX, SALVS AVGVSTA, VICTORIA AVGVSTI. Rządy Wespazjana, jak i całej dynastii, przebiegać mają pod

hasłem PAX. Wymagało to jednak zapewnienia sukcesji politycznej i dynastycznej, czego wyrazem stała się PROVIDENTIA (por. 199n.). W propagandzie cesarskiej pojawił się więc nowy element: dziedziczność władzy. To dlatego Wespazjan wypuścił serię monet z podobizną Tytusa i wyobrażeniem jego (Tytusa) Providentia, która daje mu współrządy i zapewnia władzę w przyszłości (s. 213).

Zupełnie odmienny stosunek do Providentia ma Domicjan, który ją w gruncie rzeczy odrzuca. Monety z Providentia pojawiają się za jego rządów tylko w roku 82. Wynika to z faktu, twierdzi Martin, że Providentia Flaviorum wyznaczyła Domicjanowi trzecie miejsce, po ojcu i bracie i dlatego nie odwoływał się on do niej. Dla wszystkiego bowiem, co kojarzyło się z Wespazjanem, a szczególnie z Tytusem, Domicjan przejawiał wyraźnie wrogi stosunek.

W tym też duchu przebiega analiza panowania Nerwy i Trajana (rozdział III: „Nerwa i Trajan: czy nowa Providentia?" — s. 226—259). W 97 roku pojawiają się monety z legendą PROVIDENTIA SENATVS, mające podkreślić prawowitość władzy Nerwy (pochodzącej od senatu). Trajan zaś, który stosunkowo łatwo doszedł do władzy, nie widział specjalnej potrzeby propagowania Providentia. Do roku 115 pojawia się ona na jego monetach sporadycznie, a dopiero po tym roku staje się poważniejszym elementem jego propagandy.

Trzecią część pracy zatytułowaną „Providentia i władza najwyższa: konieczność dynastyczna", otwiera rozdział I poświęcony Hadrianowi („Hadrian: władza i opatrzność bogów" — s. 263—305). Stanowi on jakby kulminację rozważań Martina. W okresie tego władcy pojawiają się po raz pierwszy monety z legendą PROVIDENTIA DEORVM i z oryginalnym przedstawieniem stojącego Hadriana, któremu nadlatujący z prawej strony orzeł wręcza berło. Orzeł to symbol Jowisza i ubóstwienia i odnosić się ma do deifikowanego Trajana. Divus Traianus pełni rolę pośrednika między Jowiszem a Hadrianem. Na pytanie, dlaczego więc nie jest to PROVIDENTIA IOVIS, J.-P. Martin znajduje prostą odpowiedź: Jowisz stoi na czele zgromadzenia wszystkich bogów i właśnie to zgromadzenie wydelegowało Boskiego Trajana, aby przekazał władzę na ziemi, w imieniu *Dii et Divi*, Hadrianowi. Symbolika ta ma oczywiście wydźwięk specjalny, jeśli weźmiemy pod uwagę wiele niejasności związanych z adopcją Hadriana.

Jednocześnie PROVIDENTIA DEORVM podkreśla, że władza powinna należeć do rodziny szczególnej, obdarzonej opieką bogów i zaliczającej się do grona bogów. Ta rodzina, której wszyscy członkowie zostali deifikowani (Trajan, jego ojciec naturalny, ojciec adopcyjny i siostra), przekazują władzę prawowitemu następcy, Hadrianowi, krewnemu Trajana i jego adopcyjnemu synowi (s. 265—273).

„Od tej chwili rola i miejsce Providentia zostały całkowicie określone. Stała się ona elementem sprawczym władzy cesarskiej, niezbędnym do jej wykonywania z poszanowaniem decyzji powziętych przez władców poprzednich. Jest elementem prawowitości i trwałości... Serie monet z wyobrażeniem i legendą Providentia są szczególnie liczne w okresie rządów Antonina Piusa, L. Werusa i Marka Aureliusza, samego Marka Aureliusza i wreszcie w pierwszych latach panowania Kommodusa" (s. 30). Jest to już następny, drugi rozdział tej części („Providentia niezbędna lub jak zostać «idealnym princepsem»"). Ten „idealny princeps" to Kommodus (por. s. 339—365), a przedmiotem rozważań autora jest rola Providentia w kształtowaniu tego obrazu w propagandzie cesarza.

Rozdział III i końcowy tej części obejmuje okres od dojścia do władzy Pertinaksa do roku 235. Jest to, jak wiadomo, okres silnej orientalizacji Imperium Romanum, a pod wpływem Wschodu kształtowała się przecież idea Providentia. Nie dziw przeto, że staje się ona powszedniością w propagandzie władzy i służyć ma nawet uzasadnieniu uzurpacji.

W „Zakończeniu" (s. 421—428) J.-P. Martin zauważa homogeniczność pojęcia Providentia od czasów Cycerona po połowę III wieku: związana jest ona z centrum

władzy, jako wynik woli bogów, dzięki którym wybrana rodzina obdarzona jest charyzmatem. Od czasów Hadriana pojęcia *Providentia* i *Roma Aeterna* ściśle się ze sobą łączą, a w dobie coraz większych wstrząsów w państwie Providentia stała się jedynym symbolem i gwarantem ciągle poszukiwanej trwałości władzy cesarskiej i wiecznej szczęśliwości Rzymu pod boską opieką.

Pracę zamykają tablice chronologiczne, systematyzujące występowanie Providentia na monetach poszczególnych panujących, wykaz literatury i indeksy.

Jest to oczywiście bardzo skrótowy przegląd pracy J.-P. Martina. Autor bowiem analizuje nadzwyczaj dokładnie panowanie każdego władcy z punktu widzenia ideologii i propagandy władzy. A jednocześnie, szukając motywów stosowania i znaczenia Providentia, poddaje subtelnej analizie wszystkie dostępne mu źródła. Wśród nich kluczową rolę odgrywają, siłą rzeczy, monety — jako bezpośrednia transmisja woli i propagandy cesarza, zawierające obok tekstu (legendy) także i symboliczne wyobrażenie Providentia i wszelkich jej atrybutów; dalej inskrypcje, których, niestety, zachowało się niewiele (w tym jednak tak cenne jak *acta fratrum Arvalium*) i wreszcie źródła literackie. Tutaj, poza spuścizną Cycerona, mamy do odnotowania przede wszystkim pisma Seneki i Filona z Aleksandrii, Tacyta, Swetoniusza i Józefa Flawiusza, Diona Kasjusza i *Scriptores Historiae Augustae*. Analizując źródła J.-P. Martin konfrontuje je z całą współczesną literaturą naukową, najczęściej weryfikując jej ustalenia na rzecz własnych, oryginalnych tez. Przykładem może być omawiana wyżej kwestia datowania pierwszych dokumentów wymieniających Providentia, wyjaśnienie przyczyn odwołania się Tyberiusza do tego hasła, czy też teza o próbie uczynienia z Providentia swego rodzaju symbolu nadchodzącej ery szczęśliwości, *felicitas saeculi instantis* (tutaj mamy też znakomite wyjaśnienie charakteru inskrypcji z Herculanum, CIL X 1401). Do tego nurtu zaliczyć wypada również analizę tzw. roku czterech cesarzy, czy wreszcie rozwiązanie symboliki Providentia na monetach Hadriana.

Śmiałość wyciąganych wniosków może niewątpliwie wywołać u czytelnika pewne wahania. Ale trzeba przyznać, że każdą ze swych tez Martin osadził bardzo mocno w materiale źródłowym, a pasja, z jaką dowodzi swych poglądów, może wzbudzić tylko uznanie. Niewątpliwie mamy do czynienia z pracą o charakterze fundamentalnym, która na stałe wejdzie do dorobku współczesnej historiografii. Jednocześnie perspektywa spojrzenia na wczesne dzieje Cesarstwa Rzymskiego przez pryzmat propagandy ideologii władzy, w tym wypadku przez Providentia, jaką zaprezentował J.-P. Martin, jest z pewnością bardzo kusząca i stwarza niejednokrotnie szansę odmiennej oceny określonej epoki, niż to dotychczas czyniono.

Leszek Mrozewicz (Poznań)

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012–7825

Rainer Nickel, Einführung in die Didaktik des altsprachlichen Unterrichts, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1982, ss. VI + 277.

Rainer Nickel (ur. 1940 r.) jest uczonym zachodnioniemieckim dobrze znanym metodykom języków starożytnych między innymi z takich cenionych publikacji, jak: *Altsprachlicher Unterricht*, Darmstadt 1973; *Didaktik des altsprachlichen Unterricht*, Darmstadt 1974; *Der moderne Lateinunterricht. Lernziele und Unterrichtverfahren in der gymnasialen Oberstufe*, Freiburg 1977; czy wreszcie *Die alten Sprachen in der Schule*, Frankfurt 1978. Opracował on także i wydał wiele materiałów dotyczących nauczania języków starożytnych.

W prezentowanej tu książce autor zajął się krytycznie ogólnymi problemami dydaktyki języków starożytnych i przedstawił kolejno: przedmiot nauczania języków starożytnych (rozdz. I), dyscypliny odnoszące się (Bezugsdiszipline) do nauki języków starożytnych i ich dydaktykę (rozdz. II), problem wewnętrznego zróżnicowania dydaktycznego: grecystyka i latynistyka (rozdz. III), szczególna odpowiedzialność dydaktyki nauczania języków starożytnych (rozdz. IV). Ponadto książka zawiera bogaty wykaz literatury przedmiotu oraz indeks osobowy i rzeczowy.

„To *Wprowadzenie* — pisze Nickel — ma na celu opisanie dyscypliny badawczej, która stara się ująć przesłanki, warunki i podstawy nauczania języków starożytnych oraz wyrazić jej praktyczny kształt. Szczególnie ważnym zadaniem prezentowanego tu *Wprowadzenia* jest przedstawienie roli, znaczenia i wymogów badania dydaktycznego. W tym celu zostaną ukazane jego treści, cele i metody oraz jego stosunek do praktyki nauczania, do metodyki nauczania, a przede wszystkim do odnośnych dyscyplin przedmiotowych i pedagogicznych" (s. 1).

Przeprowadzając wszechstronną analizę treści i celów badania dydaktycznego, autor stara się udzielić odpowiedzi na pytanie: co to jest dydaktyka nauczania języków starożytnych. Dyscyplina ta — jego zdaniem — płynie zasadniczo z dwóch podstawowych źródeł, a mianowicie z bezpośredniego, praktycznego doświadczenia oraz z tekstów, które pośrednio lub bezpośrednio dotyczą nauczania języków starożytnych. Celem dydaktycznych badań i zarazem niezbędnym założeniem dydaktycznych rozstrzygnięć jest planowe rozwijanie i pogłębianie historycznego oddziaływania świadomości (za H. G. Gadamerem). Z tego więc punktu widzenia przygląda się koncepcjom dydaktycznym Platona, Izokratesa, dydaktyków epoki hellenistycznej oraz pisarzy rzymskich: Cycerona, Tacyta i Kwintyliana. Dydaktyczne badanie przebiega według Nickela w pięciu etapach: „1. Rezultaty aktów intelektualnych porównuje się z doświadczeniami praktyki nauczania, 2. Porównanie prowadzi do syntezy tego, co teoretyczne, z tym, co doświadczalne; ta zaś synteza konkretyzuje się w postaci przedmiotu nauczania, 3. Przedmiot nauczania jest poddany praktycznej próbie i metodami empirycznymi ponownie zbadany co do swej zgodności i odpowiedniości, 4. Porównanie opisu próby z oczekiwanym zakresem myśli dydaktycznej danej wraz z przedmiotem nauczania stanowi punkt oparcia dla korektury zarówno przedmiotu nauczania, jak i rzeczywistości, 5. Na podstawie świadomości jej historycznego oddziaływania znajduje dydaktyka razem z przedstawieniem przedmiotów nauczania także rozstrzygnięcia normatywne, które mimo braku empirycznej rewizji znajdują się w łatwym do poznania i uzasadnienia związku" (s. 20n.).

Podstawowym zadaniem dydaktyki jest ustalenie i wybór tak celów, jak i treści nauczania, na nich bowiem koncentruje się dydaktyka jako teoria treści i celów nauczania. Dydaktyka języków starożytnych zajmuje się przede wszystkim teoretycznym uzasadnieniem i sformułowaniem treści i celów nauczania tychże języków. Owe treści i cele były różne w różnych okresach (s. 25—43). Wydaje się sprawą bardzo pożyteczną, aby z rozważaniami zawartymi na tych stronach szczególnie dobrze zapoznali się nie tylko nauczyciele języków starożytnych, ale też ci wszyscy, od których zależy ustalanie programów nauczania szkolnego. Zyskać na tym będzie mogła również praktyka nauczania tych języków w szkole. Cele nauczania można ująć w trzy zakresy: 1. zakres kognitywny (cele nauczania, które wiążą się z myśleniem, wiedzą, rozwiązywaniem problemów), 2. zakres afektywny (cele, które dotyczą postaw, zainteresowań, wartości), 3. zakres psychomotoryczny (cele, które dotyczą sprawności manualnych i motorycznych). Zakresy te Nickel roztrząsa szczegółowo z punktu widzenia nauki języków starożytnych. W doborze treści nauczania autor słusznie każe kierować się kryterium wzorcowości i reprezentatywności. Treść winna być konkretna, całościowa, płodna, interesująca, atrakcyjna i adekwatna do wieku (s. 55). Specyficznym kryterium doboru treści jest klasyczność. Klasyczne jest to, co cechuje prostota, idealność, całościowość w ujmowaniu wartości ogólnoludzkich. Za klasyczne uważać należy rów-

nież to, co wywarło wielki wpływ estetyczny, co było pobudką do wzmożenia twórczości. W rozpoznaniu tego, co klasyczne, służy nam pomocą opinia i przekaz tradycji. W przedstawieniu tego niezwykle ważnego zagadnienia metodycznego autor korzysta z rozważań takich badaczy, jak E. Spranger, J. A. Mayer, W. von Humboldt, T. S. Eliot, K. Büchner i wielu innych. Toteż jego myśli w tej materii są bardzo przekonywające.

W kwestii stosunku dydaktyki nauczania języków starożytnych do praktyki nauczania, którą zajmuje się metodyka (s. 77—85), jest zdaniem Nickla owocne i pożyteczne z wielu powodów przynajmniej teoretyczne odróżnienie tych dwu dyscyplin. Pytanie bowiem specyficznie dydaktyczne brzmi: czego powinien i może uczyć się dzisiejszy uczeń na lekcjach języków starożytnych, gdy dla metodyki formułuje się pytanie: jak może uczyć się danego materiału dzisiejszy uczeń na lekcjach języków starożytnych.

Obszernym i ważnym problemem w dydaktyce nauczania języków starożytnych jest sprawa określenia stosunku tej dydaktyki do odnośnych dyscyplin przedmiotowych i ich dydaktyki (s. 86—167). Autor zajmuje się „filologią języków starożytnych" (Philologie der Alten Sprachen), w której wyróżnia dwa kierunki: historyczny zwany inaczej historyczno-pozytywistycznym i klasyczny zwany też klasyczno-humanistycznym. Pierwszy kierunek zajmuje się wszystkimi pisanymi źródłami, drugi natomiast zasadniczo tekstami literackimi o najwyższej etyczno-estetycznej randze. Dość obszerne rozważania dotyczą literatury greckiej i łacińskiej w ramach ogólnej nauki o literaturze, szczególnie zaś wiele rozprawia się o recepcji pojmowanej nie jako „Nachleben", lecz jako historia wpływów wewnątrztekstowych. Zajmuje się tu także autor nauką o starożytności (Altertumwissenschaft) i jej miejscem w dydaktyce języków starożytnych. Związek pomiędzy dydaktyką języków starożytnych a odnośnymi dyscyplinami filologicznymi należy rozumieć jako stosunek ścisłej wzajemnej zależności i wspierania się (s. 112).

Ciekawe i pożyteczne rozważania zarówno na etapie nauczania ogólnego, jak i uniwersyteckiego dotyczą zagadnień hermeneutycznych (ars interpretandi). Nickel zebrał tu skrupulatnie i ustosunkował się do poglądów wielu uczonych debatujących nad niezwykle ważną w nauczaniu kwestią właściwego rozumienia antycznego przekazu. Do wzmiankowanych uczonych należą między innymi A. F. Wolf, F. Ast, P. Szondi, F. Schleiermacher, W. Dilthey.

Następnie omawia Nickel stosunek dydaktyki języków starożytnych do odnośnych dyscyplin pedagogicznych, takich jak teoria uczenia się, teoria motywacji, teoria kształcenia formalnego, eksperyment dydaktyczny. Ciekawym i mało znanym zagadnieniem jest rozpatrywanie związków dydaktyki języków starożytnych z tzw. Curriculumtheorie (s. 158—162). Pod pojęciem „Curriculumtheorie" autor rozumie „system służący opracowaniu i zastosowaniu metod, dzięki którym można zidentyfikować: a) aktualne sytuacje życiowe i pożądane dla nich czynności, b) niezbędne do ich przezwyciężenia kwalifikacje i c) treści wychowawcze i przedmioty, poprzez które owo uzdolnienie winno się realizować" (s. 162). Krótko mówiąc, „Curriculumtheorie" jest teorią w służbie prawidłowego wychowania i wykształcenia ze względu na aktualną sytuację życiową.

Cały trzeci rozdział książki Nickela poświęcony został problemom wewnętrznego zróżnicowania w dydaktyce grecystyki i latynistyki (Griechisch und Latein). Mówi się w nim szczególnie dużo o pozycji grecystyki w nauczaniu szkolnym. Greka od momentu wprowadzenia jej do szkół zawsze zajmowała drugie miejsce, niejako w myśl powiedzenia Melanchtona: „Latina discenda, Graeca tentanda". I dzisiaj nie brakuje ludzi podobnie myślących. Wyrażają oni pogląd, że konieczna i potrzebna była i jest łacina, greka zaś jest piękna, ale zbędna (s. 180). Uczony niemiecki przywiązuje wielką wagę do nauczania w szkole także grecystyki, czyli całokształtu kultury helleńskiej. Zastanawia się nad jej nauczaniem bez języka greckiego w fazie początkowej. Zasadniczą rolę mają odgrywać przekłady, które mogą stać się punktem wyjścia do studium

języka oryginału. W związku z tym naszkicowano perspektywy dydaktyki literatury greckiej jako przedmiotu niezbędnego w humanistycznym wychowaniu. Literatura grecka bowiem przynosi najbardziej pouczające wzory, służy orientacji światopoglądowej i rozszerza horyzonty myślowe (s. 191). Ona jest pierwszym źródłem niemal dla wszystkich dziedzin europejskiej kultury i nauki. Szczególna też rola w kulturze europejskiej przypada niepowtarzalnemu światu greckich mitów (s. 199–206).

W związku z powyższym w rozdziale ostatnim Nickel ukazuje szczególną odpowiedzialność dydaktyki nauczania języków starożytnych za przekazanie współczesnym i przyszłym pokoleniom całego skarbca kultury antycznej. Autor stara się tutaj przedstawić wielką rolę wykształcenia humanistycznego dla współczesnego społeczeństwa, które autentycznie interesuje się światem antycznym. Świadczą o tym wydawnictwa licznych tekstów i przekładów, badania nad starożytnością prowadzone przez rzesze uczonych na całym świecie, troska o muzea i wykopaliska itd. W wychowaniu humanistycznym stale uwzględnia się naukę języków starożytnych. Autor, zagłębiając się w rozważania nad znaczeniem wychowania humanistycznego w Niemczech, nie pomija tak drażliwej kwestii, jak wychowanie humanistyczne i narodowo-socjalistyczne barbarzyństwo (s. 222). Nauczaniu języków starożytnych i ich dydaktyce przypada do spełnienia wielkie zadanie, a mianowicie pośrednictwo między antykiem a współczesnością, przechowanie tradycji oraz przypomnienie i pogłębienie znajomości świata antycznego. „Nauka języka i kultury Greków i Rzymian — stwierdza autor — nie jest żadnym prywatnym luksusem, ale jest wypełnieniem obowiązku wobec teraźniejszości i przyszłej społeczności" (s. 234).

Krótki i daleki od wyczerpania przegląd bogatej treści książki Rainera Nickela *Wprowadzenie do dydaktyki nauczania języków starożytnych* pozwala, jak sądzę, zorientować się w jej wartości i przydatności dla nauczycieli filologii klasycznej. Chociaż głównym jej adresatem jest społeczność zachodnioniemiecka, której warunki kulturowe i możliwości nauczania języków antycznych uwzględnia się przede wszystkim, jednak poruszone problemy dotyczą także innych krajów i inaczej historycznie uformowanych stosunków. Będą to chociażby takie problemy, jak klasyfikacja celów nauczania, analiza treści nauczania, interpretacja antycznych tekstów i wiele innych kwestii ogólnodydaktycznych. W podstawowych bowiem zagadnieniach dydaktyki języków starożytnych istnieje duża międzynarodowa zgodność. Stąd lektura tej książki jest niezwykle pożyteczna intelektualnie i praktycznie dla każdego, kto interesuje się kulturą antyczną i nauczaniem języków starożytnych niezależnie od sytuacji, w której wypadło mu żyć.

Ignacy Lewandowski (Poznań)

C O M M E N T A R I I

Eos LXXII 1984
PL ISSN 0012—7825

MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM BAŁKANY-POLSKA (II BALCANICUM)

W dniach 19—20 września 1983 roku odbyło się w Poznaniu kolejne, drugie sympozjum „Bałkany-Polska (II Balcanicum)" (pierwsze sympozjum miało miejsce również w Poznaniu w maju 1982 roku). Organizatorem konferencji były: Komisja Bałkanistyki przy Oddziale Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, Instytut Historii i Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na tegorocznym sympozjum uczczono dwa doniosłe wydarzenia dziejowe: 530-tą rocznicę upadku Konstantynopola i 300-tną rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej. W spotkaniu wzięli udział uczeni z Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Jugosławii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Republiki Federalnej Niemiec, Rumunii, Wielkiej Brytanii i ZSRR. Krajowi uczestnicy sympozjum przybyli z ośrodków akademickich Krakowa, Katowic, Kielc, Koszalina, Lublina, Poznania, Warszawy i Wrocławia.

Obrady toczyły się w pięciu sekcjach: historii sztuki, historii starożytnej, historii średniowiecznej, historii nowożytnej, lingwistycznej. Ogółem wygłoszono 56 referatów i komunikatów. Czytelników Eos interesować będzie przede wszystkim tematyka poruszana w sekcji historii starożytnej (nie oznacza to bynajmniej, że wystąpienia w pozostałych sekcjach były mniej ciekawe) i zasygnalizowaniu treści jej obrad służy niniejsze omówienie.

W badaniach nad przedrzymskimi dziejami Bałkanów zwrócono uwagę na zagadnienie powiązań sztuki ludów bałkańskich ze sztuką anatolijską oraz na rolę Bałkanów w przekazywaniu własnych i przednioazjatyckich osiągnięć kulturowych ludom Europy środkowowschodniej. Wpływy te, jak stwierdzono, odczuwalne były również na ziemiach polskich. Zastanawiano się nad genezą i warunkami formowania się państwowości u ludów bałkańskich, które w historiografii starożytnej określane były mianem barbarzyńskich, a dziś peryferyjnych. Akcentowano wartość poezji rzymskiej jako źródła do dziejów krajów bałkańskich. Należy też wspomnieć o referatach w sekcji lingwistycznej poświęconych położeniu języków staromacedońskiego i frygijskiego w rodzinie indoeuropejskiej, badaniom nad interpretacją napisów trackich oraz starobałkańskiemu słownictwu.

Najbardziej skupiono uwagę na historii prowincji Mezji Dolnej i Tracji. Było to w pewnym sensie związane z prowadzonymi na terenie Bułgarii zakrojonymi na szeroką skalę badaniami archeologicznymi, których najnowsze rezultaty zaprezentowano na konferencji, doszukując się w dziejach eksplorowanych obiektów odbicia procesów charakterystycznych dla całej prowincji. Omawiano przebieg konstytuowania się i dyferencjacji społeczeństwa rzymskich Bałkanów ze szczególnym uwzględnieniem procesów romanizacji. Przedstawiono i wyeksponowano ówczesne życie religijne począwszy od kultów pogańskich i kultu panującego, poprzez wpływ wierzeń pogańskich na chrześcijaństwo, do jego supremacji i wzajemnych relacji między państwem i Kościołem włącznie.

Warto dodać, że niektóre wystąpienia w sekcji mediewistycznej koncentrowały się na roli Bizancjum w historii Bałkanów. Poruszono rozliczne aspekty wpływu wywieranego przez Konstantynopol na ludy i państwa bałkańskie, podkreślając zwłaszcza oddziaływanie kultury bizantyjskiej. Historycy sztuki zwracali uwagę na relacje

ikonograficzne malarstwa łacińskiego i bizantyjskiego w Europie środkowowschodniej w dojrzałym i późnym średniowieczu.

Sympozjum „Bałkany-Polska (II Balcanicum)" było pomyślane jako ogólnopolskie forum spotkań dla tych wszystkich badaczy polskich i zagranicznych, których zainteresowania własne związane są z szeroko pojętą historią i kulturą ludów bałkańskich od czasów starożytnych po czasy współczesne. W zamiarze organizatorów konferencji leży kontynuowanie tych spotkań. Następne, zgodnie z zapowiedzią, ma odbyć się w 1985 roku.

Jan Prostko-Prostyński (Poznań)

CONSPECTUS MATERIAE EUS LXXII UTRIUSQUE FASCICULI

COMMENTATIONES

Paginae

Böhm Richard Gregor: Probleme mit dem Plato Latinus bei Cicero, *de re p.* I 42–44 95–133

Böhm Richard Gregor: Cicero, *ad Att.* XII 23,3 und 2 und 1 323–342

Chodkowski Robert: Plan akcji i plan komentarza w *Agamemnonie* Ajschylosa (Les plans de l'action et du commentaire dans l'*Agamemnon* d'Eschyle) 235–252

Cytowska Maria: Erasme et les auteurs classiques 179–187

Cytowska Maria: Jules César dans la tradition littéraire (Quelques réflexions) 343–350

Czerniatowicz Janina: Poezja polsko-grecka w XVI i XVII w. (Greek Poetry Written by Polish Poets in the XVIth and XVIIth Centuries) . . 189–206

Hopkinson Neil: Quintus Smyrnaeus 8.220 85

Jurewicz Oktawiusz: Die Chronographie des Michael Psellos als Quelle zur byzantinischen Kultur im Ausgang des 10. Jh. 315–322

Korus Kazimierz: The Theory of Humour in Lucian of Samosata 295–313

Maślanka Maria: Problem cierpienia tragicznego u Sofoklesa (Na przykładzie *Króla Edypa* i *Ajasa*) (Le problème de la souffrance tragique chez Sophocle — dans *Oedipe-Roi* et *Ajax*) 27–43

Mikołajczyk Ireneusz: Interpretacja tytułu satyry menippejskiej *Sexagessis* Marka Terencjusza Warrona (De satirae Marci T. Varronis Menippeae, quae *Sexagessis* inscribitur, titulo eiusque significatione) 135–142

Mrozek Stanisław: Les phénomènes économiques dans les métaphores de l'Antiquité tardive 393–407

Mrozewicz Leszek: Die Romanisierung der Provinz Moesia Inferior — eine Problemskizze 375–392

Murru Furio: La teoria modale nella linguistica antica. Prima parte . . . 157–177

Murru Furio: La teoria modale nella linguistica antica. Seconda parte . . . 409–422

Musielak Maria: Wyrocznie pytyjskie a autorytet delfickiego sanktuarium Apollina w świecie greckim (Les oracles pythiques et l'autorité de sanctuaire delphique d'Apollon chez les Grecs) 285–293

Pajągkowski Włodzimierz: Die Herkunft der Päoner. Geschichte und Forschungsstand. Forschungsperspektiven 59–74

Pajągkowski Włodzimierz: Niedergang des Staates der Päonen. Umstände. Chronologie und Folgen 269–283

Pawłowski Krzysztof: Bibliografia prac Aleksandra Turyna 17–25

Plezia Marian: Prof. Aleksander Turyn 1900–1981 5–16

Soja Urszula: *Pauperibus vates*. Relacje nadawczo-odbiorcze w Owidiusza *Sztuce kochania* (*Pauperibus vates*: Intratextual Communicative Relations in Ovid's *Ars amatoria*) 351–365
Szarmach Marian: Trzy diatryby Maksymosa z Tyru związane z postacią Sokratesa (Drei Diatriben Maximos' von Tyros mit Sokrates) 75–84
Szelest Hanna: *Virtus* und *vitium* in der *Historia Augusta* 367–373
Tondel Janusz: Prywatne kolegia Augustales w prowincjach naddunajskich (Die Privatkörperschaften Augustalen in den Donauprovinzen) . . . 143–155
Zanini M. Clelia: Simillimi ed insania nei *Menaechmi* 87–94
Zawadzki Stefan: Z badań nad dziejami Medii i Persji w świetle *Persiká* Ktezjasza z Knidos (From the Investigations on the Field of Median and Persian History in the Light of *Persiká* of Ctesias of Cnidus) . . . 45–57
Zawadzki Stefan: Herodotus' Assyrian History 253–267

CENSURAE LIBRORUM

Appel Włodzimierz: Homer: Tradition und Neuerung. Herausgegeben von Joachim Latacz, Darmstadt 1979 209–212
Dworacki Sylwester: Menander, Wybór komedii i fragmentów. Pseudo-Plutarch, Porównanie krytyczne Arystofanesa i Menandra. Przełożył i opracował Jerzy Łanowski, Wrocław 1982 213–219
Lewandowski Ignacy: Rainer Nickel, Einführung in die Didaktik des altsprachlichen Unterrichts, Darmstadt 1982 442–445
Mikołajczyk Ireneusz: Plinius der Jüngere, Briefe, lateinisch und deutsch von Helmut Kasten, Akademie-Verlag, Berlin 1982 434–437
Mrozek Stanisław: Giancarlo Susini, Epigrafia romana (Guide allo studio della civiltà romana, dir. da S. Calderone e S. D'Elia: X 1), Roma 1982 437–438
Mrozewicz Leszek: Jean-Pierre Martin, Providentia deorum. Recherches sur certains aspects religieux du pouvoir impérial romain. Collection de l'École Française de Rome, 61. Paris-Roma 1982 439–442
Plezia Marian: Ignacy Lewandowski, Jan Wikarjak, Elementa sermonis Latini, podręcznik dla lektoratów, Warszawa 1981 231–232
Stefański Witold: Maarit Kaimio, Characterization of Sound in Early Greek Literature, Helsinki 1977 429
Wesołowska Elżbieta: Patrick Kragelund, Prophecy, Populism and Propaganda in the *Octavia*, Copenhagen 1982 431–433
Wikarjakówna Teodozja: Virgilio, *Eneide*, vol. I–III (Libri I–II, III–IV, V–VI) a cura di Ettore Paratore, traduzione di Luca Canali. Roma 1979 228–230
Winiarczyk Marek: Klaus Döring, Exemplum Socratis. Studien zur Sokratesnachwirkung in der kynisch-stoischen Popularphilosophie der frühen Kaiserzeit und frühen Christentum, Wiesbaden 1979 224–228
Winniczuk Lidia: M. Tulli Ciceronis Scripta quae manserunt omnia. Fasc. 21. Orationes post reditum: Cum senatui gratias egit; Cum populo gratias egit; De domo sua; De haruspicum responsis. Edidit Tadeusz Masłowski, Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana, Leipzig 1981 430–431
Wysocki Ryszard: Peter Funke, Homonoia und Arche. Athen und die griechische Staatenwelt vom Ende des Peloponnesischen Krieges bis zum Königsfrieden, Wiesbaden 1980 219–224
Zawadzki Stefan: Erkki Salonen, Neubabylonische Urkunden verschiedenen Inhalts III, Ser. B, T. 206, Helsinki 1980 207–209

Zawadzki Stefan: D. B. Weisberg, Texts from the Time of Nebuchadnezzar. Yale Oriental Series. Babylonian Texts, Vol. XVII. New Haven and London, Yale University Press 1980 423–429

COMMENTARII

Kotula Tadeusz: VIII Międzynarodowy Kongres Epigrafiki Greckiej i Łacińskiej 233–234
Prostko-Prostyński Jan: Międzynarodowe sympozjum Bałkany-Polska (II Balcanicum) 447–448

INDEX AUCTORUM

Appel Włodzimierz (Torunii) 209
Böhm Richard Gregor (Friburgi Brisgoviae) 95, 323
Chodkowski Robert (Lublini) 235
Cytowska Maria (Varsaviae) 179, 343
Czerniatowicz Janina (Varsaviae) 189
Dworacki Sylwester (Posnaniae) 213
Hopkinson Neil (Cantabrigiae) 85
Jurewicz Oktawiusz (Varsaviae) 315
Korus Kazimierz (Cracoviae) 295
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) 233
Lewandowski Ignacy (Posnaniae) 442
Maślanka Maria (Cracoviae) 27
Mikołajczyk Ireneusz (Torunii) 135, 434
Mrozek Stanisław (Gedani) 393, 437
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 375, 439
Murru Furio (Augustae Taurinorum) 157, 409
Musielak Maria (Posnaniae) 285
Pająkowski Włodzimierz (Posnaniae) 59, 269
Pawłowski Krzysztof (Cracoviae) 17
Plezia Marian (Cracoviae) 5
Prostko-Prostyński Jan (Posnaniae) 447
Soja Urszula (Białystok) 351
Stefański Witold (Posnaniae) 429
Szarmach Marian (Torunii) 75
Szelest Hanna (Varsaviae) 367
Tondel Janusz (Torunii) 143
Wesołowska Elżbieta (Posnaniae) 431
Wikarjakówna Teodozja (Posnaniae) 228
Winiarczyk Marek (Wratislaviae) 224
Winniczuk Lidia (Varsaviae) 430
Wysocki Ryszard (Zabrze) 219
Zanini M. Clelia (Augustae Taurinorum) 87
Zawadzki Stefan (Posnaniae) 45, 207, 253, 423

CONSPECTUS MATERIAE

Paginae

COMMENTATIONES

Chodkowski Robert: Plan akcji i plan komentarza w *Agamemnonie* Ajschylosa (Les plans de l'action et du commentaire dans l'*Agamemnon* d'Eschyle) . . . . . 235—252
Zawadzki Stefan: Herodotus' Assyrian History . . . . . 253—267
Pająkowski Włodzimierz: Niedergang des Staates der Päonen. Umstände. Chronologie und Folgen . . . . . 269—283
Musielak Maria: Wyrocznie pytyjskie a autorytet delfickiego sanktuarium Apollina w świecie greckim (Les oracles pythiques et l'autorité de sanctuaire delphique d'Apollon chez les Grecs) . . . . . 285—293
Korus Kazimierz: The Theory of Humour in Lucian of Samosata . . . . 295—313
Jurewicz Oktawiusz: Die Chronographie des Michael Psellos als Quelle zur byzantinischen Kultur im Ausgang des 10. Jh. . . . . 315—322
Böhm Richard Gregor: Cicero, *ad Att.* XII 23,3 und 2 und 1 . . . . . 323—342
Cytowska Maria: Jules César dans la tradition littéraire (Quelques réflexions) . . . . . 343—350
Soja Urszula: *Pauperibus vates*. Relacje nadawczo-odbiorcze w Owidiusza *Sztuce kochania* (*Pauperibus vates*: Intratextual Communicative Relations in Ovid's *Ars amatoria*) . . . . . 351—365
Szelest Hanna: *Virtus* und *vitium* in der *Historia Augusta* . . . . . 367—373
Mrozewicz Leszek: Die Romanisierung der Provinz Moesia Inferior — eine Problemskizze . . . . . 375—392
Mrozek Stanisław: Les phénomènes économiques dans les métaphores de l'Antiquité tardive . . . . . 393—407
Murru Furio: La teoria modale nella linguistica antica. Seconda parte . . . 409—422

CENSURAE LIBRORUM

D. B. Weisberg, Texts from the Time of Nebuchadnezzar. Yale Oriental Series, Babylonian Texts, Vol. XVII, New Haven and London, Yale University Press 1980 (Stefan Zawadzki) . . . . . 423—429
Maarit Kaimio, Characterization of Sound in Early Greek Literature, Helsinki 1977 (Witold Stefański) 429
M. Tulli Ciceronis Scripta quae manserunt omnia, fasc. 21, Orationes post reditum: Cum senatui gratias egit; Cum populo gratias egit; De domo sua; De haruspicum responsis, edidit Tadeusz Masłowski, Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana, Leipzig 1981 (Lidia Winniczuk) . . . . . 430—431
Patrick Kragelund, Prophecy, Populism and Propagadna in the *Octavia*, Copenhagen 1982 (Elżbieta Wesołowska) . . . . . 431—433
Plinius der Jüngere, Briefe, lateinisch und deutsch von Helmut Kasten, Akademie-Verlag, Berlin 1982 (Ireneusz Mikołajczyk) . . . . . 434—437
Giancarlo Susini, Epigrafia romana (Guide allo studio della civiltà romana, dir. da S. Calderone e S. D'Elia, X 1), Roma 1982 (Stanisław Mrozek) 437—438
Jean-Pierre Martin, Providentia deorum. Recherches sur certains aspects religieux du pouvoir impérial romain, Collection de l'École Française de Rome, 61, Paris-Roma 1982 (Leszek Mrozewicz) . . . . . 439—442
Rainer Nickel, Einführung in die Didaktik des altsprachlichen Unterrichts, Darmstadt 1982 (Ignacy Lewandowski) . . . . . 442—445

COMMENTARII

Prostko-Prostyński Jan: Międzynarodowe sympozjum Bałkany-Polska (II Balcanicum) . . . . . 447—448

Cena zł 160.-
Indeks 35715

INDEX AUCTORUM

Paginae

Böhm Richard Gregor (Friburgi Brisgoviae) 323
Chodkowski Robert (Lublini) 235
Cytowska Maria (Varsaviae) 343
Jurewicz Oktawiusz (Varsaviae) 315
Korus Kazimierz (Cracoviae) 295
Lewandowski Ignacy (Posnaniae) 442
Mikołajczyk Ireneusz (Torunii) 434
Mrozek Stanisław (Gedani) 393
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 375, 439
Murru Furio (Augustae Taurinorum) 409
Musielak Maria (Posnaniae) 285
Pająkowski Włodzimierz (Posnaniae) 269
Prostko-Prostyński Jan (Posnaniae) 447
Soja Urszula (Białystok) 351
Stefański Witold (Posnaniae) 429
Szelest Hanna (Varsaviae) 367
Wesołowska Élżbieta (Posnaniae) 431
Winniczuk Lidia (Varsaviae) 430
Zawadzki Stefan (Posnaniae) 253, 423

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminie do dnia 25 listopada na rok następny.
Cena prenumeraty rocznej — 320,— zł.
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkie zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.
Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00—958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11.
Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Sprzedaż numerów bieżących i archiwalnych
— w Księgarni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN; płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym. Adres: OR PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00—901 Warszawa, konto IX Oddział NBP Warszawa 1094-4792
— w PPDK Księgarni Ossolineum nr Wr. 93-009 Rynek 8, 50—106 Wrocław, konto NBP IV O/M Wrocław 93044-55.

Orders for this periodical from abroad can be placed with „Ars Polona", Krakowskie Przedmieście 7, 00—068 Warszawa, Poland or with
— Kubon Sagner, Inhaber Otto Sagner, D 8 München 34, Postfach 68, Bundesrepublik Deutschland;
— Earlscourt Publications Ltd., 130 Shepherd Bush Centre, London W 12, Great Britain;
— Licasa Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 50 121 Firenze, Italy.